Przegląd Więziennictwa Polskiego

KWARTALNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM I PENITENCJARNYM

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Zeszyt 2. Kwiecień — Czerwiec 1937. Rok II.

Dr. Jan Rubbrecht
Adwokat (Bruges, Belgia).

Uwagi na temat położenia prawnego więźnia *).

Wielkie teorie rozlicznych szkół prawa karnego opierają się na określeniu istoty tegoż prawa. Określenie tej istoty ulegało rozlicznym zmianom, a to w zależności od sposobu ujmowania genezy przestępstwa, osobowości przestępcy, odpowiedzialności tegoż oraz roli państwa w dziedzinie zwalczania przestępczości. Jednakowoż pomimo wielkich różnic i zapatrywań na temat istoty i celowości kary, nie ulega wątpliwości, iż ta ostatnia może całkowicie spełnić rolę, jaką przypisuje jej nauka, wyłącznie wówczas, gdy przejdzie przez trzy następujące kolejne stadia. Pierwszym stadium jest to, w którym ustawodawca stanowi normy, zaopatrując je w sankcje. Kara jest wówczas wyłącznie zagrożeniem, skierowanym pod adresem tych ewentualnych osobników, którzy mogliby złamać prawo. Następne stadia stanowią fazy zastosowania sankcji: druga z tych faz polega na jej orzeczeniu, trzecia wreszcie na wykonaniu jej przez odpowiednie organy administracyjne, specjalnie w tym celu stworzone. Dopiero w kolejnym ujęciu poszczególnych wyżej wyszczególnionych faz kara przedstawia całą istotną treść, pełny efekt represji i prewencji. W każdym stadium odnaleźć można charakter odwetowy i represyjny kary, jednak funkcja prewencyjna, zadośćuczynienie której kara stawia sobie za zadanie, znajduje w poszczególnych

*) Napisane specjalnie dla «Przeglądu Więziennictwa Polskiego». Tłumaczył z francuskiego J. Wł. Śliwowski.

stadiach rozmaite zastosowanie. W pierwszym z nich zasadniczą rzeczą jest prewencja ogólna. Prewencja szczególna, wyraźnie już zaznaczająca się w momencie orzeczenia wyroku, wysuwa się niewątpliwie na pierwszy plan w momencie wykonania tegoż. Pozwala to stwierdzić, iż jakkolwiek rozróżniamy trzy kolejne stadia funkcjonowania każdego systemu karnego, stadia te jednak są ze sobą ściśle związane; są to wyłącznie trzy oddzielne sposoby ujmowania jednego i tego samego przedmiotu, a mianowicie reakcji państwa przeciwko przestępczości, reakcji mającej na widoku osiągnięcie dobra społecznego.

Im bardziej wgłębimy się w owo jednolite ujęcie zagadnienia, z tym większym jednocześnie zdziwieniem stwierdzić będziemy mogli, w jak bardzo niejednakowy sposób zagadnienie to w większości krajów ujmowane jest i uregulowane w pozytywnym obowiązującym prawie. Z jednej strony ustawodawca bardzo szczegółowo ułożył i zredagował tekst ustaw karnych we właściwym tego słowa znaczeniu, skrupulatnie odgraniczając dziedzinę czynów karalnych, aby każdy obywatel dokładnie wiedział, co jest zabronione. Ustawodawca określił również z najdalej idącymi szczegółami, w jaki sposób działać i postępować winno państwo dla ustalenia winy oskarżonego i jakie są środki i możliwości obrony tego ostatniego oraz dostępne dlań drogi odwołania się od wyroku. Natomiast wszystko to, co dotyczy okresu wykonania kary, nie stanowi bynajmniej przedmiotu dyspozycji i rozstrzygnięć ustawodawczych. Wystarczy poprostu przejrzeć kodeksy, aby to stwierdzić i o tym się przekonać. Poza kilkoma nielicznymi wyjątkami dają one dowód najdalej idącej oględności w uregulowaniu dziedziny wykonania kar. Ustawodawca, a za nim zarówno nauka, jak i orzecznictwo nie przywiązywały do niej większej wagi. Jest to stan rzeczy, u podstaw którego tkwi w sposób zresztą ukryty i niewypowiedziany wyraźnie, przebrzmiały już dziś pogląd, iż skazany jest tylko przedmiotem wykonania kary. W ten sposób i dzięki temu w dziedzinie penitencjarnej znaczenie przepisów ściśle administracyjnych jest często znacznie większe, aniżeli przepisów prawa. Prawie we wszystkich krajach, na pewno zaś w Belgii, właśnie regulaminy penitencjarne określają tę żywą treść, która wstępuje w miejsce abstrakcyjnej formuły kary, uwzględnionej w kodeksie. To właśnie miał na myśli wielki penitencjarysta Adolf Prins, mówiąc o Kodeksie Karnym Belgijskim z r. 1867: «Zastanówmy się nad karami. Podobnie jak i w kodeksie z r. 1810 wszystko to są słowa i tylko słowa» [1]). W ten sposób również regulaminy mogą zmienić cały system penitencjarny bez najmniejszej zmiany obowiązującego prawa.

To właśnie działo się w Belgii, gdzie w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat zakłady penitencjarne i w ogóle wykonanie kary uległo bardzo istotnym zmianom, analogicznie zresztą jak we Francji,

---

[1]) A. Prins. Criminalité et répression (Przestępczość i jej zwalczanie). Bruksela 1886, str. 85.

gdzie regulaminy administracyjne dokonały przemiany systemu penitencjarnego przewidzianego przez prawo, a to pod pretekstem zagwarantowania dokładnego wykonania tegoż [2]).

W jaki sposób należy wytłumaczyć ową prawie całkowitą rezygnację ustawodawcy w dziedzinie wykonania kary? Przyczyny tego należy szukać w klasycznych koncepcjach dotyczących istoty i funkcji kary. Niepodobna temu zaprzeczyć, mimo iż postępy rozlicznych nauk karnych i kryminologii miały zbawienny wpływ na ustawodawstwo w sensie wypełnienia jego luk oraz usunięcia niedogodności — że Kodeks Karny Belgijski a także kodeksy wielu krajów pozostają nadal dziełem kierunku klasycznego.

Według koncepcji klasycznej kara jest sankcją przewidzianą przez prawo z tytułu popełnienia winy przez osobnika odpowiedzialnego. Kara ta posiada moc zastraszenia, a głównym jej celem jest przywrócenie zakłóconego porządku. Jest sprawiedliwą, jeśli odwzajemnia winowajcy zło, które popełnił wobec społeczeństwa. Oto dlaczego sędzia, wzorujący się na klasycznym sposobie myślenia, usiłuje ustalić stopień winy przestępcy, w zależności od jego odpowiedzialności a zarazem w zależności od znaczenia i wagi przestępstwa. Stara się on, opierając się na tego rodzaju sposobie mierzenia winy, stosując system pieczołowicie obliczonej dawki — ustalić długotrwałość kary, którą orzeka. Najbardziej charakterystyczną cechą kary jest jej dolegliwość; ta jej właściwość, głęboko zakorzeniona w opinii szerokich warstw narodu okazała się jednak mało właściwą i skuteczną, jeśli chodzi o przeprowadzenie niezbędnych i koniecznych środków i zamierzeń, wynikających z idei obrony społecznej.

Jest zatem rzeczą zupełnie zwykłą, iż ustawodawca, opierając się na tego rodzaju rozumowaniu, nie zamierzał szczegółowo zajmować się zagadnieniami wykonania kary. Dzięki samemu wyrokowi przyszły los skazanego uznać należy za dostatecznie określony.

Przeciwstawił się był on przepisom prawa i zakłócił porządek społeczny, winien zatem odpokutować za swą winę, ponosząc karę współmierną do jakości i wagi przestępstwa, karę, co do której przypuszczać należy, iż może zapobiec szkodliwym skutkom tegoż. W ten sposób właśnie winno stać się zadość sprawiedliwości. Podobnie jak w prawie cywilnym wierzyciel, uzyskawszy tytuł wykonawczy, egzekwować będzie od dłużnika odpowiednią kwotę, tak samo według klasycznej koncepcji prawa karnego przestępca-winowajca będzie mógł zwolnić się ze swego względem społeczności długu wyłącznie przez poniesienie kary, której długotrwałość określa sędzia. Co się tyczy wykonania kary, to należy ono do administracji i jej właśnie ustawodawca w całości wykonanie to powierza.

Tak właśnie przedstawia się wspomniana wyżej koncepcja we

---

[2]) J. Magnol. Prace przygotowawcze do III Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego w Palermo, 1933 str. 180 i następne.

wszystkich kodeksach, opartych na kierunku klasycznym. W ustawicznej jednak walce, jaką społeczeństwo prowadzić musi z przestępczością, kodeks oparty na klasycznej podstawie okazał się bronią bardzo zawodną. Rozwój nauk kryminologicznych łącznie z genialnymi pomyłkami niektórych ich twórców z jednej strony, z drugiej zaś wzrost przestępczości — wszystko to wyraźnie stwierdziło, iż nad rzeczywistością życia nie można zapanować formułami. Coraz bardziej zaczęto studiować i poznawać osobowość przestępcy, analizując jego dyspozycje i skłonności, rozważając kolejno rolę czynników ściśle indywidualnych i społecznych w genezie przestępstwa. Na tej podstawie należało stwierdzić, iż biorąc pod uwagę osobowość przestępcy i stosując doń właściwe środki, można było obronę społeczeństwa przeciwko jego wielkiemu wewnętrznemu wrogowi uczynić bardziej skuteczną. Stąd wywodzi się postulat, aby sędziemu karnemu pozostawić do dyspozycji cały szereg sankcji i środków, zwanych zabezpieczającymi, po to, by mógł on między nimi wybrać najwłaściwszy, najbardziej stosowny dla danego konkretnego wypadku, o którym rozstrzyga. Oczywiście że kara zachowuje w tym systemie swoje miejsce naczelne, lecz nie jest to już wyłącznie kara zastraszenia i dolegliwości. Czynniki te wprawdzie pozostają nadal, jednak grają tylko nieznaczną rolę obok poprawy skazanego i jego readaptacji społecznej. Jest samo przez się zrozumiałym, iż cel ten może być osiągnięty wyłącznie dzięki indywidualizacji kary. Obok tej ostatniej znajdziemy środek zabezpieczający, odpowiednio bądź zastępujący ją, bądź uzupełniający, a który sam przedstawia możliwości daleko idącej indywidualizacji. Jednym słowem sędzia rozporządza szeroką skalą środków, których zastosowanie gwoli ich zróżniczkowania i zindywidualizowania może odpowiadać wymogom giętkości i przystosowalności. W tym właśnie widzi się dziś najpewniejszy środek walki z przestępczością.

Lecz nie należy się łudzić: sędzia nadaje tylko ogólny kierunek, a indywidualizacja znajduje zastosowanie bynajmniej nie wyłącznie w samej treści wyroku. Dzieje się to przede wszystkim w trakcie wykonania kary. Niewątpliwie wytyczne nowej teorii i praktyki okazują się więcej skuteczne, gdyż czynią bardziej zadość wymogom rzeczywistości. Jest jednak również niewątpliwym, iż wzajemny stosunek pomiędzy społeczeństwem, operującym zasobem nowych środków walki, a osobnikami, prowadzącymi życie mniej lub więcej antyspołeczne, szczególnie zmienił swoje oblicze. Samo pojęcie obrony społecznej prowadzi w sposób konieczny do znacznego rozszerzenia uprawnień państwa, nie tylko odnośnie do liczby rozporządzalnych środków i znaczniejszej częstotliwości ich stosowania, ale także i przede wszystkim odnośnie do ich wykonania. Stwierdzenie, iż wykonanie to dąży do indywidualizacji, do zróżniczkowania, oznacza stwierdzenie faktu, iż cel danego środka realizuje się stopniowo, progresywnie, według rozmaitych możliwości. W ten sposób jednak bezpieczeństwo i wolność indywidualna mogą być zagrożone. Niewątpliwie prawo karne łącznie ze środkami zabezpieczającymi jest dziedziną, gdzie przeciwstawienie dwóch interesów indywidualnego

i społecznego — dosięga szczytu. Jest jednak również pewnym, iż nadużycia, gdyby takowe miały miejsce, w tej właśnie dziedzinie byłyby najbardziej jaskrawe. Należy zatem dążyć, przynajmniej w ustroju, przyznającym jednostce jako takiej pewną wartość bezwzględną poza korzyścią, jaką jednostka ta przedstawia dla organizmu społecznego — aby obie sfery interesów były należycie chronione. Nie chodzi o to, aby jedną z tych sfer poświęcić na rzecz drugiej, bowiem obie one są wartościowe, lecz o to, aby ustalić między nimi zdrową równowagę, gwarantując jej trwałe utrzymanie.

Nie będzie rzeczą trudną stwierdzić, gdzie należy szukać należytego rozwiązania zagadnienia. Ponieważ chodzi o rozgraniczenie sfer interesów, trzeba będzie stworzyć zespół norm prawnych, które będą odpowiednio gwarantować ich zachowanie. Będzie to po prostu zastosowaniem do dziedziny penitencjarnej tego, co dzieje się w innych dziedzinach działalności państwa. Trzeba będzie wypracować organiczny system przepisów rządzących wykonaniem kary i mutatis mutandis środków zabezpieczających. Innymi słowy trzeba będzie uregulować położenie prawne, stan prawny więźnia. Należy wspomnieć — pod tym względem — o bardzo interesującej ewolucji. Ustawodawca Wielkiej Rewolucji Francuskiej r. 1789 zwalczał dowolność, która charakteryzowała wymiar sprawiedliwości karnej w dawnym ustroju przedrewolucyjnym, triumfując pod egidą haseł, wypowiedzianych przez Beccarię. Zwycięstwo to ujęte jest w zdaniu: Nullum crimen, nulla poena sine praevia lege poenali. Kodeks Karny stał się katalogiem czynów karalnych, lecz nie zastanawiał się bynajmniej nad tym, co się stanie ze skazanym po orzeczeniu wyroku skazującego. Więzień traktowany jako przedmiot działalności administracyjnej był w istocie zdany na łaskę i niełaskę państwa. Próżno by jednak szukać tak jaskrawego postawienia sprawy, tak bezpośredniego wyrażenia powyższego stwierdzenia, gdyż przede wszystkim chodzi tu o skutek pewnego stanu faktycznego. Obecnie możemy wysnuć ze wzmiankowanej teorii zasadnicze myśli i koncepcje, podczas gdy uprzednio nie zwracały one na siebie uwagi.

Oczywiście, iż takie postawienie sprawy trudne byłoby dziś do utrzymania. W państwie konstytucyjnym, opierającym się na podstawach ustalonych w 1780 r., nikt nie może zaprzeczyć, iż więzień posiada własny stan prawny, iż znajduje się w określonym położeniu prawnym. Jeśli na to nie zwrócono uwagi, to dzięki szczególnemu brakowi zainteresowania dziedziną penitencjarną. Dzisiaj nie znamy już bezwzględnego nakazu posłuchu poddanych względem zwierzchności. Istnieją tylko określone obowiązki, oparte na podstawie prawnej. Zasada wolności indywidualnej jest mocno utwierdzona, a prawo, zastępujące dziś nieograniczoną i nieskrępowaną wolę władcy, niesie ze sobą takie ograniczenia tej wolności, jakie samo uznaje za niezbędne. Należy odtąd zarzucić rozróżnienie jednostek wolnych i skazanych, rozróżnienie, oparte na przeświadczeniu, iż ci ostatni, znajdując się w specyficznym położeniu, pozbawieni są wszelkich uprawnień i zupełnie zdani na łaskę dowolności. Przeciw-

nie: jednostka skazana uważana jest za podmiot stosunku prawnego, zapoczątkowanego w okresie dochodzenia i śledztwa, a przedłużającego się i na okres wykonania kary, to znaczy — za podmiot obowiązków, ale jednocześnie i uprawnień, które również zasługują na otoczenie ich pieczą prawną.

Nawet w tych państwach, które zastąpiły dawny ustrój demokratyczny ustrojem autorytatywnym, wykonanie kary, aczkolwiek znajdując się pod wpływem aktualnych tendencji politycznych, jest jednak przedmiotem bardzo dokładnych przepisów prawnych i regulaminowych. Niemcy wprowadziły u siebie «Verordnung über den Vollzug von Freiheitsstrafen» (Rozporządzenie o wykonywaniu kar pozbawienia wolności) z 14 maja 1934 r., Włochy pod rządem nowego kodeksu karnego zdobyły się na dokładne prawne uregulowanie dziedziny wykonania kary.

Doktryna włoska, opierając się właśnie na przesłankach, dotyczących wolności indywidualnej w takiej postaci, w jakiej wyznawana jest ona przez demokracje parlamentarne — przyznała więźniom prawa podmiotowe. Nie chodzi tu bynajmniej o nadanie tych praw pewnej kategorji obywateli, którzy ich uprzednio nie mieli, lecz tylko o zwykłe uzewnętrznienie i podkreślenie stanu i położenia prawnego już istniejącego, pozostającego jednak dotąd w zawieszeniu. Uznano, iż więzień ma prawo ujawniać swoją wolę i działać w sposób nieskrępowany w tej sferze działalności, która jest pozostawiona do jego dyspozycji, pomimo poddania go działaniu kary. A zatem będzie mógł on powstrzymać bezprawną działalność czynników wykonawczych państwa, usiłujących wedrzeć się w tę sferę [3]).

Dobrze jest wiadomo, jak wielkie postępy uczyniła nauka penitencjarna w Italii w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Prace takich naukowców i teoretyków, jak Conti, Alfred i Artur Rocco, Novelli i inni, przyczyniły się do stworzenia prawdziwego prawa penitencjarnego, «Przeglądu Prawa Penitencjarnego» (Rivista di Diritto Penitenziario) i wyższych, uniwersyteckich studiów szczególnie poświęconych tej dziedzinie. Pod wpływem tych właśnie zainteresowań i badań III Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego w Palermo w 1933 r. zajmował się rozstrzygnięciem zagadnienia, czy obok kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, nie należało by stworzyć kodeksu karnego wykonawczego.

W Niemczech inicjatorem koncepcii stanu prawnego więźnia był Röder [4]). Wypracowanie jednak i rozwinięcie zagadnienia jest niewątpliwie związane z imieniem Bertholda Freudenthala. W tym miejscu należy podkreślić szczególnie położenie, w jakim kraj wspomniany się znajdował. Aż do r. 1871 w większości Krajów (Länder) były stosowane rozmaite kodeksy karne. Zresztą nawet po

---

[3]) Art. Rocco. Sul concetto del diritto soggettivo di punire. (Na temat podmiotowego prawa karania) w pracach dla uczczenia Vit. Scialoia, Mediolan 1905 Tom I str. 514.

[4]) Der Strafvollzug im Geiste des Rechtes. (Wykonanie kary w duchu prawa), 1863.

unifikacji Cesarstwa Niemieckiego pozostawiono im dziedzinę wykonania kary. Stąd wywodziły się rozbieżności, które w braku należytego uregulowania w znacznej ilości wypadków prowadziły do dowolności i do nadużyć. W tych warunkach Freudenthal postanowił dokonać analizy i zbadać «in abstracto» położenie prawne więźnia, nie biorąc pod uwagę rozmaitych systemów penitencjarnych, ani też nie zważając na walkę pomiędzy rozmaitymi szkołami prawa karnego, a powodując się wyłącznie chęcią znalezienia trwałej podstawy prawnej w dziedzinie wykonania kary. W ten sposób doszedł on do stworzenia teorii, przedstawiającej po dzień dzisiejszy istotną wartość dla wielu ustawodawstw. Poniżej streścimy jego wywody [5]).

Pierwszym nasuwającym się zagadnieniem będzie rozstrzygnięcie pytania, jakie znaczenie posiada problem wykonania kary w ramach współczesnego systemu prawnego? Administracja penitencjarna wykonuje zarządzenia wyrażone przez sędziego w wyroku skazującym. Na czym polega to zarządzenie? Sędzia, uznając kogoś winnym popełnienia danego przestępstwa, skazuje go z tego tytułu na określoną karę pozbawienia wolności. W istocie rzeczy natomiast jedynie administracja zdaje sobie dokładnie sprawę z okresu czasu, w ciągu którego skazany przebywać będzie w zakładzie. Ani wyrok, ani prawo, na które sędzia powołuje się i do którego odsyła, nic nie mówią o przyszłym losie skazanego. A przecież jest oczywistym pewnikiem, iż administracja nie może postępować w sposób dowolny. Wyrok jest tym tytułem, na którym działalność jej z punktu widzenia prawnego się opiera. Tytuł wspomniany daje jej szerokie uprawnienia, nie pozostawia jednakże nieograniczonej władzy. Jednostka skazana na karę pozbawienia wolności znajduje się wprawdzie w innym położeniu, aniżeli wolny obywatel, znajduje się jednak w sytuacji, w której uprawnienia jednej strony odpowiadają obowiązkom drugiej. Różnica jest ilościowa, a nie jakościowa. Innymi słowy: skazany jest w specyficznym położeniu prawnym, treści którego jednakowoż nie określa wyrok skazujący.

Jakie są cechy charakterystyczne właściwości owego stanu prawnego? Istota jego będzie określona według Freudenthala stosownie do jakości stron, pomiędzy którymi istnieje dany stosunek prawny. Stronami tymi są: skazany z tytułu pogwałcenia porządku społecznego, z drugiej zaś strony państwo z jego funkcją karzącą. Państwo działa nie jako jednostka, rozporządzająca swoją własnością, ale w charakterze publiczno-władczym, występując w imieniu dobra ogółu. Ponieważ jedną ze stron jest państwo jako takie, przeto sam stosunek prawny winien być przeniesiony do dziedziny pu-

---

[5]) Patrz w tej materii: B. Freudenthal: Die staatsrechtliche Stellung des Gefangenen (Prawno-publiczne położenie więźnia), Frankfurt n/M., 1909 oraz tegoż autora: Gefängnisrecht und Recht der Fürsorgeerziehung. (Zastosowanie prawa w więzieniu a prawo rządzące wychowaniem przymusowym) w Encyklopedii Nauk Prawnych, 7-e wydanie, Berlin, 1914, Tom V str. 75 i nast.; tegoż autora: Die rechtliche Stellung des Gefangenen (Prawne położenie więźnia) w wydawnictwie zbiorowym Deutsches Gefängniswesen (Więziennictwo Niemieckie) E. Bumkego, Berlin, 1928, str. 141 i nast.

bliczno-prawnej. Można stąd wywnioskować, iż skazany znajduje się w położeniu publiczno-prawnym, iż może on uważać stan prawny, w którym się znajduje, za ulegający rządom prawa publicznego, mogąc zawsze nań się powoływać.

Jeśli sprawdzimy teraz, co przewiduje w tej dziedzinie prawo publiczne, to zauważymy, iż zasadą dominującą w tym przedmiocie jest to, że każde ograniczenie wolności winno być oparte na ustawie, jako na obowiązującym przepisie prawa. W istocie bowiem władza jeśli chodzi o wypełnienie jej zadań, jest związana ścisłymi przepisami prawnymi. Przy naszej koncepcji i zrozumieniu państwa zasada przestrzegania wolności jednostkowej jest zasadą naczelną.

W jaki sposób należy uzgodnić koncepcję położenia prawnego więźnia z wymogami prawa publicznego? Należy wypełnić trzy warunki.

W pierwszym rzędzie chodzić będzie o warunek formalny: położenie prawne, stan prawny więźnia winien opierać się na prawie. Właśnie w tym, że wszystkie ograniczenia wolności jednostkowej opierają się na zgodzie przedstawicieli narodu, widzi się gwarancję tejże wolności jednostkowej.

Nie wystarczy to jednak, jeśli chodzi o całkowite wykluczenie dowolności administracji i zastąpienie jej przez system ściśle na prawie oparty (sistéme de légalité). System ten będzie możliwy do osiągnięcia wyłącznie wtedy, gdy prawo samo dokładnie określi i sprecyzuje treść stosunku i położenia, w którym pozostaje więzień. Ono właśnie winno wytknąć granicę pomiędzy uprawieniami państwa i skazanego. W ten sposób dopiero zniknie możliwość dowolności.

Jednak nawet wówczas, gdy ustawodawca dopełni tego dzieła, należy zadośćuczynić trzeciemu warunkowi: trzeba przewidzieć środki gwarantujące, iż prawo nie pozostanie martwą literą. Istotne zastosowanie, prawdziwy rząd prawa będzie zabezpieczony w razie powstania sporu przez możliwość skargi, wniesionej przed niezawisły sąd. Sama administracja nie będzie przecież mogła być nadal sędzią we własnej sprawie; wszelkie sprawy dyscyplinarne, wszystkie reklamacje i inne sprzeciwy winne być rozpatrywane przez organa sądowe, orzekające jawnie, kolegialnie i kontradyktoryjnie. Obojętną jest natomiast rzeczą, czy organem orzekającym będzie sąd zwykły, czy też specjalny trybunał ławniczy.

Jednym słowem więzień znajduje się w położeniu prawno — publicznym. Prawo publiczne żąda, aby wszelkie ograniczanie wolności indywidualnej opierało się na przepisie ustawowym. Należy zatem system zarządzeń administracyjnych zastąpić systemem prawnym, którego zastosowanie byłoby należycie zabezpieczone. W ten właśnie sposób Freudenthal zbudował abstrakcyjną koncepcję stanu prawnego więźnia. Zastanówmy się obecnie nad zastosowaniem niektórych z tych zasad w dziedzinie wykonania kary.

Gdy przyjmuje się, że jedyną właściwą i dopuszczalną karą jest kara, na jaką dana jednostka została skazana zgodnie z prawem, stwierdza się tym samym, iż w toku jej wykonania kara ta nie może być zmieniona, ani też połączona z jakimikolwiek innymi środkami

karnymi, lub dolegliwościami. Tymczasem widzimy, iż w rzeczywistości wszelka kara pozbawienia wolności skupia w sobie cały szereg czynników zupełnie odmiennej natury. Do nich należą: strój więzienny, zmniejszony zarobek i t. d., które czynią, iż z karą pozbawienia wolności łączy się nadto kara na czci i kara pieniężna. Należy w tym widzieć ślady dawnego sposobu myślenia, uznającego, że więzień bez zastrzeżeń pozostawał we władzy administracji. Obecnie kara więzienia winna ograniczać się wyłącznie do pozbawienia wolności, chyba że prawo przewidziało inne, dodatkowe kary. Jednakże jest rzeczą godną zalecenia, by prawo nie ustanawiało różnicy pomiędzy poszczególnymi karami przez dołączenie innych kar, lecz różnicę tę opierało wyłącznie na mierze pozbawienia wolności.

Opierając się na tej samej zasadzie, że wszelka kara winna znajdować uzasadnienie w przepisie prawa, stwierdzić należy również, iż skutki kary mogą wyłącznie dotyczyć osoby skazanego i to tylko w okresie odbywania kary. W istocie krzywda, jaką państwo wyrządza osobom trzecim z powodu wykonania kary nie da się uzasadnić, podobnie jak uzasadnić się nie da fakt odbycia przez skazanego kary, przekraczającej granice przez prawo przewidziane. W odpowiednim wypadku administracja winna za to ponieść skutki cywilne, karne i dyscyplinarne. Taki właśnie stan tworzy się w znacznej ilości wypadków. Najczęściej ofiarą wykonania kary pada rodzina skazanego. Jest ona bowiem rozdzielona, przynajmniej czasowo, najczęściej zaś pozbawiona środków do życia. Obok niej widzimy ofiarę przestępstwa, której krzywda nie może być wynagrodzona, gdyż więzień nie ma pracy zarobkowej. Wreszcie sam skazany cierpi przez pewien czas po odbyciu kary, a to z powodu skutków pozbawienia wolności, które na nim ciążą.

Wszytko to według Freudenthala przekracza ramy kary legalnej. Są to katastrofalne skutki kary, powstające jednocześnie z jej zastosowaniem; niektóre z nich w pewnym stopniu noszą cechy konieczności, inne natomiast wydają się całkowicie nieuzasadnione. Istnieje zatem obowiązek państwa przystosowania zwolnionego więźnia do wymogów życia społecznego, w pierwszym zaś rzędzie obowiązek dostarczania mu pracy. W ten sposób dzieło readaptacji społecznej z konieczności łączy się z zagadnieniem stanu i położenia prawnego więźnia.

Po krótkim naszkicowaniu myśli Freudenthala, pozwolimy sobie dorzucić kilka uwag.

Zasada, którą wspomniany autor chce zastosować do dziedziny wykonania kary, zawarta jest w zdaniu: «Nulla poena sine lege». Freudenthal usiłował dowieść, że zasada ta nie może mieć istotnego znaczenia, jeśli nie ma jednoczesnego zastosowania zarówno w dziedzinie orzeczenia, jak i w dziedzinie wykonania kary. Z twierdzeniem tym należy się zgodzić. Wprowadzenie zasady praworządności kar miało podwójny cel: wykluczenie samowoli ze strony sędziów, ale również ochronę wolności jednostkowej przeciw ingerencji państwa. Jednak ówczesny ustawodawca dokonał niezupełnego dzieła, ustanawiając jako kryterium zasadnicze kary jej

długotrwałość, tworząc system, umożliwiający przestrzeganie lakonicznych przepisów prawa przy jednoczesnej możliwości zmiany ich istotnej treści. W ten sposób w Belgii sposób wykonania kar zmienił się całkowicie, co jest oczywiście zdarzeniem dodatnim, jednak bez najmniejszej zmiany przepisów ustawy. Nie można jednak zaprzeczyć, że podobny stan rzeczy w warunkach niekorzystnych może doprowadzić do prawdziwych nadużyć i niesprawiedliwości, jak to było w Niemczech pod koniec ubiegłego wieku.

Musimy zatem stwierdzić, że kary są właściwie tym, czym jest ich wykonanie, że ich treść jest uzależniona od sposobu tego wykonania. Określenie, które prawo im nadaje, jest po większej części tylko etykietą i środkiem służącym do określenia długotrwałości sankcji. Należy zatem w zasadzie odnieść się przychylnie do zagadnienia praworządności, legalności wykonania kary.

Niewątpliwie znaczna większość jest tego zdania. Kwestią jednak, nad którą wypadnie się zastanowić jest zagadnienie, jak daleko wspomniana zasada legalności ma się rozciągać. Jakie dziedziny zastrzeżone będą wyłącznie dla ustawodawcy, jak zaś szerokie pole działania pozostawione będzie administracji penitencjarnej? Jest to subtelne pytanie, narzucające się temu, kto pragnie harmonijnie powiązać teorię z praktyką. Z góry będzie można wykluczyć oba krańcowe rozwiązania: zupełną swobodę administracji i nadmiar przepisów ustawowych.

Nie potrzeba dłużej rozwodzić się nad tym, iż wykonanie kary jest najbardziej dotkliwym ograniczeniem wolności jednostkowej, jakie w ogóle może istnieć. Dowolność administracji jest zatem w tej dziedzinie niedopuszczalna.

Z drugiej zaś strony, gdybyśmy chcieli zastosować się ściśle do wytycznych F r e u d e n t h a l a, należało by najmniejszy szczegół wykonania kary poddać rozstrzygnięciu ciał ustawodawczych. Wszystkie bowiem sposoby i odmiany (modalités) tegoż wykonania znajdują odpowiedni oddźwięk, jeśli chodzi o uregulowanie wolności jednostkowej i z tego tytułu winny mieć prawną podstawę. Nie ulega jednak wątpliwości, że tego rodzaju ujęcie rzeczy z konieczności przyczyniłoby się do zupełnego sparaliżowania wszelkiej akcji penitencjarnej. Jeśli należy — według F r e u d e n t h a l a — widzieć wyłącznie ilościową, a nie jakościową różnicę w położeniu prawnym wolnej jednostki i więźnia, należy jednak zawsze zachować poczucie rzeczywistości. Zasadę tę należy przyjąć o tyle, o ile oznacza ona, iż więzień nie jest pozbawiony wszelkich praw; nie moglibyśmy jednak stąd w żadnym wypadku wysnuć wniosku, że wszędzie tam, gdzie prawo się nie wypowiedziało, należy stawiać więźnia i wolnego obywatela na jednym i tym samym poziomie. Pomiędzy uwięzieniem a wolnością istnieje zasadnicza różnica, polegająca właśnie na braku tej ostatniej. W przeciwieństwie do zwykłego, normalnego stanu więzień musi żyć dzień i noc pod bezpośrednią kontrolą państwa, nadto w warunkach i stosunkach, które śmiało można nazwać napiętymi. Ustawiczny kontakt z administracją stawia tę ostatnią w najrozmaitsze sytuacje, w których musi się ona zdobyć

na decyzię i działać. Szczególnie dzisiaj, kiedy tyle wagi przywiązuje się do poprawy więźnia, możliwej do osiągnięcia za pośrednictwem zindywidualizowanych sankcji karnych — organy penitencjarne potrzebują odpowiedniej swobody działania. Pozbawić je całkowicie tej swobody — to zamienić je w automaty i zaprzepaścić zupełnie wszelką skuteczność kary.

Gdzież zatem trzeba będzie przeprowadzić dokładną granicę między dziedziną zastrzeżoną wyłącznie ustawodawcy, a polem działania organów penitencjarnych? Sądzimy, że na to pytanie nie można dać ogólnej odpowiedzi, lecz że należy rozważyć po kolei poszczególne zagadnienia. Wszelki inny sposób działania w danym wypadku byłby wyłącznie abstrakcyjnym ujmowaniem sprawy. Aby snadniej uświadomić sobie skomplikowanie a zarazem wielką praktyczną wagę zagadnienia, zastanówmy się na chwilę nad dwiema szczególnie ważnymi kwestiami, a mianowicie: nad kwestią pracy więźniów oraz nad problemem kar dyscyplinarnych.

Większość kodeksów przewiduje, że więźniowie będą musieli pracować. Jak twierdzi G. Novelli, praca jest czynnikiem porządku publicznego, w imię którego państwo ma prawo żądać, aby jednostka, wina której została ustalona, ulegała ograniczeniom i przymusowi przewidzianym przez prawo [6]). W świetle tego rodzaju ujęcia kwestii pracy penitencjarnej należy rozważyć poważne zagadnienia łączące się z wzmiankowanym problemem: czy państwo ma prawo zatrudniać więźniów? czy więzień ma prawo do pracy? czy ma prawo do wynagrodzenia za pracę?

Państwo, posiadając prawo karania, może również wypełnić istotną treść każdej kary. Pozbawiając jednostki wolności, może im nakazać i narzucić obowiązek pracy, każde bowiem dobro ludzkie może stać się przedmiotem i dziedziną kary i karania. Wynika z tego, iż kara uwięzienia nie koniecznie musi się ograniczyć do samego tylko pozbawienia wolności, jak tego chciał Freudenthal, lecz że mogą jej towarzyszyć i być z nią połączone czynniki innych kar. Celowość tego rodzaju ukształtowania kary dotyczy dziedziny polityki kryminalnej i na tym miejscu bliżej rozważaną nie będzie.

Praca jest zatem niewątpliwie czynnikiem kary, ma nawet zupełnie pierwszorzędne znaczenie, zważywszy że w dzisiejszych warunkach nie można sobie w ogóle wyobrazić kary pozbawienia wolności nie połączonej z obowiązkiem pracy. Obowiązek ten zatem winien być przewidziany przez prawo; zwykły przepis regulaminowy nie mógłby nakazać pracować tym kategoriom więźniów, które nie byłyby do tego zobowiązane w myśl przepisów ustawowych. W danym wypadku chodzi bynajmniej nie o zwykłe ograniczenie wolności, lecz przeciwnie o pozytywne zobowiązanie, o nakazanie czynienia, co tym bardziej przemawia za zajętym przez nas stanowiskiem. W tym względzie nakaz ten można porównać do obowiązku służby wojskowej.

---

[6]) G. Novelli. Il lavoro dei detenuti (Praca więźniów) w Rivista di Diritto Penitenziario (Przegląd Prawa Penitencjarnego) 1930, str. 494.

Skoro przyznaliśmy pracy więziennej właściwości i znamiona karne, jest rzeczą oczywistą, że możemy nie przyznać więźniowi prawa do tej pracy, tak samo jak moglibyśmy mu nie przyznać prawa do odbycia kary pozbawienia wolności. Wydaje się nam jednakowoż, że więzień, który byłby stale pomijany przy dokonywaniu podziału pracy pomiędzy innych, słusznie mógłby uważać się za pokrzywdzonego. Również więźniowie, których nie dotyczy ustawowy obowiązek pracy, nie mają prawa jej się domagać.

Jeśli jednak praca posiada wyraźnie zaznaczony charakter karny, posiada również i inne właściwości. W wielu wypadkach przedstawia ona wartość gospodarczą dla państwa. Zawsze od chwili wprowadzenia jej do więzień uważana jest za pewnego rodzaju dźwignię moralną, mającą na celu skłonienie winnych do prowadzenia w przyszłości lepszego życia; praca ta zatem jest zachętą, dobrodziejstwem. W ten sposób wytłumaczyć można ten pozorny paradoks, który mamy np. w Belgji, że pozbawienie pracy jest niekiedy traktowane jako kara dyscyplinarna.

Czy więzień ma prawo do zarobku za pracę? Kwestia ta była rozważana na Penitencjarnym Kongresie Paryskim w r. 1895 i rozwiązana została w sensie negatywnym: więzień nie ma prawa do zarobku, jednak państwo jest bardzo zainteresowane w tym, aby przyznać mu wynagrodzenie [7]). W zasadzie jest tak istotnie, wykonanie bowiem kary połączonej z obowiązkiem pracy jest wypełnieniem stosunku prawno-publicznego, a bynajmniej nie wykonaniem pracy, wypływającym z najmu tejże. Obowiązkowa praca penitencjarna nie posiada w sobie żadnych cech umownych; nie ma zatem potrzeby przyznawać wynagrodzenia współmiernego do świadczenia dokonanego przez więźnia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że państwo jest zainteresowane w stworzeniu funduszu rezerwowego (pecule) na korzyść skazanych, mając na widoku ich przyszłe zwolnienie. W zasadzie jednak kwota stanowiąca ten fundusz jest pewnego rodzaju nagrodą. Jednakowoż jeśli wynika w sposób niewątpliwy z treści ustawy, że kwoty składające się na ten fundusz nie są przyznawane w sposób dowolny przez administrację, lecz uzyskiwane przez więźnia już przez to samo, że pracuje, sądzimy, że dzięki temu właśnie staje się on wierzycielem państwa. Bylibyśmy w sprzeczności, uznając z jednej strony, iż fundusz rezerwowy jest zwykłą darowizną, z drugiej zaś wprowadzając w życie prawo, przyznające formalnie więźniowi wynagrodzenie i stanowiące, w jakiej mierze może on tym wynagrodzeniem rozporządzać. [8]). Być może, iż mając na uwadze brak należytej współmierności pomiędzy wykonaną pracą

---

[7]) Sprawozdanie z obradJV-go Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego, Paryż 1895, str. 214.

[8]) Kodeks Karny Belgijski, art. 15: «Każdy więzień będzie zatrudniony pracą, która zostanie mu przydzielona. Część przychodu uzyskanego z tej pracy stanowi fundusz rezerwowy, który zostanie więźniowi doręczony w momencie opuszczenia zakładu. Nadwyżka (le surplus) należy do państwa». Wspomniana część określona jest specjalnie dla każdego rodzaju kary, pociągającej za sobą przymus pracy.

a wynagrodzeniem, będzie można zaprzeczyć temu ostatniemu cech normalnego zarobku, nie mniej jednak będzie równie prawdziwym, iż więzień będzie miał prawo do takiego zarobku w warunkach przez ustawę przewidzianych. Odwrotnie jeśli chodzi o wynagrodzenie, noszące wszelkie cechy dobrowolności (récompense bénévole), istotnym kryterium tegoż jest przyznanie go, lub też odmowa przyznania według swobodnego uznania administracji.

Na podstawie tych przesłanek możemy stwierdzić, iż zarówno dziedzina obowiązkowej pracy więźniów, jak i zagadnienie wynagrodzenia tejże pracy są kwestiami polityki kryminalnej, a pozytywne lub negatywne ich rozwiązanie nie może być wyprowadzone z koncepcji stanu i położenia prawnego więźnia, tak jak tego sobie życzył Freudenthal. Państwo w tych dziedzinach postępować będzie tak, jak mu się to wyda najbardziej wskazanym i celowym; zważywszy jednak na wielkie znaczenie poruszonych kwestii, zagadnienia te rozstrzygnie, wydając odpowiednią ustawę.

Problemem narzucającym się coraz bardziej w miarę, jak porzucając ustrój celkowy, przechodzimy do systemu, gdzie zorganizowano pracę we wspólnocie — jest zagadnienie nieszczęśliwych wypadków, powstałych w toku tejże pracy. Przypuszczenie jakoby więzień, który padł ofiarą podobnego wypadku, mógł powoływać się na dobrodziejstwo ustawy, wydanej dla wolnych pracowników, nie może się ostać. W Belgii ustawa, dotycząca wypadków przy pracy, dotyczy wyłącznie tych, którzy w odpowiednich warunkach związani są z danym przedsiębiorstwem umową stałego zatrudnienia, najmu pracy, lub też terminatorstwa. Fakt, iż ktoś jest skazany na karę pociągającą za sobą obowiązek pracy, wyklucza wszelką możliwość istnienia umownego węzła, a co za tym idzie, zaistnienia przy pracy wypadku, podpadającego pod odnośny przepis prawa. Należy jednakowoż należycie uregulować tę dziedzinę. Dlaczegóż osobnik, który, być może, pozostawać będzie zaledwie kilka miesięcy w więzieniu, ma być przez całe życie w gorszym położeniu od swego wolnego towarzysza, który stał się w podobnych warunkach ofiarą wypadku, lecz któremu zostało przyznane odpowiednie odszkodowanie? Jest rzeczą słuszną, aby również więźniom przyznano odpowiednie odszkodowanie pod warunkiem oczywiście, iż wyrządzona im szkoda nie była spowodowana umyślnie przez nich, lub też nie powstała przy popełnianiu przestępstwa. W razie powstania niezdolności do pracy przyznanie renty byłoby zupełnie usprawiedliwione. W razie śmierci ofiary wypadku ta renta przypadłaby tym, których jednostka, uległa wypadkowi, winna i mogłaby utrzymywać po zwolnieniu. Zaznaczyć należy, iż według belgijskiej praktyki administracyjnej od wielu lat przyznawana jest ofiarom nieszczęśliwych wypadków w czasie pozbawienia wolności niewielka renta, w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie. Nie możemy jednak zapominać o tym, że w danym wypadku mamy do czynienia z aktem swobodnego uznania, z zarządzeniem jednostronnym, które może być każdej chwili cofnięte lub ograniczone, a którego wydania jednostka zainteresowana nie mogłaby dochodzić przed sądem. We

Francji począwszy od 1935 r. administracja penitencjarna wprowadziła do umów, zawartych z przedsiębiorcami, korzystającymi z pracy więźniów, klauzule zobowiązujące tychże do wypłaty odpowiedniego odszkodowania w razie wypadku; więzień jednakowoż nie posiada uprawnienia do dochodzenia tego odszkodowania [9]).

Należało by w danym wypadku zastosować koncepcję Freudenthala, iż skutek kary winien się ograniczać li tylko do osoby skazanego w czasie pozbawienia go wolności, że natomiast państwo jest odpowiedzialne za wszystko, co tę miarę przekracza. Należy jednak starannie odróżnić ten wypadek od pozostałych wypadków, wskazanych przez Freudenthala. Jeśli rodzina więźnia jest pozbawiona środków do życia, jeśli on sam nie może ich zdobyć po zwolnieniu, lub też zdobywa je z wielką trudnością, państwo nie ma żadnego obowiązku świadczenia jakiegokolwiek wynagrodzenia lub odszkodowania. Skutki powyższe winny być przede wszystkim przypisane sprawcy zawinionego czynu, a nie położone na karb wyroku skazującego i samego pozbawienia wolności. Przede wszystkim sam przestępca a nie państwo jest bezpośrednią przyczyną konfliktów rodzinnych i społecznych, powstających jednocześnie z wykonaniem kary. Nie ma zatem obowiązku państwa w materii zorganizowania i subwencjonowania pomocy dla zwolnionych więźniów, co bynajmniej nie świadczy jakoby państwo nie było w tym bardzo zainteresowane. [10])

Streszczając się, stwierdzamy: obowiązek pracy, tak bardzo istotny dla dzisiejszego sposobu wykonania kary, jest źródłem powstania wielu złożonych zagadnień. Jako czynnik składowy kary, obowiązek ten winien opierać się na ustawie i być przez nią przewidziany; nie mniej jednak nie może ona wyczerpać treścią swą całego zagadnienia, ani też przewidzieć wszystkich szczegółów. Sam obowiązek pracy, wynagrodzenie i sposób praktycznego jego zastosowania, położenie prawne tych, którzy pracują z własnej woli i chęci, wypadki powstałe w toku pracy i sposób odszkodowania za nie — wszystko to może a nawet powinno być przewidziane przez prawo.

Wymaga tego właśnie prawo publiczne i wniosek logiczny wyprowadzony z zasady: «nulla poena sine lege», która może mieć swoje istotne i należyte zastosowanie tylko w wypadku rozciągnięcia jej i na dziedzinę wykonania kary. Jednak rodzaj pracy, jej podział i przydzielanie w konkretnym wypadku, tudzież wszystkie szczegóły jej wykonania są dziedzinami porządku technicznego, dziedzinami, których uregulowanie należy do organów administracyjnych. Poddanie ich zatwierdzeniu ustawodawcy byłoby bardzo mało praktyczne, sparaliżowałoby bowiem działalność administracji, czego za wszelką

---

[9]) A. Delmas. De la rémuneration du travail pénitentiaire et du pecule des détenus (O wynagradzaniu pracy w zakładach penitencjarnych i o funduszu oszczędnościowym więźniów) Tuluza, 1935, str. 122, 123.

[10]) Patrz Akta Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego w Waszyngtonie, 1910, Tom II.

cenę należy uniknąć; wynik tego bowiem byłby równie fatalny, jak zupełna dowolność i swoboda organów administracyjnych.

Postaramy się to wykazać na innym przykładzie.

Istnieje szereg przepisów dotyczących wszystkich więźniów, a regulujących całokształt życia penitencjarnego i utrzymania porządku. Szereg następujących po sobie wydarzeń i czynów, składających się na życie więźnia, poddanych jest kierownictwu władzy przełożonej. Jednym słowem mamy tu do czynienia z ustrojem i działalnością dyscyplinarną, w której zakres działania wchodzą także oczywiście i odpowiednie sankcje [11]).

Wspomniane kary dyscyplinarne grają wewnątrz więzienia mniej więcej tę samą rolę, jaką posiada skądinąd prawo karne. Przyjętym jest, iż sankcje te nie są uważane za kary w znaczeniu karno-prawnym. Nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, iż osoby, w stosunku do których zastały zastosowane, odczuwają je właśnie jako takie. Charakter odwetowy tych sankcji jest nawet niekiedy więcej zaznaczony, aniżeli kar kodeksowych, mają one bowiem na celu przywrócenie porządku i dyscypliny w sposób bardziej bezpośredni. Wiele z pośród nich stanowi poważne uszczuplenie wolności indywidualnej, np. umieszczenie w celi karnej, ograniczenie pożywienia do chleba i wody. Wspomniane sankcje w zasadzie winny być przewidziane przez ustawę, skierowane są bowiem przeciwko osobowości i wolności indywidualnej, które ograniczają w znacznym stopniu. Nie można w nich widzieć czynników kary, można bowiem przejść więzienie bez narażenia się na nie. Stan taki nie jest niemożliwy do sprecyzowania dla ustawodawcy pod warunkiem ustanowienia przezeń szerokiej skali środków oraz stworzenia możności giętkiego ich stosowania, tak aby nie narazić na szwank zasady indywidualizacji kary.

Jeśli chodzi o ich praktyczne zastosowanie, to należy się wystrzegać w tej materii wpływu zbyt abstrakcyjnej lub zbyt formalistycznie ujętej koncepcji stanu prawnego więźnia. Według Freudenthala w dziedzinie stosowania kar dyscyplinarnych chodzi o rozstrzygnięcie sporu między więźniem i administracją penitencjarną, sporu w rezultacie którego sama administracja orzeka kary. Takie jednak uregulowanie sprawy jest sprzeczne z prawem. Administracja, zarząd więzienny nie może być sędzią we własnej sprawie, a co za tym idzie, nie może orzekać sankcji dyscyplinarnych. W tym celu należy zwrócić się do niezawisłej władzy sądowej, opartej na gwarancjach, wynikających z rozprawy kontradyktoryjnej, jawnej i ustnej władzy orzekającej kolegialnie. Należy zwrócić się do zwykłych sądów, przy których stworzony zostanie specjalny trybunał z ewentualnym udziałem czynnika obywatelskiego.

Wywody powyższe mogą być głoszone w teorii. Należy się jednak zastanowić nad tym, czym stałoby się wykonanie kary przy zastosowaniu tego rodzaju postępowania dyscyplinarnego. Jakąż

---

[11]) Patrz w tej materii studium Dr. L. Radzinowicza, które się ukazało w Przeglądzie Nr 1, str. 19 i następne, r. 1936.

użytecznością będzie się mogła wykazać w dziedzinie penitencjarnej opinia sędziów przysięgłych, opinia, która okazała się już tak bardzo mało użyteczną w wymiarze sprawiedliwości karnej [12]). Cóż dobrego przyniesie orzecznictwo sędziów koronnych, których większość niestety najzupełniej nie interesuje się więzieniami? W paru tylko słowach streścimy trudności praktyczne: transport więźniów, biurokracja, konieczność zorganizowania dodatkowego personelu — wszystko to gwoli orzeczenia pod pozorami większych gwarancji sprawiedliwości decyzji powziętej przez ludzi mniej kompetentnych. Dziedzina powyższa jest szczególnie subtelną. Więzień znajduje się pod względem psychologicznym w stanie specyficznym i skomplikowanym. Tylko ten, kto doskonale zna życie więzienne i osobowość więźnia, jest powołany do racjonalnego i należytego stosowania kar dyscyplinarnych. Mimo iż częstokroć chodzić będzie o nieznaczne nasilenie winy, skutki mogą być bardzo poważne: kara dyscyplinarna błędnie orzeczona będzie miała równie fatalne skutki, jak zbyt pochopne skazanie lub uniewinnienie w procesie karnym. Niesłusznie i błędnie orzeczona kara dyscyplinarna może z łatwością zniszczyć rezultaty długiej i uciążliwej pracy wychowawczej, grzebiąc ostatecznie wszelką wiarę w lojalność i bezstronność personelu. Dodać należy, iż działalność i ingerencja ze strony osób trzecich, obcych życiu więziennemu, mająca na celu sankcjonowanie zarządzeń personelu penitencjarnego, jest najlepszym środkiem do podważenia wszelkiego jego autorytetu i władzy. Można spierać się na temat, którzy funkcjonariusze najlepiej nadają się do rozpoznawania wykroczeń dyscyplinarnych, jak również na temat, czy bardziej celowym jest powierzenie tego zadania kolegium, złożonemu z paru osób, czy też wyłącznie jednej osobie, czy należy liczyć się z opinią współwięźniów, czy też nie. Tam jednak, gdzie idąc szlakiem współczesnych teorii penitencjarnych, należy budować trwałe dzieło twórczą pracą, tam przede wszystkim nie należy tracić poczucia rzeczywistości. Rzeczywistość ta wymaga wyeliminowania wszelkiego formalizmu, nie posiadającego istotnego znaczenia, i niepoddawania najbardziej subtelnych i specjalnych zagadnień karno - wykonawczych, rozstrzygnięciu oczywiście niekompetentnych organów zbiorowych, li tylko dla uczynienia zadość rygorystycznym wymogom logiki prawniczej. Należy pozostawić administracji penitencjarnej niezbędną swobodę działania, należy jednak powoływać do pełnienia wspomnianych, zawsze subtelnych czynności, ludzi pełnych talentu, poczucia obowiązku i charakteru. W tym właśnie widzimy największą gwarancję sprawiedliwości.

Idealne zatem rozwiązanie zagadnienia «ustawa czy regulamin» (problème «loi — règlement») polega na poddaniu dziedziny wykona-

---

[12]) Jest rzeczą charakterystyczną, jak coraz bardziej odwracają się od sądów przysięgłych opinie wielkich demokracji Zachodu, do których niewątpliwie należy Belgia; autor jest przedstawicielem świata prawniczego, a stanowisko jego jest tym bardziej interesujące, że mamy tu do czynienia z przedstawicielem palestry, zazwyczaj we wszystkich swoich odłamach zawzięcie broniącej tej znikającej i przestarzałej instytucji w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości karnej (przyp. tłum.).

nia kary zasadzie praworządności, ustawowego unormowania z jednoczesnym zachowaniem niezbędnej giętkości w praktycznym zastosowaniu. Magnol stworzył plan konstrukcyjny tego, co ustawa o wykonaniu kary powinna obejmować [13]). Oczywiście że w ten sposób nie zawsze przestrzega się ściśle wymogów logiki prawniczej oraz że pewne dziedziny, które rozważane abstrakcyjnie, winny być poddane ustawodawczemu uregulowaniu — pozostawione są ze względów natury praktycznej swobodnej ocenie administracji penitencjarnej. Czym to usprawiedliwić? Należy w tej materii odwołać się do prawa karnego, będącego par excellence «prawem pisanym». Bywają wypadki, zdarzające się nienajrzadziej, gdzie sędziemu pozostawiona jest bardzo szeroka możność oceny w związku z określaniem czynu zakazanego pod groźbą kary; np. czyny przeciwko obyczajności publicznej są przestępstwami, które prawo określa w sposób okólnikowy. Sędziemu właśnie pozostawiona jest ocena moralności danego czynu, przy czym ocena ta opierać się będzie na rozmaitych kryteriach, a to stosownie do chwili popełnienia i określonych warunków tegoż czynu. Analiza orzecznictwa sądowego wykazuje jak bardzo może się ono zmieniać. Należy się w fakcie tym również dopatrywać wyjątku od zasady: «nulla poena sine lege», interpretowanej w sposób bezwzględny. Tymczasem jednak nikt nie myśli o tym poważnie.

Istnieje również inna teoria związana ściśle z naszym tematem. Została ona naszkicowana podczas obrad Kongresu Berlińskiego (Kongres Karny i Penitencjarny w Berlinie w sierpniu 1935, przyp. tłum.) w związku z zagadnieniem wstecznej mocy obowiązujących ustaw, dotyczących wykonania kary [14]).

Prawo karne, gdy ustanawia i przewiduje kary, zwrócone jest pod adresem obywateli, którzy winni ulec wpływowi tego zagrożenia oraz sędziego, który kary te winien stosować w wypadku popełnienia przestępstwa. Natomiast ustawa, odnosząca się do wykonania kary, dotyczy przeciwnie w pierwszym rzędzie władzy, powołanej do przeprowadzenia tego wykonania, a dopiero później obywateli.

Zaznaczyć należy na początku, że Kongres Berliński zajmował się wyłącznie ustawodawstwem w materii wykonania kary. Odnośne jednak rozumowanie ma znaczenie również a fortiori i dla regulaminów administracyjnych. Można zatem twierdzić w sposób ogólnikowy, iż środki dotyczące wykonania kary dotyczą przede wszystkim funkcjonariuszy, którym to wykonanie jest powierzane. Formuła jednak tego rodzaju może być źródłem rozbieżności i prowadzić do zupełnie niewłaściwych i niewskazanych wniosków. Zaznaczamy i podkreślamy w tym względzie, iż właściwą treść kary tworzy jej wykonanie. Nie jest wykluczone, iż odnośna władza, np. na skutek przewrotu politycznego zmieni istotę i nasilenie surowości kary wyłącznie pod pretekstem reorganizacji ich wykonania. Przeniesienie miejsca

---

[13]) Magnol loc. cit.

[14]) Patrz między innymi w tym przedmiocie referat W. P. Pompe w Aktach Kongresu Berlińskiego, 1935, Tom 2 str. 291 i następne.

wykonania kary z metropolii do kolonii będzie niewątpliwym zaostrzeniem kary, a przykład ten jest zbyt wymowny, by dłużej się nad nim rozwodzić. Często jednak zastosowywane będą środki na pozór błahe, które w istocie stanowią prawdziwe jej zaostrzenie. Uregulowanie dziedziny pracy penitencjarnej zwykle będzie uważane za kwestię administracyjną; jeśli jednak taki czy inny środek, czy szczegół rzeczywiście zmieni istotę kary (la nature de la peine), wprowadzenie go będzie musiało być zastrzeżone wyłącznie dla ustawodawcy. Innymi słowy: rozróżnienie pomiędzy zarządzeniami i środkami dotyczącymi funkcjonariuszy i takimiż środkami dotyczącymi obywateli jest konstrukcją prawniczą, mogącą prowadzić do wniosków sprzecznych z zasadą ustawowego regulowania kary. Należy wyzbyć się wszelkiej fikcji i zanalizować każdy poszczególny wypadek, aby stwierdzić w jakiej mierze istotne znaczenie kary uległo zmianie; znowuż realistyczne ujęcie rzeczy prowadzić może do tym sprawiedliwszego rozwiązania.

Wnioski nasze brzmią krótko. Studium i analiza stanu prawnego więźnia jest bogatą dziedziną do rozważań. Analiza ta narzucać się będzie tym usilniej, im bardziej do dziedziny wykonania kary stosować będziemy wyniki doświadczeń kryminologicznych i penitencjarnych, mających na celu readaptację społeczną zwalnianych więźniów i zapobieganie recydywie. Cele powyższe pociągają za sobą konieczność daleko większej indywidualizacji wykonania środków penitencjarnych, co jednakowoż może zagrażać interesom społecznym i jednostkowym, które wchodzą w grę. Dlatego właśnie należy zorganizować wykonanie kary zgodnie z wytycznymi prawa publicznego oraz z zasadą: «nulla poena sine lege», odpowiednio realistycznie ujętą. Ustawa jako obowiązująca norma prawna winna być podstawą systemu penitencjarngo. Jednak rygoryzm jej treści nie może stać na przeszkodzie skuteczności przepisów. Jeśli dany szczegół niezupełnie odpowiada wnioskom, wyciągniętym na podstawie ścisłej logiki prawniczej, należy raczej zwrócić się ku — rozwiązaniu, podyktowanemu przez świadomość i doświadczenie organów wykonawczych. W ten sposób wykonanie kary będzie sprawiedliwe i skuteczne.

Dr. Włodzimierz Sokalski
Sędzia Sądu Najwyższego.

Zakłady Borstalu w Anglii.

Polska ma niebawem otrzymać nową ustawę o organizacji więziennictwa. Rządowy jej projekt został już wniesiony do Sejmu [1]). Naczelnym hasłem jej będzie prewencja. I w Polsce więc więziennictwo zostanie poddane przede wszystkim tej idei — idei ochrony społeczeństwa; z tego też punktu widzenia należy oceniać znaczenie projektu. O wielkiej doniosłości i wartości przyszłej ustawy zadecydują jednak głównie dwa projektowane w niej postanowienia.

1) Pośród więzień specjalnych projekt wprowadza więzienia Kolonie rolnicze i więzienia Zakłady rzemieślnicze. Jak wynika z motywów projektu i z praktyki, stosowanej w istniejących u nas już od roku tytułem próby tego rodzaju zakładach, będą one przeznaczone głównie dla młodych przestępców (od 17—30 lat) i to przede wszystkim dla takich, którzy karani są po raz pierwszy, zatem dla t. zw. nowicjuszów (first offenders).

Nie można u nich jeszcze mówić o «sklerozie moralnej»; trzymając ich zdala od właściwych więzień i złego wpływu starszych przestępców oraz stosując do nich właściwy system wychowawczo-poprawczy, da się ich jeszcze uratować dla społeczeństwa. Jak uczy statystyka, największy na ogół procent skazanych przypada na ludzi młodych w tym właśnie wieku; jak mówią cyfry «recydywy, przeciętnie połowa osobników ulegających skazaniu należy do grupy jednostek już poprzednio karanych . . . mamy do czynienia ciągle z tymi samymi ludźmi . . .» (Prof. Makarewicz). Stąd logicznie słuszny wniosek, że pomijając nawet stronę etyczną: obowiązek społeczeństwa doskonalenia swych obywateli, korzystniejszym będzie dla Państwa także od strony wydatków zamiast tego samego przestępcę sądzić kilkakrotnie i bez żadnego dodatniego skutku, na kilka zawodów, przez szereg lat utrzymywać w więzieniu, — zawczasu postarać się przez umieszczenie go w stosownym zakładzie o jego poprawę i w ten sposób go unieszkodliwić [2]). Tą drogą ma pójść Polska, która przez wspomniane kolonie rolnicze i zakłady rzemieślnicze zamierza powołać do życia z nazwy i z przepisu prawa więzienia, mające jednak w istocie rzeczy pełnić raczej rolę zakładów wychowawczo-poprawczych i dać w rezultacie ochronę, zabezpieczenie społeczeństwa.

2) Projekt przypomina społeczeństwu jego obo-

---

[1]) Rzeczowe i wyczerpujące omówienie treści i systemu tego projektu znajdzie Czytelnik na łamach «Przeglądu» w Nr 1. z 1937 r. w doskonałym artykule Tadeusza Mitraszewskiego.

[2]) Por. Prof. Dr. J. Makarewicza: Prawo karne w Katowicach — artykuł zamieszczony w Gazecie Sądowej Warszawskiej Nr. 6 z 1937 r.

wiązki względem skazanych, stanowiąc, że «dla współpracy społeczeństwa z władzami więziennymi tworzy się Komitety Więzienne i że do udzielania pomocy... skazanym i ich rodzinom... powołane są Patronaty Więzienne». — Te ostatnie od dawna w Polsce chwalebnie pracują, ale praca ich jest przeważnie niedoceniana a nawet nierozumiana w społeczeństwie. Projektowane przepisy dają niewątpliwie wystarczające ramy, ale dopiero życie, praktyka, dobra wola społeczeństwa mogą i powinny wypełnić je bogatą treścią. Łącznie z obowiązującymi już przepisami kodeksu karnego (art. 62, 66, 75) powinny te przepisy projektu stanowić podstawę i podnietę do powstania u nas — faktycznie dotychczas prawie nieistniejącego — trzeciego okresu w życiu skazanego, okresu pośredniego między pobytem w więzieniu a zupełną wolnością, okresu, w którym zwolniony więzień nie jest puszczony samopas ani pozostawiony własnemu losowi, lecz przez cały czas ma przy sobie dla bardzo ścisłej kontroli i opieki oraz niesienia mu efektywnej pomocy: zawodowego doradcę urzędnika (jak parole officers w Stanach Zjednoczonych [3]) albo przedstawiciela wielkiego zrzeszenia społecznego (jak n. p. w Anglii członka Borstal Association). Może też należyte urządzenie ustawowe tego okresu i praktyczna jego rozbudowa przełamią powoli istniejącą dziś — zresztą na całym bodaj kontynencie Europy — stanowczą niechęć i nieuleczalne uprzedzenie do byłego skazańca, jako petenta o pracę czy kandydata na posadę, choćby nawet w konkretnym wypadku żadnej słusznej przyczyny do takiego uprzedzenia nie było.

Powszechnie naśladowanym pierwowzorem tego rodzaju zakładów (kolonii rolniczych i zakładów rzemieślniczych) były t. zw. Reformatorys w Stanach Zjednoczonych. Najdoskonalszą ich kopię stworzyła na terenie Europy Anglia w postaci t. zw. Zakładów Borstalu, którym pragnę poniższe uwagi poświęcić, opierając się przy tym także na własnych spostrzeżeniach z ubiegłego roku.

«Jego Królewskiej Mości Zakłady Borstalu» — są to państwowe zakłady w Anglii, przeznaczone dla młodych przestępców, mających ukończonych lat 16, a nie liczących ponad 23 lata. Znane i uznawane w całym świecie dla doskonałych rezultatów, jakie dają, są dumą kryminologów angielskich, jak i całego społeczeństwa angielskiego. Mimo ogólnoludzkiego ich znaczenia są zakłady te jak i stosowany w nich system przecież w istocie swej nawskroś angielskie; przy tym oryginalnością niektórych swych urządzeń daleko odbiegają od naszych pojęć o więzieniach i tym podobnych instytucjach.

Oto młodzież przestępcza, wstępująca do wyznaczonego jej

[3]) Por. w zeszytach Przeglądu Nr 1 i 2 z 1936 roku: Więziennictwo w Stanach Zjednoczonych A. P.

na pobyt zakładu, ręczy słowem honoru, że zawsze o dobre imię tego zakładu dbać będzie [4]). A przecież nie chodzi tu o jakąś szkołę wojskową, ani o jej wychowanków, lecz o zakład dla przestępców, o młodzież, która już w poważniejszy konflikt z prawem popadła. Anglicy utrzymują, że poczucie honoru jest im tak głęboko wrodzone, iż pod tym względem u nich nawet na młodzież przestępczą liczyć można. Na słowo honoru zwalnia swych wychowanków Governor Zakładu na 48 godzin, by mogli odwiedzić ciężko chorego ojca czy matkę. Branie udziału w pogrzebie jest niedopuszczalne. Albo taki szczegół: do miasta Nottingham w niektóre soboty przybywa grupa po cywilnemu ubranych młodzieńców; przez trzy godziny bawią tam bez żadnej kontroli, odwiedzają znajomych, kina, lokale publiczne, a potem wracają na 10-tą wieczór do swego zakładu karnego w niedalekim Lowdham Grange. Albo jeszcze inny przykład: do miasta Rochester na naukę wieczorną w tamtejszej szkole technicznej uczęszcza po cywilnemu sporo młodzieży, odbywającej karę w odległym stąd o parę kilometrów macierzystym «Borstalu». Na dziesiątą wieczór muszą być w domu.

Według ustawy t. zw. Prevention of Crime Act z r. 1908, zmodyfikowanej przez Criminal Justice Administration Act z r. 1914 i przez ustawę z roku ubiegłego, młodzi przestępcy, liczący przynajmniej lat 16, a nie mający jeszcze ukończonych lat 23, i uznani przez sąd za winnych przestępstwa zagrożonego karą więzienia od miesiąca wzwyż bez zamiany na grzywnę, mogą być skazani przez sędziego na umieszczenie w zakładach Borstalu na czas od 2 do 3 lat, ale tylko wtedy, gdy zachodzą jeszcze następujące dalsze wymogi:

1. Młody przestępca był już poprzednio za jakieś przestępstwo skazany, lub też, oddany na t. zw. probację (okres próby), złamał jej warunki.

2. Sędzia z powodu skonstatowanych u przestępcy zbrodniczych właściwości lub skłonności, albo też z przyczyny jego zadawania się z osobami złego charakteru, uważa za rzecz celową oddać go do takiego zakładu [5]).

Inicjatorem i twórcą systemu Borstalu, jako też założycielem pierwszego takiego zakładu około 1905 r. w miejscowości tej nazwy koło Rochester był Sir Evelin Ruggles-Brise, dygnitarz więziennictwa angielskiego. Umieszczona na jego pamiątkę w tymże zakładzie tablica głosi o nim: «on to postanowił zaniedbaną młodzież uchronić przed zmarnowaniem życia i przed zbrodnią; dzięki jego idei i wytrwaniu system represji karnej zastąpiono powoli systemem wychowania i wyszkolenia. Pamiętajmy o nim, jako o tym, co wierzył w swą młodzież». Jest to w miniaturze cały program zakładów

---

[4]) Por. Lowdham Grange, a Borstal Experiment. W. W. Llewellin.

[5]) Por. The English Borstal System, by S. Barman, London, 1934 r. (Obszerniejsze studium o «Borstalu»).

Borstalu; program nie nowy, ale wprowadzony w życie i realizowany w instytucjach Borstalu w sposób wręcz nadzwyczajny: przez rozwój fizyczny i odbudowę moralną powrócić społeczeństwu (t. zw. resocjalizacja) młodzieńca przygotowanego do uczciwego życia na wolności, także doskonałym wyszkoleniem w zakresie jakiegoś rzemiosła i odbyciem treningu w Zakładzie, dającym mu warunki możliwie najbardziej zbliżone do życia na wolności.

Do Borstalu dostaje się młodzież zazwyczaj fizycznie zaniedbana, więc pierwszym zadaniem zakładu musi być jej rozwój fizyczny.

Do warunków fizycznego rozwoju należy czyste, dobre powietrze. Z siedmiu zakładów Borstalu, jakie istnieją w Anglii dla chłopców, zwiedziłem trzy. Wszystkie położone w uroczej południowej Anglii, w okolicy, która by bardziej nadawała się na wytworne sanatorium, czy na prywatny pałac. Tak leży macierzysty zakład «Borstal» koło Rochester w hrabstwie Kent na sporym wzniesieniu nad wspomnianym miastem. Tak położony jest zakład w Camphill na słynnej wyspie Wight niedaleko romantycznego południowego jej wybrzeża, pełnego malowniczych zatok i uroczych miejscowości (jak słynny Ventnor), otoczonych gęstymi, mrocznymi lasami, z drzewami tak do szczytów spowitymi zbitą masą listowia, pnących się po nich roślin, że budzą wizje jakichś puszcz podzwrotnikowych. Tak leży także najpiękniej położony zakład Borstalowski w Portland koło Weymouth (hrabstwo Dorset). Portland jest niedużą, skalistą, bardzo wysoką wysepką. Dziś wysepka ta jest już połączona z lądem szosą cementową i kolejką. Doskonała droga wspina się miejscami na wysepce tak stromo w górę, że auto, zda się, jej nie podoła. W połowie góry miasto, a na samym dopiero szczycie zakład, często schowany w chmury, a w dzień pogodny zasnuty opalizującą mgłą. Zewnątrz murów dawnego więzienia doskonale utrzymane, świetnie strzyżone angielskie trawniki, przeznaczone na gry sportowe dla grona nauczycielskiego i straży, oraz piękne ogrody zakładowe, założone z artystycznym smakiem, utrzymane starannie, z umiłowaniem przyrody, a korzystające z wyjątkowych tutejszych warunków klimatycznych. Wszak tu jest centrum angielskiej riwiery z palmami, laurem i figą. Poza ogrodzeniem zakładu prostopadła skała, na dole morze i nieprzeliczone stada mew. W poszarpanym wybrzeżu skalnym zamknięty prostokąt: to zabezpieczona pływalnia wychowanków; a dalej głębokie wyrwy w skałach: stąd wywożono przed dwoma wiekami kamień na budowę historycznej katedry Św. Pawła w Londynie.

System Borstalu obejmuje oczywiście gimnastykę, ćwiczenia i gry sportowe. Rasa anglosaska wpływ i znaczenie gier sportowych stawia bardzo wysoko. Nietylko dla ich wartości w rozwoju fizycznym młodzieży. Wpływają one także wybitnie dodatnio na kształcenie charakteru, na stronę moralną młodzieży, wyrabiają karność, poczucie solidarności grupowej, społecznej, rozwijają ambi-

cję zbiorową, zostawiając równocześnie dość miejsca dla zadowolenia ambicji osobistej, uczą rzetelności i szlachetności (oczywiście odpowiednio nadzorowane i kierowane).

Nie potrzebuję chyba dodawać, że w Zakładach Borstalu zapewniono młodzieży zdrowe jedzenie do sytości (cztery razy dziennie): rano i w południe otrzymuje ona mięso lub rybę, a przynajmniej jaja; o piątej popołudniu angielska five o'clock tea, podawana równocześnie jako wcale obfita wieczerza, a o godzinie ósmej wieczorem czwarty i ostatni posiłek, składający się już tylko z kakao lub kawy, czy mleka, z cukrem i chlebem. Chleba jest przy każdym jedzeniu pod dostatkiem.

Dalszym środkiem, wiodącym do resocjalizacji, to odbudowa moralna młodego skazańca. Wiemy, że przychodzi tam młodzież o złych skłonnościach, przybywa wprost ze złego towarzystwa. Chowała ją ulica i zły przykład; często pozbawiał ją domu, wypędzał w zaułki wielkich miast brak serca i uczucia ze strony tych, do których o nie zwracać się miała prawo. Rozczarowana, zawiedziona, najpierw z uczuciem żalu i goryczy, a później buntu i gniewu, nauczyła się nienawidzieć. I zamiast róść i rozwijać się w społeczeństwie, wyszła poza nie i stanęła frontem przeciw niemu. Nieraz skłaniało ją do tego także dziedziczne obciążenie, nieraz jej własne, wrodzone, fizyczne wady.

Takiej młodzieży odbudowa moralna, to rzecz niełatwa. W systemie Borstalu dąży się do tego przede wszystkim metodą pozytywną: skoro młody przestępca miał złe otoczenie, to dać mu obecnie dobre; jeżeli miał wokół siebie zły przykład, to zapewnić mu teraz przykład jak najlepszy; ponieważ nie znalazł uczucia ani dobroci u najbliższych, więc wyjść naprzeciw niego z dobrym słowem, okazać mu życzliwość, leczyć zaufaniem i świadczeniem pomocy, troską o jego dobro; gdy zasłuży, stosownie go ukarać, ale bez gniewu. Nieraz bywają stosowane oryginalne ukarania: w zakładzie w Portland widziałem kilku młodych ludzi, zajętych za karę tłuczeniem w moździerzach kamieni na piasek żelaznymi tłuczkami o długich trzonach, poruszanych w stałej oprawie, uniemożliwiającej ich wydostanie i odmienne użycie. Ilość utłuczonego piasku jest w stosunku do godziny dokładnie oznaczona.

Przy tym należy wpływać na młodzież w kierunku podnoszenia jej godności własnej, rozbudzania zdrowej ambicji i t. p.; wszystko to na tle współżycia z towarzyszami i gronem wychowawców, oraz na tle kontaktu ze społeczeństwem, utrzymywanego dzięki pracy właściwych stowarzyszeń istniejących poza zakładem i przez zakładowe «kluby» wychowanków.

Oczywiście najlepsze hasła i maksymy, tak jak najmądrzejsze prawa, same nic tu nie zdziałają. Potrzeba odpowiednich do tego wykonawców. Angielski kryminolog Aleksander Paterson wyraził się,

że rezultat pobytu w Borstalu zależy przede wszystkim od doboru grona wychowawców i straży [6]).

Grono to bywa wcale liczne, często dochodzi do 1/3 liczby przestępczej młodzieży (np. blisko 150 osób «Staffu» na 450 wychowanków) tak, że już i z tego powodu utrzymanie zakładów Borstalu jest wcale kosztowne.

Członkowie tego grona muszą więc mieć wysokie kwalifikacje moralne, dobry charakter, odpowiednie przymioty pedagogiczne, przygotowanie stosowne i t. p. Wszak oni to tworzyć powinni to dobre otoczenie dla młodzieży, dawać jej wzorowy przykład, wpływem swoim i postępowaniem z młodzieżą dokonać błogosławionej przemiany w jej duszach i sercach. Członkowie «Staff'u» są obowiązani przebywać jak najwięcej z wychowankami; nie opuszczają ich przy zabawach i sportach. Nieżonaci jadają razem z młodzieżą przy tych samych stołach te same dania. W gronie tym jest także miejsce dla kobiety. Jest nią t. zw. matrona, niewiasta stateczna i gospodarna, która ma troszczyć się o bieliznę i porządek w zakładzie. A że jest jedyną reprezentantką płci słabej na terenie zakładu, więc młodzież chętnie zwraca się do niej o porady w sprawach rodzinnych, życiowych, uczuciowych.

Wreszcie do przysposobienia społecznego młodzieży (Reassociation) ma służyć także nauka pracy zarobkowej, a właściwie prawie wyłącznie wyuczenie stosownego rzemiosła. O wyborze rzemiosła decyduje ostatecznie zarząd zakładu przy uwzględnieniu wrodzonych zdolnosci, zamiłowania i zręczności, a także ewentualnego uprzedniego przygotowania. Że rzemiosło jako zajęcie wpływa na młodzież korzystniej od pracy fabrycznej, jest dzisiaj rzeczą ogólnie uznawaną. Rzemiosło nie zabija indywidualności ani nie mechanizuje pracy. Pomysłowość własna i zdolności indywidualne mają tu spore pole możliwości rozwoju i wypowiadania się. Nauka rzemiosł jest udzielana przez zawodowych instruktorów zakładu, dochodzących z zewnątrz, ubranych po cywilnemu, jak zresztą wszyscy w zakładzie prócz młodzieży, która nosi przepisany strój, zbliżony krojem i wyglądem do mundurków skautowskich. Dzięki temu zakład robi bardziej wrażenie naukowo-wychowawcze, aniżeli więzienne. Równolegle z nauką rzemiosła jest udzielana nauka ogólno-kształcąca według przepisanego planu nauczania powszechnego.

Organizacja zakładów Borstalu przedstawia się w skrócie następująco:

Podstawą systemu jest jak najdalej posunięta indywidualizacja w traktowaniu młodzieży. Każdy z siedmiu oddzielnych zakładów

---

[6]) «The Principies of the Borstal System», Prison Commission, Home Office. Rok 1932 — przez Aleksandra Patersona.

Borstalu jest przeznaczony dla innego typu młodzieży męskiej (jest także jeden zakład Borstalu dla dziewcząt w Aylesburg).

I tak: Rochester Borstal Institution, stara macierzysta instytucja, utrzymuje sprytnych i zdolnych, o skłonnościach wyraźnie zbrodniczych, może najgorszych wychowanków Borstalu.

W Lowdham Grange, niedaleko Nottingham, znajdują umieszczenie przestępcy wybierani jako stosunkowo najlepsi i najmłodsi, nadający się do rychłego zwolnienia za licencją.

W Camphill na wyspie Wight przebywa młodzież o typie pośrednim; specjalnie umieszczają tu młodzież niebezpieczną dla samochodów, byłych szoferów, aby nie mogli uciekać.

Zakład Feltham, Middlesex (niedaleko Londynu; w czasie wojny przebywali tu jeńcy polscy) zajmuje się niedorozwiniętymi fizycznie i umysłowo podnormalnymi, nie wymagającymi surowego traktowania.

W Portland, hr. Dorset, znajdują się starsi, liczący już koło 20 lat, często żonaci, silni, rośli etc.

W Sherwood są najstarsi, powyżej lat 20.

Ostatni zakład w The Wash: Lines (?), dopiero niedawno otwarty, mieści narazie 60 chłopców, pracujących zwyczajem Borstalu nad budową własnych domów [7]).

O przydziale młodzieńca do odpowiedniego zakładu decyduje klasyfikacja. Następuje ona na podstawie badania młodzieży. W oddzielnej części więzienia w Wormwood Scrubs gromadzi się wszystką młodzież przestępczą, przeznaczoną do Borstalu i tam przez około 2 miesiące bada się ją bardzo staranie przy równoczesnym treningu fizycznym i moralnym. Żadnych rzemiosł jeszcze się młodzieży w tym więzieniu nie uczy.

Rezultaty badań, często razem z wynikami badania wcześniejszego (w Anglii zgodnie z uchwałą Londyńskiego Kongresu Penitencjarnego z 1925 r. są badani równie starannie więźniowie śledczy jeszcze przed rozprawą i skazaniem), stanowią zawiązek t. zw. Borstal records, t. j. akt danego więźnia, jego dossier karne, które już za nim podąża przez cały jego żywot penitencjarny. Odbywający co parę miesięcy objazd więzień, specjalni urzędnicy więzienni Prison Commissionars z Home Office decydują po przestudiowaniu wspomnianych akt i po przesłuchaniu badających oraz samego przestępcy o tym, gdzie, w którym zakładzie młodego przestępcę umieścić.

Każdy zakład Borstalu ma kilka (do sześciu) domów, w których mieści się po 60 — 70 wychowanków; na czele całego zakładu stoi Governor, t. j. dyrektor zakładu; jemu podlegają stojący na czele domów Housemasters, którzy odpowiadają za to, co się w ich domach dzieje; im też podlega zarówno młodzież, jak i funkcjonariusze danego domu, a więc duchowni (zazwyczaj czte-

---

[7]) Zarówno cyt. poprzednio S. Barman, jak i pochodzące z r. 1935 «Borstal Associate's Handbook», wydawnictwo The Borstal Association, wymieniają tylko sześć zakładów dla chłopców; w r. 1936 wymieniono mi świeżo założony siódmy. Omyłki co do nazwy nie wykluczam.

rech wyznań), matrona, oficerowie (tak się nazywają urzędnicy zakładu, strzegący bezpieczeństwa, dyscypliny, porządku etc.), służba, instruktorzy nauki rzemiosł i inni. Młodzież każdego domu jest podzielona na grupy; w każdej grupie jest zazwyczaj 12 wychowanków; na czele jej stoi wychowanek mianowany przez Housemastra Leaderem, przodownikiem danej grupy. W niektórych zakładach tacy przodownicy stanowią kollegium, które jest sądem dla kolegów wychowanków i może ich skazać za drobne przewinienia np. na nocną pracę (aż do trzech nocy); dzieje się to oczywiscie pod kontrolą i za aprobatą zarządu zakładu, który czuwa, by się te sądy nie wyrodziły w jakieś komunizujące rady.

Po przybyciu młodzieży do wyznaczonego jej zakładu jest ona tam segregowana z całą starannością dla umieszczenia jej ostatecznie w najodpowiedniejszym dla niej domu danego zakładu; chodzi o to, by mieszkańców tego samego domu pod każdym względem stosownie do siebie dobierać i przez to coraz subtelniejszą indywidualizację ich traktowania umożliwiać. Przez pierwszych kilka miesięcy młodzież pracuje ciężko, używana do zwyczajnej, znojnej pracy, do budowy dróg, do robót koło ziemi, kopania rowów i t. p. (Laboring Gang); potem dopiero przechodzi do nauki rzemiosł i do kształcenia się ogólnego (Trade Parties). Okres pobytu w zakładzie wypełnia zazwyczaj czas dwuletni. Tylko wyjątkowo pobyt trwa krócej; częściej bywa przedłużany do lat 3-ch.

Młodzież musi podczas tego przejść przez stopnie; z reguły co trzy miesiące, rzadziej co pół roku, przechodzi wychowanek do wyższego stopnia tak, że pierwszy rok pobytu dzieli się na cztery stopnie (po trzy miesiące), rzadziej na dwa stopnie (po pół roku). Podział ten ma duże znaczenie pedagogiczne. Przejście do wyższego stopnia jest bowiem awansem, uzależnionym od wzorowego prowadzenia się, dobrego wypełniania obowiązków, od wykazywania postępów pod każdym względem, a przy tym łączy się z pewnymi przywilejami, jak dopuszczanie częstszych odwiedzin, listów i t. p. Należy podkreślić, że odwiedziny chłopca przez niezamożnych rodziców (i to tylko jednego z nich) mogą być zrealizowane przy pomocy zasiłku, jaki udziela na ten cel instytucja Borstalowska z osobnej fundacji Morrisa (Morris Compassionate Fund), znanej fabryki samochodów w Anglii. Propozycja takich subsydiowanych odwiedzin musi wyjść od zakładu Borstalu na podstawie opinii jego urzędników.

Bez przejścia wszystkich czterech stopni pierwszego roku nie ma awansu do stopni wyższych roku drugiego, awansu, upragnionego przez wszystkich wychowanków roku pierwszego. Pierwszy rok bowiem, to rok b r o n z o w y c h; drugi rok i jego stopnie, to już stopnie b ł ę k i t n y c h. Tak się bowiem dzielą wychowankowie pod względem klasyfikacji i postępów. Bronzowi wychowankowie pierwszego roku, noszący tego koloru strój, nie mają jeszcze prawie żadnych przywilejów, pracują pod nadzorem, bez wynagrodzenia za pracę i t. p. Natomiast b ł ę k i t n i — to już na pół wolni ludzie, cieszący się zaufaniem zarządu, pracujący bez nadzoru, otrzymujący wynagrodzenie od 2 do 8 penny tygodniowo, mogący palić, chodzić później

spać, mieszkający czasem w oddzielnych celach, opuszczający za zezwoleniem parę razy w miesiącu zakład po cywilnemu wieczorami do godziny 10, a nawet regularnie uczęszczający poza zakładem na wieczorne kursy techniczne, jak np. z Borstalu do bliskiego Rochester; mają też swoje zakładowe kluby, na które składają się ze swych zarobków i t. d. Resztę zarobków mogą obracać na zakupy tytoniu, przedmiotów toaletowych i t. p. w miejscowych kantynach, prowadzonych przez członków zarządu; czysty zysk z tych kantyn idzie na zakup przyrządów sportowych i t. p. Błękitni są też z reguły mianowani leaderami w poszczególnych grupach, a także oni to przeważnie — chociaż tu nie ma już ścisłego rozgraniczenia — wydają wraz z zarządem gazetkę zakładową, rozsyłaną przez nich z dumą do rodzin wychowanków, a drukującą własne utwory tych ostatnich, kronikę wydarzeń, listy do zarządu i t. p. Mundur błękitny oznacza więc już bezpośrednie przygotowywanie się do życia na wolności.

Ten podział na bronzowych i błękitnych, ten system przechodzenia przez coraz wyższe stopnie okazał się nadzwyczaj skutecznym. Ciągła emulacja wychowanków między sobą lub między grupami i domami, dążność ich do zjednania sobie pracą i postępem uznania przełożonych i awansu, które prowadzą ich stopniowo do wolności, świadomość u błękitnych tego, że mają być przykładem dla młodszych swych towarzyszy i że pełnią odpowiedzialne obowiązki leaderów, pracują bez nadzoru i t. p., doskonale wpływa na uspołecznienie wychowanków.

Młodzież, która by wymogom nie odpowiadała lub nawet zły dawała przykład i zakładowi w jego działalności przeszkadzała, może być przeniesiona na resztę czasu kary, wymierzonej przez sędziego, do zwykłego więzienia w Wandworth na t. zw. karny trening. Decyduje o tym na podstawie raportu Governora sam Home Office, czy też Home Secretary przez swych więziennych Commissioners (Prison Commissioners).

Chociaż o umieszczeniu młodego przestępcy w zakładach Borstalowskich decyduje sędzia, to jednak dalsze losy skazanych już od sądu nie zależą. Decyduje o nich Home Secretary i Prison Commissioners. Na ich raport może Home Secretary zarówno młodzieńca, który zdaniem dyrektora danego więzienia na to zasługuje, przenieść ze zwykłego więzienia do zakładu Borstalu, oczywiście o ile zachodzą omówione poprzednio ogólne warunki ustawowe (wiek niżej lat 23, złe skłonności, złe towarzystwo i t. d.), jako też na odwrót może on wychowanka zakładu Borstalu cofnąć na resztę nie odbytej kary do zwykłego więzienia. Władza Home Secretary i Home Office jest więc w stosunku do instytucji Borstalu bardzo duża.

Wychowankowie Borstalu pracują dziennie osiem godzin: cztery do południa i cztery po obiedzie, wyjąwszy oczywiście angielską sobotę. Podział dnia pracy przedstawia się przeważnie następująco: 6^{30} ćwiczenia fizyczne przez 20 minut, 7 śniadanie, potem modlitwa; od 8 do 12 praca; po obiedzie od 1 do 5 praca, o 5-ej wieczerza,

od 6 do 7^{30} milczące zajęcia, jak czytanie, pisanie listów, nauka prywatna; po ostatnim posiłku od godz. 8 do 9 wolne; o 9 do 9^{30} udaje się młodzież na spoczynek.

Zakłady Borstalu murów przeważnie nie mają; zresztą każdy zakład ma rolną farmę, obrabianą przez wychowanków. Mimo to wypadki ucieczki są rzadkie. Nie ma też obowiązku milczenia.

Jak wspomniano, wyrok sędziego opiewa zazwyczaj na lat 3. Jednak w razie dobrych rezultatów już po dwóch latach, wyjątkowo po roku, a nawet po 6 miesiącach pobytu w zakładzie może młody przestępca otrzymać zwolnienie za licencją (opuszczając zakład, otrzymuje wychowanek ubranie i bilet jazdy). Zwolnienie to nie jest zupełne i bezwarunkowe. Ze względu na swą przeszłość musi wychowanek jeszcze do końca pierwotnie orzeczonej kary, a potem przynajmniej przez jeden dalszy rok pozostawać pod opieką t. zw. Borstal Association, specjalnie dla tego celu stworzonego Stowarzyszenia [8]) (i to nawet w razie powrotu do rodziny). Ten przepis ustawowy jest rzeczą konieczną z jednej strony dla wypróbowania skutków pobytu w Borstalu, a z drugiej dla wspomagania zwolnionego w pierwszej, najcięższej próbie życia na wolności, jaką przechodzi, gdy prowadzony dotychczas w zakładzie wolą drugich, naraz uzyskuje swobodę i samodzielność, z którymi nie wie z początku, co począć. Stowarzyszenie to przez swych członków ma więc opiekować się nim, wspierać go radą, czuwać nad tym, by posady i pracy pilnował; w razie potrzeby pomaga mu jego opiekun, członek stowarzyszenia, w uzyskaniu nowej posady czy pracy, wspiera go materialnie, daje mu mieszkanie, dostarcza potrzebnych narzędzi czy ubrania i t. p. Przy tym o wszystkim donosi centrali stowarzyszenia. Czynności te są spełniane przez członków stowarzyszenia honorowo. Mianuje ich i starannie dobiera przez swych Comissioners — Home Office, a środków pieniężnych, potrzebnych na cele stowarzyszenia, dostarcza Rząd. Główny Komitet stowarzyszenia ma siedzibę w Londynie, ale jest ono tak rozgałęzione, że członków swych posiada dosłownie w każdej miejscowości Anglii. Stowarzyszenie Borstalu jest ściśle związane z Home Office, a każdoczesny Home Secretary jest jako taki równocześnie z urzędu prezydentem stowarzyszenia. Stosunek zwolnionego za licencją do stowarzyszenia i do członka stowarzyszenia, jego opiekuna, jest dla licencjanta obowiązkowy, należy do warunków licencji, bez tego nie ma w ogóle zwolnienia. Akta zakładu Borstalu, odnoszące się do danego młodego przestępcy, zostają przesłane z chwilą jego zwolnienia do stowarzyszenia Borstalu, które czynności swoje i kontakt z wychowankiem nawiązuje przez swych członków już w ostatnich miesiącach pobytu wychowanka w zakładzie Borstalu.

---

[8]) Patrz wspomniane już powyżej wydawnictwo tego stowarzyszenia: «The Borstal Associate's Handbook», pouczające i praktyczne Vademecum każdego absolwenta Borstalu.

Zwolnienie może być odwołane przez Prison Commissionars; w takim razie wychowanek musi wracać do zakładu Borstalu, albo do więzienia. Następuje to wtedy, gdy ze swej winy stracił on zajęcie albo samowolnie je porzucił, gdy nie słucha opiekuna, członka stowarzyszenia Borstalu, gdy zadaje się ze złym lub podejrzanym towarzystwem, a nawet już wtedy, gdy tylko zmieni mieszkanie i adres bez pozwolenia swego opiekuna, członka stowarzyszenia Borstalu (patrz «The Borstal Associate's Handbook»).

Przy każdym zakładzie Borstalu istnieje w charakterze rady przybocznej Governora, a także jako ciało kontrolujące gospodarkę w zakładzie pod względem finansowo-administracyjnym, t. zw. Visiting-Comittee, komitet, którego członków mianuje Home Office spośród miejcowych, poważnych działaczy społecznych. Utrzymuje on także kontakt z wychowankami.

Anglia może być dumna z dzieła założyciela Borstalu. Osiągnęło ono tam rozkwit nadzwyczajny, jest rozbudowane w koloniach i dominiach angielskich. O wynikach jego pracy wyrażają się bardzo pochlebnie nietylko teoretycy i praktycy, ale co najważniejsza, także sami wychowankowie. Według danych statystycznych około 70% wychowanków już z drogi zgodnego z prawem postępowania nie schodzi.

Składając hołd pamięci i zasługom dzielnego Sir Evelin Ruggles-Brise'a, godzi się przy tym — bez zamiaru uszczuplenia wartości instytucji czy zasług jej założyciela — stwierdzić fakt, w Anglii powszechnie znany, że Sir E. Ruggles-Brise przed rozpoczęciem swej twórczej pracy wyjechał do Stanów Zjednoczonych i tam długo studiował i przyglądał się pierwszemu w Stanach Zjednoczonych podobnego typu zakładowi: State Reformatory w Elmira w stanie New York, założonemu jeszcze w 1876 roku — i że na nim wzorował swoje wielkie dzieło.

Dr. Jan Haytler.

Mirosław Henryk Nakwaski
jako penitencjarysta.
(1800 — 1876)

W roku 1934 i 1935 ogłosiłem na łamach «Przeglądu Więziennictwa Polskiego» szereg artykułów o «Fryderyku hr. Skarbku jako penitencjaryście» [1]), które wyszły w odbitce [2]) i tą broszurą zainaugurowałem «Biblioteczkę Penitencjarystów Polskich», zapowiadając w dalszym ciągu szkice o Nakwaskim, Potockim, Zamoyskim, Moldenhawerze i innych.

Wierny swej zapowiedzi publikuję z kolei szkic o twórczości Mirosława Nakwaskiego na polu penitencjarnym [3]).

Ponieważ jednak postać Nakwaskiego jest na ogół mniej znana, w przeciwieństwie do Fryderyka Skarbka, pozwalam sobie na pewną zmianę układu i na wstępie podam dane biograficzne, tyczące się autora, a następnie omówię jego prace.

Mirosław Nakwaski był synem Franciszka, podkoniuszego i szambelana na dworze Stanisława Augusta. Za czasów Księstwa Warszawskiego Franciszek Nakwaski przeszedł do służby cywilnej, w r. 1810 jako prefekt departamentu warszawskiego, a od r. 1816 kasztelan. Opublikował dwie rozprawy z zagadnień samorządowo-administracyjnych [4]).

Matka Nakwaskiego, Anna z Krajewskich, wydała szereg powieści w języku polskim i francuskim [5]).

Dom Nakwaskich przez kilkanaście lat stanowił jeden z pierwszych salonów literackich w Warszawie.

Oto rzut encyklopedyczny dla zarysowania atmosfery, w jakiej wychował się autor.

Mirosław Henryk Nakwaski urodził się w roku 1800 w Lipnikach, w Płockiem. Był radcą Województwa Płockiego i posłem na

---

[1]) «Przegląd Więziennictwa Polskiego» Nr. Nr. 9, 10, 11 i 12 z r. 1934 i Nr. Nr. 1, 2, i 3 z r. 1935.

[2]) «Fryderyk hr. Skarbek jako penitencjarysta», Warszawa, 1935, str. 79.

[3]) Po raz pierwszy omówiłem jego twórczość w tej dziedzinie w pracy mojej p. t.: «L'Évolution des conceptions pénitentiaires en Pologne», Paris, 1933, str. 222.

[4]) «O miastach, czyli myśli względem sposobu urządzenia owych» i «Myśli nad organizacją władzy departamentalnej», ogłoszone w III. t. «Pamiętnika Warszawskiego» z r. 1815.

[5]) «Aniela, czyli ślubna obrączka», Warszawa, 1831, «Odwiedziny babuni, czyli powiastki dla zabawy dziatek, 2 tomy, 1834, «Czarna mara» 2 tomy, «Obraz warszawskiego społeczeństwa», Poznań, 1842, «Wieczory niedzielne starego stolarza», Leszno, 1858; w jęz. franc.: «Trois nouvelles», Warszawa, 1821, a ponadto przełożyła na język francuski znaną powieść ks. Würtemberskiej «Malwina» p. t.: «Malwina ou l'instinct du coeur», Warszawa, 1817; w rękopisie zaś pozostawiła pamiętnik p. t.: «Wspomnienia z czasów pruskich i Księstwa Warszawskiego».

sejm, wreszcie marszałkiem sejmu niedługo przed wybuchem powstania listopadowego. Ożenił się z Karoliną z Potockich, autorką szeregu powieści [6]).

Po roku 1831 osiadł w Genewie, gdzie przyjęto go w poczet członków Instytutu Genewskiego, był również członkiem Stowarzyszenia Użyteczności Publicznej w Genewie, korespondentem Stowarzyszenia Statystycznego w Dublinie i wielu innych.

Poza pracami, poświęconymi problemom penitencjarnym, ogłosił szereg prac w języku polskim i francuskim o charakterze społeczno-politycznym, już to historycznym [7]).

I.

Pierwszą niejako akcją penitencjarną na terenie krajowym było współdziałanie Nakwaskiego ze Skarbkiem (obok hr. Zamoyskiego) w roku 1828 w staraniach o uzyskanie pozwolenia na założenie «Zakładu dla nieletnich, zaniedbanych moralnie», który miał być wzorowany na znanym wówczas zakładzie, założonym przez Kopfa w Berlinie w r. 1825. Zezwolenie na otwarcie zakładu uzyskano dnia 6 lutego 1829 roku, a we wrześniu tegoż roku zakład otworzono.

Nakwaski należy przede wszystkim do Stowarzyszenia, mającego na celu starania o uzyskanie zezwolenia na otwarcie zakładu, a następnie jego zorganizowanie, a później zostaje członkiem Komisji Inspekcyjnej, która wyłoniona została spośród członków Stowarzyszenia [8]).

Zakład ten, pozostający pod dyrekcją zamiłowanego pedagoga, Stanisława Jachowicza, choć tak dobrze zapowiadał się, istniał jednak niespełna 6 miesięcy.

Komisja Inspekcyjna, która miała specjalny nadzór nad Zakładem i była niejako władzą nadrzędną, na odbytym posiedzeniu w marcu roku 1831 postanowiła Zakład zamknąć, personel bowiem nauczycielski zaciągnął się do szeregów powstańczych, a budynek (przy ul. Okopowej Nr. 3109) przekazano Rządowi Narodowemu.

---

[6]) «Dwór wiejski», Poznań, 3 t., 1833 — 1844, «Powieści dla dzieci», Lipsk 1846, «Pamiętnik o Adamie Potockim» (jej ojcu) Kraków, 1862.

[7]) W jęz. polskim: «O nadaniu własności włościanom polskim za wynagrodzeniem właścicieli dóbr», Paryż, 1835, «Uwagi o użyciu najkorzystniejszym czasu na Emigracji wraz z projektem ogólnego stowarzyszenia się wychodźców», Paryż, 1832, «Kilka słów o demokracji», Paryż, 1838, «Teraźniejszość i przyszłość», Przegląd polityczny, 2 tomy, «O kolejach żelaznych Wielkopolskich», kilka słów i uwagi, «Sprawa włościańska na Seimje 1831 r.»; w języku franc.: «Souvenirs de la Pologne historiques, statistiques et littéraires, publiés par une réunion de litterateurs polonais» (pod redakcją: Bronikowskiego, Hoffmanna i Nakwaskiego), «Le grand-duc Constantin a Varsovie pendant le Congrès de Vienne», 5 piéces officielles jusque'a présent inédites, contenant la correspondance de ce prince avec le Comité militaire polonais en 1814, La question de l'émancipation des paysans, sous le point de vue polonais, Genève, 1860.

[8]) Por. art. mój: Notatka o warszawskim Zakładzie dla Nieletnich z r. 1830, «Przegląd Więziennictwa Polskiego», Nr. 6 — 1934.

Upadek powstania listopadowego jak wielu innych, najlepszych synów ojczyzny, zmusił i Nakwaskiego do emigrowania.

Była to więc jego pierwsza i ostatnia działalność na tym polu w kraju.

Sprawozdaniem niejako z tej działalności, była jego praca, którą wydał w Vevey w r. 1837, kiedy to w Szwajcarii debatowano nad zorganizowaniem zakładu dla nieletnich przestępców [9]).

Uważał więc autor, że urządzenie, regulamin, a nade wszystko sam system wychowawczy Zakładu Warszawskiego stał na tak wysokim poziomie, iż należało wzorować się na nim przy tworzeniu podobnego zakładu w Szwajcarii.

Do omówienia jednak tej pracy wrócimy w jednym z najbliższych artykułów.

II.

Wiemy, że już w r. 1822 Fryderyk hr. Skarbek propaguje system filadelfijski [10]). Po powrocie z podróży w r. 1829 wydaje raport, który ogłoszony został drukiem w r. 1830 [11]), z którego przebija nastawienie w kierunku tegoż systemu.

W tym czasie zostaje hr. Skarbek powołany do pracy w więziennictwie i, z krótką przerwą po wybuchu powstania listopadowego, będzie nim zawiadywał przez lat kilkadziesiąt. W r. 1830 wybudował Skarbek dom przy ul. Dzielnej, t. zw. «dom główny badań», według systemu celkowego. Według zaś wzoru warszawskiego wybudował następnie więzienia w Kaliszu, Płocku i Siedlcach. Wszystkie budowane przezeń więzienia (z wyjątkiem Sieradzkiego, które było przystosowane do systemu auburnskiego) dostosowane były do systemu filadelfijskiego, którego, jak wiemy, był gorącym zwolennikiem.

W r. 1842 publikuje Skarbek pracę w języku francuskim, więziennictwu poświęconą p. t. «Considérations générales sur le meilleur régime de prison» [12]), w której dochodzi do ostatecznej konkluzji, że najlepszym systemem więziennym jest «izolowanie bezwzględne w pojedyńczych celach w ciągu dnia i nocy, praca w celi pojedyńczej, traktowanie łagodne, niepowodujące cierpień fizycznych, nauka udzielana więźniom indywidualnie w samotności».

W tym samym czasie w Niemczech propaguje gorąco system

---

[9]) «Notice sur l'Institut des enfants moralement negligées fondé à Varsovie, suivie de quelques observations sur un Établissement à faire dans ce genre en Suisse», Vevey, 1838.

[10]) «O poprawie moralnej winowajców w więzieniach». Pamiętnik Warszawski 1822, t. II. str. 170 — 199.

[11]) «Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy z polecenia Rządu odbytej w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więzień». Warszawa, 1830.

[12]) «Considérations générales sur le meilleur régime de prison suivies d'un plan de maison pénitentiaire de Mr. Henri Marconi, architecte du gouvernement dans le Royaume de Pologne» Varsovie, 1842.

celkowy dr. Julius, lekarz berliński, który w r. 1827 wygłasza swoje wykłady o więziennictwie,[13]) zakłada zarazem towarzystwo penitencjarne i wydaje pismo tym zagadnieniom poświęcone p. t.: «Jahrbücher der Gefängnisskunde und Besserugsanstalten» (r. 1842). Wreszcie udaje się w podróż do Ameryki, z której wrażenia opisał w «Nordamerikas sittliche Zustände» (1838 r.) i od tego czasu staje się zdecydowanym, a nawet fanatycznym, zwolennikiem systemu odosobnienia.

W r. 1842 otwarto w Prusach więzienie celkowe w Moabicie, połączone częściowo z systemem auburnskim. Następnie powstają takież więzienia w Münster, w Raciborzu i Wrocławiu, a Kolonia i Halle dobudowały częściowo skrzydła celkowe.

We Francji mamy prawdziwy obraz gorącej dyskusji i walki o system penitencjarny.

De Beaumont, de Tocqueville, Moreau-Christophe, Faucheur i wielu wielu innych ogłasza w tym czasie szereg ciekawych prac[14]) na ten temat. W Paryżu powstały więzienia celkowe, jak La Petite Roquette i Mazas, a ponadto kilkadziesiąt innych w całej Francji.

W Belgii propagowano również ten system. Ducpétiaux, naczelny inspektor więzień od 1832 r., należał może do najzagorzalszych zwolenników systemu celkowego. Już w r. 1835 wprowadził on ten system w zakładzie w Gandawie i Vilvorde. W r. 1844 parlament francuski, tak jak i parlament belgijski, obradowali nad zagadnieniami systemu penitencjarnego.

Nie znaczy to jednak, aby nie było podówczas ludzi, którzy doskonale widzieli wszystkie ujemne strony tego systemu. W Niemczech przede wszystkim Obermaier, dyrektor zakładu karnego w Kaiserslautern, a później w Monachium i Holtzendorf, z których pierwszy propagował system własny, a drugi był zwolennikiem systemu progresywnego, zrodzonego w Irlandii[15]). We Francji przede wszystkim Karol Lucas[16]), niezmiernie światły umysł, a ponadto cała plejada innych, że wymienię: Mosera, dyr. więzienia w St. Gallen, Aubanel'a, Grellet'a, Kammy'ego, Privat'a z Genewy, Denis'a, dyr. więzienia w Lozannie, Ernst'a, dyr. więzienia w Bernie. Spośród Polaków do przeciwników należą: Rutkowski, Kopff, hr. Zamoyski, a przede wszystkim Nakwaski.

Przeciwstawiając się poglądom hr. Skarbka na terenie krajowym,

---

[13]) Opublikowane w języku francuskim p. t. «Leçons sur les prisons» Paris, 1831, 2 t.

[14]) G. de Beaumont i A. de Tocqueville: «Du système pénitentiaire aux Etats Unis». A. Moreau Christophe, «Essais pour les réformes des prisons de France». Faucheur: «De la réforme des prisons». Paris, 1843 r.

[15]) U nas zwolennikiem tego systemu był Andrzej hr. Zamoyski: Por. jego: «System więzień poprawczych irlandzkich», Lwów, 1870 i «O systemie poprawczym irlandzkim», Kraków, 1870.

[16]) «De la réforme des prisons ou de la thèorie de l'emprisonnement» Paris, 1836.

ogłosił Nakwaski szereg artykułów w czasopismach w Wielkim Księstwie Poznańskim [17]).

W maju podczas gorących dyskusyj w Izbie francuskiej posyła Nakwaski swoje «listy» do Revue de Genève, w których wypowiada się gorąco i ostro przeciwko systemowi odosobnienia [18]).

A przyznać trzeba, że miał Nakwaski prawo poruszać omawiane zagadnienia, już bowiem w kraju, jako radca wojewódzki, zetknął się z nimi praktycznie, następnie po wyjeździe za granicę, zwiedził niemal wszystkie znane zakłady penitencjarne, był w kontakcie z najwybitniejszymi nazwiskami ówczesnymi, które reprezentowały tę dziedzinę wiedzy, a więc: de Tocquevillè'm, Lucas'em w Paryżu, Van der Doos'em w Amsterdamie, z doktorem Julius'em w Berlinie, doktorem Warrentrapp'em we Frankfurcie, z prof. Mittermaierem w Heidelbergu i wielu innymi, a ponadto stykał się stale z dyrektorami zakładów więziennych w Szwajcarii, które zwiedzał i interesował się nimi bardzo poważnie, przeprowadzając studia na miejscu, jako to: z Aubanel'em, Grellet'em, Kammy'm, Privat'em, Denis'em i Ernst'em.

Jest on przekonany, że system filadelfijski jest skazany na niepowodzenie, zarówno zresztą jak i auburnski. Zastanawia tylko autora, że projekt, wypowiadający się za systemem filadelfijskim, który złożony został w Izbie francuskiej przed trzema laty (1841) po dzień dzisiejszy niedość, że nie został zmieniony, ale nawet ma być dyskutowany. Wielość i ciężar gatunkowy wad tego systemu — jak mniema autor — uchronią, być może, projekt od dyskusji nad nim w tej jego formie. Gdyby się tak jednak nie stało, pokłada Nakwaski poważne nadzieje, że musi on upaść w Senacie (Izbie Parów). Wprawdzie sprawy te zostały poruszone w prasie francuskiej, ale w formie tak ogólnej, tak mało poważnej, przy czym autorowie artykułów i notatek wykazali tak wielki brak znajomości tego zagadnienia, że nie dziwi się autor, iż chórem wypowiedzieli się za całkowitym odosobnieniem w ciągu dnia i nocy. Łudzi się jednak nadzieją, że deputowani nie pójdą za głosem owych dziennikarzy, ale głębiej zastanowią się nad tak poważnymi zagadnieniami.

Wierzy, że swoimi artykułami sprowokuje dyskusję w prasie szwajcarskiej, która będzie niewątpliwie stała na wyższym poziomie, gdyż powstanie na terenie, posiadającym znane zakłady penitencjarne, doskonale zorganizowane, a nie oparte na systemie celkowym. Wreszcie grupa penitencjarystów szwajcarskich reprezentuje poważne wiadomości teoretyczne w tej dziedzinie oraz praktyczne, gdyż większość spośród nich stoi na czele poszczególnych zakładów.

Prace, które się ukazały dotąd, a przemawiają za systemem

---

[17]) Niestety, nie udało mi się odszukać tych artykułów, na które powołuje się Nakwaski w swoich: «Etudes sur les divers Systèmes Pénitentiaires et projet d'un Congres international en Suisse dans le but de traiter cette question». Genève, 1860, str. 6.

[18]) Nakwaski M. H. «Lettres adressèes à la Revue de Genève», Revue de Genève: nr. 35, 36, 37, 1844, maj.

filadelfijskim, oraz więzienia, zbudowane już według systemu celkowego — nie powinny wpłynąć na posłów w kierunku wypowiedzenia się za tym systemem. Wszystkich więc, którzy interesują się tym systemem pobieżnie, odsyła do przemówienia posła Cordier, wygłoszonego w Izbie, innych zaś, zwłaszcza tych, którzy chcą pogłębić to zagadnienie, odsyła do wyczerpującej pracy Lucasa,[19]) w której autor — zdaniem Nakwaskiego — zebrał wiele dokumentów i zastanawiającym było by, gdyby ktoś we Francji po przeczytaniu tak wyczerpującej pracy mógł się wypowiedzieć za systemem filadelfijskim.

Jeżeli bowiem chodzi o Szwajcarię, zapewnia nas autor, że niemal wszyscy penitencjaryści, zarówno teoretycy jak i praktycy, wypowiadają się przeciwko temu systemowi, a więc: Aubanel, Grellet, Kammy, Privat, Denis, Ernst i inni. Nazwiska te mówią za siebie, byli to bowiem naówczas kierownicy znanych zakładów penitencjarnych w Szwajcarii, a ponadto — jak zapewnia nas Nakwaski — opinia publiczna wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko systemowi celkowemu. Inaczej oświetla Nakwaski dyskusję nad tymi systemami w Niemczech. Przyznaje Dr. Juliusowi wielki autorytet i jego stanowisko profiladelfijskie. Jeżeli jednak Prusy oficjalnie uznały ten system, to li tylko dla tegoż autorytetu, jakim się cieszył Dr. Julius, który niemal że swoim wpływem osobistym spowodował zgodę króla na wybudowanie czterech więzień według systemu celkowego.

Parlament jednak niemiecki, w swojej większości, zarówno jak i opinia publiczna, nie podzielały stanowiska ówczesnego «oficjalnego» penitencjarysty. Wymienia też Nakwaski pana Minutoli, dyrektora policji w Berlinie, oraz profesora Tellkampf'a, którzy występowali publicznie przeciwko stanowisku Dr. Juliusa, krytykując poważnie więzienie paryskie dla młodocianych, La Rocquette, które urządzone było według systemu celkowego.

Wbrew uchwale sejmu badeńskiego wybudowano w Wielkim Księstwie duże więzienie celkowe, co — zdaniem Nakwaskiego — było znowu wpływem Dr. Juliusa, zarówno jak i redagowanego przezeń i Dr. Grzegorza Varrentrappa czasopisma naukowego p. t.: «Jahrbücher der Gefängnisskunde». Był to jednak — choć wpływ przemożny — ale wyrażający tylko opinię kilku uczonych, podczas gdy opinia szerszych mas była przeciwna temu systemowi.

W Belgii — jak wiadomo — inspektor generalny więzień, Ducpétiaux reprezentował ten kierunek z całą zapalczywością, niemniej jednak miał on oświadczyć Nakwaskiemu, że system ten byłby skuteczny, gdyby każdy więzień traktowany był tak, jak gdyby pozostawał jedynym mieszkańcem więzienia, co w praktyce jest niemal niewykonalne.

Uważa więc Nakwaski, że jedynie w Anglii system ten może być skuteczny, gdyż wyroki skazujące są przeważnie krótkotermino-

---

[19]) Lucas: «De la réforme des prisons ou de la théorie d'emprisonnement», 3 t., Paris, 1836-1838; «Le système pénitentiaire en Europe et aux États - Unis» 2 t., Paris, 1830).

we i dlatego w ramach tego systemu mogą osiągnąć swó cel wychowawczy.

Trudno autorowi powiedzieć coś o opinii publicznej w Rosji i stosunku do któregokolwiek systemu, gdyż tam gdzie, nie było wolności słowa, niemożliwym było sondowanie opinii.

We Włoszech—jak nas zapewnia Nakwaski—prawnicy, którzy stykali się z tymi zagadnieniami, krytycznie byli nastawieni do systemu filadelfijskiego.

Jeżeli chodzi o stosunki polskie Nakwaski przyznaje Fryderykowi Skarbkowi wybitną znajomość zagadnień penitencjarnych, wielkie zasługi położone na polu więziennictwa i dla organizacji systemu więziennego w Polsce. Niemniej jednak jest on w Polsce jedynym teoretykiem tych spraw, a równocześnie i wykonawcą swych planów, ponieważ rząd powierzył mu je z pełnym zaufaniem. Nic więc dziwnego, że zamierzenia swoje realizuje bez jakiejkolwiek opozycji [20]).

W Wielkim Księstwie Poznańskim Rutkowski, dyrektor więzienia w Kościanie, urządzonego według systemu bardzo zbliżonego do auburnskiego, oświadczył Nakwaskiemu, że jest zdecydowanym przeciwnikiem systemu filadelfijskiego.

Idąc wciąż za biegiem myśli autora, wróćmy wreszcie do dyskusji, która odbywała się w parlamencie francuskim, ażeby stwierdzić, że opinia francuska nie pokrywała się z poszczególnymi zwolennikami systemu celkowego, ani też z opinią dziennikarzy, którzy system ten chwalili. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że stosunki, panujące w więziennictwie francuskim są złe i w tym wypadku nie mylili się. Szukali więc środków dla ich naprawy i dla tego — jak to często bywa — szukali idei ekscentrycznych, a nawet sprzecznych. Dziennikarze zaś, którzy nie mieli dokładnych, ani też pogłębionych znajomości z tej dziedziny, przytaczali raz po raz argumenty, na które już dawno odpowiedziano. «La Presse», «L'Univers» wypowiedziały się za systemem filadelfijskim, jednakże już «Le National», który pierwszy poruszył te zagadnienia, a nade wszystko stosunki, panujące w Mont-Saint-Michel, mniej groźnie był nastawiony.

Najbardziej jednak charakterystycznym jest, że uczeni tej miary

---

[20]) Dla ścisłości dodać trzeba, że już Julian Ursyn Niemcewicz, powróciwszy po dziesięcioletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w pracy swojej: «O więzieniach publicznych czyli domach pokuty rzecz krótka», Warszawa, 1818, wypowiada się za systemem pensylwańskim. Niemal równocześnie, bo w roku 1819, publikuje w Warszawie Ksawery Potocki swój: «Projekt ogólnego i szczegółowego polepszenia stanu administracji więzień w Królestwie Polskim» oraz «Uwagi» do wymienionego projektu, w których zajmuje krytyczne stanowisko w stosunku do systemu pensylwańskiego. W «Uwagach» czytamy: «Przeciwny temu środek odosobnienia każdego więźnia pojedyńczo, nie jest także najlepszym. Zamknięcie osobne oddala ludzi od zepsucia wśród innych, zwraca ich do zastanowienia się nad sobą i wzbudzenia żalu, a stąd chęci do poprawy. Lecz gdy trwa długo, traci zbawienny swój skutek i wtrąca samotnego w nieczułość, rozpacz lub pomieszanie». Por.: moją pracę p. t.: «L'Évolution des conceptions pénitentiaires en Pologne», Paris, 1933, str. 91—99.

co Tocqueville, nie wymieniając już penitencjarystów szwajcarskich, są zdecydowanymi przeciwnikami tego systemu, wreszcie jest w sferach rządowych francuskich nastawienie przychylne do systemu celkowego, aczkolwiek jego zrealizowanie zwiększy wydatki budżetu od 100 do 200 milionów franków. Gdy Aubanel, dyrektor więzienia genewskiego, zredagował w roku 1837 memoriał o systemie penitencjarnym i przesłał go francuskiemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych w 400 egzemplarzach, przeznaczonych dla prefektów poszczególnych departamentów oraz wyższych urzędników — nie dostał się ani jeden egzemplarz do rąk adresatów, najwidoczniej dla tego — jak przypuszcza Nakwaski — że był skierowany przeciwko temu systemowi.

III.

Czasopismo »Revue pénitentiaire» — redagowane przez Moreau-Christophe'a,[21]) który był zwolennikiem systemu filadelfijskiego, i jako wydawca pisma miał możliwość wpływania na przychylne nastawienie do tego systemu — przyczyniło się niemało do stworzenia powszechnej opinii, że przestępca, zamknięty w czterech ścianach swojej celi, wczytując się ustawicznie w pismo święte — zmieni się, odrodzi moralnie. Gdy tymczasem w rzeczywistości taki nieszczęśliwiec, pozostający zawsze pod czujnym okiem straży, staje się hipokrytą, nie poprawia się jednak z reguły wcale.

Gdybyśmy nawet przyjęli wszystko to, co stwierdzają zwolennicy systemu filadelfijskiego, że przestępcy w tych zakładach poprawiają się, że nie wpadają w szaleństwo z powodu całkowitego izolowania, że wybudowanie tych zakładów nie będzie kosztowało dużo, że jest możliwość poprawy moralnej, a nawet całkowitej regeneracji przestępców, że rządy nie nadużyją tego systemu dla celów politycznych— dojdziemy do wniosku, że dla otrzymania tego rodzaju rezultatów należało by wciągnąć do współpracy wiele osób o specjalnych cechach charakteru i umysłowości, wyróżniajacych się nie tylko dobrocią serca, zapałem, ofiarnością w pracy, ale i specjalnym rodzajem mentalności[21a]). Należało by zorganizować patronaty, przy czym specjalną uwagę trzeba było by skierować nie na ilość członków, ale na ich skład.

W przeciwnym bowiem wypadku system ten nie osiągnie żadnych pozytywnych rezultatów.

Cztery ściany celi — kontynuuje Nakwaski — same przez się zdążać mogą tylko do jednego efektu, do zabicia przestępcy w sensie fizycznym i moralnym.

---

[21]) Autor: «Essais sur réforme des prisons de la France», Paris, 1838.

[21a]) Podobny pogląd w swoich «Listach» wygłosił Józef Supiński: «Urządzenie i kierunek więzień poruczyłbym ludziom zawodu, publicystom, filozofom, prawnikom» (Rozdz. XVI. «Dobroczynność i więzienia»).

Porówn.: Profesor Dr. Pierre Mercier: «L'initiative privée et le patronage des condamnés» art. w «Revue pénitentiaire et de droit pénal et Etudes criminologiques» Nr. 1 — 6 z r. 1931.

Oto przeszkody poważne, o które załamać się musi system ten w jego realizacji, a o czym jego zwolennicy dostatecznie nie myśleli.

Z tymi obiekcjami zwrócił się Nakwaski, podczas swego pobytu we Frankfurcie i Berlinie, do dr. Varrentrappa i dr. Juliusa — i, jak nas zapewnia, nie otrzymał odpowiedzi. Czy będzie możliwe w miastach Francji i Prus, zwłaszcza w prowincjonalnych, znalezienie dostatecznej ilości ludzi zdolnych, którzy by umieli, chcieli i mogli zająć się wychowaniem 500 przestępców, jak wymagałby tego skuteczny wynik omawianego systemu. W razie braku tych ludzi, który z inspektorów mógłby ich zastąpić? Czy płatni urzędnicy? — gdy znalezienie dobrych funkcjonariuszów więziennych sprawia tak wielkie trudności, o czym wiedzą dobrze dyrektorowie zakładów penitencjarnych.

Bez istnienia tych patronatów oficjalnych, dobrze zorganizowanych, o dobranym składzie osobowym — system filadelfijski będzie gorszy od więzień średniowiecznych. Pod względem czystości i hygieny być może zaspokoi większe wymagania więźniów, lecz pod względem moralnym trudno pomyśleć o gorszych torturach, które z łatwością powiększyć może kaprys nieludzkiego dyrektora, względnie urzędników, a w krajach despotycznych stać się może instrumentem teroru.

W tych warunkach więzienia średniowieczne będą wzorem niedościgłym dla Chillon'ów XIX stulecia.

Przytacza Nakwaski słowa księdza Pitet'a, kapelana więzienia genewskiego, który mówi o trudnościach pracy na terenie więzień, zwłaszcza, że praca już wśród pięćdziesięciu więźniów na to, żeby ich dokładnie poznać i poprawić, stanowi poważne trudności. Skąd więc wziąć chociażby samych kapelanów na pięćdziesiąt tysięcy więźniów we Francji, jeżeli zważyć, że praca ta wymaga wielkiej ofiarności, wiele czasu, a przy tym i możliwości, gdyż jest wykonywana bezinteresownie.

Wielką trudnością dla tego systemu będą uciążliwe wizyty zwiedzających więzienia, zwłaszcza przy różnorodności, odmiennych zainteresowaniach zwiedzających, no i koncepcji zupełnego izolowania więźniów. Odsyła nas Nakwaski do ciekawej pracy M. Grellet-Wammy'ego pod tytułem: «Manuel des Prisons», w której jeden rozdział specjalnie autor poświęca odwiedzaniu więźniów.

Wreszcie mówi Nakwaski o zastosowaniu tego systemu dla nieletnich. Opowiada więc nam o słynnym podówczas paryskim więzieniu, La Rocquette, specjalnie wybudowanym dla młodocianych, które Nakwaski zwiedził w roku 1841 i — wbrew wszystkim hymnom pochwalnym — odniósł wrażenie raczej ujemne.

Nie opuszcza go świadomość, że pięciuset chłopców zamkniętych w poszczególnych celach podczas dnia i nocy, korzysta w ciągu doby tylko pół godziny ze świeżego powietrza wdychanego w Paryżu, pomiędzy murami więzienia, na wąskiej przestrzeni dziedzińca więziennego — już sam pomysł tego rodzaju wydaje mu się nieludzki. Mimo wszystkich pięknie pisanych raportów przez administra-

cję więzienną ta nieludzka idea odbija się wyraźnie na twarzach tych nieszczęśliwych. Wygląd ich jest smutny, blady, chorobliwy, taki, że patrząc na nich, trudno powstrzymać się od litości. Dozorcy tego więzienia, przeważnie byli wojskowi, traktowali nieszczęsnych malców niemal jako więźniów.

Żeby nie być jednak subiektywnym, Nakwaski opiera się nie tylko na swoich spostrzeżeniach, lecz sięga do raportów i sprawozdań administracji La Rocquette, skąd dowiadujemy się, że spośród wychowanków tego zakładu rocznie umierało czterdziestu, a podczas wizyty Nakwaskiego w tym więzieniu było ich trzydziestu w szpitalu więziennym. Ponieważ jednak wielka liczba wśród tych chłopców była skrofuliczna, a wygląd tak opłakany, autorowi wydawało się, że ta liczba śmiertelnych wypadków i zachorowań, w stosunku do specyficznych okoliczności w jakich przebywali, jest jeszcze zbyt mała i oto dowiedział się, że chłopcy uważani już za poprawionych otrzymują t. zw. wolność tymczasową i umieszczani są w kolonii rolniczej w Mettray. W przeciwnym bowiem wypadku wielu z nich — jak sądzi Nakwaski — dokonało by żywota w fatalnym systemie La Rocquette, wreszcie jak dowiaduje się autor, bardzo wielu z tych, którzy uzyskali już wolność, umiera tuż po opuszczeniu tego zakładu. Panuje bowiem w nim, jak powiada Nakwaski, epidemia permanentna.

Jakże mówić o wpływie religijnym w tym więzieniu, gdy odprawianie nabożeństwa odbywa się w ten sposób, że wszyscy chłopcy pozostają w celach zamkniętych, księdza zaś, odprawiającego mszę w korytarzu, zaledwie słychać w celach.

W roku 1833 zwiedził Nakwaski więzienie dla młodocianych Madelonettes, prowadzone w formie kolonii karno-rolniczej, które zostało skasowane z chwilą wybudowania La Rocquette. Mimo szeregu wadliwości w organizacji, jak i w prowadzeniu tej kolonii, stwierdza jednak Nakwaski, że wygląd młodych wychowanków kolonii był bez porównania lepszy i zdrowszy, aniżeli mieszkańców La Rocquette.

Jakąż wspaniałą kolonię rolną — powiada Nakwaski — można było by zorganizować za te miliony franków, utopione w wielkich murach La Rocquette. Dlaczego więc nie umieścić na roli tych chłopców, zdegenerowanych przez wielkie miasta, zwłaszcza wtedy, gdy narzekamy na brak rąk do pracy na roli. Dlaczegóżby nie zatrudnić tych młodych przestępców na wsi, wśród pól i lasów, słońca i wody, dając im podstawy dla hartu ciała, a tym samym i duszy, a przede wszystkim ucząc ich zawodu rolniczego. Dla tych chłopców skrofulicznych zmiana powietrza, miejsca, ludzi, systemu, wpłynęłaby na nich pod względem moralnym i duchowym. Tego rodzaju kolonie powrócą społeczeństwu tych chłopców nie tylko, jako ludzi uczciwych, ale również i zdrowych.

Spośród wielu zakładów, które zwiedził Nakwaski, już to o charakterze półprzemysłowym, już to półrolniczym, na uwagę zasługuje zakład dla nieletnich w Rotterdamie, mieszczący 140 chłopców. Zastał tam Nakwaski rzadko spotykaną czystość, znakomity porządek, stan zdrowotny chłopców wyjątkowo dobry, a przy tym ostrą, nie-

mal wojskową dyscyplinę. J. Van Der Does, jeden z członków administracji tego więzienia, w rozmowie z Nakwaskim wypowiedział się zdecydowanie przeciwko systemowi filadelfijskiemu.

Zwiedził również Nakwaski słynny zakład dla młodocianych Kopfa za Berlinem, pięknie usytuowany, w dużym ogrodzie, który wywarł na nim doskonałe wrażenie.

Również zakład w Kościanie posiadał oddzielny, specjalny budynek, przeznaczony dla młodocianych, prowadzony przez wspomnianego już Rutkowskiego (jak wiemy był on autorem pracy o więziennictwie, która z nieznanych nam bliżej względów nie została opublikowana i żałować wypada, że ślad po manuskrypcie zaginął [22]).

Takież samo pochlebne świadectwo wydaje Nakwaski Instytutowi Bachtelena za Bernem, który nasz autor zwiedzał kilkakrotnie. Reputacja tego Instytutu była już podówczas tak dobra, że nie uważał Nakwaski za konieczne dorzucenie pochwał do rozgłaszanych już superlatywów. Nie mógł się jednak powstrzymać, aby nie powtórzyć pod adresem zwolenników systemu filadelfijskiego historii niejako przemiany duchowej jednego z chłopców, umieszczonego w tym zakładzie.

Kiedy zwiedzał Instytut ten po raz pierwszy, pokazano mu chłopca krnąbrnego o spojrzeniu nieufnym i groźnym, wyglądzie odpychającym, który wpadał często niemal w furię, występując groźnie przeciwko swoim wychowawcom. Był to syn przestępcy, który zginął na szafocie. Mawiał też często do dyrektora Instytutu Kuratli'ego, że znienawidził cały rodzaj ludzki i musi pomścić śmierć swego ojca.

Po trzech latach pojechał Nakwaski do tego Instytutu po raz drugi i, pamiętając o tym chłopcu, chciał go zobaczyć, lecz nie mógł go w żaden sposób odróżnić; gdy mu go wskazano zobaczył nieopodal chłopca pasącego krowy, o wejrzeniu pogodnym, uśmiechniętego, wesołego. Od wychowawców dowiedział się, że ta zmiana zewnętrzna odźwierciadla przemianę wewnętrzną, moralną i duchową, co też w pewnej mierze miał okazję autor stwierdzić.

Nakwaski zapytuje, co było by się stało z tym chłopcem, gdyby go umieszczono w La Rocquette; czy umieszczony w pojedyńczej celi nie poczułby większej jeszcze nienawiści do społeczeństwa, które, odmówiwszy mu warunków swobodnego rozwoju, mści się na nim.

Ponieważ jednak artykuły Nakwaskiego, zamieszczane w „Revue de Genève", których bieg myślowy staram się możliwie dokładnie oddać, pisane były pod wpływem dyskusji w parlamencie francuskim nad systemem penitencjarnym, nie dziw więc, że autor stale wraca do tej sprawy.

---

[22]) O pracy tej p. t: „Więzienia" podaje wiadomość Aleksander Moldenhawer w pracy: „O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych", 3 tomy, Warszawa, 1866, i dr. Morelowski w art.: „O więzieniach w Polsce i pracach polskich autorów w przedmiocie więzień" w Przeglądzie Sądowym i Administracji, 1874. Ponadto prof. Krzymuski: „System prawa karnego", Kraków, 1911, tom I, str. 100 (zdaje się, że za Moldenhawerem).

Zwraca się też z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy są przeciwnikami systemu filadelfijskiego, aby połączyli się i wystąpili gromadnie przeciwko temu niedojrzałemu planowi, wreszcie proponuje przeprowadzenie ankiety parlamentarnej o więzieniu dla nieletnich La Rocquette, a ponadto radzi oprzeć się na materiale dokładnie zebranym o nadużyciach w Mont-Saint-Michel, zarówno jak i o stanie i rezultatach dyskusji nad tymi kwestiami w Ameryce, a nade wszystko w Szwajcarii „jedynym kraju, w którym zagadnienie penitencjarne zostało pogłębione". Materiał tak zebrany wystarczy dla utwierdzenia opinii publicznej o szkodliwości systemu filadelfijskiego. Oczywiście materiał ten winni zbierać ludzie nie uprzedzeni, którzy co do systemów penitencjarnych nie mają ustalonej opinii, zarówno jak i nie przez tych, którzy, nie mając dokładnej znajomości przedmiotu, zwiedzają więzienia powierzchownie, tak jak to robili najczęściej Francuzi, delegowani przez rząd dla zbadania więzień szwajcarskich.

Zwolennicy systemu filadelfijskiego dla przeforsowania tegoż szukają wszystkich ujemnych stron systemu auburnskiego; przyznaje im Nakwaski w tym wypadku całkowitą rację, uznaje ich krytykę, podziela zdanie niektórych dyrektorów więzień i ich zastrzeżenia o systemie auburnskim, ale słusznie rozumuje, że nie można propagować systemu filadelfijskiego dla tego tylko, że auburnski posiada szereg wad, a — zdaniem autora — choć te wady są istotne, niemniej jednak system filadelfijski jest znacznie gorszy od auburnskiego.

Czy nie należałoby szukać trzeciego — zapytuje Nakwaski — zawierającego mniej wad i tak dla kar długoterminowych można było by stosować system auburnski, oczywiście z pewnymi ulgami, system zaś filadelfijski w czystej jego postaci dla kar krótkoterminowych i więźniów prewencyjnych [22-a]). Najsłuszniejszym jednak był by system kolonij rolniczych z wydajną pracą, rozłożoną w ciągu całego dnia na roli, oczywiście pod dozorem, podczas nocy zaś przebywanie w pojedyńczych celach. System nieco zbliżony do tegoż posiada więzienie w Bernie. Wydaje się autorowi oczywiście, że najsłuszniejsza była by jego koncepcja kolonij rolniczych.

Dodatnie skutki tego systemu musieliby spostrzec ci wszyscy, którzy zapoznali się chociażby z rezultatami systemów podobnych, stosowanych w zakładach dla nieletnich, dzieci opuszczonych, zakładach opiekuńczych, instytutach dla młodzieży zaniedbanej moralnie, w zakładach prewencyjnych dla młodocianych.

Wystarczy porównać rezultaty ostągnięte w La Rocquette i Rouen [22b]) z rezultatami zakładów w Mettray, Bordeaux, Marsylii, Ham-

---

[22-a]) Por. Prof. Dr. Mossé Armand: «...pour les courtes peines le système cellulaire nous paraît préférable au régime commun» w pracy: «Les prisons et les institutions d'éducation corrective», Paris, 1929, str. 147. Por. również Prof. W. Makowski: «Zasady walki z przestępczością». Warszawa, 1917, str. 114—115.

[22 b]) Powołuje się tutaj autor na przemówienie Rochefoucauld'a w Izbie Deputowanych.

burgu, Bernie, Rotterdamie, Warszawie, Kościanie i t. p., ażeby nasunęły się bardzo poważne refleksje. Dlaczegożby nie należało zastosować system ten w stosunku do dorosłych, skoro daje tak poważne rezultaty, osiągnięte w zakładach dla młodocianych.

Nakwaski w swym zapale obrończym domaga się utworzenia specjalnego czasopisma penitencjarnego, które by się mogło przeciwstawić istniejącym: «Revue pénitentiaire», redagowanej przez Moreau-Christophe'a i «Jahrbücher der Gefängnisskunde», redagowanym przez dr. Juliusa i dr. Varrentrappa, które propagują system filadelfijski, system, który zamiast poprawy spowodować musi śmierć więźniów, a tym samym bankructwo idei penitencjarnej.

Oczywiście, że w tych warunkach wymienione czasopisma, jako jedynie istniejące, zmonopolizowały opinię naukową. Zagadnienie jednak jest tak wielkiej wagi, że zasługuje na utworzenie nowego czasopisma dla przeciwwagi zgubnym opiniom, nie można bowiem poprzestać na poszczególnych artykułach, zamieszczanych w różnych czasopismach, które zajmują się zagadnieniami penitencjarnymi ubocznie tylko.

IV.

W tym czasie wspomniany już kilkakrotnie dr. Grzegorz Varrentrapp z Frankfurtu, wybitny ponitencjarysta, (naczelny redaktor miesięcznika: «Jahrbücher der Gefängnisskunde»), którego prace nagradzane były przez towarzystwa naukowe (Bordeaux), postanowił skorzystać z tego, że we wrześniu r. 1846 został zwołany do Frankfurtu nad Menem kongres prawników niemieckich.

Zważywszy bowiem, że «między nauką prawa a teorią penitencjarną zachodzi ścisły związek» — jak pisze w zaproszeniach Varrentrapp — zwołał on do Frankfurtu na dzień 28, 29 i 30 września pierwszy kongres penitencjarny, który miał być poświęcony reformie więziennej.

Kongres frankfurcki zgromadził najwybitniejszych penitencjarystów, jako to: [23]) Russel'a, Crawford'a z Anglii, dr. Juliusa z Berlina, Mittermaiera, który przewodniczył kongresowi, dr. Varrentrappa, jako organizatora, Moreau-Christophe'a, inspektora generalnego więzień we Francji, założyciela «Revue pénitentiare», Ducpétiaux, inspektora generalnego więzień i zakładów dobroczynnych w Belgii, Suringar'a, prezesa tow. więziennego w Holandii, pastora Terrière'a kapelana więzienia genewskiego, Obermaier'a, dyrektora więzień bawarskich, zaszczytnie znanego z własnej metody, którą stosował w więzieniu Kaiserslautern, Lindpaitznera, dyrektora domu poprawy w Eberbach i Fr. Skarbka.

---

[23]) Pierwszy ten kongres penitencjarny liczył 74 uczestników, przy czym poszczególne państwa reprezentowane były jak następuje: Niemcy — 44 członków, Anglia — 9, Szwecja — 6, Holandia — 5, Francja — 4, Szwajcaria — 2, Królestwo Polskie — 1 (Fr. hr. Skarbek), Belgia — 1, Dania — 1, Ameryka — 1.

Znając poglądy Skarbka z jego «Considérations générales sur le meilleur régime de prisons» [24]), zrozumieć łatwo jak dumny był, kiedy okazało się, że większość wypowiedziała się za systemem celkowym.

Oto jedna z uchwał kongresu.

«Odosobnione więzienie winno być stosowane do osadzonych więźniów, w szczególności ze wszystkimi obostrzeniami i złagodzeniami, które mogą być stosowane do rodzaju przestępstwa i wydanego wyroku, zarówno jak i indywidualności i sprawowania się więźnia; z zastrzeżeniem, aby każdy więzień zatrudniony był użyteczną pracą, używał codziennie ruchu na świeżym powietrzu, otrzymywał nauki religijne, moralne i szkolne, brał udział w nabożeństwie, przyjmował odwiedziny duchownego swego wyznania, przełożonego więzienia, lekarza i członków Komitetu lub rady opiekuńczej więzienia, oprócz innych odwiedzin, które, zgodnie z przepisami porządku wewnętrznego zakładu, mogą być dozwolone [25]).

Jeżeli dodamy, że insp. Russel wobec członków kongresu wyraził się z pełnym uznaniem o więzieniu warszawskim, wybudowanym przez Skarbka, że przyznał, iż zreferowanie i przedstawienie planu tegoż wpłynęło na uzyskanie decyzji dla budowy więzienia w Pontouville, że sprawozdanie Skarbka o więzieniach, założonych przezeń w Królestwie, wywołało b. przychylny oddźwięk — nie zdziwimy się, że Skarbek wyjechał z Frankfurtu bardzo zadowolony. [26])

Jasnym jest, że rezolucja kongresu nie zadowolniła Nakwaskiego, zarówno jak i duch na nim panujący, aczkolwiek nie brakło protestów przeciwko systemowi filadelfijskiemu. [27])

Zarzuty jakie stawia Nakwaski są bardzo poważne.

Pójdźmy za biegiem myśli autora.

Uchwała parlamentu francuskiego, zarówno jak i rezolucja kongresu frankfurckiego nie przekonywują Nakwaskiego. Miliony wyrzucane na budowę nowych «Bastylii» — jak nazywa więzienia, urządzane według systemu celkowego — są nie tylko bezużytecznie asygnowane, ale w rezultacie spowodują całkowity upadek utylitarności tych więzień, a system ich, miast być postępem, stanie się wielkim krokiem wstecz dla idei penitencjarnej.

Tym tylko tłumaczą się ponowne wystąpienia Nakwaskiego dla przeciwwagi niejako uchwałom kongresu frankfurckiego.

Będzie to po raz drugi ogłoszony gromki głos naszego penitencjarysty przeciwko systemowi celkowemu. Występuje tutaj

---

[24]) «Considérations générales sur le meilleur régime de prisons, suivies d'un plan de maison pénitentiaire de Mr. Henri Marconi, architecte.» Varsovie 1842.

[25]) P. Fr. hr. Skarbek: «O kongresie pokutnym, odbytym w Frankfurcie n/Menem w końcu września 1846 r.», Biblioteka Warszawska, Warszawa 1847. i «Débats du Congrès pénitentiaire de Francfurt sur le Mein, 28, 29 et 30 sept. 1846.

[26]) Por. moją broszurę: «Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta», Warszawa, 1935, str. 29 i 30.

[27]) Por. moją broszurę: «O podstawy nauki o więziennictwie», Warszawa, 1936, str. 12 i n.

oczywiście nie tylko w interesie uwięzionych, ale i w imieniu ochrony społecznej.

Zanim miała się zebrać druga sesja kongresu frankfurckiego w Brukseli, w roku 1847, Nakwaski, niepocieszony z powodu «nieszczęśliwej» rezolucji, powziętej na kongresie we Frankfurcie, posyła znowu płomienne listy do «Revue de Genève». [28])

Na sesję brukselską, zgodnie z życzeniem wielu uczestników, a między innymi i Skarbka, [29]) zaproszono wszystkich tych, którzy interesowali się zagadnieniami penitencjarnymi, a przede wszystkim tych, którzy pisali o tych sprawach.

Nakwaski, studiując problemy penitencjarne bardzo poważnie, uważa, że wszyscy, którzy myślą tak jak on, powinni zjechać do Brukseli, aby przeciwstawić się uchwałom frankfurckim.

Niestety nie wierzy jednak, aby w Brukseli sprawy te ostatecznie wyjaśniono, a nade wszystko, aby istniała możliwość zmiany «nieszczęsnej rezolucji». Przypuszcza raczej, że kongres w Brukseli stanie na stanowisku uchwały frankfurckiej i poweźmie jedynie rezolucje w sprawie jej zrealizowania.

Przypuszcza autor, że w Brukseli spotkają się ci wszyscy, którzy we Frankfurcie przyjęli rezolucję, wypowiadającą się za systemem celkowym.

Zjadą się znowu ze wszystkich zakątków Europy przeważnie urzędnicy, jako przedstawiciele poszczególnych rządów, ukonstytuują ponownie areopag i znowu pozorną większością głosów kilkadziesiąt osób suwerennie zadecyduje o losie setek tysięcy ludzi uwięzionych. I zadecydują niewątpliwie, że system celkowy stosować należy do wszystkich więźniów, zarówno śledczych jak i skazanych wyrokami, zarówno dla tych, którzy skazani zostali na bardzo krótki czasokres, jak i tych, którzy zostali pozbawieni wolności na całe życie. Zadecydują o tym niewątpliwą większością głosów, wtedy gdy tysiące ludzi, ze wszystkich stron, wypowiada się przeciwko temu systemowi. Niewątpliwie — zdaniem Nakwaskiego — sprowadzić to może dla całej Europy rezultat bardzo opłakany, nawołuje więc za pośrednictwem szpalt, użyczonych mu przez «Revue de Genève», aby wszyscy, którzy myślą tak jak on, nie pozwolili tej «koterii» na kontynuowanie dzieła w tym duchu.

Porusza tutaj Nakwaski sprawę więźniów politycznych, która wówczas tak bardzo interesowała specjalnie Polaków. Ponieważ rezolucja frankfurcka obejmowała wszystkich więźniów, podpaść musieli pod ten system również i więźniowie polityczni, a przecież wielu z nich nie poprawi się przy systemie filadelfijskim. Zastanawiającym jest — kontynuuje swoje refleksje Nakwaski — że zgromadzenie tak znakomitych ludzi nie wzięło pod uwagę tej sprawy, zwłaszcza, że w tym samym czasie kiedy we Frankfurcie debatowano nad systemem penitencjarnym — w Berlinie (tak niedaleko

---

[28]) Nakwaski M.H.: «Deux lettres adressées à la Revue de Genève», Revue de Genève, N-ry: 73, 74 i 75 z r. 1847

[29]) Por.: «Fr. hr. Skarbek», 1. c., str. 31.

Frankfurtu) skazano 200 przestępców politycznych, którzy odbędą swoje kary, już «kompletnie» izolowani i na nich to przede wszystkim system ten będzie wypróbowany.

Zdaniem autora w żadnym wypadku nie należało by stosować systemu pensylwańskiego w stosunku do skazanych za przestępstwa polityczne. Tutaj robi Nakwaski aluzję do słynnego przemówienia Aleksandra Progorowa, dyrektora zakładu więziennego w Moskwie, który jako oficjalny delegat rosyjski rozgłosił we Frankfurcie wiele niedyskrecyj o systemie i procedurze kryminalnej, jakie praktykowano w Rosji [30]).

Oto jakie zadania stoją przed sesją kongresu w Brukseli.

Nakwaski bowiem ujmuje zagadnienie penitencjarne znacznie szerzej, jest to dlań nie tylko dyskusja nad zagadnieniem systemu, stosowanego w zakładach penitencjarnych, ale wynika ona z wyboru dwóch możliwości, albo uznawania postępu, wolności, a tym samym nie gnębienia pewnych narodowości wobec innych, uprzywilejowanych, albo ciemnoty. Jest to walka i ewentualny wybór pomiędzy postępem i obskurantyzmem, walka zresztą nie nowa, przypomina nawet czasy szerzenia idei chrześcijańskiej; pośród bowiem oskarżanych i skazywanych są niejednokrotnie lepsi od tych, którzy oskarżają i wyrokują.

Wystarczy przypatrzyć się stosunkom, panującym we Francji, gdzie skazują ministrów i sędziów wysokich instancyj z powodu nadużyć; albo moralności, dominującej na dworach europejskich, która powinna zawstydzić ludzi uczciwych. Najlepszym dowodem tych stosunków są procesy, wytaczane w Królestwie Polskim przeciwko tym, ktorzy walczą o wolność.

Wreszcie pisze Nakwaski pod adresem mającej się odbyć sesji brukselskiej, aby nie wzorowano się na kongresie frankfurckim, na którym słynna rezolucja uchwalona została większością głosów, bo miarodajnym jest większy rozsądek, nie większość głosów.

Również obracanie się stale w błędnym kole dyskusyj, który z systemów jest lepszy: pensylwański czy auburnski jest bezprzedmiotowe, należało by raczej zastanowić się nad stosowaniem innego systemu, pozbawionego wymienionych wad.

W zakończeniu tego listu Nakwaski wspomina o rozmowie swojej z delegatami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, którzy przybyli do Europy dla dokładnego zbadania tego zagadnienia.

Jak wiadomo bowiem na skutek rezolucji kongresu frankfurckiego zwołano w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kongres, na którym stwierdzono, że system pensylwański w tej formie, jaki stosowała go Ameryka, jest pełen błędów i usterek, które należy usunąć. Uważa więc Nakwaski, że należało by przed sesją bruksel-

---

[30]) Jak wiadomo dopiero na skutek interwencji dyplomatycznej opuszczono przemówienie Progorowa w sprawozdaniu z Kongresu, a nawet skreślono go z listy delegatów. Por.: «Fr. Skarbek», l. c., str. 32 i Nakwaski M. H. i Grenus P.: «Rapport sur les Congrès Internationaux de Bruxelles», Genève, 1857, oraz: «Notice sur l'histoire des prisons et la réforme pénitentiaire en Russie», St. Petersbourg 1885.

ską skorzystać z tych wszystkich materiałów, które przedstawione były na kongresie amerykańskim i zapoznać się z wynikiem dyskusyj, jakie przeprowadzili owi delegaci po zbadaniu tej sprawy w Europie.

V.

Nakwaski, najoczywiściej nie zadowolony z uchwały frankfurckiej, opisuje nam już w następnym liście do «Revue» kulisy i dokładny przebieg uchwały, z czego wnioskować należy, że miała ona charakter dosyć przypadkowy.

I tak Obermaier precyzował swoje stanowisko w sposób bardzo niejasny. Moser, dyrektor zakładu w Saint-Gall, wypowiedział się twardo przeciwko systemowi filadelfijskiemu. Aubanel odczytał deklarację, w której stwierdza wyraźnie, że kongres winien przede wszystkim zastanowić się nad stosowaniem poprawy więźniów, a głównie skutecznej akcji religijnej i umoralniającej. Oto — woła Nakwaski — słowa, które zasługiwały na zwrócenie bacznej uwagi wszystkich uczestników kongresu, a jednakowoż przeszły mimo. Baron Closen zapytuje, czy będą umoralniać kamienie tych wielkich budynków, które wznoszą. Wasze zakłady celkowe będą bezskuteczne — powiedział — jeżeli nie umieścicie w nich funkcjonariuszów, stojących na wysokości zadania i kapelanów, którzy by umieli posiąść dusze mieszkańców tych budynków. «Panowie — mówił ksiądz Laroque — nie o reformie więzień, ani o ich systemach będę mówił, ale o celu ostatecznym, do którego powinniśmy zdążać, o poprawie więźniów w ich interesie i społeczeństwa. Kapelan, lekarz, którzy zwiedzają więzienia powinni wiedzieć i rozumieć, że nie o budynki, ale przede wszystkim o ludzi chodzi, a głównie o serca ludzkie. Nie powinny nas wprowadzać w błąd rzeczy. Dla mnie więzienie jest czymś martwym, nieczułym, a więzień człowiekiem i bratem. Pamiętajcie, że cela oddziela więźnia od innych, aby wzajemnie nie wpływali na siebie i nie szerzyli zepsucia, aby więzienie nie stawało się permanentną szkołą amoralności i przestępstwa, jak nas tego uczy życie i tak częste przykłady praktyczne. Tylko w tym sensie uznaję system celkowy, ale pamiętajcie, że jego działalność będzie iluzoryczna, a nawet zupełnie bezskuteczna, jeżeli więzień nie znajdzie dla siebie opieki, jeżeli nie potrafimy jego «zreformować». Oto jedyny możliwy rezultat dla moralności publicznej».

Aubanel zwrócił uwagę, aby zająć się komisjami dla opieki nad więźniem, (patronatami) podkreślając wagę tego zagadnienia, ale słowa jego pochłonięte zostały przemożną dyskusją nad systemem filadelfijskim [31]), który dominował na kongresie.

Porusza tutaj Nakwaski również i stanowisko hr. Skarbka, jako

---

[31]) Nakwaski w swoich «listach» nazywa system całkowitego odosobnienia więźnia (podczas dnia i nocy) już to pensylwańskim, już to filadelfijskim, co zresztą spotyka się wówczas często, ponieważ wprowadzony był w Eastern Penitentiary za Filadelfią w stanie Pensylwania.

reprezentanta Królestwa Polskiego na kongresie. Oddając mu niejako hołd dla jego dobrej woli, wielkich zasług, rozumiejąc, że stanowisko jego profiladelfijskie jest wynikiem długoletnich studiów i założeń teoretycznych, uważa jednak, że winien przeciwstawić się jego opinii, gdyż można było by sądzić, że penitencjaryści polscy, zarówno jak i opinia w Królestwie, pokrywa się ze stanowiskiem Skarbka.

Wprawdzie oficjalny raport, wygłoszony przezeń na kongresie o stanie więzień Królestwa, sprezentował system ten w dodatnim świetle, niemniej jednak stwierdza Nakwaski, że stosunki w Królestwie noszą charakter specjalny i względy polityczne odbić się musiały na systemie więziennym.

Już chociażby ze względów prawnych nie należało by stosować tego systemu w stosunku do więźniów prewencyjnych. Konstytucja bowiem z 1815 roku oktrojowana przez Aleksandra, a zaprzysiężona przez Mikołaja, w artykule 18, gwarantowała Polakom stary przywilej: Neminem captivari permittemus nisi jure victum. Zresztą rady wojewódzkie zarówno jak i sejm były przeciwne temu systemowi penitencjarnemu, co prawo ma stwierdzić Nakwaski, jako b. członek wojewódzkiej rady płockiej i były marszałek sejmu. Oczywiście trudno ustalić wagę opinii publicznej tam gdzie arbitralny ukaz carski występował przeciwko konstytucji, obowiązującym prawom, a cóż dopiero opinii publicznej.

Zresztą, powiada Nakwaski, ani Polska, a ściślej biorąc Rosja, ani też Anglia, nie mogą służyć jako przykład dla innych państw; Anglia bowiem rozporządza Botany-Bay, Rosja zaś Syberią. I tak ostatnio w Rosji wszystkich skazanych na kary ponad 5 lat mają wysyłać na Syberię. O tym wszystkim — zdaniem Nakwaskiego — powinien był Skarbek powiedzieć na kongresie, a kiedy podawał cyfry o stanie zdrowotnym więźniów zapomniał jednak podać, że w r. 1846 panowała epidemia tyfusu w więzieniu warszawskim i ściany celek nie stanowiły zapory dla szerzenia się epidemii. Wypowiada też szereg zastrzeżeń w stosunku do przemówienia profesora Mittermaiera, kiedy, zamykając kongres, mówił o rezolucjach, powziętych przez zrzeszenia europejskich uczonych, gdyż, jego zdaniem, dominująca ilość delegatów niemieckich nadawała kongresowi charakter raczej germański, aniżeli europejski. Wreszcie protestuje przeciwko delegacji Polski, jako kraju, którego przedstawicielem był raczej delegat rządu rosyjskiego i w dodatku rządu, który celową polityką zapełnia więzienia. Przeciwstawia się ponadto uchwaleniu rezolucji, gdyż skład kongresu uprawniał w najlepszym wypadku do dezyderatów, a nie uchwał tak wielkiej wagi.

Profesor Mittermaier, jako przewodniczący kongresu, zakończył swoje przemówienie wnioskiem o zorganizowanie komisyj opieki, które interesowałyby się i kontrolowały nowy system więzienny. Nie wierzy jednak Nakwaski, aby ludzie uczciwi chcieli należeć do tego rodzaju komitetów, które by roztaczały nadzór nad więzieniami celkowymi z chwilą, gdy każdy z nich musi niewątpliwie nabrać przeświadczenia, że system ten jest nierealny. Przypuszcza więc Nakwaski, że tylko ludzie o specjalnej mentalności mogliby się na to zgo-

dzić i że nimi chyba będą tylko Niemcy. Zwraca się też pod adresem Mittermaiera, aby zastanowił się nad tym i przekonał, czy uda się chociażby próba utworzenia takiego patronatu w Brukseli, gdzie dyrektor Jagemann umieścił 416 skazanych w więzieniu celkowym.

Wraca wreszcie Nakwaski do sprawy, która niewątpliwie była dlań wielką bolączką, ponieważ znał stosunki, panujące wówczas w Rosji, mianowicie do niebezpieczeństwa jakie spowodować może system filadelfijski, stosowany do więźniów politycznych. [32])

W rękach tych, którzy wychodzą z założenia, że kara jest zemstą społeczną, a będą ją chcieli wykonać w ramach systemu celkowego — więzienie stać się może grobem ludzi żywych, których będą torturowali fizycznie i moralnie, a żalu ich nie usłyszy nawet współtowarzysz niedoli. I poza cztery mury celi nie wydostanie się jęk torturowanych.

Gdyby więc system celkowy miał nawet rację stosowania w państwach liberalnych — byłby chociażby z tych wymienionych względów nieuzasadniony dla państw rządzonych przez monarchów absolutnie. Najlepszym tego dowodem jest wiadomość jaką podają dzienniki petersburskie, że w Rosji, mimo protestów lekarzy, worowadzone być mają specjalne kibitki, «celkowe» niejako, które będą wiozły poszczególnych więźniów aż na Syberię; ponieważ trasa ta trwała wówczas trzy miesiące część z nich ginęła niewątpliwie w międzyczasie — «oto piękne rezultaty podobnych rezolucyj, jakie powziął kongres frankfurcki!»

Na kongresie w Brukseli dwa razy winni zastanowić się uczestnicy zanim zaakceptują te nieszczęsne rezolucje, uchwalone we Frankfurcie.

Tą radą, płynącą ze szczerego przeświadczenia, kończy Nakwaski swój artykuł, zamieszczony w «Revue».

VI.

Kongresy międzynarodowe, zwoływane dla rozstrzygania kwestyj interesujących ogół są — zdaniem Nakwaskiego — ideą bardzo dobrą. Dlatego też należy się wdzięczność tym wszystkim, którzy zainicjowali Kongres Dobroczynności we Frankfurcie w r. 1856, na którym rozważane były zagadnienia penitencjarne.

Uważa jednak, że należy podkreślać błędy i usterki w organizacji kongresów dla ich uniknięcia na przyszłość. Poważnym mankamentem Kongresu Dobroczynności we Frankfurcie był zbyt obszerny program jego, a nade wszystko wielka rozmaitość spraw, w których miał się wypowiedzieć [33]). Zagadnienia penitencjarne zasługiwa-

---

[32]) Powołuje się na przemówienie jednego z delegatów, Du-Bois.

[33]) Por. art. Aleksandra Moldenhawera: «O międzynarodowych Kongresach penitencjarnych» (Gazeta Sądowa z dn. 5 kwietnia 1893 r.) który kongres penitencjarny, odbyty we Frankfurcie nad Menem we wrześniu r. 1846, zarówno jak i drugą sesję tegoż Kongresu, która odbyła się w Brukseli w 1847 r., wreszcie Kongresy Dobroczynności (de Bienfaisance) w Brukseli z r. 1856 i we Frankfurcie

łyby na to, aby zwołać kongres specjalny, poświęcony tylko tym sprawom. I tak w tym wypadku trzecia sekcja kongresu zajęła się zagadnieniami penitencjarnymi, a zgromadzenie traktowało je nieco po macoszemu, zbyt mało czasu poświęcając na dyskusję na plenum.

Drugim kardynalnym błędem było postawienie zagadnienia w programie kongresu, z którego wynikało by, że miano debatować nie nad systemem penitencjarnym, ale spośród nich wyłącznie nad systemem celkowym.

Instytut Genewski wybrał na wspomniany kongres komisję, której przewodniczącym był Nakwaski. Miała ona zbadać program kongresu, nadesłać materiały i reprezentować Instytut na wspomnianym kongresie.

W memoriale poruszone były wszystkie te zastrzeżenia, o których mówi Nakwaski, wyłożone stanowisko antifiladelfijskie, do którego dołączony był memoriał radcy Guillermet, byłego dyrektora departamentu spraw wewnętrznych, który przez szereg lat zawiadywał więzieniami z tytułu stanowiska, jakie zajmował i zagadnienia te pogłębiał od dawna, urabiając sobie zdecydowany sąd na podstawie praktyki i teorii.[34])

Memoriał ten posyła Nakwaski Komisji Organizacyjnej Kongresu, który zamieszczony został w drugim tomie sprawozdania z obrad kongresu. Dla obiektywnego ujęcia sprawy redaktorzy sprawozdania umieścili tuż obok list pastora Verneta, byłego kapelana więzień genewskich, w którym autor wypowiada się za systemem filadelfijskim. Nakwaski ma wprawdzie żal do redakcji, że jego

---

n/Menem w r. 1857 zalicza do «pierwszej serii», to jest więzienno-dobroczynnych. «Drugą serię» otwiera Kongres w Londynie (1872), które zwoływano następnie w odstępach pięcioletnich: Sztokholm — 1878 (ukonstytuowanie się Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej), Rzym — 1885, Petersburg — 1890, Paryż — 1895, Bruksela — 1900, Budapeszt — 1905, Waszyngton — 1910, a po wojnie światowej: Londyn — 1925, Praga — 1930, Berlin 1935.

[34]) W memoriale tym znajdujemy częściowo odpowiedź na rodzaj ankiety rozesłanej uprzednio przez Komitet Organizacyjny Kongresu, jest więc tam opis reformy więzienia genewskiego, dokonanej w roku 1825, a więc oddzielono budynek dla więźniów prewencyjnych od więzienia dla skazanych wyrokami sądowymi. W obydwóch panuje bezwzględny porządek, idealna cisza, dokładne stosowanie regulaminu, przewidującego ilość pożywienia i napojów, które mogą być zmienione tylko na zlecenie lekarza. Więźniowie obowiązani są pracować, za co otrzymują skromne wynagrodzenie, przechowywane przez zarząd więzienia, aż do czasu opuszczenia go przez skazanych. W ten sposób były więzień, gdy opuszcza jego mury, przez czas pobytu w nim wdrożony został do pracy, a rozpoczynając nowe życie ma pewien kapitalik, który ułatwia mu zarobkowanie, względnie umożliwia przetrwanie pierwszego okresu, aż do zdobycia jakiejś pracy. Tak więc zarząd więzienia zabezpiecza pierwszy i najtrudniejszy okres, który tak często powoduje u skazanych recydywę.

Wreszcie zaopatrywanie więźniów w odpowiednie książki, stała opieka kapelana więziennego, oraz osób, które zajmowały się szczerze więźniami i to nie tylko podczas ich pobytu w jego murach, ale i później kiedy rozpoczynali nowe życie. Oto obraz reformy więzienia genewskiego, po opisaniu której autorowie memoriału powiadają, że ich system sprowadza się do dwóch zasad: do nawrócenia więźnia i zabezpieczenia, aby nie stał się recydywistą.

memoriał zaopatrzony został w notatkę redakcyjną, stwierdzającą, że system stosowany w więzieniu genewskim, który zupełnie odbiegał od filadelfijskiego, niczego jeszcze nie dowodzi. Również system celkowy stosowany do r. 1825 w zakładzie genewskim dla więźniów prewencyjnych — zdaniem Nakwaskiego — zawiódł całkowicie. Przeprowadzono go tytułem próby i dlatego stosowano się do wszystkich wymogów teoretyków tego systemu, lecz próba zawiodła. Podobnie było i w Lozannie, lecz bardzo szybko system pensylwański zastąpiono auburnskim.

Wreszcie, wbrew zapowiedzi w przedmowie, sprawozdanie z kongresu zawiera tylko bardzo niekompletne streszczenia obrad zamiast protokułów.

Jakże małą wagę przywiązano do słów profesora Roeder'a, oraz Pascal-Duprat'a: «Chcecie uzdrowić i zmienić przestępców, ale w europejskich więzieniach jest duża ilość ludzi, których jedynym przestępstwem była obrona praw swego kraju. Czy moglibyście ich poprawić i jakie proponujecie środki, aby ich ulepszyć? Dlatego proszę, aby z pod naszych obrad wyłączyć przestępców politycznych».

Wielką niespodzianką było dla Nakwaskiego przemówienie profesora Mittermaiera, który dotąd występował zawsze raczej przeciw systemowi filadelfijskiemu i naraz stał się jego obrońcą na kongresie, zarówno jak i w broszurze, którą wydał p.t.: »Die Gefängnissverbesserung, insbesondere die Bedeutung und Durchführung der Einzelhaft». W przemówieniu swym profesor Mittermaier zreasumował w 12 punktach warunki, którym powinno odpowiadać więzienie celkowe.

Przykłady celkowego więzienia w Genewie i Lozannie są wystarczającym dowodem, że chociaż wywody profesora Mittermaiera są pozornie słuszne, jednakowoż w praktyce zbankrutowały.

VII.

W ostatniej części omawianej pracy p. t. «Considérations générales appuyées de quelques faits» autor zastanawia się nad problemem penitencjarnym, który, jego zdaniem, należało by inaczej ująć, ażeby znaleźć trafne rozwiązanie.

Prawa i obowiązki w stosunku do skazanych i vice versa: prawa i obowiązki skazanych w stosunku do społeczeństwa.

Społeczeństwo ma prawo karania, ale do pewnej granicy, przekrocznie granicy staje się zemstą, nawrotem do prawa talionu, które byłoby niezgodne z moralnością współczesnej epoki.

Prawo karania przez społeczeństwo to przede wszystkim prawo obrony przeciwko złu, które wyrządzają przestępcy, oraz prawo domagania się rekompensaty za szkody, wyrządzone społeczeństwu.

Nie należy jednak zapominać, że społeczeństwo samo jest jedną z przyczyn konfliktu jednostek z kodeksem, dlatego też państwo

posiada obowiązek dążenia do regeneracji przestępcy i to w stopniu daleko większym, aniżeli do jego karania [35]).

Dla wyjaśnienia swego stanowiska cytuje Nakwaski szereg przykładów, które czerpie ze swoich wspomnień [36]).

Jako radca województwa został Nakwaski w r. 1830 delegowany dla zbadania stanu więzień. Lustracja nasunęła mu szereg refleksyj.

Najlepszym przykładem zmienności przestępstw są więźniowie polityczni. Dzisiejszy więzień jutro może być bohaterem. Nie wiele brakowało, aby Garibaldi został więźniem na Sycylii, a dzisiaj uznano go, jako bohatera niepodległościowego.

Należy też wziąć pod uwagę «dociekania filozofów i lekarzy», którzy doszli do wniosku, że wiele przestępstw jest konsekwencją chorób umysłowych, mniej lub więcej rozwiniętych. Oczywiście, że takich zamiast więzić należy raczej uzdrawiać, aby ich w ten sposób przywrócić społeczeństwu.

Wreszcie procesy rehabilitacyjne wskazują na wielką ilość omyłek sądowych, które należało by również wziąć pod uwagę, omawiając system penitencjarny.

Nakwaski kończy, cytując powiedzenie jednego z dyrektorów więzienia: «ci, których tutaj zamknięto, nie są największymi przestępcami na świecie. Wielu innych, którzy spacerują, korzystając z zupełnej wolności, ze wszystkich przyjemności życia, powinni zająć ich miejsce».

Wszystko to wykazuje chyba dokładnie, że należy wprowadzić poważne reformy nie tylko w systemie więziennym, ale przede wszystkim w prawie i procedurze; dowodzi Nakwaski, że należy dokładnie ważyć wzajemne prawa i obowiązki społeczeństwa i przestępców.

Przede wszystkim należy dążyć do zrealizowania, aby tylko

---

[35]) Por.: Prof. dr. Glaser St.: Prawo Karne, Warszawa, 1920, str. 12 i 17; Prof. Krzymuski E.: System prawa karnego, Kraków, 1921, str. 113, Prof. dr. Makarewicz J.: Prawo karne, Lwów — Warszawa, 1924, str. 15, 16, 19, 21; tegoż autora: Juristische Abhandlungen, Lwów, 1907, str. 45, Prof. Makowski W.: Podstawy filozofii prawa karnego, Warszawa, 1917 rozdz. I; tegoż autora: Prawo karne, część ogólna, W-wa, 1920, str. 313 i 314, tegoż autora: Zasady walki z przestępczością, W-wa, 1917, str. 107, Prof. dr. Mogilnicki Aleks.: Kary dodatkowe, W-wa, 1907, str. 8, Indywidualizacja kary, W-wa, 1900, str. 15. Pierwiastek zemsty w pojęciu kary, W-wa 1916, str. 27, Prof. dr. Rappaport Stan.: Autour de la réforme du droit pénal en Allemagne et les réformes du droit pénal moderne, Paris, 1910, str. 9 i n. 81 i n. Rys zasad prawa karnego materialnego, W-wa, 1920, str. 24, Szerer M.: Kara, Kraków, 1910 str. 7, 8. Salcilles: Individualisation de la peine, Paris, 1927, str. 116. Dr. Haytler Jan: U źródeł prawa karnego, W-wa, 1934.

[36]) W Austrii, syn ubogiej wdowy, posiadającej niewielki kawałek roli w Styrii dezerterował z wojska zawsze podczas wiosny. Tłumaczył się w każdym z trzech wypadków jednakowo, że musiał matce pomóc w pracy na roli. Za pierwszym razem skazano go na karę chłosty, za drugim przesiedział pewien czas w dybach, a po trzeciej dezercji rozstrzelano go. Co myśleć o takim wypadku. Poczucie przynależności swojej do służby wojskowej stwierdził przecież każdy z trzech wypadków, gdy wracał z powrotem, zgłaszając się przed swoją władzą. Czy była to dezercja? Czy należało by go skazywać na śmierć? Przykładów takich podaje Nakwaski dużo.

«prawdziwi» przestępcy byli osadzani w więzieniach t. zn. tylko ci, których skłonności skierowały na drogę przestępstwa; na to jednak należy mieć dobrze zorganizowane sądy. W stosunku do tych przestępców surowy system więzienny jest uzasadniony, a w każdym wypadku taki, który by ich położenie nie stawiał na poziomie dużo lepszym, aniżeli biednej warstwy społeczeństw. Tworzy się bowiem w tych wypadkach sytuacja paradoksalna, że ludzie ubodzy popełniają nieznaczne wykroczenia, aby spędzić okres zimowych miesięcy w więzieniu, które im zapewniają znośną egzystencję. «Przestępcy» ci powiększają okresowo ludność więzień, a tym samym zwiększają budżety więzienne.

Refleksje te naprowadzają Nakwaskiego do ponownego wypowiedzenia się za systemem rolniczym. Jest on bowiem najlepszy, najbardziej ekonomiczny, odpowiada więźniom zdrowym zarówno jak i chorym, a ekonomicznym jest i dlatego, że pracą swoją więźniowie zarabiają ponad koszty swego utrzymania i jeszcze dużą nadwyżkę, co ma swój wpływ na budżety więzienne.

Myślą tą zainteresował Nakwaski Scheck-Jaguet'a, architekta genewskiego, który przygotował plany więzień, a pod wpływem idei Nakwaskiego przygotował projekt kolonii rolniczej na kongres w Lozannie,którego zwołanie proponował Nakwaski. Projektem tego kongresu zainteresował się kanton genewski, zwłaszcza, że gotów był przystąpić do zorganizowania kolonii rolniczej, do której mieli być przeniesieni mieszkańcy jednego z więzień.

Wreszcie wyraża swoje zadowolenie z pracy Pietra-Santa, która ukazała się p. t. «Etudes sur l'emprisonnement cellulaire», byłego lekarza więzienia Madelonettes w Paryżu, który potępia system filadelfijski, przy czym stwierdza, że gros samobójstw i chorób umysłowych powodują więzienia celkowe.

Będąc obiektywnym, stwierdza Nakwaski, że Syberia związana dla niego, jako Polaka, z bardzo przykrymi wspomnieniami, jest jednak najlepszym terenem deportacyjnym, a w każdym wypadku znacznie lepszym, aniżeli kraje tropikalne. Najlepszy dowód stanowią ci, którzy wrócili z Syberii, a nie pracowali w tamtejszych kopalniach. Spotkał też Nakwaski w Belgii trzech Polaków, z których jeden przebył tam cztery lata, drugi — siedem, a trzeci — czternaście. Czy byłyby takie wypadki możliwe naprzykład w Cayenne, a chociażby w więzieniu filadelfijskim — zapytuje Nakwaski — czy mógłby ktokolwiek wytrzymać czternaście lat w celi? Stąd wnioskuje Nakwaski, że z dwojga złego lepsza jest raczej deportacja, aniżeli system celkowy. Były wypadki, że Polaków skazywano za pracę niepodległościową na Syberię, jednak na sam pobyt, a nie do prac kopalnianych. Tam swoimi wysokimi wartościami moralnymi i wiedzą, już to jako lekarze, już to jako przyrodnicy zyskali duże znaczenie i zostali otoczeni tak powszechnym szacunkiem, sympatią, a nawet przywiązaniem mieszkańców, że mieli się materialnie wcale dobrze; a przy tym będąc w klimacie wprawdzie surowym, ale na wielkich obszarach, przy nieograniczonej swobodzie osobistej, nie czuli ogranicze-

nia wolności. Pracowali normalnie jak w każdym kraju, zakładali rodziny, aklimatyzowali się.

Czy byłoby to możliwe w więzieniu pensylwańskim?

W rozdziale szóstym i ostatnim p. t.: «Conclusion» daje Nakwaski reasumcję swojej pracy, a więc:

I. Należy zrewidować zagadnienie praw i obowiązków społeczeństwa w stosunku do oskarżonych i skazanych. Należy znaleźć środki, które pozwoliłyby na rozwiązanie tego problemu w praktyce.

II. Po odkryciu winnych popełnienia przestępstw, których społeczeństwo ma prawo i obowiązek karać, należy połączyć stosowanie kary z zasadami humanitaryzmu i cywilizacji oraz obyczajami poszczególnych krajów. W tym celu należało by:

a) przestudiować dokładnie systemy więzienne, mające obecnie zastosowanie, a zwłaszcza system łączący więzienie celkowe z pracą wspólną;

b) sprawdzić, czy system nowy, rolniczy, nie byłby najbardziej odpowiedni. [37])

III. Kongres, który by zagadnienia te zbadał, winien odbyć się w Szwajcarii: Genewie lub Lozannie. W tym kraju bowiem czynione były pierwsze próby zastosowania nowych systemów; wiele osób interesowało się tymi zagadnieniami; jest wiele zakładów penitencjarnych, jak np. w Saint-Gall, gdzie stosowany był system auburnski, w Bernie, gdzie tytułem próby stosowana jest metoda kolonii rolniczych; nowe dwa zakłady dla nieletnich w Aarau. W innych miastach zakłady więzienne są zupełnie puste, jak np. Trauenfeld, co dowodzi, że zagadnienie to zostało w teorii i praktyce w kraju tym najlepiej postawione.

IV. Należałoby zorganizować komisję, mającą na celu zwołanie kongresu w Lozannie. Nie powinna ona być bardzo liczna, wystarczyłby skład 15-osobowy, złożony z przedstawicieli poszczególnych krajów i reprezentantów różnych poglądów. Komisja ta wyłoniłaby spośród siebie komitet, składający się już tylko z członków tego kraju, w którym kongres ma się odbyć, a celem jego byłaby organizacja samego kongresu. Komisja zaś opracowałaby dokładny program kongresu.

Program powinien być jasny, a w każdym wypadku daleki od przesądzania wyboru systemu penitencjarnego, jak to było we Frankfurcie. Zadaniem jego będzie raczej przygotowanie do wolnej dyskusji nad wszystkimi systemami. Program ten winien być tak zredagowany, w ramach tak szerokich, aby mógł objąć zwolenników wszystkich systemów i wszystkich zasad, a zwłaszcza tych,

---

[37]) Por. Zamoyski: «Wydaje mi się, że lekka robota około rolnictwa byłaby najprostszym i najnaturalniejszym zajęciem dla więźni słabych i niemogących znosić więzienia odosobnionego» — Zamoyski Andrzej: «O systemie poprawczym irlandzkim», Kraków, 1870, str. 17.

Sprawa kolonii rolniczych poważnie rozpatrywana była dopiero na kongresie w Budapeszcie (1905 r.). Por. moją pracę: «L'Evolution des conceptions pénitentiaires en Pologne», Paris, 1933, str. 132 i n.

którzy przewidują rozwiązanie tej kwestii na podstawie jakiegokolwiek systemu, który już zdał egzamin praktyczny.

Autor podkreśla raz jeszcze, że udział w tej komisji winni wziąć przede wszystkim ludzie pracujący już w więziennictwie, jako to urzędnicy administracji więziennej, lekarze i kapelani więzień oraz dyrektorzy zakładów penitencjarnych.

Z dyskusji tak pojętej, z rozbieżności opinij, wyłoni się prawda i wtedy nastąpi wybór nie «à la majorité des voix — comme on l'a fait jusqu'á présent — mais à la majorité des raisons».

(d. c. n.)

USTAWODAWSTWO, ORZECZNICTWO I PRAKTYKA PENITENCJARNA.

Regulamin zakładów zapobiegawczych i karnych (włoskich).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XI

Postanowienia dyscyplinarne

Art. 147.

(Postępowanie karne i kara dyscyplinarna)

Jeśli postępowanie dyscyplinarne ma zostać wstrzymane w myśl artykułu 3 kodeksu postępowania karnego, naczelnikowi zakładu przysługuje prawo zastosowania wszelkich środków ostrożności, jakie uzna za konieczne.

Ostateczne zarządzenia dyscyplinarne wydane zostają dopiero po zamknięciu postępowania karnego.

Art. 148.

(Nagrody i kary. Sposób ich stosowania i właściwe władze)

Utrzymanie karności w poszczególnych zakładach powierzone jest przede wszystkim autorytetowi naczelnika zakładu.

Więźniom zasługującym na to udzielane są nagrody, więźniom zaś sprawującym się źle, w celu poprawienia ich, wymierzane są kary dyscyplinarne.

Prawo udzielania nagród i wymierzania kar przysługuje na-

czelnikowi zakładu oraz Radzie Dyscyplinarnej, przy czym jednak postanowienia artykułu 160 pozostają w mocy.

Uchybienia dyscyplinarne jak również czyny, na zasadzie których więźniowie zasługują na nagrody, zostają stwierdzone przez personel nadzorczy i odnotowane w rejestrze raportów (wzór 20). Mogą one zostać także stwierdzone przez władzę kierowniczą, albo przez urzędników sądowych lub administracyjnych, znajdujących się w zakładzie z racji ich urzędu; również w tym wypadku stwierdzony fakt zapisany zostaje do wyżej wymienionego rejestru.

Raporty te przedstawiane są władzy kierowniczej codziennie, — w wypadkach zaś nagłych natychmiast; władza kierownicza w jaknajszybszym czasie wydaje odpowiednie decyzje lub też czyni starania o szybką interwencję Rady Dyscyplinarnej.

W każdym wypadku zarządzenie naczelnika lub Rady Dyscyplinarnej wydane być winno w terminie trzech dni od chwili stwierdzenia faktu.

Wymierzenie jakiejkolwiek kary bez uprzedniego przesłuchania więźnia jest niedopuszczalne.

Art. 149.

(Rada Dyscyplinarna. Powstanie, skład i kompetencje)

W każdym zakładzie utworzona zostaje Rada Dyscyplinarna złożona z naczelnika zakładu, z funkcjonariusza stopnia bezpośrednio niższego, z kapelana i lekarza.

Jeśli nie ma władzy kierowniczej autonomicznej, lub gdy składa się ona z jednego tylko urzędnika, prokurator generalny uzupełnia skład Rady Dyscyplinarnej.

Radzie Dyscyplinarnej przysługuje prawo udzielania więźniom większych nagród oraz osądzania cięższych przekroczeń, stosownie do przepisów niniejszego regulaminu.

Art. 150.

(Postępowanie)

Rada Dyscyplinarna, obradująca pod przewodnictwem naczelnika zakładu, zwołana zostaje każdorazowo w terminie dwudziestu czterech godzin od chwili przedstawienia wymienionego w artykule 148 raportu.

Zebrania Rady są prawomocne, jeśli na zebraniu obecni są conajmniej trzej jej członkowie; uchwały zapadają większością głosów, przy czym w razie oddania równej liczby głosów przeważa głos przewodniczącego.

Naczelnik zakładu wyznacza jednego ze swych podwładnych w celu pełnienia funkcji sekretarza. Ten ostatni sporządza protokół i wciąga go do specjalnego rejestru (wzór 21).

O uchwałach, w wyniku których wymierzona została kara wskazana pod numerem 6 artykułów 153 i 154, należy zawiadamiać Ministerstwo co trzy miesiące.

Osobom wchodzącym w skład Rady Dyscyplinarnej nie należy się żadna zapłata lub odszkodowanie.

Art. 151.

(Rodzaje nagród)

W zakładach karnych zwykłych mogą być udzielane więźniom następujące nagrody:

1) pochwała, udzielona więźniowi przez naczelnika zakładu w obecności jednego urzędnika, komendanta lub naczelnika straży oraz, w miarę możliwości, w obecności trzech więźniów nagrodzonych w ciągu bieżącego roku;
2) pozwolenie na wspieranie rodziny będącej w potrzebie;
3) bezpłatne udzielanie papieru listowego i znaczków pocztowych, nie częściej jednak niż dwa razy na miesiąc;
4) pozwolenie na częstsze i obszerniejsze korespodencje z rodziną, przy czym jednak przekroczenie więcej niż dwukrotne ustalonych norm jest niedopuszczalne;
5) pozwolenie na częstsze przyjmowanie odwiedzin rodziny i na przyjmowanie odwiedzających w oddzielnym pomieszczeniu, nie częściej jednak niż raz na miesiąc;
6) przyznanie dodatku do wynagrodzenia za pracę, wynoszącego jedną dziesiątą wynagrodzenia;
7) specjalne polecenie Radzie Patronatu;
8) złożenie wniosku o ułaskawienie.

Jeśli nie wchodzą w grę okoliczności przeciwne temu zarządzeniu, udzielenie nagrody podane zostaje do ogólnej wiadomości w specjalnych rozkazach dziennych (wzór 22).

Art. 152.

(Władze, którym przysługuje prawo udzielania nagród)

Prawo udzielania nagród wymienionych w poprzednim artykule, punkty 1, 2, 3, 4, 5, i 7, przysługuje naczelnikowi zakładu.

Prawo udzielania nagród, przewidzianych w poprzednim artykule, punkty 6 i 8, przysługuje Radzie Dyscyplinarnej w tych przypadkach gdy nagrody te nie pociągają za sobą przydziału do kategorii więźniów wyróżnionych.

Te same władze cofają udzielone nagrody, z których więźniowie korzystać mogą wielokrotnie, jeśli uznają, że więzień przestał na nie zasługiwać.

Art. 153.

(Kary wymierzane mężczyznom)

Więźniom wymierzane być mogą następujące kary:

1) nagana, udzielona więźniowi ustnie przez naczelnika za-

kładu w obecności jednego urzędnika albo komendanta lub naczelnika straży;

2) pozbawienie wspólnej przechadzki na czas od jednego do dziesięciu dni;

3) zamknięcie w celi z łóżkiem zwykłym na czas od jednego do dwudziestu dni;

4) zamknięcie w celi z łóżkiem zwykłym o chlebie i wodzie, na czas od trzech do piętnastu dni;

5) zamknięcie w celi z twardym łożem i jedną derką o chlebie i wodzie, na czas od trzech do piętnastu dni;

6) zamknięcie w celi z łóżkiem zwykłym, obostrzone postem o chlebie i wodzie w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, na czas od jednego do trzech miesięcy.

Władza, która wymierza kary wymienione w punktach 3 i 5, może zamiast tych kar zastosować zmniejszenie do połowy wynagrodzenia przysługującego więźniowi, na okres czasu nie przekraczający jednego miesiąca.

Art. 154

(Kary wymierzane kobietom)

Kobietom uwięzionym wymierzane być mogą następujące kary:

1) nagana;

2) pozbawienie wspólnej przechadzki na czas od jednego do ośmiu dni;

3) zamknięcie w celi z łóżkiem zwykłym na czas od jednego do dziesięciu dni;

4) zamknięcie w celi z łóżkiem zwykłym, obostrzone postem o chlebie i wodzie, na czas od trzech do dziesięciu dni;

5) zamknięcie w celi z twardym łożem i jedną derką, obostrzone postem o chlebie i wodzie, na czas od trzech do dziesięciu dni;

6) zamknięcie w celi z łóżkiem zwykłym, obostrzone postem o chlebie i wodzie w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, na czas od jednego do dwóch miesięcy.

Kary te, za wyjątkiem nagany oraz pozbawienia przechadzki, nie mogą być wykonane bez zgody lekarza.

Kobiety w ciąży, położnice w ciągu pierwszych dwóch miesięcy po porodzie oraz kobiety karmiące w ciągu pierwszego roku podlegają jedynie karom wymienionym w punktach 1, 2, 3.

Władza posiadająca kompetencję wymierzania kar wymienionych w punktach 3 i 5 może zamiast tych kar zastosować zmniejszenie do połowy wynagrodzenia na okres czasu nie przekraczający jednego miesiąca.

Art. 155

(Skutki kar)

Kara zamknięcia w celi pociąga za sobą zawsze pozbawienie dodatkowej żywności, prawa przyjmowania odwiedzin oraz prawa pisania listów.

Więzień, któremu wymierza się karę przewidzianą w artykułach 153 i 154 w punkcie 6, może napisać do swej rodziny przed zamknięciem go w celi; po upływie jednego miesiąca kary można zezwolić ukaranemu, który w międzyczasie dobrze się sprawował, na ponowne pisanie.

Jeśli kara zamknięcia w celi obostrzona jest postem o chlebie i wodzie na czas dłuższy niż trzy dni, więzień otrzymuje co czwartek i co niedzielę pożywienie normalne, a w ciągu pozostałych dni jedną czwartą dodatkowej porcji chleba.

Jeśli kara zamknięcia w celi obostrzona jest pozbawieniem łóżka, na wniosek lekarza liczba derek może być zwiększona.

Art. 156

(Przeniesienie do domów karnych. Obostrzenie kary)

W stosunku do więźnia karnego, który po odbyciu najcięższych kar dyscyplinarnych wymienionych w artykułach 153 i 154, bez względu na czas ich trwania, nadal źle się sprawuje i popełnia dalsze wykroczenia przeciwko rygorowi, postawiony zostaje wniosek o przeniesienie go do domu karnego; więzień śledczy zaś poddany być może takiej samej karze dyscyplinarnej i o tym samym trwaniu, co kara, którą już odbył, nawet jeśli jego powtórne przekroczenie dyscyplinarne zagrożone jest karą lżejszą.

Art. 157

(Zarządzenie nagłe w wypadkach poważnych wykroczeń)

W wypadkach nagłych komendant lub naczelnik straży wydać może rozkaz zamknięcia w celi więźniów, którzy dopuścili się poważnych wykroczeń, lecz winien on poinformować o tym bezzwłocznie władzę kierowniczą.

Art. 158

(Zastosowanie kaftana bezpieczeństwa)

Zastosowanie kaftana bezpieczeństwa dozwolone jest jedynie w wypadkach absolutnej konieczności, w celu uniemożliwienia więźniowi wyrządzenia szkody sobie samemu lub innym, wtedy gdy wszelkie środki oddziaływania moralnego nie odniosły skutku. Zastosowanie kaftana bezpieczeństwa zarządza naczelnik zakładu po. zasięgnięciu opinii lekarza; w wypadkach nagłych kaftan bezpieczeństwa nałożony być może na rozkaz komendanta lub naczelnika straży i w jego obecności, przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności. W tym wypadku jednak należy natychmiast zawiadomić naczelnika, który niezwłocznie każe zawezwać lekarza, aby orzekł czy ten środek represyjny może być utrzymany w mocy i na jaki przeciąg czasu, lub też czy należy zawiesić albo wykluczyć jego zastosowanie; lekarz wpisuje odpowiednie wnioski do raportów.

Lekarz odwiedza conajmniej raz dziennie więźnia, któremu nałożono kaftan bezpieczeństwa.

Art. 159

(Władze wymierzające kary)

Naganę oraz pozbawienie wspólnej przechadzki jak również inne kary, przewidziane w artykule 153 w punktach 3, 4 i 5, o ile czas ich trwania nie przekracza dziesięciu dni, wymierzane są przez naczelnika zakładu; dłuższe kary dyscyplinarne wymierzane są przez Radę Dyscyplinarną.

Kara wskazana w punkcie 6 artykułów 153 i 154 wymierzana jest zawsze przez Radę Dyscyplinarną.

Art. 160

(Kary wymierzane przez władze sądowe)

Jeśli więzień dopuści się wykroczenia dyscyplinarnego w obecności sędziego, w zażaleniu lub skardze do niego skierowanej, w czasie spełniania przez niego funkcji urzędowych lub w związku z nimi, sędziemu przysługuje prawo wymierzenia więźniowi kary przewidzianej w regulaminie. O odnośnym zarządzeniu zawiadomiona zostaje władza kierownicza.

Art. 161

(Uchybienia pociągające za sobą karę nagany)

Kara wymieniona w punkcie 1 artykułów 153 i 154 wymierzona zostaje za każde pierwsze wykroczenie, jeśli nie jest ono zbyt ciężkie, a zwłaszcza za wykroczenia następujące:

1) nieprzestrzeganie czystości ciała lub celi albo celki sypialnej, lub też miejsca wyznaczonego więźniowi w sali sypialnej albo w warsztacie;

2) niedbałość w pracy lub w zajęciach szkolnych;

3) nieprzestrzeganie obowiązku zachowania ciszy.

Art. 162

(Uchybienia pociągające za sobą karę pozbawienia wspólnej przechadzki)

Kara wymieniona w punkcie 2 artykułów 153 i 154 wymierzona zostaje za wykroczenia następujące:

1) opuszczenie wyznaczonego miejsca bez pozwolenia podczas zajęć dziennych;

2) naigrawanie się ze współwięźniów;

3) odpoczywanie podczas dnia na łóżku bez uzasadnionej przyczyny;

4) uszkodzenie materiału zakładowego wskutek niedbalstwa;

5) wykonywanie robót innych niż te, które zostały zarządzone.

Art. 163

(Uchybienia pociągające za sobą karę zamknięcia w celi zwykłej)

Kara wymieniona w punkcie 3 artykułów 153 i 154 wymierzona zostaje za wykroczenia następujące:

1) potajemne posiadanie przedmiotów niedozwolonych;

2) usiłowanie dopuszczenia się nadużyć w korespodencji lub przy odwiedzinach;

3) zawieranie umów bez zezwolenia władzy kierowniczej;

4) wykonywanie robót potajemnych;

5) trwonienie, zamiana i odstępowanie przedmiotów lub środków żywnościowych;

6) stała niedbałość w pracy lub szkole;

7) nieprzestrzeganie obowiązku spełniania otrzymanych rozkazów w sposób szybki i z należytym szacunkiem;

8) zachowanie się bez należytego szacunku i czynienie nieodpowiednich uwag;

9) używanie nieprzyzwoitych wyrazów i przekleństw;

10) kłótnie z współwięźniami;

11) zanieczyszczanie ścian lub przedmiotów urządzenia wewnętrznego, lub też pokrywanie ich pismem lub rysunkami;

12) podarcie książeczki obrachunkowej lub książeczki na żywność dodatkową, lub też podarcie wyciągu z regulaminu zawieszonego w celi.

Art. 164

(Uchybienia pociągające za sobą karę zamknięcia w celi o chlebie i wodzie)

Kara wymieniona w punkcie 4 artykułów 153 i 154 wymierzona zostaje za wykroczenia następujące:

1) krzyki, śpiewy, przekleństwa, usiłowanie porozumiewania się z współwięźniami lub z osobami z poza więzienia;

2) uprawianie gier niedozwolonych;

3) umyślne uszkodzenie materiałów będących własnością zakładu;

4) handel środkami żywnościowymi lub innymi przedmiotami;

5) uchylanie się od pracy lub od zajęć szkolnych;

6) symulowanie chorób;

7) aroganckie zachowanie się wobec dozorców;

8) opuszczenie w porze nocnej łóżka lub wyznaczonego miejsca bez pozwolenia;

9) dopuszczenie się kłamstw lub użycie wyrażeń niestosownych w listach kierowanych do władz;

10) zwracanie się do władz sądowych lub administracyjnych z zażaleniami o oczywistej bezzasadności lub ponawianie zażaleń, w sprawie których właściwa władza wydała już orzeczenie, bez przytoczenia nowych okoliczności;

11) wywieranie presji moralnej na współwięźniów w celach religijnych;

12) lekceważące zachowywanie się w czasie odprawiania nabożeństw.

Art. 165

(Uchybienia pociągające za sobą karę zamknięcia o chlebie i wodzie w celi z twardym łożem)

Kara wymieniona w punkcie 5 artykułów 153 i 154 wymierzona zostaje za wykroczenia następujące:

1) sfałszowanie zapisów w książeczkach obrachunkowych lub książeczkach na dodatkową żywność w celu uzyskania niedozwolonej korzyści;

2) odmowa posłuszeństwa wobec rozkazów dozorców lub instruktorów warsztatowych nie będących więźniami;

3) posiadanie pieniędzy i przedmiotów mogących służyć do napaści;

4) znieważanie, znęcanie się nad współwięźniami i wszczynanie ostrych kłótni lub bijatyk;

2) przywłaszczenie towarów, materiałów lub innych przedmiotów;

6) wszelkie próby ucieczki;

7) lekceważące zachowywanie się wobec funkcjonariuszy i wobec osób odwiedzających zakład;

8) zbiorowe zażalenia;

9) tajne porozumiewanie się lub prowadzenie korespodencji potajemnej z więźniami lub z osobami z poza więzienia;

10) osiąganie niedozwolonych korzyści z pracy innych więźniów, z ich żywności lub przedmiotów;

11) zniewagi, groźby lub usiłowanie gwałtu wobec dozorców i instruktorów warsztatowych nie będących więźniami;

12) czyny bezwstydne lub sprzeczne z dobrymi obyczajami;

13) użycie zniewag lub oszczerstw w listach kierowanych do władz;

14) ustawiczne hałasowanie;

15) podżeganie współwięźniów do rozruchów lub poważnych wykroczeń.

Art. 166

(Uchybienia pociągające za sobą karę zamknięcia w celi z obostrzeniem)

Kara wymieniona w punkcie 6 artykułów 153 i 154 wymierzona zostaje za przekroczenia następujące:

1) ucieczka;

2) udział w rozruchach lub spisku, jawny gwałtowny bunt, buntownicze okrzyki mające na celu podżeganie współwięźniów do buntu, odmowa poddania się wymierzonym karom;

3) zniewagi, groźby lub też usiłowanie gwałtu wobec funkcjonariuszy lub osób odwiedzających zakład;

4) uszkodzenie ciała lub zranienie współwięźniów oraz stosowanie wobec nich gwałtu lub gróźb;

5) odmowa posłuszeństwa wobec wyższego personelu zakładowego;

6) usiłowanie gwałtu na osobach wchodzących w skład personelu dozorczego, uszkodzenie ciała lub zranienie dozorców;

7) poważne rozruchy.

Art. 167

(Wykroczenia nie wyszczególnione wyraźnie i zbieg wykroczeń)

Więzień zakłócający rygor lub ład więzienny przez popełnienie wykroczenia nie wyszczególnionego wyraźnie w regulaminie, lub też więzień popełniający jednocześnie kilka wykroczeń, podlega karze w zależności od rodzaju i ciężkości popełnionego czynu, przy czym uwzględnione zostają przepisy niniejszego rozdziału.

Art. 168

(Recydywa; okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące)

Za recydywistę w zakresie wykroczeń dyscyplinarnych uważa się więźnia, który po nałożeniu nań jednej z kar przewidzianych w regulaminie, popełnia w terminie trzymiesięcznym jedno z wykroczeń przewidzianych w artykułach 161—164, lub też popełnia w terminie jednego roku jedno z wykroczeń przewidzianych w artykułach 165 i 166.

Jako czynniki obciążające lub łagodzące przy wymiarze kar dyscyplinarnych wchodzą w rachubę okoliczności, które dotyczą sposobu popełnienia czynu, wyrządzonej szkody, stopnia stanu niebezpieczeństwa więźnia oraz jego ogólnego nastawienia wobec przepisów, normujących ład i karność w zakładzie.

Jeśli więzień jest recydywistą w zakresie wykroczeń dyscyplinarnych, lub jeśli istnieją okoliczności obciążające, należy wymierzyć karę dyscyplinarną następującą bezpośrednio po karze, przewidzianej za popełnione wykroczenie.

Jeśli wykroczenie popełnione zalicza się do wykroczeń wymienionych w artykule 166, karę zamknięcia w celi przewidzianą w punkcie 6 artykułów 153 i 154 zastosować należy na okres nie krótszy niż dwa miesiące.

Jeśli istnieją okoliczności łagodzące, stosuje się karę dyscyplinarną, poprzedzającą bezpośrednio karę, przewidzianą za popełnione wykroczenie. Jeśli wykroczenie popełnione należy do rodzaju wykroczeń wymienionych w artykułach 161 i 162, naczelnik zakładu może zaniechać wymierzenia kary, jeśli jest zdania, że więzień nie popełni dalszych wykroczeń.

Art. 169

(Zwolnienie od kary)

Z okazji uroczystych świąt narodowych naczelnik zakładu mo-

że całkowicie lub częściowo zwolnić więźniów od kar dyscyplinarnych, które nie zostały jeszcze wykonane, lub których wykonanie jest w toku.

Art. 170

(Przerwanie odbywania kary zamknięcia w celi ze względów zdrowotnych)

Jeśli więzień zachoruje w czasie odbywania kary zamknięcia w celi, zostaje przeniesiony do izby chorych. Natychmiast po wyleczeniu więzień przeniesiony zostaje z powrotem do celi.

Art. 171

(Przerwanie odbywania kary z innych powodów)

Naczelnik zakładu i Rada Dyscyplinarna mogą z uzasadnionych przyczyn zarządzić zawieszenie kar przez nich wymierzonych, nawet wówczas, gdy kara jest już w toku wykonania, jeśli więzień nie jest recydywistą w zakresie wykroczeń dyscyplinarnych. Naczelnik zakładu może jednak zarządzić wykonanie tej kary w przypadku, gdy więzień w terminie trzymiesięcznym popełni nowe wykroczenie, za które wymierzona zostaje nowa kara.

Art. 172

(Ogłaszanie i rejestracja kar. Zawiadamianie władz sądowych)

O wymierzeniu kar wymienionych w punktach 3, 4, 5 i 6 artykułów 153 i 154 powiadomieni zostają wszyscy więźniowie w sposób ustalony przez regulamin wewnętrzny, jeśli nie wchodzą w grę okoliczności przeciwne temu zarządzeniu.

Wszystkie kary wymierzone więźniom oraz ich przyczyny zapisywane są do specjalnego rejestru (wzór 23) oraz do rejestru matrykulacyjnego.

O karach wymierzonych więźniom śledczym zawiadamia się władzę sądową przez odpowiednie adnotacje w dziennych raportach komendanta lub naczelnika straży.

ROZDZIAŁ XII

Klasyfikacja więźniów karnych

Art. 173

(Przydział do kategorii więźniów wyróżnionych)

Więźniowie dopuszczeni do życia w stanie wspólnoty zostają co sześć miesięcy klasyfikowani przez naczelnika zakładu, przy czym zasięga on opinii lekarza i kapelana.

Więzień, który w ciągu ostatniego półrocza sprawował się wzorowo oraz dał dowody zamiłowania do pracy i do nauki, przydzielony zostaje do «kategorii wyróżnionych».

Fakt, że więźniowi nie była wymierzona kara dyscyplinarna surowsza od nagany jest warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym do zaklasyfikowania więźnia do kategorii wyróżnionych.

Ocena sprawowania wydana być winna przy uwzględnieniu ogólnego zachowania się więźnia w szkole, w warsztacie, na nabożeństwach, w stosunku do przełożonych oraz we współżyciu z innymi więźniami.

Więźniom przydzielonym do kategorii wyróżnionych przysługują nagrody wskazane w punktach 1 — 7 artykułu 151.

Art. 174

(*Cofnięcie przydziału do kategorii wyróżnionych*)

W stosunku do więźnia, któremu wymierzona zostaje kara dyscyplinarna surowsza od nagany, cofnięty zostaje przydział do kategorii wyróżnionych, nawet przed upływem półrocza przewidzianego w artykule poprzednim.

ROZDZIAŁ XIII

Transporty więźniów

Art. 175

(*Środki transportu*)

Transport więźniów odbywa się z reguły w wozach celkowych lub też w specjalnych pojazdach zamkniętych.

Więźniom śledczym właściwa władza sądowa zezwolić może na użycie do transportu pojazdu zwykłego na koszt własny, przy czym zastosowane zostają wszelkie środki ostrożności uznane za konieczne przez tę władzę oraz przez komendanta eskorty, któremu powierzony został transport.

Art. 176

(*Transport kobiet*)

Zarządzenia dotyczące transportu kobiet, zwłaszcza nieletnich, wydawane są każdorazowo, zależnie od okoliczności.

Poza wypadkami wyjątkowymi, niedozwolony jest transport skazanych kobiet z jednego zakładu do drugiego jak również przydział do zakładu karnego, jeśli znajdują się one w ciąży lub karmią dzieci.

Art. 177

(*Oględziny lekarskie*)

Przed dokonaniem przeniesienia, więzień poddany być winien

oględzinom lekarskim, przy czym lekarz wydaje odpowiednie świadectwo na piśmie (wzór 24).

Jeśli lekarz uznaje, że stan zdrowotny więźnia nie pozwala na wysłanie go bez ryzyka w podróż, władza kierownicza odracza wyjazd i powiadamia o tym właściwą władzę sądową w przypadku więźnia śledczego lub też więźnia karnego, podlegającego przeniesieniu na wniosek wymienionej władzy; w przypadku więźnia karnego, przydzielonego do innego zakładu, powiadamia Ministerstwo.

Art. 178

(Dokonanie transportu)

Właściwe władze sądowe wydają zarządzenia, dotyczące przeniesienia więźnia z jednego więzienia sądowego do drugiego lub też przeniesienia więźnia karnego z więzienia sądowego do zakładu karnego. Kierownicy więzień sądowych troszczą się o jaknajszybsze wykonanie tych zarządzeń, zwracając się z odnośnym wnioskiem do królewskiej żandarmerii («Carabinieri») (wzór 25).

W przypadku gdy wymiar sprawiedliwości wymaga przeniesienia więźnia odbywającego karę w zakładzie karnym do więzienia sądowego, właściwe władze sądowe zwracają się z odnośnym wnioskiem do naczelnika zakładu karnego. Z chwilą gdy ustaje konieczność pozostawienia więźnia do dyspozycji władz sądowych, więzień — po wydaniu zezwolenia właściwego sędziego — odesłany zostaje do zakładu karnego, z którego przybył.

Prawo zarządzenia przeniesienia więźnia śledczego, dla względów wymiaru sprawiedliwości, z jednego zakładu aresztu prewencyjnego do drugiego, przysługuje prokuratorowi generalnemu. W każdym innym wypadku prawo zarządzenia przeniesienia więźniów śledczych oraz więźniów karnych przysługuje Ministerstwu.

Władza sprawująca kierownictwo kilku zakładów karnych może sama zwrócić się do królewskiej żandarmerii z wnioskiem o eskortowanie więźniów z jednego z tych zakładów do drugiego, jeśli zarządzenie to konieczne jest dla względów porządku, dyscypliny, klasyfikacji, przepełnienia danego zakładu, zdrowia więźniów lub z innych przyczyn; przy czym w odniesieniu do więźniów śledczych zawiadomiona zostaje właściwa władza.

O przeniesieniu więźniów powiadomić należy władzę, do której należy wykonanie: prokuratora lub pretora.

Art. 179

(Papiery i przedmioty, które wręczyć należy komendantowi straży, eskortującej więźniów)

W przypadku transportu więźnia śledczego komendant lub naczelnik straży, oddając więźnia w ręce komendanta eskorty, wręcza mu arkusz obserwacyjny, świadectwo lekarskie oraz spis pozostawionych więźniowi przedmiotów, będących własnością zakładu (wzór 26);

poza tym może wręczyć mu również pieniądze i inne przedmioty należące do więźnia. Przedmioty i dokumenty nie wręczone komendantowi eskorty należy przesłać bezpośrednio dyrekcji zakładu, do którego więzień zostaje przeniesiony.

W przypadku przeniesienia więźnia karnego komendantowi eskorty wręczony zostaje arkusz obserwacyjny, świadectwo lekarskie i spis pozostawionych więźniowi przedmiotów, będących własnością zakładu oraz, według uznania naczelnika zakładu, część funduszu specjalnego więźnia, która ma mu służyć na pokrycie kosztów utrzymania w czasie podróży. Pieniądze i inne przedmioty oraz dokumenty należy przesłać bezpośrednio dyrekcji zakładu, do którego więzień zostaje przeniesiony.

Komendant eskorty kwituje komendantowi lub naczelnikowi straży z odbioru wszystkich powierzonych mu przedmiotów i ponosi za nie odpowiedzialność aż do chwili odstawienia więźnia do miejsca przeznaczenia.

Art. 180

(Transport więźniów wchodzących w skład Sił Zbrojnych oraz transport duchownych)

Gdy więzień, wchodzący w skład Sił Zbrojnych Państwa lub organizacji równorzędnych, po zwolnieniu go przeniesiony ma być z powrotem do odnośnej organizacji, należy transportować go oddzielnie.

Oddzielnie transportuje się również duchownych nie przeniesionych do stanu świeckiego.

ROZDZIAŁ XIV

Ucieczki

Art. 181

(Postępowanie w razie ucieczki więźnia)

W razie ucieczki więźnia władza kierownicza wydaje natychmiast swym podwładnym rozkaz przeprowadzenia pierwszych poszukiwań, a jednocześnie zawiadamia telegraficznie urząd bezpieczeństwa publicznego, żandarmerię królewską («Carabinieri»), prefekturę, prokuraturę oraz Ministerstwo.

Potem władza kierownicza jak najrychlej przesyła dokładny raport władzy sądowej, która decydowała bądź o postępowaniu, bądź też o wykonaniu kary, i załącza odpis arkusza obserwacyjnego zbiega.

W znaczeniu dyscyplinarnym ucieczkę uważa się za dokonaną, jeśli więzień wyszedł poza obręb miejsca zamknięcia lub też przy robotach na powietrzu opuścił wyznaczone mu miejsce na przeciąg czasu przekraczający dwie godziny.

Żołnierze i funkcjonariusze, którym powierzony został transport lub straż zewnętrzna zakładów lub też dozór nad więźniami pracującymi na powietrzu upoważnieni są do uczynienia użytku z broni, jeśli zachodzi konieczność przeszkodzenia więźniowi w ucieczce.

Art. 182

(Przelanie funduszów zbiega do Kasy Grzywien)

Fundusze będące własnością zbiegłego więźnia przelane zostają do Kasy Grzywien.

Przepis ten nie ma zastosowania, jeśli zbieg przed upływem czterdziestu ośmiu godzin od chwili ucieczki dobrowolnie odda się w ręce władz.

ROZDZIAŁ XV

Zwalnianie więźniów

Art. 183

(Zwalnianie więźniów)

Zwolnienie więźnia następuje na mocy pisemnego rozkazu, podpisanego i opatrzonego pieczęcią urzędową, który wydany został przez władze sądowe lub przez inne władze, do dyspozycji których pozostaje więzień z racji wszczętego postępowania, z racji wykonania kary lub z innych powodów; chyba, że więzień pozostać winien w więzieniu z innych przyczyn.

W przypadku więźnia karnego, którego zwolnienie następuje na skutek upływu terminu kary, zwolnienie zarządza naczelnik zakładu, jeśli upływ wyżej wymienionego terminu wynika z odnośnego zawiadomienia władz sądowych, zawartego w formularzu sporządzonym podług wzoru 27.

Zwalnianie więźniów odbywa się z reguły w godzinach przedpołudniowych dnia, w którym upływa termin kary.

Dyrekcja zawiadamia o zwolnieniu władze sądowe lub inne władze, do dyspozycji których pozostawał więzień; w odniesieniu do więźniów, przebywających w zakładach karnych, dyrekcja zawiadamia Ministerstwo.

Dyrekcja przysyła Ministerstwu co miesiąc dane statystyczne, dotyczące ruchu więźniów w zakładzie.

Art. 184

(Zwalnianie więźniów chorych)

Zwolnienie więźnia poważnie chorego może zostać odroczone, chyba że nie zgodzi się on na dalszy pobyt w zakładzie.

Odroczenie zwolnienia odnotowane zostaje w rejestrze matrykulacyjnym więźnia i zostaje zawiadomione o tym bezzwłocznie

Ministerstwo; w przypadku zaś więźnia śledczego zawiadamia się odnośną władzę sądową.

Wydatki konieczne na leczenie i na utrzymanie chorego więźnia zapisane zostają na specjalnym koncie, począwszy od dnia zawieszenia zwolnienia.

Jeśli zwrot tych wydatków nie może nastąpić z funduszów więźnia, a nie zostaje również pokryty bezpośrednio przez więźnia lub przez jego rodzinę, rachunek przesłany zostaje do prefektury prowincji, skąd więzień pochodzi, ta zaś pokrywa te koszty w myśl przepisów, normujących zwrot kosztów pobytu w szpitalach.

Wysokość kosztów dziennego utrzymania ustalona zostaje w tym wypadku przez naczelnika zakładu. Dozwolone jest odwołanie się do sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, który decyduje po uprzednim zasięgnięciu opinii Ministerstwa Skarbu.

Jeśli chory więzień w chwili zwolnienia, według opinii lekarza, może być przeniesiony bez narażenia go na niebezpieczeństwo, należy zarządzić przeniesienie go do najbliższego szpitala publicznego, przy czym należy zawiadomić o tym prefekturę.

Art. 185

(Zapowiedź zwolnienia)

Na miesiąc przed upływem terminu kary dyrekcja zakładu przesyła odnośny arkusz informacyjny dotyczący więźnia, który ma zastać zwolniony (wzór 28), zarówno władzom bezpieczeństwa publicznego jak i Radzie Patronatu miejscowości, wskazanej przez samego więźnia jako jego przyszłe miejsce zamieszkania.

O zwolnieniu więźnia śledczego zawiadamia się niezwłocznie władze bezpieczeństwa publicznego.

O zwolnieniu więźnia nieletniego naczelnik zakładu zawiadamia również krewnych więźnia oraz opiekuna i miejscowego przedstawiciela Narodowej Instytucji Ochrony Matki i Dziecka.

Art. 186

(Zwalnianie osób, wchodzących w skład Sił Zbrojnych i osób, zaliczonych do organizacji równorzędnych)

O zwolnieniu więźniów, wchodzących w skład Sił Zbrojnych Państwa lub organizacji równorzędnych, zawiadomić należy w terminie wcześniejszym władzę służbową, której podlegają.

Przepis powyższy obowiązuje również w wypadku, gdy zwalniany więzień podlega obowiązkowi zgłoszenia się do poboru.

Art. 187

(Odosobnienie więźnia przed zwolnieniem)

Przed zwolnieniem więzień karny winien z reguły być umieszczony w oddzielnej celi na okres nie przekraczający pięciu dni,

przy czym w tym okresie niedozwolone jest jakiekolwiek porozumiewanie się z innymi więźniami.

W okresie odosobnienia naczelnik zakładu oraz kapelan, w oddziałach zaś i zakładach dla kobiet również przeorysza sióstr zakonnych, winni często odwiedzać więźnia, pouczając go, by po odzyskaniu wolności czynił z niej dobry użytek.

Art. 188

(Zaopatrzenie zwalnianych w odzież i w środki potrzebne na podróż do miejsca zamieszkania)

Przy zwolnieniu zostają więźniowi odebrane wszystkie przedmioty dostarczone mu przez administrację zakładu, a zwrócone mu zostają wszystkie przedmioty będące jego własnością.

O ile odzież więźnia zwalnianego została w swoim czasie sprzedana, lub o ile dyrekcja zakładu uważa odzież tę za niedostateczną czy nieodpowiednią, zwalniany więzień otrzymuje pozwolenie zwrócenia się we właściwym czasie do swej rodziny z prośbą o przesłanie mu innej odzieży.

Złożenie prośby o odzież może również nastąpić w drodze urzędowej, przy czym dyrekcja zakładu zwraca się do rodziny za pośrednictwem burmistrza («podestá») lub Rady Patronatu gminy, w której rodzina więźnia zwalnianego zamieszkuje lub przebywa.

Jeśli rodzina prośby nie spełnia, więzień zwalniany zaopatrzony zostaje na koszt własny w potrzebne mu przedmioty.

Sumę, jaką więzień może wydać na odzież, ustala naczelnik zakładu. Jest niedozwolone, by fundusz pozostawiony do dyspozycji zwalnianego więźnia był mniejszy od sumy minimalnej, ustalanej co roku przez Ministerstwo. W razie braku funduszów na zakup odzieży, administracja zakładu pokrywa koszty w części lub całkowicie, czerpiąc z funduszów gospodarczych zakładu; lecz następuje to jedynie w wypadku, gdy z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że zarówno więzień zwalniany jak i jego krewni znajdują się w nędzy.

O ile zwalniany więzień nie ma własnych funduszów lub gdy nie są one wystarczające, naczelnik zakładu zwraca się do władzy bezpieczeństwa publicznego z prośbą o wystawienie zwolnionemu więźniowi policyjnego biletu jazdy.

Art. 189

(Informacje o sprawowaniu więźniów zwalnianych)

Na życzenie więźnia zwalnianego wystawia się świadectwo (wzór 29) dotyczące jego sprawowania oraz pracy w czasie odbywania kary.

O ile więzień zwalniany podlega internowaniu w innym zakładzie na skutek zastosowania administracyjnych środków zabezpieczających, naczelnik zakładu przesyła arkusz obserwacyjny naczelnikowi zakładu, w którym więzień zwolniony ma być internowany.

Naczelnik zaś zakładu zabezpieczającego przesyła odpis arkusza obserwacyjnego sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny.

Art. 190

(*Fotografie więźniów*)

Ministerstwo ustala w jakich wypadkach wykonać należy fotografię więźnia, uwzględniając przy tym specjalne postanowienia władz sądowych dotyczące więźniów śledczych.

ROZDZIAŁ XVI

Warunkowe zwolnienie

Art. 191

(*Złożenie podania*)

Więzień karny, czyniący zadość warunkom wskazanym w artykule 176 kodeksu karnego, składa naczelnikowi zakładu podanie o uzyskanie warunkowego zwolnienia; naczelnik, po uzupełnieniu podania informacjami o sprawowaniu więźnia oraz opinią Rady Dyscyplinarnej (wzór 30), przekazuje je sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny.

W podaniu więzień winien wskazać gminę, w której zamierza się osiedlić w razie zwolnienia.

Jeśli istnieje oczywisty brak wymaganych warunków odnośnie do wymierzonej kary lub do pozostałej reszty kary, lub jeśli więzień po odbyciu kary podlega zastosowaniu środka zabezpieczającego, sędzia sprawujący nadzór penitencjarny odrzuca podanie orzeczeniem pisemnym nie podlegającym zaskarżeniu.

Naczelnik zakładu zawiadamia zainteresowanego więźnia o orzeczeniu.

Art. 192

(*Opinia sędziego sprawującego nadzór penitencjarny*)

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny po przeprowadzeniu dochodzeń uznanych przezeń za wskazane oraz po ustaleniu, że zobowiązania cywilne, wynikające z popełnionego przestępstwa zostały wypełnione, lub też, że więzień nie jest w stanie ich wypełnić, wydaje swą opinię o dopuszczalności przyjęcia podania, po czym przekazuje akty Ministerstwu.

Art. 193

(*Przyznanie warunkowego zwolnienia*)

Dekret Ministra Sprawiedliwości przyznający więźniowi warun-

kowe zwolnienie przekazany zostaje celem wykonania sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny.

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny zawiadamia o dekrecie Radę Patronatu sądu, w okręgu którego więzień według własnego oświadczenia zamierza się osiedlić.

Art. 194

(Oddanie więźnia pod dozór)

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, wykonywując dekret Ministra Sprawiedliwości, wydaje polecenie oddania zwolnionego więźnia pod dozór.

Wśród zleceń wydanych na podstawie ust. pierwszego art. 228 kodeksu karnego znajdować się winien również nakaz zgłaszania się zwolnionego więźnia w regularnych odstępach czasu do Rady Patronatu lub jej przedstawiciela, celem informowania Rady Patronatu o pracy, jaką zwolniony więzień się trudni, o jego potrzebach i sposobie życia.

Art. 195

(Zlecenia wydawane przez sędziego sprawującego nadzór penitencjarny)

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny winien często zasięgać informacji, bądź u władzy bezpieczeństwa publicznego, bądź też u Rady Patronatu, o prowadzeniu się zwolnionego więźnia, celem dokonywania odpowiednich zmian w zleceniach wydanych wraz z zarządzeniem oddania zwolnionego więźnia pod dozór.

Jeśli zwolniony więzień dobrze się prowadzi i daje dowody stopniowego przystosowania się do życia w społeczeństwie, zlecenia początkowo wydane ograniczone być winny do minimum, wystarczającego dla ustrzeżenia zwolnionego więźnia od popełnienia nowych przestępstw.

Jeśli sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, władze bezpieczeństwa publicznego lub członkowie Rady Patronatu stwierdzą fakty i okoliczności uzasadniające, ich zdaniem, wniosek o cofnięcie warunkowego zwolnienia, mają oni obowiązek powiadomienia o tym prokuratury.

Art. 196

(Opuszczanie zakładu przez zwalnianych warunkowo)

Więzień karny, któremu przyznane zostało zwolnienie warunkowe, zostaje zwolniony z więzienia przy zastosowaniu przepisów ustalonych dla zwolnienia definitywnego, przy czym nie narusza to w niczym zarządzeń specjalnych właściwych władz. Zwolnienie następuje po uprzednim wpisaniu do rejestru matrykulacyjnego dekretu ministerialnego, orzekającego o warunkowym zwolnieniu oraz zarzą-

dzenia sędziego sprawującego nadzór, dotyczącego oddania zwolnionego więźnia pod dozór.

Więzień zwolniony pozostaje do dyspozycji władzy bezpieczeństwa publicznego, od której otrzymuje t. zw. «kartę preceptywną» [7]) przewidzianą prawem dla osób pozostających pod dozorem.

«Karta preceptywna» zawierać winna, oprócz szczegółów przewidzianych w artykule 649 kodeksu postępowania karnego, wskazanie kary wymierzonej więźniowi, dnia, w którym rozpoczął on odbywać karę oraz dnia, w którym upływa termin kary, jeśli zarządzenie zwolnienia warunkowego nie zostanie cofnięte.

Dane te władza bezpieczeństwa publicznego otrzymuje od dyrekcji odnośnego zakładu karnego.

Art. 197

(*Termin kary*)

Gdy upływa termin kary w myśl artykułu 177, ust. pierwszy kodeksu karnego, zamieszcza się odpowiednią adnotację w rejestrze matrykulacyjnym.

Art. 198

(*Zarządzenia spowodowane cofnięciem zwolnienia warunkowego*)

Jeśli zarządzenie zwolnienia warunkowego cofnięte zostaje w myśl artykułu 177, część pierwsza, kodeksu karnego, prokurator lub pretor, do kompetencji którego należy wykonanie kary, zarządza ponowne uwięzienie skazanego i zawiadamia o tym Ministerstwo, które wyznacza zakład karny dla odbycia pozostałej kary.

O ile Ministerstwo wyznaczy zakład inny od tego, w którym więzień odbywał karę przed przyznaniem mu zwolnienia warunkowego, należy o cofnięciu warunkowego zwolnienia zawiadomić również poprzedni zakład, w którym poczynione zostaną odpowiednie adnotacje w rejestrze matrykulacyjnym oraz w arkuszu obserwacyjnym więźnia.

Art. 199

(*Powrót do zakładu karnego*)

Wobec więźnia, przydzielonego do zakładu karnego po cofnięciu zwolnienia warunkowego, stosuje się przepisy artykułu 62 i następnych.

Art. 200

(*Zawiadomienie więźniów o przyznaniu zwolnienia warunkowego*)

W dniu, w którym następuje zwolnienie warunkowe jednego

---

[7]) Jest to rodzaj legitymacji więźnia warunkowo zwolnionego; karta ta zawiera również spis wskazówek i pouczeń.

z więźniów, naczelnik zakładu oznajmia o tym więźniom wszystkich oddziałów w sposób uznany przezeń za najodpowiedniejszy.

Nauczyciele, kapelan oraz kierownicy techniczni winni skorzystać ze sposobności, by objaśnić więźniom doniosłe znaczenie moralne i społeczne zarządzenia oraz korzyści natury materialnej, wynikające dla zwolnionego i jego rodziny; przy tym należy zachęcać innych więźniów, aby starali się swym zachowaniem zasłużyć również na tego rodzaju nagrodę.

ROZDZIAŁ XVII

Wnioski o ułaskawienie

Art. 201

(Warunki złożenia wniosku o ułaskawienie)

Dozwolone jest składanie wniosków o ułaskawienie w wypadkach dotyczących więźniów skazanych nad ożywotnie ciężkie więzienie («ergastolo»), jeśli odbyli oni co najmniej dwadzieścia lat kary, lub też więźniów skazanych na inne kary pozbawienia wolności, jeśli odbyli oni co najmniej połowę kary, lecz tylko wówczas, gdy więźniowie ci dobrze się sprawowali oraz gdy dali dowody zamiłowania do pracy i mogą być uznani za zasługujących na wyróżnienie.

Naczelnik zakładu przekazuje wniosek sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny, wraz z informacjami, dotyczącymi sprawowania więźnia oraz z opinią Rady Dyscyplinarnej.

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny przekazuje wniosek ze swoją opinią prokuratorowi generalnemu.

Art. 202

(Zawiadamianie więźniów o ułaskawieniu)

Każdy wypadek ułaskawienia jednego z więźniów na wniosek dyrekcji zakładu podany zostaje do wiadomości więźniów w myśl artykułu 200.

ROZDZIAŁ XVIII

Przepisy specjalne, dotyczące wykonania kary ciężkiego więzienia («ergastolo»)

Art. 203

(Odosobnienie podczas dnia)

Jeśli na początku lub też w toku wykonania kary ciężkiego więzienia zachodzi konieczność stosowania odosobienia dziennego więźnia, więzień dopuszczony zostaje do życia w stanie wspólnoty dopiero po upływie terminu ustalonego przez sędziego na odbywanie kary w odosobnieniu dziennym.

Art. 204

(Postępowanie z więźniami w okresie odosobnienia dziennego)

Wobec więźniów podlegających odosobnieniu dziennemu stosowane są ogólne przepisy niniejszego regulaminu, przy czym stosowane są obostrzenia wskazane w poszczególnych wypadkach dla więźniów odbywających karę ciężkiego więzienia.

Art. 205

(Odwiedzanie więźnia podlegającego odosobnieniu dziennemu)

Więzień podlegający odosobnieniu dziennemu winien być odwiedzany często przez naczelnika zakładu, lekarza oraz kapelana.

Art. 206

(Przerwanie odosobnienia dziennego)

Jeśli więzień podlegający odosobnieniu dziennemu dotknięty zostaje chorobą fizyczną lub psychiczną, naczelnik zakładu winien zawiadomić o tym Ministerstwo, które zarządzić może przerwanie odosobnienia dziennego przy czym nienaruszone pozostają postanowienia artykułu 106.

ROZDZIAŁ XIX

Przepisy specjalne dotyczące wykonania kary śmierci.

Art. 207

(Odosobnienie więźnia skazanego na karę śmierci)

Natychmiast po wydaniu wyroku śmierci prokurator zawiadamia o tym naczelnika zakładu, w którym umieszczony jest więzień.

Więzień niezwłocznie poddany zostaje specjalnemu stałemu nadzorowi i zostaje całkowicie odosobniony.

Art. 208

(Wizyty naczelnika, kapelana i lekarza)

Naczelnik zakładu, kapelan i lekarz odwiedzają więźnia skazanego na śmierć co najmniej dwa razy dziennie.

Więzień może także poprosić o dopuszczenie doń innego duchownego.

Art. 209

(Odwiedzanie i oświadczenie więźnia)

Widzenie z więźniem skazanym na śmierć dozwolone jest za upoważnieniem prokuratora.

W przypadku, gdy więzień skazany na śmierć wyrazi życzenie złożenia oświadczeń, naczelnik zakładu zawiadamia o tym natychmiast prokuratora, który bezzwłocznie przyjmuje oświadczenia więźnia i sporządza odnośny protokół.

Jeśli życzenie to wyrażone zostaje bezpośrednio przed egzekucją, oświadczenia więźnia przyjmuje przedstawiciel prokuratury obecny na miejscu egzekucji.

Art. 210

(Wykonanie kary śmierci)

Kara śmierci wykonana zostaje przez rozstrzelanie, którego dokonuje pluton żołnierzy wchodzący w skład Sił Zbrojnych Państwa lub organizacji równorzędnej.

Art. 211

(Miejsce egzekucji)

Minister wyznacza zakład, wewnątrz którego odbyć się winna egzekucja, za wyjątkiem wypadku zastosowania artykułu 21 kodeksu karnego; w tym przypadku minister wyznacza inne miejsce egzekucji.

Godzinę egzekucji wyznacza prokurator generalny.

Art. 212

(Egzekucja publiczna)

W przypadku, gdy Minister zarządzi egzekucję publiczną, prokurator generalny w porozumieniu z prefektem prowincji ustala, w jakiej mierze i w jaki sposób dopuszczona będzie publiczność na miejsce egzekucji.

DZIAŁ IV

Zakłady karne specjalne

ROZDZIAŁ I

Zakłady dla przestępców młodocianych

Art. 213

(Stosowanie postanowień ogólnych, przewidzianych dla innych zakładów)

Zakłady oraz oddziały dla przestępców młodocianych nie powinny mieć wyglądu gmachów więziennych. W zakładach tych znajdują zastosowanie ogólne postanowienia niniejszego regulaminu, przy równoczesnym uwzględnieniu przepisów zawartych w artykułach następujących:

Art. 214

(Odzież więźniów młodocianych)

Więźniowie młodociani nosić winni ubiór przewidziany w tabeli G.

Art. 215

(Personel dozorczy)

Funkcje dozorców w zakładach dla przestępców młodocianych spełniane są przez personel wyspecjalizowany zgodnie z przepisami, które ustalone zostaną w regulaminie dla dozorców. Personel dozorczy w zakładach dla przestępców młodocianych nosi ubrania cywilne.

Art. 216

(Transport więźniów młodocianych)

Przeprowadzanie więźniów młodocianych z jednego zakładu do drugiego, lub też z zakładu do urzędów sądowych, dokonywane być winno zawsze przez personel dozorczy zakładów dla młodocianych, przy czym transport odbywać się winien w pojazdach odróżniających się od pojazdów używanych do transportu innych więźniów.

Art. 217

(Zakaz używania tytoniu i napojów alkoholowych)

W zakładach dla przestępców młodocianych wzbronione jest więźniom używanie tytoniu oraz wina i napojów alkoholowych wszelkiego rodzaju.

Art. 218

(Nauczanie więźniów młodocianych)

O ile liczba więźniów młodocianych przebywających w zakładzie jest dostateczna, nauczanie odbywać się winno nie tylko w zakresie wykształcenia elementarnego, lecz również w zakresie dokształcających szkół zawodowych lub innych podobnych szkół tego typu.

Art. 219

(Cele pracy. Przydział więźniów)

Celem pracy winno być przede wszystkim wyszkolenie młodocianych więźniów w jednym z rzemiosł. Dzienny czas pracy ustalony zostaje przez naczelnika zakładu.

W zakładzie urządzić należy warsztaty szkolne, w których więźniowie szkoleni być winni w rzemiosłach najbardziej rozpowszechnionych w okręgu, w którym znajduje się zakład.

Niektóre zakłady wyposażone są w ośrodki rolnicze w celu szkolenia młodocianych więźniów w pracy na roli.

Przydziału więźniów młodocianych do zakładów dokonywać należy z uwzględnieniem warunków, w jakich żyją rodziny poszczególnych więźniów, aby w miarę możności pracę nad wychowaniem i uspołecznieniem młodocianego więźnia przystosować do środowiska, do którego powróci on po wypuszczeniu go na wolność.

Art. 220

(Praca na powietrzu)

Praca na powietrzu («all'aperto») wykonywana być może przez młodocianych więźniów tylko w specjalnych domach pracy (all'aperto). Wszelkie inne formy organizowania tego rodzaju pracy są niedozwolone.

Art. 221

(Godziny wstawania i odpoczynku)

Dyrekcja zakładu ze specjalnych przyczyn — wbrew postanowieniom artykułu 72 ustalić może po zasięgnięciu opinii lekarza rozmaite rozkłady godzin, w zależności od wieku i od stopnia rozwoju młodocianych.

Art. 222

(Przechadzka i gimnastyka)

Dwie godziny dziennie przeznaczone są na przechadzkę młodocianych, odbywającą się na dziedzińcach i w ogrodach, oraz na ćwiczenia gimnastyczne, jak również na urządzanie gier, dozwolonych przez dyrekcję zakładu.

Art. 223

(Nagrody)

Młodocianym więźniom, którzy przez dłuższy czas sprawowali się wzorowo i dali dowody zamiłowania do pracy i do zajęć szkolnych, mogą być przyznane, szczególnie na krótko przed terminem zwolnienia, następujące ulgi:

1) pozwolenie na codzienne przyjmowanie odwiedzin bliskich krewnych w specjalnych pomieszczeniach nie posiadających charakteru więzienia;

2) pozwolenie na branie udziału w specjalnych imprezach rozrywkowych urządzanych w zakładzie;

3) pozwolenie na częste pisywanie listów do krewnych i przyjaciół, w granicach ustalonych przez dyrekcję.

Art. 224

(Kary)

Młodocianym więźniom wymierzane być mogą następujące kary:

1) nagana;
2) zmniejszenie liczby odwiedzin;
3) pozbawienie wspólnej przechadzki;
4) zamknięcie w celi z łóżkiem i utrzymaniem zwykłym na czas od jednego do piętnastu dni.

Kary przewidziane w punktach 3 i 4 nie mogą być stosowane bez uprzedniego zasięgnięcia opinii lekarza.

Kara przewidziana w punkcie 4 wymierzona zostaje przez Radę Dyscyplinarną; pozostałe kary wymierza naczelnik zakładu.

ROZDZIAŁ II

Domy pracy otwarte

Art. 225

(Organizacja)

Organizacja służby w domach pracy otwartych regulowana jest, poza przepisami artykułu 118, postanowieniami specjalnymi zawartymi w regulaminach wewnętrznych.

Art. 226

(Rada Dyscyplinarna)

Rada Dyscyplinarna składa się z naczelnika zakładu, agronoma lub kierownika technicznego, lekarza i kapelana.

ROZDZIAŁ III

Zakłady przystosowania społecznego

Art. 227

(Przeniesienie więźnia do zakładu przystosowania społecznego)

Więzień, skazany na karę pozbawienia wolności przekraczającą pięć lat, o ile odbył jedną trzecią kary, lub co najmniej połowę kary jeśli jest recydywistą, przy czym przydzielony był przez trzy lata z rzędu do kategorii wyróżnionych, przeniesiony być może do zakładu przystosowania społecznego, jeżeli pozostała część kary nie przekracza lat ośmiu. Przeniesienie następuje na skutek zarządzenia sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, wydanego na wniosek naczelnika zakładu, który uprzednio zasięgnął opinii Rady Dyscyplinarnej.

Przepis powyższy nie jest stosowany wobec więźnia, który po odbyciu kary podlega środkowi zabezpieczającemu.

Art. 228

(*Postępowanie z więźniami w zakładach przystosowania społecznego*)

W zakładach przystosowania społecznego postępować należy z więźniami w ten sposób, aby pobudzić w nich i wzmocnić więź społeczną, którą wykazali już w czasie pobytu w poprzednich zakładach. W ten sposób przygotować należy więźniów do życia na wolności.

Oprócz udogodnień, przewidzianych w artykule 173 dla więźniów przydzielonych do kategorii wyróżnionych, naczelnik zakładu przyznać może więźniom wszelkie ulgi w zakresie rozmów, odwiedzin, korespondencji i pracy, jakie uzna za wskazane dla osiągnięcia celu, przewidzianego w pierwszej części niniejszego artykułu.

Przepis artykułu 187 nie znajduje tu zastosowania.

Co miesiąc naczelnik zakładu składa bezpośrednio Ministerstwu sprawozdanie dotyczące osiągniętych wyników, wyszczególniając przy tym każdego więźnia z osobna.

Art. 229

(*Wizyty Rady Patronatu w zakładach przystosowania społecznego*)

Jeden przedstawiciel Rady Patronatu winien co najmniej raz tygodniowo odwiedzać zakład w celu udzielania rad i dodawania otuchy więźniom, którzy mają być zwolnieni w ciągu bieżącego roku, oraz w celu zapoznania się z ich potrzebami na przyszłość, aby w ten sposób móc zapewnić więźniom po ich zwolnieniu otrzymanie odpowiedniego zatrudnienia.

Art. 230

(*Cofnięcie przydziału do zakładu przystosowania społecznego*)

Cofnięcie przydziału do zakładu przystosowania społecznego zarządza sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, jeśli więzień raz tylko nie zostanie przydzielony do kategorii więźniów wyróżnionych.

Odnośne zarządzenie wydane zostaje przy końcu półrocza lub też według przepisów artykułu 174.

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny może odroczyć cofnięcie przydziału aż do czasu następnej klasyfikacji, jeśli odroczenie to uzna za celowe.

ROZDZIAŁ IV

Domy karne

Art. 231

(*Przeniesienie do domów karnych*)

W przypadkach przewidzianych w artykule 156 Rada Dyscy-

plinarna zwraca się do sędziego sprawującego nadzór penitencjarny z wnioskiem o przeniesienie więźnia do domu karnego.

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, po zbadaniu wszelkich danych dotyczących przeszłości więźnia, zarządza przeniesienie lub też wymierza więźniowi karę dyscyplinarną.

Jeśli zarządzony zostaje przydział więźnia do domu karnego, o zarządzeniu tym powiadomione zostaje Ministerstwo, które wyznacza zakład, do którego więzień ma zostać przeniesiony.

Art. 232

(Odosobnienie)

W domu karnym więzień w pierwszym okresie podlega całkowitemu odosobnieniu; okres ten trwać może do trzech miesięcy.

Art. 233

(Dopuszczenie więźnia do życia w stanie wspólnoty. Cofnięcie przydziału do domu karnego)

Naczelnik zakładu, lekarz i kapelan odwiedzają często więźnia, aby poznać jego usposobienie i jego skłonności, aby dodawać mu otuchy lub udzielać mu napomnień, a przede wszystkim, aby stwierdzić przyczyny krnąbrnego zachowania się więźnia, które spowodowało przeniesienie go do domu karnego, i znaleźć odpowiednie środki moralnego i fizycznego oddziaływania na więźnia.

Rada Dyscyplinarna zarządzić może dopuszczenie więźnia do życia w stanie wspólnoty, jeśli zachowanie się jego pozwala spodziewać się, że więzień okaże się spokojny i posłuszny.

Jeśli więzień nadal daje dowody poprawy, również przy codziennej wspólnej pracy, jeśli zachowuje się spokojnie i przyzwoicie przez cały rok, nie dopuszczając się przewinień dyscyplinarnych uzasadniających obawę, że powtórnie popełni wykroczenia, które spowodowały przeniesienie go do domu karnego, wówczas sędzia sprawujący nadzór penitecjarny, na wniosek Rady Dyscyplinarnej, zarządza cofnięcie przydziału do domu karnego i powiadamia o tym Ministerstwo w celu wydania dalszych zarządzeń.

Art. 234

(Zarządzenia dotyczące więźniów niespokojnych, nieposłusznyah i krnąbrnych)

Jeśli więzień, przydzielony do domu karnego, pomimo specjalnego traktowania oraz oddziaływania nań środkami moralnymi, nie przestaje zachowywać się w sposób zakłócający spokój, lub okazuje nieposłuszeństwo lub krnąbrność, przedłużone zostaje mu odosobnienie całkowite, które stanowi środek obrony przed oczywistym niebezpieczeństwem zagrażającym ze strony więźnia; Rada Dyscyplinarna

składa wtedy sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny odnośne sprawozdanie, przy czym wydaje swą opinię w kwestii środków, jakie należy w danym wypadku zastosować.

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny:

1) zarządza przeniesienie więźnia do domu wzmożonego rygoru, jeśli uzna, że więzień jest nałogowym i niepoprawnym rebeliantem przeciwko porządkowi i dyscyplinie (un abituale ed incorrigibile ribelle);

2) zarządza przeniesienie więźnia do zakładu dla upośledzonych fizycznie lub psychicznie, jeśli uzna go za upośledzonego fizycznie lub psychicznie;

3) przekazuje sprawozdanie Rady Dyscyplinarnej prokuratorowi, celem wydania zarządzeń, przewidzianych w artykule 148 kodeksu karnego oraz w artykule 106 niniejszego regulaminu, jeśli uzna, że więzień cierpi na chorobę umysłową.

Art. 235

(Odwiedziny i korespondencja)

W domu karnym naczelnik zakładu ustala w poszczególnych wypadkach, jakim ograniczeniom podlegać winien więzień w zakresie przyjmowania odwiedzin i korespondencji.

ROZDZIAŁ V

Domy wzmożonego rygoru

Art. 236

(Przepisy specjalne)

W domach wzmożonego rygoru stosować należy specjalne środki bezpieczeństwa, aby zapewnić bezpieczeństwo więźniom, personelowi i odwiedzającym.

Dla utrzymania dyscypliny dozwolone jest ustalenie w regulaminach wewnętrznych specjalnych przepisów, nawet jeśli odbiegają one od norm niniejszego regulaminu.

Rada Dyscyplinarna winna co trzy miesiące składać sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny sprawozdanie o zachowaniu się więźniów.

Zarządzenie cofnięcia przydziału więźnia do domu wzmożonego rygoru wydaje sędzia sprawujący nadzór penitencjarny na wniosek Rady Dyscyplinarnej.

ROZDZIAŁ VI

Zakłady dla upośledzonych fizycznie lub psychicznie

Art. 237

(Kierownictwo i Rada Dyscyplinarna)

Kierownictwo zakładów dla upośledzonych fizycznie lub psychicznie powierzone jest lekarzom.

Rada Dyscyplinarna składa się z naczelnika zakładu, jednego funkcjonariusza administracji oraz kapelana.

Art. 238

(*Postępowanie z więźniami*)

W zakładach dla upośledzonych fizycznie lub psychicznie traktowanie więźniów nacechowane być winno dążeniem do poprawy ich stanu fizycznego i psychicznego.

Organizacja działów zakładu oraz specjalne przepisy, dotyczące opieki nad więźniami, ustalone są przez regulaminy wewnętrzne, które w sprawie odwiedzin, korespondencji i przechadzki odbiegać mogą od postanowień niniejszego regulaminu.

Praca więźniów uregulowana zostaje w granicach ustalonych przez naczelnika zakładu i przy zastosowaniu odpowiednich środków ostrożności.

ROZDZIAŁ VII

Sanatoria sądowe

Art. 239

(*Oddziały sanatoriów sądowych*)

Każde sanatorium sądowe podzielone jest na trzy oddziały: oddział zapobiegawczy, oddział leczniczy oraz oddział rekonwalescentów.

Oddział zapobiegawczy przeznaczony jest dla więźniów, którzy według orzeczenia lekarza wykazują początkowe objawy procesów gruźliczych lub podobnych procesów chorobowych.

Oddział leczniczy przeznaczony jest dla chorych na gruźlicę otwartą w stanie zakaźnym.

Oddział dla rekonwalescentów przeznaczony jest dla chorych, którzy są na drodze do wyzdrowienia i których choroba przestała być zaraźliwa.

Art. 240

(*Kierownictwo, Rada Dyscyplinarna, postępowanie z więźniami*)

Przepisy artykułów 237 i 238 mają zastosowanie do sanatoriów sądowych.

Kierownictwo zakładów powierzone jest lekarzom, specjalistom chorób płucnych.

ROZDZIAŁ VIII

Zakłady dla przestępców z nawyknienia, zawodowych lub ze skłonności

Art. 241

(Postępowanie z więźniami)

W sprawie ciężkich więzień i więzień przeznaczonych dla przestępców z nawyknienia, zawodowych lub ze skłonności, mają zastosowanie ogólne przepisy niniejszego regulaminu.

Regulaminy wewnętrzne tych zakładów ustanawiają przepisy specjalne, określające odpowiedni sposób odbywania kary przez więźniów uznanych za przestępców z nawyknienia, zawodowych lub ze skłonności.

ROZDZIAŁ IX

Zakłady w kolonii lub innej posiadłości zamorskiej

Art. 242

(Przepisy wewnętrzne)

Przepisy niniejszego regulaminu mają również zastosowanie do zakładów przeznaczonych do odbywania kary więzienia lub ciężkiego więzienia (art. 22 i 23 kod. karnego), a które mogą być urządzone w koloniach lub innych posiadłościach zamorskich, przy czym jednak dozwolone są odpowiednie odchylenia ustalone przez regulaminy wewnętrzne zakładów.

Art. 243

(Oddzielenie obywateli włoskich od tubylców)

Przy organizacji robót na powietrzu, w koloniach i innych posiadłościach zamorskich, niedozwolone jest zatrudnianie obywateli Królestwa wspólnie z tubylcami.

DZIAŁ V

Żywienie więźniów

Art. 244

(Różne rodzaje odżywiania)

Istnieją następujące rodzaje odżywiania więźniów:

a) odżywianie zwykłe dla więźniów zdrowych, według tabeli A;

b) odżywianie zwykłe dla więźniów zdrowych poniżej lat osiemnastu, według tabeli B;

c) odżywianie specjalne dla więźniów przebywających w zakładach dla upośledzonych fizycznie lub psychicznie, według tabeli C;

d) odżywianie specjalne dla więźniów chorych na gruźlicę, według tabeli D;

e) odżywianie specjalne dla więźniów chorych, nie wymienionych pod literami c) i d), według tabeli E;

f) odżywianie dodatkowe.

Bez uprzedniego zezwolenia Ministerstwa niedozwolone jest wydanie odżywienia różniącego się, bądź pod względem jakości, bądź też pod względem ilości od odżywiania ustalonego w powyższych tabelach.

Art. 245

(Dostarczenie pożywienia)

Dyżurny funkcjonariusz kontroluje wszelkie środki żywnościowe przed dostarczeniem ich więźniom.

Regulamin wewnętrzny poszczególnych zakładów ustala sposób i porę rozdawania więźniom posiłków oraz żywności dodatkowej; regulamin ten ustala również w jakich pomieszczeniach posiłki te mają być wydawane.

Chleb, zupę i inne potrawy, pozostałe po dokonaniu przewidzianego podziału lub też nie przyjęte przez więźniów przy podziale, rozdziela się między więźniów, którzy o to proszą.

Przy podziale tym pierwszeństwo przyznać należy więźniom, którzy są w największej potrzebie.

Art. 246

(*Porcje dodatkowe*)

W wypadkach wyjątkowych więźniowie, będący w posiadaniu zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego ich wyjątkowe potrzeby, otrzymać mogą dodatkowe porcje chleba lub zupy, wynoszące jedną czwartą lub połowę porcji normalnej.

Z reguły nie należy udzielać dodatkowych porcji chleba i zupy równocześnie; nie należy też zezwalać na zamianę produktów.

Art. 247

(Pożywienie specjalne dla kobiet w ciąży lub karmiących oraz dla dzieci nie karmionych przez matki)

Na wniosek lekarza kobiety w ciąży lub karmiące otrzymać mogą codziennie, oprócz porcji normalnych i dodatkowych, także całą porcję mięsa lub innych środków żywnościowych wskazanych przez lekarza.

Dzieci pozostawione przy matkach, lecz nie karmione przez nie, otrzymują środki żywnościowe w ilości i jakości odpowiadającej ich wiekowi, zgodnie z poleceniem lekarza.

Art. 248

(Żywność dodatkowa dla więźniów karnych)

Oprócz pożywienia, dostarczonego przez administrację zakładu, więźniowie karni mogą nabywać dodatkowe produkty, pokrywając koszty tych zakupów ze swego funduszu pracy.

Jeśli więzień karny nie jest w stanie pracować z przyczyn od jego woli niezależnych, lub też jeśli praca jego nie jest dostatecznie wynagradzana, naczelnik zakładu może mu zezwolić na zakup żywności dodatkowej za pieniądze, czerpane z innych funduszów.

Minister ustala kwotę, jaką wolno wydawać więźniom na zakup żywności dodatkowej.

Art. 249

(Używanie napojów wyskokowych)

Napoje wyskokowe są więźniom zabronione.

Dozwolone jest jedynie wino lub piwo o zawartości alkoholu nie przewyższającej 10%, w ilości pół litra dziennie. Z zezwolenia tego jednak nie mogą korzystać więźniowie w stanie oskarżenia lub skazani za przestępstwo popełnione w stanie opilstwa, jak również recydywiści przekroczeń popełnionych z powodu opilstwa.

Ze względu na porządek lub dyscyplinę lub ze względów zdrowotnych naczelnik zakładu zabronić może na pewien czas wina i piwa wszystkim lub niektórym więźniom.

Art. 250

(Palenie tytoniu)

Więźniom płci męskiej w wieku powyżej lat osiemnastu dozwolone jest zażywanie tabaki i palenie tytoniu. Tytoń ten nabywany być może tylko w więzieniu i tylko w ilościach ustalonych przez regulamin wewnętrzny.

Władza kierownicza winna odmówić zezwolenia na palenie tytoniu więźniom karnym uchylającym się od pracy bez uzasadnionej przyczyny.

Naczelnik zakładu wyznacza więźniom porę i miejsce palenia tytoniu.

Art. 251

(Prawo więźniów śledczych do utrzymywania się na koszt własny)

Więźniom śledczym, po złożeniu odpowiedniego podania, przyznane zostaje prawo odżywiania się na koszt własny; przy czym jednak zobowiązują się oni całkowicie pokrywać koszty swego utrzymania.

W tym wypadku posiłki dostarczone codziennie więźniowi utrzymane być winny w następujących granicach: dwie zupy, dwie potrawy z jarzyną, ser, owoce, kawa, mleko, w ilościach odpowiadających

normalnym potrzebom jednej osoby; wino dozwolone jest więźniom w wieku powyżej lat osiemnastu, w ilości nie przekraczającej pół litra dziennie.

Od następnego dnia po uwzględnieniu złożonego podania, więzień śledczy, utrzymujący się na koszt własny, nie korzysta więcej ze zwykłych porcji pożywienia, z przedmiotów osobistego użytku ani też z lekarstw.

Art. 252

(*Prawo więźniów śledczych nie utrzymujących się na koszt własny do otrzymania pożywienia dodatkowego*)

Więźniowie śledczy, niekorzystający z prawa utrzymywania się na koszt własny, mogą w uzupełnieniu odżywiania zwykłego nabywać na koszt własny pożywienie dodatkowe w granicach nie przekraczających połowy ilości, przewidzianych w artykule poprzednim.

Z zezwolenia tego korzystać nie mogą więźniowie śledczy uchylający się od pracy bez uzasadnionej przyczyny.

Art. 253

(*Składnica dla sprzedaży żywności dodatkowej. Dostarczanie żywności z poza zakładu*)

W każdym zakładzie istnieje składnica przeznaczona do sprzedaży artykułów, które więźniom wolno spożywać w myśl przepisów artykułów poprzednich.

Więźniowie śledczy, korzystający z prawa przyznanego im w artykułach 251 i 252, winni nabywać wszelkie środki żywnościowe w wymienionej wyżej składnicy.

Jeśli ze względu na szczególne warunki zakładu składnica nie jest w stanie dostarczyć wymienionym wyżej więźniom śledczym potrzebnych im artykułów, naczelnik zakładu wyznacza sklep poza więzieniem, w którym więźniowie nabywają produkty przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności, zarządzonych przez naczelnika zakładu.

Art. 254

(*Składanie ofiar i zapomóg* na *rzecz więźniów)*

Ministerstwo zezwolić może naczelnikom zakładów na przyjmowanie zapomóg i ofiar składanych dla ogółu więźniów lub też dla pewnych kategorii więźniów, przy czym stosowane są warunki i ograniczenia uznane za celowe w poszczególnych wypadkach.

Zapomogi i ofiary złożone dla poszczególnych więźniów, zostają im wręczone, jeśli naczelnik zakładu uzna, że nie sprzeciwiają się temu przepisy niniejszego regulaminu, oraz, jeśli ofiary te nie są pochodzenia nielegalnego.

Jeśli wręczeniu ofiar lub zapomóg sprzeciwiają się przepisy regulaminu, należy zwrócić je ofiarodawcom; jeśli zaś wyjdzie na jaw, że pochodzenie ich jest nielegalne, — przechodzą one na własność Kasy Grzywien.

W przypadkach ofiar czy zapomóg, składanych więźniom śledczym, przed decyzją przelania ich na rzecz Kasy Grzywien naczelnik zakładu zawiadamia właściwą władzę sądową. Władza ta zarządza konfiskatę przedmiotów lub pieniędzy ofiarowanych, jeśli uzna, że mają one związek z przestępstwem, z racji którego wszczęte zostało postępowanie sądowe.

Art. 255

(*Udzielanie więźniom śledczym za opłatą specjalnych cel*)

W każdym więzieniu sądowym urządzić należy kilka cel wyposażonych w umeblowanie specjalne, określone regulaminem wewnętrznym. W celach tych umieszczeni być mogą więźniowie śledczy, którzy złożą odnośne podanie.

Więźniowie śledczy, korzystający z cel za opłatą, zobowiązani są ponosić koszty własnego utrzymania i uiszczać za celę dzienną opłatę, której wysokość ustalana jest corocznie przez dyrekcję zakładu i zatwierdzana przez Ministerstwo.

W więzieniach, w których brak jest cel o umeblowaniu specjalnym, dyrekcja zakładu stara się, w miarę potrzeby, o ich urządzenie, o ile pozwalają na to pomieszczenia i meble, które są do dyspozycji.

Więźniowie śledczy, korzystający za opłatą z cel specjalnych, podlegają poza tym wszystkim przepisom niniejszego regulaminu.

CZĘŚĆ DRUGA

Zakłady zabezpieczające

(Zakłady dla wykonania administracyjnych środków zabezpieczających)

DZIAŁ I

Klasyfikacja zakładów i segregacja internowanych

ROZDZIAŁ I

Klasyfikacja zakładów i oddziałów

Art. 256

(*Klasyfikacja zakładów*)

Istnieją następujące zakłady przeznaczone do wykonywania administracyjnych środków zabezpieczających:

Kolonie rolne («colonie agricole»);

domy pracy («case di lavoro»);

sądowe zakłady dla obłąkanych («manicomi giudiziari»);
zakłady lecznicze i dozoru («case di cura e di custodia»);
sądowe domy poprawcze («riformatori giudiziari»);
sądowe domy poprawcze specjalne («riformatori giudiziari speciali»);
sanatoria sądowe («sanatori giudiziari»);
domy rygoru wzmożonego («case di rigore»).

Wymienione wyżej zakłady rozmieszczane są na terytorium Królestwa według odnośnego zarządzenia Ministra Sprawiedliwości.

Art. 257

(*Rozmieszczenie internowanych w poszczególnych zakładach*)

W koloniach rolnych, w domach pracy, w sądowych zakładach dla obłąkanych, w zakładach leczniczych i dozoru oraz w sądowych domach poprawczych umieszczane zostają osoby podlegające zastosowaniu środków zabezpieczających w wypadkach przewidzianych przez kodeks karny.

Do domów rygoru wzmożonego przeniesione zostają osoby internowane w koloniach rolnych i w domach pracy, jeśli uporczywie zakłócają porządek i dyscyplinę.

Do sanatoriów sądowych przeniesione zostają osoby internowane chorujące na gruźlicę lub wykazujące skłonności do tej choroby. Ma tu zastosowanie artykuł 239.

Art. 258

(*Oddziały*)

W oddziałach specjalnych kolonii rolnych i domów pracy umieszczani zostają przestępcy z nawyknienia, zawodowi lub ze skłonności.

Do oddziałów specjalnych sądowych zakładów dla obłąkanych przydzielani zostają młodociani do lat osiemnastu oraz głuchoniemi.

Do oddziałów specjalnych zakładów leczniczych i dozoru przydzielani zostają młodociani do lat osiemnastu, głuchoniemi, nałogowi pijacy oraz nałogowi narkomani.

W braku domów poprawczych specjalnych, wymienionych w artykule 256, do oddziałów specjalnych domów poprawczych zwykłych przydzielani zostają młodociani, którzy na zasadzie postanowień ustawy podlegają zamknięciu bez uprzedniego stwierdzenia ich stanu niebezpieczeństwa dla społeczeństwa. Do oddziałów tych przydzielani być mogą również młodociani, którzy w czasie pobytu w zakładzie zwykłym okazali się specjalnie niebezpieczni.

W sądowych domach poprawczych, zarówno zwykłych jak i specjalnych, urządzone być winny odrębne oddziały dla młodocianych do lat czternastu (art. 224, część pierwsza, ustęp drugi, kodeksu karnego).

Art. 259

(*Zakłady i oddziały dla kobiet*)

Kobiety internowane są w zakładach oddzielnych lub w odrębnych oddziałach zakładów przeznaczonych dla mężczyzn.

ROZDZIAŁ II

Segregacja internowanych w zakładach i oddziałach

Art. 260

(*Przepisy dotyczące segregacji*)

We wszystkich zakładach i oddziałach segregacja internowanych przeprowadzona zostaje w zależności od ich stanu prawnego, wieku oraz osiągniętego stopnia przystosowania społecznego, aby w ten sposób lepiej dostosować do każdego internowanego odpowiednie metody wychowania i leczenia.

Z reguły należy umieszczać oddzielnie internowanych, podlegających tylko prowizorycznie zastosowaniu środka zabezpieczającego (art. 206 kodeksu karnego), internowanych znajdujących się pod obserwacją psychiatryczną (art. 318 kodeksu karnego), jak również internowanych przydzielonych do zakładu na mocy artykułów 88, 245, 246, 247 i 258 kodeksu postępowania karnego. Znajdują tu również zastosowanie przepisy artykułów 46, 47 i 48 niniejszego regulaminu.

DZIAŁ II

Organizacja i nadzór

ROZDZIAŁ I

Kierownictwo i dozór

Art. 261

(*Kierownictwo*)

Kierownictwo sanatoriów sądowych powierzone jest lekarzom, specjalistom chorób płucnych; kierownictwo sądowych zakładów dla obłąkanych oraz zakładów leczniczych i dozoru powierzone jest lekarzom, specjalistom chorób umysłowych.

Kierownictwo pozostałych zakładów powierzone jest osobom wchodzącym w skład personelu administracyjnego i posiadającym specjalne kwalifikacje w zakresie oddziaływania wychowawczego na więźniów.

Skład Rady Dyscyplinarnej ustalony zostaje w zależności od przypadku, według artykułów 149 i 237.

Art. 262

(Dozór)

Dozór nad internowanymi powierzony jest wyspecjalizowanym dozorcom, wchodzącym w skład korpusu dozorców i posiadającym kwalifikacje «urzędników nadzorczych» («agenti sorveglianti»).

W sądowych zakładach dla obłąkanych oraz w zakładach leczniczych i dozoru pełnią również służbę dozorców pielęgniarze specjalnie wyszkoleni.

W sądowych domach poprawczych personel dozorczy nosi ubrania cywilne.

W zakładach i oddziałach dla kobiet, zamiast dozorców, pełnią służbę siostry zakonne.

ROZDZIAŁ II

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny i Rada Patronatu

Art. 263

(Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny)

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny wydaje zarządzenia przewidziane w artykule 635 kodeksu postępowania karnego, poza tym zaś:

1) sprawuje nadzór nad wykonaniem środków zabezpieczających; odwiedza w krótkich odstępach czasu zakłady i zdaje Ministerstwu sprawę ze swych obserwacji oraz składa wnioski, jakie uzna za celowe;

2) poleca przeprowadzenie dochodzeń, przewidzianych w artykułach 637 i 647 kodeksu postępowania karnego, gdy uzna je za konieczne;

3) postanawia w sprawach:

a) dopuszczenia do pracy na powietrzu (art. 272);

b) zażaleń dotyczących podziału wynagrodzenia za pracę (art. 273);

c) przyznania nagród przewidzianych w punktach 1, 2 i 4 artykułu 278;

d) cofnięcia urlopu (art. 279 i 283);

e) przeniesienia internowanych w koloniach rolnych i w domach pracy do zakładów wzmożonego rygoru oraz przeniesienia internowanych w sądowych domach poprawczych do domów poprawczych specjalnych (art. 280);

f) cofnięcia zarządzenia wymienionego pod literą poprzednią (art. 282).

g) umieszczenia osób dotkniętych chorobą umysłową w sądowym zakładzie dla obłąkanych lub w zakładzie leczniczym i dozoru, w myśl artykułu 212, ustęp drugi, kodeksu karnego (art. 288);

h) odroczenia zwolnienia internowanych (art. 291, część ostatnia);

i) zażaleń dotyczących kosztów utrzymania (art. 287).

Art. 264

(Zarządzenia sędziego sprawującego nadzór penitencjarny)

W wypadkach, wskazanych w artykule 635 kodeksu postępowania karnego, sędzia sprawujący nadzór penitencjarny wydaje decyzję w myśl artykułu 639 tegoż kodeksu. W pozostałych wypadkach przewidzianych w artykule poprzednim znajdują zastosowanie przepisy artykułów 5, 6 i 7.

Art. 265

(Rada Patronatu)

Przewidziana w artykule 8 Rada Patronatu spełnia w stosunku do internowanych i ich rodzin wszystkie zadania wymienione w artykułach 13 i 14; poza tym kontroluje prowadzenie się internowanych, którym udzielony został urlop i składa sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny odnośne sprawozdania.

DZIAŁ III

Przydział i przyjmowanie internowanych do zakładów

Art. 266

(Przydział)

Właściwy prokurator lub pretor, składając władzy bezpieczeństwa publicznego odpowiedni wniosek w myśl artykułów 633 i 634 kodeksu postępowania karnego, zawiadamia o tym Ministerstwo, które następnie zarządza przydział do zakładów osób podlegających zastosowaniu administracyjnych środków zabezpieczających; jeśli zaś odnośne zarządzenia dotyczą osoby więźnia, zawiadomić należy również naczelnika zakładu, w którym więzień przebywa.

Ministerstwo zawiadamia władze bezpieczeństwa publicznego, w którym z zakładów należy umieścić osobę podlegającą zastosowaniu środka zabezpieczającego, po czym władza bezpieczeństwa publicznego troszczy się o przeniesienie danej osoby do wyznaczonego zakładu. Internowany pozostawiony jest w zakładzie do dyspozycji władzy bezpieczeństwa publicznego.

Do wniosku o przydział załączony być winien odpis zarządzenia zawierającego decyzję zastosowania środka zabezpieczającego, poza tym zaś formularz sporządzony według wzoru 31.

Naczelnicy sądowych zakładów dla obłąkanych oraz zakładów leczniczych i dozoru mogą również wnieść prośbę o przekazanie im odpisu wyników badań klinicznych, na zasadzie których zarządzone zostało internowanie.

Art. 267

(*Przyjmowanie do zakładów*)

Przyjmowanie internowanych do zakładów zabezpieczających odbywa się zgodnie z przepisami artykułu 62, w zależności od możliwości ich zastosowania.

Jeśli powstają wątpliwości co do tożsamości osoby internowanego, władza kierownicza zakładu zawiadamia o tym bezzwłocznie sędziego sprawującego nadzór penitencjarny celem wydania zarządzeń wymienionych w pierwszej części artykułu 635 kodeksu postępowania karnego.

Jeśli przyjęta zostaje osoba nie podlegająca zamknięciu w zakładach zabezpieczających, lecz podlegająca przeniesieniu do więzienia sądowego lub zakładu karnego, władza kierownicza, celem wydania odpowiednich zarządzeń, zawiadamia bezzwłocznie władzę sądową kompetentną z racji wszczętego postępowania lub z tytułu wykonania kary, poza tym zaś nakazuje odosobnienie danej osoby.

DZIAŁ IV

Pobyt w zakładach zabezpieczających i ogólne przepisy o zachowaniu się internowanych

Art. 268

Internowanie. Przepisy ogólne. Przechadzka, korespondencja, odwiedziny. Choroby.)

Przepisy zawarte w artykułach 3, 54 do 61, 63 do 75, 79 do 92, 94, 95 i 107 do 113 niniejszego regulaminu w miarę możności znajdują również zastosowanie w odniesieniu do zakładów zabezpieczających.

Rozkład zajęć, czas trwania i sposób odbywania przechadzki, korespondencja, odwiedziny i uprawianie gier unormowane zostaje przez regulaminy wewnętrzne poszczególnych zakładów.

W każdym wypadku, dotyczącym internowanego, przeciwko któremu wszczęte jest postępowanie karne, władza kierownicza zakładu nie ma prawa zezwalać na odwiedzanie więźnia bez upoważnienia władzy sądowej; ta ostatnia żądać może, aby wysyłanie i przyjmowanie listów przez internowanego nie odbywało się bez jej zgody.

Art. 269

(*Odosobnienie*)

Organizacja zakładów zabezpieczających oparta jest na systemie odosobnienia nocnego oraz życia w stanie wspólnoty podczas dnia.

Odosobnieniu w czasie dnia podlegają jednak internowani, przeciwko którym wszczęte jest postępowanie karne, o ile właściwa władza sądowa domaga się tego.

W sądowych zakładach dla obłąkanych oraz w zakładach leczniczych i dozoru, odosobnienie dzienne zarządzone być może ze względów techniczno-sanitarnych, we wszystkich zaś innych zakładach może być zarządzone na skutek popełnienia uchybień dyscyplinarnych, zawsze jednak w granicach zakreślonych przez niniejszy regulamin.

Art. 270

(*Odzież internowanych oraz formy zwracania się do internowanych*)

Internowani noszą odzież ujednostajnioną według tabeli H. Do internowanych zwracać się należy po nazwisku.

DZIAŁ V

Praca, nauczanie i opieka duchowna.

Art. 271

(*Organizacja i cele pracy*)

Istotnym celem organizacji pracy w zakładach zabezpieczających jest przystosowanie internowanych do życia w społeczeństwie.

Praca posiadać winna przede wszystkim charakter środka wychowawczego lub leczniczego, zależnie od specjalnych celów poszczególnych zakładów. Praca ta połączona być winna ze szkoleniem internowanego w zawodzie, którego wykonywanie na wolności pozwoli mu prowadzić uczciwe życie, odpowiednio do jego stosunków osobistych i rodzinnych.

Praca jest obowiązująca w granicach zakreślonych przez naczelnika zakładu po zasięgnięciu opinii lekarza.

Znajdują tu zastosowanie artykuły 114 do 124, 130 do 132, 219 i 220 niniejszego regulaminu.

Art. 272

(*Przydział internowanych do pracy*)

Przed przydzieleniem internowanego do jednego z działów pracy, zorganizowanych w zakładzie, naczelnik zakładu wzywa internowanego do napisania lub podyktowania oświadczenia, zawierającego dokładne określenie rodzaju pracy wykonywanej przezeń na wolności lub w zakładzie karnym, w którym przebywał poprzednio, wyników przezeń osiągniętych w tej dziedzinie oraz życzenia w sprawie kontynuowania dotychczasowego lub rozpoczęcia nowego rodzaju pracy.

Jeśli wybór dokonany przez internowanego uznany zostanie za celowy i ułatwiający przystosowanie społeczne, należy — po prze-

prowadzeniu koniecznych dochodzeń — spełnić w miarę możności jego prośbę.

Jeśli w zakładzie nie istnieje dział pracy, do którego należało by ze względów celowości przydzielić internowanego, można zezwolić mu na pracę samodzielną, która jednak winna być pieczołowicie nadzorowana i kontrolowana, przy czym codziennie kontrolować należy rezultaty wykonanej pracy. Warunkiem wydania odnośnego zezwolenia jest posiadanie przez internowanego dostatecznych środków na zakup potrzebnych narzędzi i surowców. O zakup tych przedmiotów troszczy się naczelnik zakładu.

O dopuszczeniu internowanych do robót na powietrzu, wykonywanych przez brygady pracujące poza zakładem i powracające doń po ukończonej pracy, decyduje sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, po czym Ministerstwo wydaje odpowiednie zarządzenia w myśl artykułu 120.

Art. 273

(*Wynagrodzenie: granice i rozporządzalność*)

Praca internowanych jest płatna. Naczelnik zakładu przedkłada Ministerstwu do zatwierdzenia skalę płac, bądź za pracę akordową, bądź też za dniówkę, przy czym za podstawę służy przeciętna wysokość płac w prowincji, w której znajduje się zakład.

Z wynagrodzenia odliczona zostaje jedynie część przeznaczona na koszty utrzymania, lecz pozostała suma nie powinna być niższa od dwóch trzecich wynagrodzenia, jeśli internowany ma na utrzymaniu dzieci; we wszystkich innych przypadkach kwota pozostała nie powinna być niższa od połowy wynagrodzenia.

W wypadku, wymienionym w artykule 272, ustęp trzeci, kwotę przeznaczoną na koszty utrzymania odlicza się, przy zastosowaniu wyżej wskazanych ograniczeń, od sumy odpowiadającej czystemu zarobkowi ze sprzedaży wytworów pracy internowanego. Ocena wartości i sprzedaż tych wytworów powierzona jest naczelnikowi zakładu.

Suma należna internowanemu nie podlega zajęciu ani sekwestrowi i przynosi internowanemu odsetki w granicach ustalonych przez artykuł 129. Suma ta zapisana zostaje na rachunek bieżący internowanego, który rozporządzać nią może w granicach ustalonych przez naczelnika, nabywając żywność dodatkową lub wysyłając rodzinie zapomogi.

Zażalenia wniesione w związku z zastosowaniem przepisu zawartego w ustępie drugim niniejszego artykułu rozpatruje sędzia sprawujący nadzór penitencjarny.

Art. 274

(*Premie za pracę nieproduktywną*)

W sądowych zakładach dla obłąkanych, w zakładach leczniczych i dozoru oraz w sądowych domach poprawczych, w których

praca internowanych nie daje wyników, zasługujących z punktu widzenia gospodarczego na wynagrodzenie, naczelnik zakładu przyznawać może internowanym premie.

Na udzielenie premii wymagana jest zgoda Ministerstwa Sprawiedliwości.

Łączna suma tych premii na cały rok ustalona zostaje w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Art. 275

(*Fundusze internowanych*)

Fundusze internowanych składają się z funduszu specjalnego i funduszu pracy.

Fundusz specjalny składa się z pieniędzy posiadanych przez internowanego w chwili przyjęcia go do zakładu, z pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży przedmiotów będących jego własnością oraz z pieniędzy przesłanych mu przez rodzinę lub przez inne osoby.

Fundusz pracy składa się z przysługującej internowanemu części wynagrodzenia za pracę, w myśl artykułu 273, oraz z premii przewidzianych w artykule poprzednim.

Art. 276

(*Nauczanie i opieka duchowna*)

W sprawie nauczania i opieki duchownej znajdują zastosowanie przepisy rozdziałów IX i X działu III niniejszego regulaminu, przy czym dozwolone są odchylenia ustanowione przez regulaminy wewnętrzne poszczególnych zakładów.

DZIAŁ VI

Karność

Art. 277

(*Przepisy ogólne*)

W zakresie dyscypliny znajdują zastosowanie artykuły 147 do 150, 157, 158, 160 i 170 do 172 niniejszego regulaminu.

Art. 278

(*Nagrody*)

Internowanym udzielane być mogą nagrody przewidziane w punktach 1, 3, 4, 5 i 7 artykułu 151, a poza tym następujące nagrody:

1) urlop nie przekraczający dni trzydziestu, nie częściej jednak niż raz do roku;

2) urlop na okres sześciu miesięcy, bezpośrednio poprzedzający

upływ ustalonego prawnie lub wyznaczonego przez sędziego terminu ponownego badania stanu niebezpieczeństwa internowanego;

3) wniosek o ponowne zbadanie stanu niebezpieczeństwa, przewidziany w artykule 208 kodeksu karnego;

4) wniosek o cofnięcie środka zabezpieczającego, przewidziany w art. 207, część ostatnia, kodeksu karnego.

Prawo udzielania nagród wymienionych w punktach 1, 3, 4, 5 i 7 artykułu 151 przysługuje naczelnikowi zakładu, któremu również przysługuje prawo udzielania nagrody wymienionej w punkcie 3 niniejszego artykułu, po zasięgnięciu opinii Rady Dyscyplinarnej. Prawo udzielania pozostałych nagród przysługuje sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny, po zasięgnięciu opinii Rady Dyscyplinarnej.

Osobie podlegającej zastosowaniu środka zabezpieczającego w razie udzielania urlopu wydany zostaje policyjny bilet jazdy.

Miejsce spędzenia urlopu oraz szczegóły dotyczące podróży ustalone zostają przez sędziego.

Art. 279

(*Stan prawny internowanego w czasie urlopu*)

W czasie urlopu internowany pozostaje pod dozorem ochronnym; znajdują tu zastosowanie artykuły 194 i 195 niniejszego regulaminu.

Jeśli w czasie urlopu internowany popełni przestępstwo lub dopuści się przekroczenia obowiązków, nałożonych nań w związku z dozorem ochronnym, następuje cofnięcie urlopu przez sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, internowany zaś zostaje bezzwłocznie odstawiony przez policję do zakładu, chyba że ze względu na popełnione przestępstwo znajduje się w areszcie prewencyjnym.

Przed upływem terminu urlopu, miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego oraz miejscowa Rada Patronatu składają dokładne sprawozdania o prowadzeniu się więźnia w czasie urlopu.

Jeśli w wypadku przewidzianym w punkcie 2 artykułu poprzedniego nie nastąpi cofnięcie środka zabezpieczającego, zarządzony zostaje powrót internowanego do zakładu. Internowany pozostaje pod dozorem ochronnym, aż do wydania odnośnego zarządzenia przez sędziego sprawującego nadzór penitencjarny.

Art. 280

(*Kary*)

Następujące kary wymierzane być mogą internowanym w koloniach rolnych i w domach pracy:

1) nagana;

2) pozbawienie przechadzki na przeciąg czasu nie przekraczający dni 10;

3) zakaz nabywania żywności dodatkowej na przeciąg czasu nie przekraczający dni 15;

4) zamknięcie w celi na przęciąg czasu nie przekraczający dni 15, bez stosowania ograniczeń w odżywianiu;

5) przeniesienie do domu wzmożonego rygoru.

Kary przewidziane w punktach 2 i 4 mają zastosowanie również w domach wzmożonego rygoru, przy czym maksymalny czas ich trwania jest dwukrotnie dłuższy od terminów ustalonych w punktach 2 i 4.

Następujące kary wymierzane być mogą w sądowych domach poprawczych:

1) nagana;

2) ograniczenie codziennej przechadzki na przeciąg czasu nie przekraczający dni 10;

3) zakaz nabywania żywności dodatkowej na przeciąg czasu nie przekraczający dni 5;

4) zamknięcie w celi na przeciąg czasu nie przekraczający dni 15, bez stosowania ograniczeń w odżywianiu;

5) przeniesienie do sądowego domu poprawczego specjalnego.

Kary przewidziane w punktach 2 i 4 ustępu poprzedniego mają również zastosowanie w sądowych domach poprawczych specjalnych, przy czym maksymalny czas ich trwania jest dwukrotnie dłuższy od terminów ustalonych w punktach 2 i 4.

Kary przewidziane w punktach 1 i 3 wymierzane są przez naczelnika zakładu.

Kara przewidziana w punkcie 4 wymierzana jest przez Radę Dyscyplinarną.

Przeniesienie internowanego do domu rygoru wzmożonego lub do sądowego domu poprawczego specjalnego zarządzone zostaje przez sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, na wniosek naczelnika zakładu, po zasięgnięciu opinii Rady Dyscyplinarnej.

Kary, jakie wymierzane być mogą w sądowych zakładach dla obłąkanych, w zakładach leczniczych i dozoru oraz w sanatoriach sądowych, ustalone zostają przez właściwe dyrekcje stosownie do potrzeb techniczno - sanitarnych.

Znajduje tu zastosowanie artykuł 169 niniejszego regulaminu.

Art. 281

(*Przepisy dotyczące postępowania dyscyplinarnego*)

Ocena wszelkich popełnionych przez internowanych uchybień należy do naczelnika zakładu. Jeśli nie uzna on za stosowne wymierzyć kary wchodzącej w zakres jego kompetencji, to przekazuje akty — zależnie od okoliczności — Radzie Dyscyplinarnej lub sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny.

Rada Dyscyplinarna, do której zwrócił się naczelnik zakładu zgodnie z powyższym przepisem, jeśli nie uzna za stosowne wymierzyć kary wchodzącej w zakres jej kompetencji, przekazuje akty sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny.

Art. 282

(*Badanie zachowania się internowanych w domach rygoru wzmożonego i domach poprawczych specjalnych*)

Co sześć miesięcy od chwili przeniesienia internowanego do domu rygoru wzmożonego lub do sądowego domu poprawczego specjalnego, sędzia sprawujący nadzór penitencjarny bada zachowanie internowanego.

Jeśli przyczyny, z jakich nastąpiło przeniesienie, przestały istnieć, sędzia sprawujący nadzór cofa odnośne zarządzenie.

Art. 283

(*Urlop udzielany z ważnych przyczyn natury osobistej lub rodzinnej*)

Jeśli istnieją poważne powody natury osobistej lub rodzinnej, o charakterze bądź moralnym, bądź to materialnym, sędzia sprawujący nadzór penitencjarny może na wniosek naczelnika zakładu zezwolić internowanemu na opuszczenie zakładu na przeciąg czasu nie przekraczający dni piętnastu, celem udania się do miejsca, w którym obecność jego jest konieczna.

W sprawie podróży mają zastosowanie ostatnie dwa ustępy artykułu 278.

Internowany obowiązany jest w czasie urlopu zgłosić się do władzy bezpieczeństwa publicznego w miejscu, w którym przebywa. Władza ta zawiadamia naczelnika zakładu o przyjeździe i odjeździe internowanego, jak również o wszelkich popełnionych przezeń czynach mogących spowodować cofnięcie urlopu.

DZIAŁ VII

Dane dotyczące osobowości internowanego

Art. 284

(*Dane dotyczące osobowości internowanego*)

Specjalny rejestr sporządzony według wzoru 32 winien zawierać informacje dotyczące zachowania się internowanego: jego ustosunkowanie się do dyscypliny, zachowanie się wobec innych internowanych, wobec władzy kierowniczej, wobec dozorców, w czasie nabożeństw, przy pracy oraz przy nauce.

Poza tym rejestr zawierać winien również dane następujące:

1) wyniki pracy i nauki;

2) stosunki łączące internowanego z rodziną, z dokładnym wyszczególnieniem danych dotyczących częstotliwości i charakteru korespodencji oraz wysyłanych rodzinie zapomóg;

3) korespodencja z osobą, przeciwko której skierowane było przestępstwo internowanego;

4) korespodencja z innymi osobami, ze specjalnym podkreśleniem cech szczególnych lub szczególnego znaczenia tej korespondencji;

5) sposób, w jaki internowany korzysta z prawa zakupu żywności dodatkowej, z uwzględnieniem jego możliwości pieniężnych oraz warunków życia jego rodziny;

6) książki i gazety czytane przez internowanego;

7) zdarzenia z życia internowanego, posiadające znaczenie symptomatyczne bądź dla jego skłonności do gwałtownych wystąpień lub czynów oszukańczych, bądź też dla jego możliwości przystosowania się do życia w społeczeństwie;

8) wyniki wywiadów przeprowadzonych przez władze bezpieczeństwa publicznego lub przez Radę Patronatu w sprawie prowadzenia się więźnia w czasie urlopów;

9) stan fizyczny i psychiczny internowanego, z dokładnym podaniem w odniesieniu do internowanych narkomanów lub alkoholików wyników kuracji, której zostali poddani.

Art. 285

(*Przekazywanie wyciągów z rejestru sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny*)

Co dwa miesiące należy przekazywać sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny wyciągi (wzór 33) z wymienionego w poprzednim artykule rejestru, dotyczące poszczególnych internowanych.

W wypadku, gdy ma zostać poddany badaniu stan niebezpieczeństwa internowanego, należy przesłać sędziemu sprawującemu nadzór, oprócz wspomnianego wyżej wyciągu, również raport podpisany przez naczelnika zakładu, lekarza, kapelana i technicznego kierownika robót, zawierający opinię o stanie niebezpieczeństwa internowanego.

W wypadkach, dotyczących internowanych, którzy tylko czasowo podlegają zastosowaniu środka zabezpieczającego, wyciągi z rejestru oraz odnośny raport przekazane zostają władzy sądowej przeprowadzającej dochodzenie lub wszczynającej postępowanie. W tym wypadku wyciągi i raport załączone zostają do aktów procesowych.

DZIAŁ VIII

Żywienie internowanych

Art. 286

(*Różne rodzaje odżywiania*)

Istnieją następujące rodzaje odżywiania internowanych:

a) odżywianie zwykłe dla internowanych w koloniach rolnych, domach pracy i domach rygoru wzmożonego, według tabeli I;

b) odżywianie zwykłe dla internowanych młodocianych poniżej lat osiemnastu, według tabeli L;

c) odżywianie specjalne dla internowanych w sądowych zakładach dla obłąkanych oraz w zakładach leczniczych i dozoru, według tabeli M;

d) odżywianie specjalne dla internowanych w sanatoriach sądowych, według tabeli N;

e) odżywianie specjalne dla chorych, nie wymienionych pod literami c) i d), według tabeli O.

Żywność dodatkowa nabywana być może w granicach zakreślonych przez naczelnika za pieniądze pochodzące z kwoty wynagrodzenia zarezerwowanej internowanemu w myśl artykułu 273.

Zakup żywności dodatkowej dokonany być może za pieniądze pochodzące z innych funduszów internowanego, jeśli jest on zwolniony z obowiązku pracy ze względu na stan fizyczny lub psychiczny, lub też jeśli praca jego nie jest dostatecznie wynagradzana.

Art. 287

(*Kwestie sporne dotyczące kosztów utrzymania*)

Koszty zastosowania środków zabezpieczających ponosi Państwo, zastrzegając sobie zwrot tych kosztów w drodze odliczenia pewnej kwoty od wynagrodzenia internowanych, w myśl artykułu 213, przedostatni ustęp, kodeksu karnego, oraz artykułu 273 niniejszego regulaminu, lub też na mocy przepisu o zwrocie kosztów pobytu w szpitalu, przytoczonego w ostatniej części artykułu 213 kodeksu karnego.

Koszty utrzymania ustalone zostają w myśl artykułu 2.

Sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, posiadający w myśl artykułu 635 kodeksu postępowania karnego kompetencję rozpatrywania sporów dotyczących ustalenia i ściągania wydatków na utrzymanie osób podlegających zastosowaniu środków zabezpieczających, przed wydaniem jakiegokolwiek zarządzenia zasięgnąć winien opinii Ministerstwa Skarbu.

DZAŁ IX

Przerywanie stosowania środków zabezpieczających. Ucieczka. Transport internowanych. Zwolnienie

Art. 288

(*Wypadki przerwania stosowania środków zabezpieczających*)

Jeśli osoba podlegająca zastosowaniu środka zabezpieczającego dotknięta zostaje chorobą umysłową, naczelnik zakładu składa niezwłocznie odnośne sprawozdanie sędziemu sprawującemu nadzór penitencjarny, który po zasięgnięciu opinii inspektora sanitarnego Ministerstwa postępuje według przepisu ustanowionego w drugim ustępie artykułu 212 kodeksu karnego.

W razie gdy naczelnik sądowego zakładu dla obłąkanych lub

zakładu leczniczego i dozoru, uzna chorobę internowanego za wyleczoną, zawiadamia o tym sędziego sprawującego nadzór penitencjarny celem wydania zarządzeń wskazanych w trzecim ustępie artykułu 212 kodeksu karnego.

Jeśli zastosowanie środka zabezpieczającego wobec osoby będącej w stanie oskarżenia w myśl artykułu 212, część pierwsza, kodeksu karnego ulega przerwaniu ze względu na wymierzoną karę pozbawienia wolności, Ministerstwo zarządza przydział internowanego do jednego z zakładów karnych.

Jeśli wobec internowanego, postawionego w stan oskarżenia, właściwa władza zarządzi areszt prewencyjny, internowany przeniesiony zostaje do więzienia sądowego.

Art. 289

(*Ucieczka*)

W sprawie wypadków ucieczki znajdują zastosowanie artykuły 181 i 182 niniejszego regulaminu. Dyrekcja zakładu zawiadomić winna o ucieczce również sędziego sprawującego nadzór penitencjarny.

W wypadkach ucieczki z sądowych domów poprawczych, z zakładów leczniczych i dozoru oraz z sądowych zakładów dla obłąkanych nie mają zastosowania postanowienia ostatniej części artykułu 181 oraz pierwszej części artykułu 182.

Art. 290

(*Przeniesienie i transport*)

Ministerstwo zarządza przeniesienie internowanych z jednego zakładu do drugiego ze względów służbowych lub dyscyplinarnych, lub też w wyniku decyzji właściwych władz sądowych.

Przeprowadzenie internowanych powierzone zostaje władzy bezpieczeństwa publicznego. W wypadkach, dotyczących młodocianych poniżej lat osiemnastu, przeprowadzenie powierzone zostaje wyspecjalizowanym dozorcom domów poprawczych. W wypadkach, dotyczących internowanych w sądowych zakładach dla obłąkanych lub w zakładach leczniczych i dozoru, do eskorty składającej się z funkcjonariuszy policji dodanych być może kilku pielęgniarzy.

Znajdują tu zastosowanie postanowienia artykułów 176, 177, 179 i 180 niniejszego regulaminu.

Art. 291

(*Zwalnianie internowanych*)

Zwalnianie internowanych odbywa się stosownie do pisemnych poleceń wydanych naczelnikowi zakładu przez właściwego prokuratora lub pretora.

Znajdują tu zastosowanie postanowienia artykułów 183 do 186 i 188 do 190.

W wypadku internowanego podlegającego po zwolnieniu z zakładu wykonaniu kary, sędzia sprawujący nadzór penitencjarny odra-

cza termin zwolnienia i zawiadamia właściwego prokuratora generalnego, który wydaje zarządzenia wskazane w artykułach 40, 41 i 211 niniejszego regulaminu.

DZIAŁ X

Regulaminy specjalne

Art. 292

(*Specjalne przepisy dotyczące wychowania i leczenia internowanych*)

Specjalne przepisy wychowawcze i lecznicze, jakie stosowane być winny w poszczególnych kategoriach zakładów, ustalone zostaną przez regulaminy wewnętrzne tych załadów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Personel zakładów zapobiegawczych i karnych

DZIAŁ I

Organizacja personelu i jego zadania

Art. 293

(*Podział personelu*)

Personel zakładów zapobiegawczych i karnych składa się z następujących osób:

inspektorów administracyjnych;
inspektorów sanitarnych;
inspektorów rzemieślniczych;
inspektorów rolnych;
inspektorów budowlanych;
naczelników zakładów;
pomocników naczelników;
sekretarzy;
kierowników działu rachunkowości;
buchalterów;
prowadzących archiwum;
lekarzy;
aptekarzy;
kapelanów;
nauczycieli;
kierowników rolnych;
kierowników technicznych;
asystentów technicznych i instruktorów warsztatowych;
dozorców;
sióstr zakonnych;
dozorczyń;
posługaczek.

Art. 294

(*Przydział personelu*)

Przydział personelu do poszczególnych zakładów następuje w zależności od wielkości tych zakładów oraz potrzeb służbowych.

Służba lekarska oraz nauczanie mogą być na pewien czas powierzone przedstawicielom wolnych zawodów.

Wszyscy funkcjonariusze, wchodzący w skład personelu zakładowego, podlegają obowiązkowi zamieszkiwania w wyznaczonym im miejscu.

Art. 295

(*Urząd inspekcyjny*)

Inspektorzy przydzieleni są do Ministerstwa i są funkcjonariuszami urzędu inspekcyjnego, pozostającego pod bezpośrednim kierownictwem dyrektora. Urzędowi temu powierzony jest nadzór nad wszystkimi działami zakładów zapobiegawczych i karnych. Zadaniem jego jest nietylko kontrola funkcjonowania wszystkich działów służbowych, lecz również przedstawianie wniosków mających na celu usprawnienie organizacji oraz ulepszenie systemu wzajemnej współpracy pomiędzy poszczególnymi działami.

Art. 296

(*Zadania naczelnika zakładu*)

Naczelnik zakładu jest przełożonym zakładu i kierownikiem wszystkich, bez różnicy, działów służby. Wydaje on odpowiednie rozkazy, dba o ścisłe przestrzeganie ustaw, regulaminów i instrukcji oraz o wypełnianie zawartych umów.

Dogląda on, w jaki sposób podwładni jego spełniają obowiązki, sprawuje nadzór nad korespondencją, prowadzeniem rejestrów, nad buchalterią i aktami. Naczelnik zakładu zawiadamia Ministerstwo o wszelkich ważnych wydarzeniach, dotyczących porządku i dyscypliny w zakładzie, również w wypadkach nie wyszczególnionych przez niniejszy regulamin.

Art. 297

(*Zakaz udzielania wiadomości zawartych w aktach służbowych*)

Niedozwolone jest wystawianie przez władzę kierowniczą dokumentów lub udzielanie informacji, dotyczących podległego jej zakładu, chyba że odnośna prośba wniesiona została przez właściwe władze w drodze urzędowej.

W wypadkach próśb nieprzewidzianych, ani w ustawach, ani w regulaminach, o wniesieniu odnośnej prośby zawiadomić należy Ministerstwo.

Władza kierownicza odpowiedzialna jest za należyte przecho-

wywanie planów topograficznych zakładu i nie ma prawa pokazywać ich lub wydawać kopii osobom trzecim, bez upoważnienia Ministerstwa.

Aby plany te utrzymać w stanie odpowiadającym wszelkim zachodzącym w budynkach zakładowych zmianom, należy w wypadku dokonywania jakichkolwiek zmian zwrócić się do urzędu budowlanego, za pośrednictwem prokuratury generalnej.

Art. 298

(*Zadania i obowiązki pomocnika naczelnika*)

Pomocnik naczelnika wykonywuje swe czynności pod bezpośrednim kierownictwem naczelnika. Do obowiązków jego należy stały nadzór i ścisła kontrola funkcjonowania poszczególnych działów służby porządkowej, gospodarczej i warsztatowej. Wykonywuje on wszystkie czynności dotyczące przetargów i zawiera umowy; zastępuje naczelnika w razie jego nieobecności lub niemożności działania.

Naczelnik zakładu polecić może prowadzenie jednego z działów służby specjalnej swemu pomocnikowi.

Art. 299

(*Zadania i obowiązki sekretarza*)

Zadaniem sekretarza jest załatwianie wszelkich spraw związanych z biurowością; zależnie od okoliczności, zajmuje się on rejestracją i wysyłką pism urzędowych, lub też czuwa nad wykonywaniem tych czynności; poświadcza on odpisy aktów sporządzonych przez dyrekcję i wykonywuje wszelkie wchodzące w zakres jego pracy czynności, których wykonanie polecone mu zostaje przez władzę kierowniczą.

Sekretarz obowiązany jest prowadzić wykaz aktów, podlegających rejestracji (wzór 34), zgodnie z postanowieniami ustawy o rejestracji i opłatach stemplowych.

Jeśli w zakładzie brak jest sekretarza, obowiązek wyżej wymieniony ciąży na naczelniku.

Sekretarz pełni funkcje archiwisty i bibliotekarza swego wydziału, poza tym zaś prowadzi kartotekę i rejestry (wzór 35 i 36).

Sekretarz ma obowiązek dbać o skrupulatne prowadzenie wszystkich rejestrów i zestawianie wszystkich periodycznych danych niemających związku z rachunkowością; winien jednak spełniać również funkcje, wchodzące w zakres rachunkowości, jeśli ze względu na konieczności służbowe zostaną mu one powierzone przez naczelnika.

Art. 300

(*Pomocnicy sekretarza*)

Sekretarz jest bezpośrednim zwierzchnikiem funkcjonariuszy, którzy przydzieleni mu są do pomocy we wszystkich jego zada-

niach, a w razie jego nieobecności lub niemożności działania zastępują go, stosownie do hierarchicznego porządku stopni służbowych i wieku.

Art. 301

(*Zadania i obowiązki kierownika działu rachunkowości*)

Kierownik działu rachunkowości załatwia wszelkie sprawy dotyczące rachunkowości, kieruje czynnościami związanymi z księgowością, nad którą sprawuje nadzór i za którą jest bezpośrednio odpowiedzialny. Poza tym wykonywuje on powierzone mu czynności dotyczące organizacji robót więźniów i wykonywania tychże robót.

Kierownik działu rachunkowości wizuje przekazy wydatkowe wydane przez naczelnika, jeśli nie ma zastrzeżeń. Ponosi on współodpowiedzialność za wizowane przezeń przekazy, jeśli suma ich przekracza kredyty przyznane zakładowi oraz za przekazy wykazujące jakiekolwiek braki.

Art. 302

(*Pomocnicy kierownika działu rachunkowości*)

Kierownik działu rachunkowego jest bezpośrednim zwierzchnikiem funkcjonariuszy, którzy przydzieleni mu są do pomocy we wszystkich jego zadaniach, a w razie jego nieobecności lub niemożności działania, zastępują go, stosownie do hierarchicznego porządku stopni służbowych i wieku.

Jednemu z tych funkcjonariuszy powierzone mogą zostać funkcje buchaltera.

Art. 303

(*Zadania i obowiązki buchaltera*)

Buchalter odpowiedzialny jest za utrzymanie w dobrym stanie wszelkich ruchomości zakładu oraz za pieniądze, papiery wartościowe i kosztowności, które znajdują się u niego w depozycie.

Poza tym buchalter dbać winien o sprzedaż wytworów zakładu oraz o dokonywanie wszelkich operacji związanych z prowadzeniem powierzonych mu spraw.

Przy spełnianiu nałożonych nań obowiązków buchalter winien stosować się do przepisów niniejszego regulaminu, poza tym zaś winien przestrzegać praw i przepisów ogólnych, obowiązujących wszystkich buchalterów państwowych.

Art. 304

(*Lekarze*)

Do każdego z zakładów przydzielony zostaje, w miarę potrzeby, jeden lub kilku lekarzy. Lekarzom powierzone jest utrzymanie

higieny w zakładach oraz leczenie więźniów lub internowanych, sióstr zakonnych, dozorczyń, dozorców, urzędników i rodzin urzędników zakładowych, o ile mieszkają w obrębie zakładu.

Obowiązek leczenia obejmuje również obowiązek pierwszego i powtórnego szczepienia ospy.

Poza tym lekarz obowiązany jest wykonywać wszystkie czynności ustalone w niniejszym regulaminie, w odpowiednim regulaminie wewnętrznym oraz w ustawach i regulaminach dotyczących higieny i zdrowotności publicznej.

Art. 305

(*Oględziny lekarskie zwykłe i specjalne. Badanie lekarstw*)

Codziennie, o godzinie ustalonej przez regulamin wewnętrzny, lekarz odwiedza więźniów lub internowanych chorych oraz znajdujących się w celach izolacyjnych, poza tym również więźniów lub internowanych nowoprzybyłych, jak również podlegających zwolnieniu lub przeniesieniu do innych zakładów.

Lekarz ma zawsze dostęp do pomieszczeń przeznaczonych dla więźniów lub internowanych, gdy uzna obecność swą za konieczną ze względów higieny lub dla dokonywania zabiegów leczniczych, poza tym również, gdy proszony jest o przybycie przez naczelnika zakładu, przełożoną sióstr lub — w wypadkach nagłych — przez komendanta lub naczelnika straży.

Conajmniej raz na dwa tygodnie lekarz winien dokonywać kontroli lekarstw i badać ich stan, po czym zaś winien każdorazowo składać naczelnikowi zakładu piśmienne sprawozdanie o wyniku badań.

Na każde żądanie naczelnika zakładu, lekarz winien poddać badaniu środki żywnościowe dostarczane do zakładu, a po tym podpisać potwierdzenie lub odmowę odbioru.

Jeśli lekarz ma zamiar przeprowadzać studia specjalne, nie pokrywające się z zadaniami wyznaczonymi mu przez niniejszy regulamin lub regulamin wewnętrzny danego zakładu, winien skierować do Ministerstwa prośbę o pozwolenie.

Art. 306

(*Doniesienia o uchybieniach dyscyplinarnych*)

Lekarz obowiązany jest donosić naczelnikowi zakładu o więźniach lub internowanych przyczyniających się umyślnie do wywołania choroby, lub symulujących chorobę, lub też próbujących przeszkodzić działaniu środków leczniczych, lub nie stosujących się do przepisów lekarza. Poza tym lekarz winien również meldować naczelnikowi zakładu o wszelkich uchybieniach, o jakich się dowiaduje.

Art. 307

(*Aptekarze*)

Do poszczególnych zakładów przydzieleni być mogą aptekarze, których zadaniem jest sporządzanie i wydawanie lekarstw.

Art. 308

(*Kapelani*)

W każdym zakładzie wykonywanie praktyk religijnych i innych funkcji, przewidzianych w niniejszym regulaminie, jak również nauczanie w zakresie religii powierzone jest jednemu lub kilku kapelanom.

Może być zarządzone, by kapelan pełnił również funkcje nauczyciela i kontrolował korespondencję więźniów lub internowanych.

Art. 309

(*Odprawianie mszy św. Zakaz przyjmowania datków od więźniów*)

W dni świąteczne kapelan odprawia mszę w kaplicy zakładu, a przed nabożeństwem lub po nim wygłasza nauki z zakresu katechizmu i moralności w obecności więźniów dopuszczonych do korzystania z nich.

Za zgodą władzy kierowniczej kapelan odprawiać może mszę również w dni powszednie.

Niedozwolone jest przyjmowanie przez kapelana od więźniów, internowanych lub ich rodzin, jakichkolwiek datków przeznaczonych na odprawienie mszy lub innego nabożeństwa.

Art. 310

(*Odczyty*)

Kapelan, po ustaleniu w porozumieniu z naczelnikiem zakładu odpowiednich dni i innych odnośnych szczegółów, wygłasza odczyty o treści moralno-wychowawczej. Głównym przedmiotem tych odczytów są obowiązki człowieka wobec Boga, wobec Państwa i wobec społeczeństwa.

Na odczyty te uczęszczają wszyscy więźniowie lub internowani, ewentualnie w grupach na zmianę, za wyjątkiem więźniów lub internowanych podlegających całkowitemu odosobnieniu (więźniowie śledczy uczęszczać mogą na te odczyty tylko za zgodą właściwych władz sądowych).

Art. 311

(*Nauczanie*)

Obowiązkiem nauczycieli jest nauczanie więźniów i internowa-

nych w dniach i godzinach ustalonych przez regulamin wewnętrzny danego zakładu.

W zakładach dla kobiet nauczanie powierzone jest siostrom zakonnym, posiadającym odpowiednie kwalifikacje, lub też innym osobom.

Na żądanie naczelnika zakładu, nauczyciel urządza także wykłady o charakterze moralno-wychowawczym, przystosowane do poziomu moralnego słuchaczy.

Nauczyciel winien prowadzić rejestr więźniów lub internowanych uczęszczających do szkoły zakładowej (wzór 37). Do tego rejestru nauczyciel zapisuje stopień wykształcenia poszczególnych więźniów lub internowanych w chwili przyjęcia do zakładu, ich sprawowanie się i postępy.

Art. 312

(*Kierownik rolny*)

Do domów pracy wyposażonych w gospodarstwo rolne przydzielony być może agronom.

Agronomowi powierzone jest kierownictwo robót rolnych i nadzór nad nimi wykonywany zgodnie z zarządzeniami wydanymi przez Ministerstwo.

Art. 313

(*Obowiązki agronoma*)

Do obowiązków agronoma należy:

1) częste odwiedzanie terenów, na których odbywają się ważniejsze roboty i informowanie naczelnika zakładu o wszelkich faktach i okolicznościach posiadających pewne znaczenie;

2) udzielanie lekcji z zakresu teorii i praktyki nauk rolniczych zgodnie z instrukcjami wydanymi przez Ministerstwo;

3) przedstawienie naczelnikowi w ciągu pierwszego miesiąca każdego roku budżetowego sprawozdania o stanie powierzonego mu gospodarstwa rolnego, ze specjalnym uwzględnieniem sum wydanych na uprawę, otrzymanych wyników i zarządzeń uznanych przezeń za użyteczne w interesie administracji zakładu.

Art. 314

(*Kierownik techniczny*)

Do zakładów wyposażonych w większe warsztaty przydzieleni być mogą kierownicy techniczni.

Kierownik techniczny dba o prawidłowe prowadzenie robót w warsztatach powierzonych jego pieczy lub w oddziałach przemysłowych. Jest on również obowiązany do przedstawienia naczelnikowi sprawozdań wskazanych pod numerem 3 poprzedniego artykułu.

Kierownik techniczny obowiązany jest uczestniczyć w charakterze eksperta przy zakupie surowców, dodatków i wszelkich innych

przedmiotów potrzebnych do warsztatów. Ponosi on odpowiedzialność za gatunek zakupionych rzeczy.

Na żądanie naczelnika kierownik techniczny udziela mu informacji i fachowych wskazówek w celu odpowiedniego przydzielenia więźniów lub internowanych do poszczególnych działów pracy. Kierownik techniczny ponosi odpowiedzialność za wszelkie braki i wady wyrobów zakładowych.

Ponosi on również odpowiedzialność za należyte użytkowanie i utrzymanie w porządku maszyn oraz wszelkich instrumentów i narzędzi używanych w warsztatach i oddziałach przemysłowych.

Art. 315

(*Pomocnicy techniczni i instruktorzy warsztatowi*)

Jako pomocnicy lub jako zastępcy agronoma i kierownika technicznego wyznaczeni być mogą asystenci techniczni i instruktorzy warsztatowi. Mogą oni być wybrani z pośród dozorców.

Art. 316

(*Dozorcy*)

Funkcje opieki i dozoru sprawują w zakładzie dozorcy.

Specjalnemu wyszkoleniu podlegają:

1) dozorcy pełniący służbę w zakładach karnych dla młodocianych;

2) dozorcy pełniący służbę w domach poprawczych;

3) dozorcy pełniący służbę w sądowych zakładach dla obłąkanych oraz w zakładach leczniczych i dozoru;

4) dozorcy-pielęgniarze;

5) dozorcy pełniący funkcje pomocników technicznych i instruktorów warsztatowych.

Art. 317

(*Siostry zakonne*)

Funkcje dozoru, nauczania oraz prowadzenia gospodarstwa w zakładach lub oddziałach dla kobiet Ministerstwo powierzyć może kongregacjom żeńskim, z którymi zawiera odpowiednie umowy.

Umowy te oraz regulaminy wewnętrzne poszczególnych zakładów regulują wzajemnie stosunki sióstr zakonnych i administracji oraz ustalają obowiązki i uprawnienia obu stron. W każdym wypadku utrzymanie dyscypliny pozostaje zadaniem naczelnika zakładu.

Art. 318

(*Współpraca sióstr z władzą kierowniczą*)

Dyrekcja zakładu porozumiewa się z siostrami zakonnymi za pośrednictwem przełożonej sióstr lub jej zastępczyni.

W wypadkach nagłych jednak naczelnik może wydawać rozkazy bezpośrednio siostrom zakonnym, o czym później powiadomić winien przełożoną.

Art. 319

(*Obowiązki przełożonej sióstr*)

Do obowiązków przełożonej sióstr lub jej zastępczyni należy:

1) podział poszczególnych działów służby pomiędzy siostry, a mianowicie działu służby porządkowej, działu żywnościowego, nadzoru nad magazynami, organizacji robót i gospodarstwa domowego. Podział ten następuje stosownie do zarządzeń naczelnika zakładu, przy czym przełożona sióstr obowiązana jest dbać osobiście o przestrzeganie tych zarządzeń;

2) składanie codziennie naczelnikowi zakładu piśmiennego raportu, zawierającego dane o ruchu kobiet uwięzionych lub internowanych w zakładzie oraz wszelkie inne dane, posiadające pośrednio lub bezpośrednio pewne znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości lub dla wewnętrznego porządku zakładu;

3) czuwanie nad prawidłowym prowadzeniem przez siostry wszelkich rejestrów poszczególnych działów im powierzonych.

Art. 320

(*Władza sióstr zakonnych*)

Siostry zakonne posiadają w odniesieniu do kobiet uwięzionych lub internowanych tę samą władzę, jaką niniejszy regulamin daje dozorcom zakładowym.

W wypadkach przewidzianych w artykułach 157 i 158 niniejszego regulaminu, przełożonej sióstr przysługują uprawnienia przyznane komendantowi lub naczelnikowi straży. Jeśli przełożona sióstr zarządziła zastosowanie środków przymusowych, winna zawiadomić o tym niezwłocznie naczelnika.

Przełożona sióstr może w razie potrzeby zwrócić się do naczelnika zakładu, a w jego nieobecności, do komendanta lub naczelnika straży, z prośbą o udzielenie jej do pomocy dozorców.

W każdym podobnym wypadku przełożona winna zdać naczelnikowi sprawozdanie z faktów, jakie miały miejsce oraz z wydanych przez nią zarządzeń; odbywa się to w sposób przewidziany w punkcie 2 artykułu poprzedniego.

Art. 321

(*Dozorczynie*)

Dozorczynie przydzielone zostają do zakładów lub oddziałów dla kobiet, o ile powierzenie dozoru siostrom zakonnym nie jest możliwe, lub też przydzielone zostają siostrom do pomocy, gdy zachodzi potrzeba.

Art. 322

Do zakładów przyjmowane być mogą posługaczki do wykonywania robót i innych posług.

DZIAŁ II

Regulaminy wewnętrzne. Korespondencja. Rejestry

Art. 323

(*Regulaminy wewnętrzne*)

Regulaminy wewnętrzne układa naczelnik zakładu po zasięgnięciu opinii Rady Dyscyplinarnej, kierownika technicznego i agronoma.

Następnie wydaje o nich opinię sędzia sprawujący nadzór penitencjarny i prokurator generalny; wreszcie zatwierdzone one zostają przez Ministra.

Art. 324

(*Korespondencja urzędowa*)

Urzędowa wymiana listów pomiędzy Ministerstwem a dyrekcjami poszczególnych zakładów zapobiegawczych i karnych odbywa się bezpośrednio.

Tylko w wypadkach, dotyczących porządku publicznego, lub gdy korespondencja dotyczy wydarzeń specjalnej wagi, dyrekcje zawiadamiają prokuratora generalnego i udzielają również prefektowi prowincji odnośnych informacji.

Zawiadomienie o przeniesieniach urzędników skierowane zostają przez Ministerstwo jednocześnie do prokuratorów generalnych, celem poinformowania ich o odnośnych zarządzeniach, oraz do poszczególnych dyrekcji, celem wykonania tych zarządzeń.

Wymiana listów pomiędzy przełożoną sióstr a Ministerstwem odbywa się za pośrednictwem władzy kierowniczej danego zakładu.

Art. 325

(*Prowadzenie rejestrów*)

W każdym zakładzie znajdować się winny wszystkie rejestry i wzory wyliczone w tabeli P.

Urzędnicy, którym powierzone są wyżej wymienione rejestry, prowadzić je winni z należytą dokładnością; odpowiedzialność za nie ponosi naczelnik zakładu.

Art. 326

(*Wykazy periodyczne*)

Oprócz wykazów periodycznych, wskazanych w niniejszym regulaminie, urzędnicy sporządzać winni również wszelkie inne wykazy przepisane przez Ministerstwo.

CZĘŚĆ CZWARTA

Przepisy wykonawcze i przejściowe

Art. 327

(*Organizacja pracy*)

Przepisy dotyczące organizacji pracy oraz ustalania płac i wynagrodzeń, zarówno w zakładach karnych jak i w zakładach zabezpieczających, wprowadzone zostają w życie stopniowo w zakładach wymienionych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości.

Aż do chwili, gdy wymienione wyżej przepisy nie zostaną wprowadzone w życie, w zakładach karnych oraz zabezpieczających pozostają w mocy obowiązujące przepisy dotyczące pracy więziennej. Internowanym w zakładach zabezpieczających przysługuje gratyfikacja, wynosząca dziewięć dziesiątych płacy.

Art. 328

(*Więźniowie przydzieleni do robót na powietrzu*)

Więźniowie karni, zatrudnieni przy robotach na powietrzu, w chwili wejścia w życie niniejszego regulaminu, pozostają nadal przy tej pracy, niezależnie od zarządzenia sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, przewidzianego w artykule 120.

Art. 329

(*Przeniesienie młodocianych*)

Młodociani, odbywający karę w domach poprawczych («case di correzione»), przeniesieni zostają do zakładów lub oddziałów przewidzianych w niniejszym regulaminie.

Art. 330

(*Klasyfikacja więźniów*)

W ciągu miesiąca, od chwili wejścia w życie niniejszego regulaminu, dyrekcje poszczególnych zakładów dokonać winny klasyfikacji więźniów, w myśl artykułów 173 i 174 niniejszego regulaminu.

Dalsze klasyfikacje dokonywane będą 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku.

W sprawie wszelkich przewidzianych w niniejszym regulaminie ulg dotychczasowy przydział więźnia do klasy zasłużonych odpowiada przydziałowi do kategorii wyróżnionych niniejszego regulaminu.

Art. 331

(*Więźniowie odbywający karę aresztu («detenzione») **)

Więźniowie karni, odbywający karę aresztu przeniesieni zostają

---

*) «Detenzione» — kara pozbawienia wolności, przewidziana w artykule 15 starego włoskiego kodeksu karnego (z r. 1888).

do więzień i podlegają przepisom zawartym w artykule 21 postanowień przejściowych i ujednostajniających kodeksu karnego.

Art. 332

(*Przerwanie odosobnienia całkowitego*)

Więźniowie karni, odbywający karę więzienia lub ciężkiego więzienia, znajdujący się w odosobnieniu celkowym, dopuszczeni zostają do życia w stanie wspólnoty, stosownie do przepisów artykułów 49 i 53 niniejszego regulaminu; pozostają w mocy przepisy artykułu 23 postanowień przejściowych i ujednostajniających kodeksu karnego.

Z prac seminaryjnych Szkoły Straży Więziennej.

Na V Wyższym Kursie Szkoły Straży Więziennej przy Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie dyskutowane było w lutym b. r. na dwóch posiedzeniach seminaryjnych zagadnienie typów przestępczych.

Na pierwszym posiedzeniu kierował pracą seminaryjną S. S. A. Dr. Dworzak Ludwik, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza, w obecności zastępcy Dyrektora Departamentu Karnego Wiceprokuratora S. A. Mitraszewskiego Tadeusza.

Podstawą pracy seminaryjnej był artykuł Prof. Dr. Ernesta Seeliga «Problem typów przestępczych», zamieszczony w drugim zeszycie Przeglądu Więziennictwa Polskiego.

Zadaniem referenta (Pkm. S. W. Wołodźko Wilhelm) było zastanowić się szczególnie nad kwestią: czy i w jakich granicach typologia przestępców Prof. Seeliga może znaleźć zastosowanie w naszej praktyce penitencjarnej oraz na jakiej ewentualnie podstawie typologię przestępców należało by oprzeć.

Referent, poza stroną sprawozdawczą z artykułu Prof. Seeliga, zaznaczył, że przy obecnym stanie nauk kryminologicznych zadawalające rozwiązanie problemu typów przestępczych nie należy jeszcze do rzeczy łatwych i że rozwiązania tego szukać należy nie w teorii, a raczej w praktyce. Typologia prof. Seeliga ma według referenta tę zasadniczą z punktu widzenia praktycznego wadę, że opiera się między innymi, na kryterium skłonności przestępczych. Zastosowanie tej typologii w ramach polskiego projektu ustawy o organizacji więziennictwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o więzienia obserwacyjno-rozdzielcze, było by ze względu na rozbicie ośmiu zasadniczych typów na bardzo wiele specjalnych typów charakterologicznych dość trudne, nie mniej jednak możliwe do przeprowadzenia. Próby podziału przestępców na typy muszą w dalszym ciągu być przeprowadzane z uwzględnieniem praktycznego ich zastosowania. Zagadnienie to jest tym ważniejsze dla więzienników-praktyków, że problem typów przestępczych łączy się ściśle z zasadą indywidualizacji w popraw-

czym oddziaływaniu na przestępców oraz z zagadnieniem prognozy społecznej.

W koreferatach (Pkm. S. W. Wilski Jerzy, Pkm. Aleksander Augustynowicz, Asp. S. W. Chmielewski Jerzy i Asp. S. W. Gliński Stefan) i w ożywionej dyskusji nad referatem szczególną uwagę zwrócono na kryteria typologii Prof. Seeliga, a mianowicie przestępczo- twórcze skłonności i sposób dokonania przestępstwa. Podnoszono, że zadanie psychologa-kryminologa jest niezmiernie trudne i skomplikowane. Dokładna analiza splotu przyczyn, które przestępstwo zrodziły oraz wyjaśnienie wśród nich roli kostytucji psychicznej podmiotu, oto podstawowe prace badawcze, które należy wykonać przed zaliczeniem przestępcy do jednego z typów.

Zaznaczono, że podział Prof. Seeliga nie uwidocznia plastycznej charakterystyki przestępcy. Stąd istnieją pewne trudności w praktycznym zastosowaniu jego podziału na typy tak przy segregacji skazanych, jak i w zastosowaniu do nich właściwych metod oddziaływania wychowawczego.

W odniesieniu do naszej praktyki penitencjarnej w granicach przyszłej ustawy o orgnizacji więziennictwa polskiego podział na typy Prof. Seeliga może mieć jedynie znaczenie orientacyjne.

Zwrócono również uwagę, że przy tworzeniu typów zakładów karnych w projekcie ustawy o organizacji więziennictwa ustawodawca polski uwzględnił kryteria kryminalno-pedagogiczne, a natomiast Prof. Seelig brał pod uwagę kryteria kryminalno-charakterologiczne.

Na drugim posiedzeniu seminaryjnym starano się praktycznie zastosować typologię Prof. Seeliga do skazanych, przebywających w zakładzie obserwacyjno-rozdzielczym w Warszawie przy ul. Dzielnej. Referent i jeden z koreferentów szczegółowo omówili jeden z wypadków. Dane, zebrane z akt sądowych osoby skazanej za zabójstwo, przebieg i wyniki badań psychologicznych, psychiatrycznych oraz wywiadów środowiskowych pozwalałyby zaliczyć tę skazaną osobę do piątego typu Prof. Seeliga, t. j. do przestępców w stanie kryzysu. W dyskusji zaznaczono, że tę samą skazaną osobę można by również zaliczyć do typu siódmego, t. j. do przestępców reagujących prymitywnie. Byłby to zatem typ mieszany. W praktycznym zastosowaniu typologii Prof. Seeliga takich mieszanych typów było by przypuszczalnie najwięcej.

W résumé dyskusji Wiceprokurator Mitraszewski podniósł ważność zagadnienia typologii przestępców dla racjonalnej segregacji więźniów i w związku z tym nieodzowną konieczność dokładnego poznawania skazanych wszystkimi rozporządzalnymi środkami. Zagadnienia te muszą być w praktyce rowiązywane, rzecz jasna, w granicach istniejących każdocześnie możliwości. Wyjaśnił również, że rozpatrywanie typów przestępczych na tle i w związku z typami zakładów wykonania kary, przewidzianych w przyszłej polskiej ustawie o organizacji więziennictwa, było by pomieszaniem pojęć z różnych dziedzin.

Doc. Dr. Dworzak zwrócił ponadto uwagę na typologię przestępców naszego Kodeksu Karnego, podkreślając, że najczęstszym typem w naszych więzieniach jest typ przestępców z art. 257 K.K. oraz z art. art. 235—240 K.K., z którymi to typami na terenie więzienia liczyć się trzeba zarówno wtedy, kiedy chodzi o badanie ich osobowości, jak również i wtedy, kiedy chodzi o odizolowanie ich od przestępców innych i poprawcze na nich oddziaływanie.

Na trzecim posiedzeniu seminaryjnym omawiano zagadnienie granic przystosowalności przestępców.

Pracą seminaryjną na tym posiedzeniu kierował Doc. Dr. Radzinowicz Leon w obecności Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej Tadeusza Krychowskiego oraz Wiceprokuratora S.A. Tadeusza Mitraszewskiego.

Referent (Podkm. SW. Jurkiewicz Zygmunt) po omówieniu na wstępie istoty kary i jej czynników jak odpłata, dolegliwość, odstraszenie i poprawa, po historycznym przeglądzie zdań różnych autorów na kwestie poprawy i wychowania przestępców, dochodzi do wniosku, że przestępstwo jest chorobą życia społecznego, którą należy leczyć i że poglądy różnych uczonych na pilną potrzebę wychowania przestępców są słuszne. Podobnie jak osobowość fizyczna składa się z szeregu komórek, tak — wywodzi referent — osobowość duchowa człowieka składa się z wielu właściwości i skłonności różnego pochodzenia. Siedzibą tych właściwości dobrych i złych jest człowiek, a przestępstwo jest wybuchem jego złych skłonności. Ponieważ nie znamy istoty złych właściwości, musimy tak jak lekarz obserwuje chorobę, której zarazków nie zna — badać przyczyny złych właściwości i dopiero po ich ustaleniu stosować właściwe środki wychowawcze. To, że pewna ilość przestępców okazała się po opuszczeniu więzienia »niepoprawna« może być wskaźnikiem, że ci przestępcy są tylko niepoprawieni. W konkluzji referent dochodzi do wniosku, że nie ma przestępców niedających się poprawić, trzeba natomiast zrewidować środki wychowawcze i skuteczność ich działania. Społeczeństwo — mówi referent — powinno przyjść więźniom z pomocą, umożliwić warunki bytowania opuszczającym więzienia po odbyciu kary, a wreszcie nie wybijać na czole przestępcy na stałe piętna potępienia. To są warunki, które umożliwią sprowadzenie problemu niepoprawności skazanych do właściwych, znacznie mniejszych niż dotąd, rozmiarów.

Koreferenci omówili następujące kwestie:

1. Rola dolegliwości w oddziaływaniu wychowawczym (Podk. S.W. Łabeński Jan);

2. Granice przystosowalności w odniesieniu do nieletnich i okolicznościowców (Podk. S.W. Kinczel Michał);

3. Granice przystosowalności przestępców w świetle projektu ustawy o organizacji więziennictwa (Asp. S.W. Grzybowski Kazimierz).

Poprzez krótkie określenie istoty wychowania jako akcji przystosowawczej i jej środków jak przymusu wewnętrznego i zewnętrznego, koreferent stwierdza, że w akcji przystosowawczej zasadniczą rolę odgrywa dolegliwość jako środek biologiczny. Zjawisko to obserwuje się zarówno w świecie zwierząt, jak w stosunkach ludzkich

i można przytoczyć szereg przykładów na poparcie tego twierdzenia. Przymus zewnętrzny w pedagogice ogólnej i dolegliwość kary grają dużą rolę w oddziaływaniu na osobowość jednostki. Życie i praktyka codzienna wskazują, że poprzez nie można osiągnąć przystosowanie w pożądanym kierunku. Stąd rola dolegliwości w oddziaływaniu wychowawczym jest pozytywna. (Koreferat wydrukowany jest poniżej w całości).

W koreferacie, omawiającym granice przystosowalności przestępców nieletnich i okolicznościowców podniesiono, że tak przestępcy nieletni, jak i okolicznościowcy są przystosowalni z wyjątkiem małej grupy obciążonych dziedzicznie takimi skłonnościami przestępczymi i z takim ustrojem psychofizycznym, że nawet najkorzystniejsze warunki w oddziaływaniu na nich są bezsilne. Koreferent cytuje dane statystyczne, wykazujące wzrost przestępczości nieletnich w Polsce w latach 1927—1934, zajmuie się sposobami oddziaływania na przestępcę nieletniego i okolicznościowego, podkreśla konieczość wyeliminowywania przestępców nieletnich ze środowiska więziennego oraz umieszczania okolicznościowców w odrębnych więzieniach, potrzebę i korzyści płynące z nauczania ogólnego i zawodowego, opieki religijnej i opieki nad nieletnimi, opuszczającymi zakłady.

Przy omawianiu granic przystosowalności przestępców w świetle projektu Ustawy o organizacji więziennictwa zostały omówione wady systemu wspólnoty a następnie poszczególne typy więzień, przewidziane w projekcie Ustawy o organizacji więziennictwa, które, zdaniem koreferenta, umożliwią przystosowanie przestępców do życia na wolności.

W ogólnej dyskusji nad referatem podniesiono między innymi, że operowanie takimi określeniami, jak »niepoprawny«, »niewychowalny« może mieć miejsce tylko w odniesieniu do poszczególnych osób, a nigdy w znaczeniu ogólnym, że nie można mówić o granicach przystosowalności przestępców bez uprzedniego rozpatrzenia i oceny skali środków wychowawczych, których racjonalne stosowanie te granice zakreśla.

Z rodzaju rozporządzalnych środków pedagogicznych można dopiero wnosić o granicach przystosowania społecznego przestępcy. Podnoszono również, że o granicach przystosowalności decyduje często opieka społeczna nad zwolnionym z więzienia, jak również i walory administracji więziennej, dalej że projekt Ustawy o organizacji więziennictwa polskiego, wprowadzający duże zróżniczkowanie zakładów karnych, dobrze świadczy o polskiej myśli penitencjarnej i dużych wartościach naszego więziennictwa.

Dyrektor Departamentu Karnego, opuszczając z braku czasu posiedzenie seminaryjne, z zadowoleniem stwierdził żywy udział słuchaczów w dyskusji, podkreślił słuszność wielu wypowiedzianych poglądów oraz potrzebę praktycznego podejścia do zagadnień penitencjarnych z wiarą w wartość i pomyślne wyniki własnej pracy.

Wiceprokurator S.A. Mitraszewski w dłuższym przemówieniu, poza uwagami natury formalnej, dał syntezę dyskusji, podkreślając idee wychowawcze polskiego projektu Ustawy o organizacji więziennictwa,

omawiajac ich zasięg oraz odrębne metody w ich stosowaniu w zależności od typu zakładu wykonania kary.

Docent Dr. Radzinowicz po wyjaśnieniu i udzieleniu odpowiedzi na cały szereg zagadnień, poruszonych w dyskusji, podkreślił nad wyraz pozytywną rolę prac seminaryjnych, a ponadto poruszył następujące problemy:

1. Teorytyczne i praktyczne znczenie omawianego zagadnienia z punktu widzenia ściśle kryminologicznego, polityczno—kryminalnego i penitencjarnego.

2. Konieczność rozróżnienia t. zw. niepoprawności »egzogennej« i »endogennej«.

3. Rolę polityki kryminalnej, prewencyjnej i racjonalnej polityki penitencjarnej w zakresie wyeliminowania tzw. niepoprawnych egzogennych.

4. System oddziaływania w stosunku do przestępców wielokrotnych i recydywistów.

5. Zagadnienie tzw. przestępców niepoprawnych w świetle nowego projektu ustawy o organizacji więziennictwa.

Na ostatnim, z kolei czwartym, posiedzeniu seminaryjnym pod kierownictwem S.S.A. Dr. Dworzaka Ludwika, w obecności Wiceprokuratora S.A. Tadeusza Mitraszewskiego, Podk. S.W. Jan Dębski wygłosił referat pt. »Kradzież na tle statystyki polskiej«.

Referent, opierając się na materiale statystycznym z lat 1924—1928, doszedł do wniosków, że ilość kradzieży w stosunku do ogółu przestępstw nieznacznie zmalała, że jednak w stosunku do przestępstw przeciwko mieniu utrzymuje się na tym samym poziomie, że wreszcie recydywa kradzieży w stosunku do ogółu przestępstw stale wzrasta.

Koreferenci omówili następujące kwestie:

1. Kradzież w Polsce w poszczególnych województwach na tle policyjnej statystyki kryminalnej (Pkm. S.W. Bolesław Orzeł).

2. Recydywa kradzieży na tle statystyki polskiej (Pkm. S.W. Kinczel Michał).

3. Kradzież młodocianych na tle statystyki z lat 1924—1928 (Pkm. S.W. Jan Łabeński).

4. Kradzież a wiedza (Asp. S.W. Ścigalski Kazimierz).

Na podstawie danych statystycznych z lat 1924—1928 i późniejszych koreferenci doszli do wniosków, że:

1. kradzież w poszczególnych województwach utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie;

2. stwierdzić należy w latach 1928—1932 wzrost kradzieży w związku z kryzysem ekonomicznym;

3. recydywa kradzieży utrzymuje się w latach 1928—1932 na stałym poziomie z wyjątkiem 1928 roku, kiedy to wzrosła prawie o 3%;

4. recydywa kradzieży wykazuje szczególnie duże nasilenie w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim;

5. przestępczość młodocianych stanowi 10.7% ogółu dokonanych przestępstw;

6. spośród ogólnej liczby skazanych młodocianych, 81% młodocianych dokonało przestępstwa pko. mieniu;

7. w obrębie grupy przestępstw młodocianych pko. mieniu dopuścili się oni w 92% wypadków kradzieży;

8. recydywa kradzieży młodocianych wynosi przeciętnie 1.14%;

9. kradzież u osób w wieku do lat 11 stanowi 90% przestępczości, odpowiadającej tej grupie wieku, że procent ten zmniejsza się na korzyść przestępstw przeciwko osobie i u osób w wieku 17 lat wynosi około 67%, a w wieku 18 lat już tylko 60%, zmniejszając się znowu w dalszych latach już nieznacznie bo około 54%;

10. wreszcie ilościowy wzrost stosunku procentowego kradzieży wykazuje statystyka u osób w wieku powyżej 50 lat.

Po wyjaśnieniach, udzielonych słuchaczom przez pp. Wiceprokuratora Mitraszewskiego i doc. Dr. Dworzaka, prace seminaryjne kursu wyższego Szkoły Straży Więziennej zostały zakończone.

Mag. Jan Łabeński
Podkom. Straży Więziennej.

Rola dolegliwości w oddziaływaniu wychowawczym [1]).

Tematem dzisiejszego referatu było zagadnienie «granic przystosowalności więźniów». Innymi słowy, chodziło o rozpatrzenie zagadnienia, czy umiemy, względnie czy będziemy umieli oddziaływać na więźnia tak, by ten po opuszczeniu murów więziennych więcej przestępstw nie popełniał. I dalej, jeżeli tutaj na seminarium pedagogiki więziennej mówimy o oddziaływaniu na więźnia w takim kierunku, to mamy na myśli oddziaływanie wychowawcze. Przed przystąpieniem do rozważań na temat dzisiejszego referatu nasuwa się jednak pytanie: czy wobec ciągłej dolegliwości, jakiej więzień doznaje podczas całego swego pobytu w więzieniu, tej dolegliwości, która powstała skutkiem pozbawienia go wolności, możliwym jest jakiekolwiek pozytywne na niego oddziaływanie wychowawcze? Wszak każde działanie wychowawcze, skierowane na więźnia, zbiegnie się razem z dolegliwością, która, jak wspomniałem, działa na niego bez przerwy. Czy owa dolegliwość nie unicestwi oddziaływania wychowawczego?

Nim jednak przystąpię do właściwego tematu, postaram się podać w sposób tylko informacyjny, co będę rozumiał w dalszych wywodach przez wyraz «wychowanie», by uniknąć niejasności lub dwuznaczności. Przez wychowanie jako funkcję społeczną będę rozumiał takie oddziaływanie na jednostkę, a także grupę, by odpowiadała ona wymogom, stawianym przez społeczeństwo. Prościej to ujmując, przedstawię to tak: społeczeństwo w danym okresie jest

---

[1]) Koreferat wygłoszony w dn. 23-II-37 r. na seminarium pedagogiki więziennej w Szkole Straży Więziennej przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

przekonane, ze np. następujące cechy winna posiadać jednostka tego społeczeństwa: miłość ojczyzny, poczucie honoru, zainteresowanie sprawami społecznymi, tolerancję religijną lub narodowościową, poszanowanie cudzej własności, odwagę, przedsiębiorczość, punktualność, zamiłowanie do czystości i t. d. Otóż zadaniem wychowania będzie rozbudzenie owych uczuć, poczuć, zamiłowań, zainteresowań, a nawet wyrobienie pewnych dobrych i dodatnich nawyków.

Po wyjaśnieniu do czego zmierza wychowanie, omówię w krótkości dwie metody oddziaływania pedagogicznego. Chodzi mi mianowicie o tak zwany «przymus zewnętrzny i wewnętrzny». Dla wyjaśnienia, co te dwa pojęcia oznaczają, podam przykłady. Jeżeli oddziałam na ucznia, powodując nauczenie się przez niego pewnego zadania, za pomocą polecenia lub wymówki, surowego nakazu lub groźby sprawienia jakiejś dolegliwości, to powiemy, że zastosowaliśmy przymus zewnętrzny. Jeżeli natomiast spowodowaliśmy nauczenie się przez danego ucznia tegoż zadania za pomocą zachęty, dodania otuchy, rozbudzenie zamiłowania, zainteresowania lub pobudzenia ambicji, to wówczas zastosowaliśmy przymus wewnętrzny. Nie ulega wątpliwości, że najpierw należy stosować przymus wewnętrzny do ucznia, a jeśli ten nie skutkuje, to przymus zewnętrzny, stosując i w tej metodzie gradację środków. Np. ostatnimi środkami oddziaływania wychowawczego w sensie przymusu zewnętrznego mogą tu być: zakaz wychodzenia z mieszkania, a ktoś inny może powiedzieć, że chłosta, jeśli uczeń jest jeszcze dość młody.

Spojrzyjmy teraz, jak sama natura stosuje do człowieka przymus zewnętrzny.

Nieuwaga nasza, powodująca uszkodzenie jakiejkolwiek części naszego ciała, powoduje jednocześnie i dolegliwość w postaci bólu. Unikamy przeto wszystkiego, coby mogło skaleczyć lub w jakikolwiek inny sposób uszkodzić nasze ciało. Dzięki temu przystosowujemy się do otaczających nas warunków. Unikamy temperatury zbyt wysokiej i zbyt niskiej, unikamy nadmiernego zmęczenia, unikamy zanieczyszczeń ciała, a przestrzegamy zasad higieny, bo każde wykroczenie nasze przeciw prawom natury mści się na nas dolegliwością. Jednakże, dzięki tym dolegliwościom, których człowiek doznaje za przekroczenie praw, ustalonych przez naturę, może się on utrzymać przy życiu, przystosowując się do otaczających go warunków. Idźmy dalej, rolnik, rzemieślnik, lekarz, adwokat, urzędnik, uczony i t. d. za zaniedbanie się w pracy, za ewentualne pomyłki, za lekkomyślność i t.p. otrzyma dolegliwość w postaci zmniejszenia owoców swojej pracy, zawiedzionych nadziei, rozczarowań, zmniejszenia dochodów i t. d. Z drugiej natomiast strony owa dolegliwość będzie zbawczym bodźcem dla owych ludzi, spowoduje przystosowanie się ich do tych warunków, a ci, którzy nie będą w stanie przystosować się, znajdą się poza nawiasem społeczeństwa, a nawet niektórzy z nich ulegną całkowitej zagładzie.

Człowiek, unikając dolegliwości, spostrzegł, że zadawanie dolegliwości innym może stać się jego bronią w walce o byt, tak w obronie, jak i napadzie.

To samo dotyczy też i świata zwierzęcego; i tam doznawanie dolegliwości jest bodźcem do przystosowania się do warunków, a tym samym i do utrzymania gatunku.

Z powszechności tego zjawiska widać, że dolegliwość, jako bodziec, zmuszający człowieka do przystosowania się, jest zjawiskiem biologicznym. Człowiek zjawisko to podpatrzył. Dlaczegoż by nie miał go wykorzystać sam w walce o byt, stosując dolegliwość do otaczających go istot, zmuszając je tym środkiem do przystosowania się do jego żądań? Dlaczegoż by społeczeństwo, jako większy organizm, nie miało bronić swoich interesów przed zakusami jednostek, lub całych grup, broniąc się przed ich zakusami lub zmuszając do postępowania, zgodnego ze swoim interesem, za pomocą stosowania środka dolegliwości. Społeczeństwo, stosując środek dolegliwości w obronie przed przestępcami, broni się w sposób naturalny, biologiczny, bo dolegliwość, jak wykazaliśmy, jest biologicznym środkiem oddziaływania przystosowawczego.

Stosowanie delegliwości jako kary w naszym życiu społecznym jest tak powszechne, że nawet uchodzi naszej uwadze, jako specyficzny środek oddziaływania przystosowawczego. Weźmy pod uwagę życie przeciętnego obywatela, przejrzyjmy je od dzieciństwa pod tym kątem widzenia. Rodzice jego i rodzeństwo sprawiają mu dolegliwość, a potem tą lub podobną dolegliwością straszą go, zmuszając do wykonania lub zaniechania tej lub innej czynności w różny sposób. Surowym tonem głosu, energicznym gestem i postawą, groźnym i stanowczym wyrazem twarzy, a nieraz i użyciem siły fizycznej. A w szkole na każdym kroku to samo. W szkole zastosowano cały skomplikowany system zastraszania dolegliwością, nazwanego delikatnie przymusem zewnętrznym, o którym przed chwilą mówiłem. Nagana, stopnie za sprawowanie się, za odpowiedzi, cenzury okresowe, roczne, wywiady i konferencje z rodzicami i t. d. włącznie z wydalaniem ze szkoły, tworzą ten system dolegliwości i zastraszania dolegliwością. I w dalszych etapach życia dolegliwość lub zastraszenie odgrywają nie mniejszą rolę; nie będę jednak o tem mówił, bo to jest już zbyt widoczne.

Z powyższej obserwacji człowieka pod tym kątem widzenia musimy wyciągnąć następujący wniosek. Przymus zewnętrzny, stosowany w domu, szkole i dalszym życiu człowieka jest niczym innym, jak tylko sprawianiem dolegliwości i odstraszaniem dolegliwością, co znów w prawie karnym nazywa się karą oraz prewencją generalną i indywidualną.

Stwierdzenie tego faktu jest dla nas bardzo ważne, ponieważ innymi słowy stwierdzamy, że kara i wymienione prewencje są tym samym środkiem wychowawczym, co w pedagogice nazywa się przymusem zewnętrznym.

Stąd też należy wysnuć wniosek, że między akcją pedagogiczną, a wymiarem sprawiedliwości jest ścisły związek. Wymiar sprawiedliwości jest tylko częścią akcji pedagogicznej. Wymiar sprawiedliwości używa środków, zwanych w pedagogice przymusem zewnętrznym, tylko w skali daleko większej i szerszej, dostosowanej

do stopnia oporu i ujemnych skłonności jednostki. W tym stanie rzeczy przyjąć należy, że kara i odstraszenie nie tylko nie jest przeciwstawieniem wychowania, ale przeciwnie stanowi jeden ze środków wychowania. Jak w pedagogice obok przymusu zewnętrznego z powodzeniem jest stosowany przymus wewnętrzny, tak i obok kary więzienia może być stosowany z powodzeniem przymus wewnętrzny. Z powyższego wynika również, że dolegliwość jest naturalnym elementem każdego, racjonalnie pojętego, systemu wychowawczego, lecz, co podkreślam, jest tylko jednym z elementów oddziaływania przystosowawczego w sensie wychowania.

Stanisław Król
Aspirant Straży Więziennej.

Warunkowe zwolnienie.

W § 1 art. 65 K. K. wprowadził ustawodawca instytucję warunkowego zwolnienia skazanego z odbycia reszty kary, jeżeli jego zachowanie się w czasie odbywania kary i warunki osobiste pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa. Przepisem § 2 tegoż artykułu został ściśle określony termin kary, jaki skazany musi odbyć do czasu warunkowego zwolnienia. Ustawodawca, wychodząc z założenia, że kara ma być nie tylko dolegliwością ale i poprawą, na osiągnięcie której potrzebny jest pewien okres czasu, określił ten okres na dwie trzecie, najmniej jednak 8-em miesięcy, a przy więzieniu dożywotnim na 15 lat orzeczonej wyrokiem kary. Według intencji ustawodawcy instytucja ta z jednej strony wpływa na skazanych, odbywających karę pozbawienia wolności, dodatnio, zachęcając ich do wzorowego zachowania się w więzieniu, by przez to zdobyć zasadniczy warunek do otrzymania warunkowego zwolnienia, a z drugiej strony działa ona na zwolnionego warunkowo jako obawa ponownego zamknięcia w razie popełnienia w okresie próby nowego przestępstwa tego samego rodzaju, lub z tych samych pobudek, a czasem nawet zupełnie innego przestępstwa, oraz w razie złego prowadzenia się lub uchylania się od dozoru.

Wiemy z doświadczenia, że instytucja ta, stosowana w wypadkach właściwych, stanowi dla administracji więziennej poważny atut wychowawczy, który wpływa dodatnio na więźniów, skłaniając ich do poprawy moralnej i wzorowego zachowania się. Z drugiej strony warunkowe zwolnienie, zastosowane do jednostki, która swoim zachowaniem się w więzieniu nie zasłużyła sobie na to wyróżnienie, a wypadki takie zdarzają się, wpływa bardzo ujemnie na pozostałych więźniów. W tych wypadkach widzi się rozgoryczenie u więźniów, którzy nie zostali zwolnieni warunkowo mimo, że swoim poprawnym zachowaniem zasłużyli na nie i słyszy się zdanie, że nie warto się dobrze sprawować w więzieniu, bo nie jest to należycie ocenione. W takich wypadkach należy tak postąpić z rozgoryczo-

nym więźniem, by podnieść go na duchu i utrzymać na tym poziomie moralnym, jaki osiągnęliśmy u niego dotychczas.

Uważam, że obowiązkiem administracji więziennej jest pouczyć więźnia, rozpoczynającego karę, o instytucji warunkowego zwolnienia i o tym, jak należy pracować nad sobą, by zwolnienie to uzyskać.

Udzielenie warunkowego zwolnienia uzależnił ustawodawca w pierwszym rzędzie od zachowania się skazanego w więzieniu, a następnie od warunków osobistych jak: rodzaj popełnionego przestępstwa, pobudki działania przestępczego, zachowanie się skazanego przed popełnieniem przestępstwa i wreszcie: zapewnione środki utrzymania po zwolnieniu z więzienia. O zachowaniu się skazanego w więzieniu wydaje opinię zarząd więzienia; widzimy więc, że opinia, wydana przez nas, ma mieć według intencji ustawodawcy decydujący wpływ na udzielenie warunkowego zwolnienia. Dla zadośćuczynienia temu opinia ta musi być miarodajną, t. zn. wszechstronną i zgodną z charakterem i postępowaniem więźnia. Przedstawiając prośbę więźnia o udzielenie warunkowego zwolnienia z wnioskiem przychylnym, musimy wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności, przemawiające za poparciem, lub niepoparciem tej prośby, bo przecież dajemy w tym wniosku zapewnienie, że na podstawie poznanych cech jego charakteru i osiągniętej zupełnej poprawy moralnej przyszliśmy do przekonania, iż nie popełni on nowego przestępstwa, lecz będzie uczciwym i pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Opinię dodatnią wydać możemy tylko na podstawie wszechstronnego poznania osoby więźnia, cech jego charakteru, psychiki, pobudek, jakie kierowały nim przed i w chwili popełnienia przestępstwa oraz jego reakcji duchowej na popełniony czyn przestępczy. Wszelkie środki, prowadzące do osiągnięcia tego celu, mamy w więzieniu, bez potrzeby uciekania się do specjalnych wywiadów. Należy tylko zainteresować się zawczasu więźniem, w częstych rozmowach z nim starać się poznać jego środowisko pochodzeniowe, rodzinne, domowe, szkolne, zawodowe i towarzyskie, starać się wydobyć z niego jego zdanie o popełnionym przez niego przestępstwie. Pobudki przestępczego działania więźnia znajdujemy często w jego wyroku, jego stosunek do rodziny na odwrót poznajemy z jego korespondencji.

Charakter jego poznamy przez stałe obserwowanie jego zachowania się w stosunku do współwięźniów, do personelu więziennego, przez zainteresowanie się jego zamiłowaniami, chęcią do nauki i pracy. Jeśli chodzi o pracę, to w tym wypadku musimy być oględni, ponieważ zdarzają się wypadki, że więzień czuje wstręt do pracy, a chodzi mu tylko o spędzenie czasu i o zarobek. Na podstawie tych danych, które w skróceniu podałem, poznamy osobę więźnia. Obserwację tę musimy rozpocząć od chwili przybycia więźnia do więzienia i kontynuować ją bez przerwy w ciągu jego pobytu w więzieniu, by przed upływem dwóch trzecich terminu kary znać więźnia wszechstronnie. Duże usługi może nam tu oddać arkusz badań kryminalno-biologicznych, o ile naturalnie jest on dobrze wypełniony.

Czy kary dyscyplinarne mają wpływ na opinię więźnia przedstawionego do warunkowego zwolnienia?

Bezsprzecznie przyznamy, że tak, ale jeśli chodzi o całokształt jego zachowania się, to należy rozważyć, za jakie wykroczenie kary te były wymierzane, jakie to były kary, jak często i w jakim okresie odbywania kary wykroczenia te powstawały. Jeśli były to wykroczenia, popełniane w początkach okresu kary, to należy patrzyć na nie bardzo tolerancyjnie, bo trzeba wziąć pod uwagę, że był to okres wyrwania więźnia z jego dotychczasowego środowiska, jego załamania się psychicznego i okres buntu wewnętrznego przeciwko narzuconym środkom przymusowym i na tym tle mogły one częstokroć występować. Uważam, że w tym celu nie wystarczą tylko zapiski robione w aktach więźnia o wykroczeniach i stosowanych za nie karach, ale w aktach winny się znajdować notatki w postaci protokółów z przeprowadzonych w każdym wypadku dochodzeń, na podstawie których została wymierzona kara dyscyplinarna.

Do dalszych czynności administracji więziennej należy przeprowadzenie wywiadów, celem ustalenia stanu majątkowego więźnia, względnie zródła jego utrzymania po wyjściu z więzienia oraz jego zachowania się przed popełnieniem przestępstwa. Wywiady te przeprowadzamy za pośrednictwem organów policyjnych. Zdarza się czasem, że w danym wypadku z innych zródeł mamy wiadomości, że więzień przed uwięzieniem zachowywał się nienagannie. W więzieniu w Drohobyczu przyjęła się zasada zasięgania opinii o więźniach równocześnie za pośrednictwem organów policyjnych i zarządów gminnych i w tych wypadkach dało się zauważyć bardzo charakterystyczne zjawisko. Mianowicie opinie wydane przez te organy różnią się czasem zasadniczo, bo opinia policyjna jest ujemna, a opinia zarządu gminnego jest wybitnie dodatnia. Według opinii policyjnej skazany przed uwięzieniem zachowywał się źle, miał być kilka razy karany i podejrzewany o popełnienie różnych przestępstw, a według opinii zarządu gminnego był on człowiekiem spokojnym, uczciwym i pracowitym; według znowu karty karnej nie był on poprzednio w ogóle karany. Widzimy więc, że opinia policyjna nie zawsze odpowiada rzeczywistości, raczej nieraz zdarzają się wypadki, że wygląda z niej nieprzychylne, czysto policyjne nastawienie do więźnia, bowiem opinia zarządu gminnego wydaje się więcej odpowiadająca rzeczywistości, bo zarząd ten zna dobrze skazanego z czasów przed jego uwięzieniem, gdyż często się z nim stykał. Nie staram się przez to obniżyć trafności badań opiniodawczych organów policyjnych, przeciwnie przyznaję, że w większości wypadków są one pełnowartościowe i zgodne ze stanem rzeczywistnym. Chodziło mi tylko o podkreślenie mogących zachodzić sprzeczności w niektórych wypadkach.

Na podstawie tych danych przedstawiamy więźnia do warunkowego zwolnienia z wnioskiem przychylnym. Zdarza się jednak bardzo często, że więzień na podstawie zachowania się w więzieniu przed uwięzieniem zasługuje na poparcie jego prośby o warunkowe

zwolnienie, ale nie ma zapewnionego źródła utrzymania. Wyłania się więc pytanie, jak w tym wypadku należy postąpić. Z punktu widzenia polityki karnej zwolnienie warunkowe nie jest wskazane, bo zwolniony, nie mając środków do życia, może popełnić nowe przestępstwo. Uważam jednak, że z punktu widzenia polityki penitencjarnej należy w takim wypadku przedstawiać do warunkowego zwolnienia z wnioskiem przychylnym jednostki silne, moralnie uodpornione, co do których ma się przekonanie, iż mimo najtrudniejszych warunków życiowych nie wrócą na drogę przestępstwa. Dużą uwagę w tym wypadku należy zwrócić na rodzaj popełnionego przestępstwa i pobudki działania przestępnego, popierać tylko te jednostki, które nie popełniły przestępstwa z chęci zysku lub nędzy, bo jeśli ich warunki życiowe się nie poprawiły, to nie można mieć przekonania, że nie popełnią one w przyszłości takiego przestępstwa. Sytuacja tego rodzaju jest nader przykra, specjalnie w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego, bo z jednej strony nie możemy zwolnionemu warunkowo zapewnić pracy i uczciwego zarobkowania i dlatego on, nie mając zapewnionych środków utrzymania, nie może być warunkowo zwolniony; z drugiej strony po odbyciu przez niego orzeczonej wyrokiem kary wypuszczamy go na wolność, nie myśląc o tym, czy on, nie mając z czego żyć, nie wróci na drogę przestępstwa.

Śledząc ilość warunkowych zwolnień w więzieniu w Drohobyczu w 1936 roku zauważyłem, że ilość ich w porównaniu do lat ubiegłych znacznie się zmniejszyła i to spostrzeżenie skłoniło mnie do sporządzenia statystyki postawionych i uwzględnionych wniosków o warunkowe zwolnienie więźniów w latach 1934, 1935 i 1936.

Dane statystyczne zebrałem na podstawie akt osobistych więźniów i protokółów posiedzeń Komitetu więziennego, starając się oddać je sumiennie, zgodnie z rzeczywistością. W statystyce wykazałem tylko więźniów ukaranych po raz pierwszy, pochodzących ze środowiska wiejskiego, których prośby o warunkowe zwolnienie były popierane przez Komitet więzienny i Naczelnika więzienia w Drohobyczu. Z załączonych tabelek statystycznych widzimy, że w więzieniu w Drohobyczu zostało w roku 1934 przedstawionych do warunkowego zwolnienia 240 więźniów. Z tej liczby popieranych przez Naczelnika więzienia i Komitet więzienny było 106 więźniów, t. j. 44% z ogółu przedstawionych. Z pośród ogółu popieranych więźniów było skazanych: za przestępstwa z chęci zysku 21 więźniów, a zostało zwolnionych 6-ciu, t. j. 28,5%; za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu bez chęci zysku 66-ciu więźniów, a zostało zwolnionych 28, t. j. 40,5%; za przestępstwa przeciwpaństwowe (komunizm) było 5-ciu więźniów i wszyscy zostali zwolnieni; za inne przestępstwa było 11-tu więźniów, a zwolnionych zostało 7, t. j. 63%. Na tym miejscu wyjaśniam, że zwolnieni warunkowo więźniowie, odbywający karę za komunizm, wyrzekli się poprzednio przekonań komunistycznych.

W 1935 roku było przedstawionych do warunkowego zwolnienia 207 więźniów. Z tej liczby popieranych było 102 więźniów, a więc

prawie 50%. Z pośród ogółu popieranych więźniów było skazanych: za przestępstwa z chęci zysku 28 więźniów, a zostało zwolnionych 6-ciu, t. j. 21,4%; za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu bez chęci zysku 64 więźniów, a zostało zwolnionych 9-ciu, t. j. 14%; za przestępstwa przeciwpaństwowe (komunizm) 3-ch więźniów, a zostało zwolnionych 2-ch, t. j. 66%; za inne przestępstwa 6-ciu więźniów, a zostało zwolnionych 2-ch, t. j. 33%. Ze środowiska miejskiego był popierany jeden więzień, skazany za zabójstwo z chęci zysku i został zwolniony.

W 1936 roku było przedstawionych do warunkowego zwolnienia 258 więźniów. Z tej liczby popieranych było 143 więźniów, t. j. 55,6%. Z ogółu popieranych więźniów było skazanych: za przestępstwa z chęci zysku 45 więźniów, a zostało zwolnionych 8, t. j. 17,7%; za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu bez chęci zysku 89-ciu więźniów, a zwolnionych zostało 10, t. j. 11,2%; za inne przestępstwa 5-ciu więźniów, a zwolnionych zostało 2-ch, t. j. 40%. Ze środowiska miejskiego było popieranych 4-ch więźniów i żaden nie został zwolniony.

Z powyższego widzimy, że ilość więźniów, przedstawionych do warunkowego zwolnienia z wnioskiem przychylnym, z każdym rokiem wzrasta i tak: w roku 1935 wzrosła o 6%, w roku 1936 wzrosła o 11% w porównaniu z rokiem 1934, a o 5,5% w porównaniu z rokiem 1935. Natomiast ilość udzielonych warunkowych zwolnień z każdym rokiem maleje i tak, gdy w 1934 roku było ogółem zwolnionych 46 więźniów, t. j. 43,4% ogółu popieranych, to już w roku 1935 było zwolnionych 19-tu, t. j. 18,6% ogółu popieranych, a więc o 24,6% mniej niż w roku 1934. W 1936 roku sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo z ogólnej liczby 143 więźniów popieranych, zwolnionych zostało tylko 20-tu, t. j. 13,9%, co w porównaniu z 1934 rokiem stanowi różnicę in minus o 29,5%, a z 1935 rokiem o 4,7%. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ilość więźniów popieranych do warunkowego zwolnienia wzrastała w latach 1935 i 1936, to różnica ta jeszcze się zwiększy.

W działach poszczególnych przestępstw i wymiarów kar są też różnice, których jednak już nie omawiam, a czytelnicy zechcą je sobie przejrzyć i ustalić ich obraz.

Dla uwypuklenia, ile razy niektórzy więźniowie byli przedstawiani do warunkowego zwolnienia, podałem to w każdej tablicy obrazowo. Widzimy tam, że duża ilość więźniów przedstawiana jest po 4-ry razy, a są wypadki nawet 6-cio-krotnego przedstawiania; tych jednak z braku miejsca nie wykazywałem.

Z tablic tych widzimy, że bardzo mało jest warunkowych zwolnień więźniów, skazanych za zabójstwa na kary długoterminowe mimo, że w tej kategorii więźniów przedstawianych jest do warunkowego zwolnienia największa ilość. Nie wiem czym to tłumaczyć, zdaje mi się jednak, że ta kategoria więźniów powinna korzystać z tego dobrodziejstwa ustawy. Są to bowiem ludzie, z których bardzo wielu popełniło przestępstwo pod wpływem silnego wzruszenia lub na skutek niskiego poziomu kulturalnego, braku wychowania, zasad etycznych, a sądzeni byli przez sądy doraźne.

Ilość więźniów przedstawionych do warunkowego zwolnienia w 1934 r. = 240.
Z tej liczby popieranych (środowisko wiejskie) = 106.

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku	Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku	Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu	Za przestępstwa przeciw-państwowe	Za inne przestępstwa
do lat 5	7	—	23	—	6
do lat 10	5	—	25	5	5
do lat 15	3	6	21	—	—
Razem	15	6	69	5	11

Z podanych wyżej więźniów przedstawiono po raz:

	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do lat 5	4	3	—	—	—	—	—	—	8	10	4	1	—	—	—	—	3	2	1	—
do lat 10	1	3	—	1	—	—	—	—	8	8	3	6	4	1	—	—	—	1	4	—
do lat 15	1	1	—	1	2	1	1	2	5	6	3	7	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	6	7	—	2	2	1	1	2	21	24	10	14	4	1	—	—	3	3	5	—

Z tego zostało zwolnionych warunkowo:

	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do lat 5	2	1	—	—	—	—	—	—	7	4	3	1	—	—	—	—	2	2	1	—
do lat 10	—	1	—	—	—	—	—	—	2	3	2	2	4	1	—	—	—	2	—	—
do lat 15	—	—	—	—	—	1	—	1	—	1	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	2	2	—	—	—	1	—	1	9	8	6	5	4	1	—	—	2	4	1	—

Ilość więźniów przedstawionych do warunkowego zwolnienia w 1935 r. = 207.

Z tej liczby popieranych (środowisko wiejskie) = 102.

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku	Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku	Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu	Za przestępstwa przeciwpaństwowe	Za inne przestępstwa
do lat 5	6	—	11	3	3
do lat 10	4	4	33	—	3
do lat 15	6	8	20	—	—
Razem	16	12	64	3	6

Z podanych wyżej więźniów przedstawiono po raz:

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu				Za przestępstwa przeciwpaństwowe				Za inne przestępstwa			
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do lat 5	2	4	—	—	—	—	—	—	7	1	3	—	2	1	—	—	2	1	—	—
do lat 10	2	1	1	—	2	2	—	—	13	13	6	1	—	—	—	—	1	2	—	—
do lat 15	1	4	—	1	2	3	1	2	2	4	4	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	5	9	1	1	4	5	1	2	22	18	13	11	2	1	—	—	3	3	—	—

Z tego zostało zwolnionych warunkowo:

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu				Za przestępstwa przeciwpaństwowe				Za inne przestępstwa			
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do lat 5	2	1	—	—	—	—	—	—	3	—	1	—	1	1	—	—	2	—	—	—
do lat 10	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
do lat 15	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	2	3	—	1	—	—	—	—	3	2	2	2	1	1	—	—	—	—	—	—

Ilość więźniów przedstawionych do warunkowego zwolnienia w 1936 r. = 258.
Z tej liczby popieranych (środowisko wiejskie) = 143.

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku	Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku	Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu	Za przestępstwa przeciwpaństwowe	Za inne przestępstwa
do lat 5	7	1	7	—	2
do lat 10	14	6	62	—	3
do lat 15	8	10	23	—	—
Razem	29	17	92	—	5

Z podanych wyżej więźniów przedstawiono po raz:

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu				Za przestępstwa przeciwpaństwowe				Za inne przestępstwa			
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do lat 5	5	2	—	—	—	1	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
do lat 10	9	3	2	—	1	2	2	1	22	15	10	15	—	—	—	—	—	1	2	—
do lat 15	1	1	3	3	2	3	1	4	3	6	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	15	6	5	3	3	6	3	5	32	21	10	29	—	—	—	—	2	1	2	—

Z tego zostało zwolnionych warunkowo:

Wymiar kary więzienia	Za przestępstwa przeciwko mieniu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu z chęci zysku				Za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu				Za przestępstwa przeciwpaństwowe				Za inne przestępstwa			
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
do lat 5	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
do lat 10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—
do lat 15	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	2	—	—	—	—	—	1	2	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	1	—

Bardzo duża jest ilość więźniów, zasądzonych na kary długoterminowe, którym w skutek wnoszenia nieuwzględnionych środków prawnych przeciwko wyrokom niższych instancji sądowych nie zostały zaliczone do kary długie okresy aresztu tymczasowego i oni w rzeczywistości, licząc od dnia pozbawienia ich wolności, odsiedzieli w więzieniu okresy kar orzeczone wyrokiem, a odsiadują tylko areszt niezaliczony na poczet kary. Więźniowie ci odczuli już dostatecznie dolegliwość kary, odrodzili się moralnie, zdobyli w więzieniu pewne minimum wiedzy i inteligencji, można więc przypuszczać, że nie wrócą oni już nigdy na drogę przestępstwa, a jednak nie są warunkowo zwalniani. Ci stanowią w więzieniu element bardzo rozgoryczony. Do tej kategorii należą również więźniowie-starcy, którzy przekroczyli już 60-ty rok życia. Są to ludzie stojący nad grobem, których pragnieniem jest, by nie umierać w więzieniu, a w gronie swych najbliższych; co do nich, bez względu na rodzaj popełnionego przestępstwa, wyłączając przestępstwa przeciwpaństwowe i recydywę, można przypuszczać, że na drogę przestępstwa nie wrócą, jednak mimo okazanej poprawy, skruchy i zapewnionych środków utrzymania po zwolnieniu z więzienia, nie korzystają oni również z tego dobrodziejstwa ustawy.

Zdaje mi sie, że gdyby czynniki decydujące w sprawach warunkowych zwolnień darzyły większym zaufaniem opinię zarządów więzień, wówczas tych zwolnień było by znacznie więcej, a że opinie te są trafne, świadczy o tym fakt, że spośród warunkowo zwolnionych więźniów w więzieniu w Drohobyczu, popieranych przez Naczelnika więzienia i Komitet więzienny, w ciągu ostatnich 3-ch lat ani jeden nie powrócił do więzienia w okresie próby i później.

KRONIKA.

Dr. Stanisław Batawia: Niepoprawni przestępcy w świetle 150 wyroków z art. 84 K.K. (Archiwum Kryminologiczne T. II. Zesz. 3—4 Warszawa 1937).

Współczesne ustawodawstwa karne wprowadzają pewne nowe instytucje, które znacznie wyprzedzają stan istniejący w praktyce i których realizacja trwać musi długo, zanim aparat sądowy i penitencjarny podciągnie się do ideału, wskazanego przez ustawę. Do takich innowacyj, wprowadzonych przez K.K.P. z 1932 r., należy m. i. instytucja zakładów dla niepoprawnych. Nakaz umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych pewnej kategorii przestępców, wprowadzony przez art. 84 K.K. brzmi następująco: «Sąd zarządza umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, po odbyciu kary, przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa

(art. 60 § 1), tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawienie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu». W § 2 tegoż artykułu ustawodawca wskazuje, że «zamknięcie w zakładzie trwa w miarę potrzeby, w każdym razie najmniej 5 lat; po upływie każdego pięcioletniego okresu sąd rozstrzyga, czy pozostawienie przestępcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni jest konieczne». Praktyczna realizacja tego przepisu jest możliwą dopiero od stycznia 1934 r., t.j. od powołania do życia przez rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości zakładów dla niepoprawnych.

Główną sprawą, która na tle tego artykułu powstaje jest kwestia: którego przestępcę uznać ma sędzia za niebezpiecznego dla porządku prawnego; ustawa o tym nie mówi, sędzia ma więc dużą swobodę w interpretacji intencji ustawodawcy. Czy sędzia należycie wnika w intencje ustawodawcy, czy właściwie rozumie sens art. 84 i w jaki sposób z niego korzysta — oto przewodnia myśl pracy Batawii *). Celem pracy — jak wskazuje autor — było uwidocznienie:

a) «w stosunku do jakich przestępców zastosowano art. 84 K.K.»;

b) «jaki odłam przestępców chronicznych umieszczony został dotąd w zakładzie dla niepoprawnych»;

c) «jak kształtuje się u nas na odcinku sądowym polityka kryminalna w odniesieniu do zagadnienia chronicznej przestępczości»;

d) «omówienie całego szerego danych, które mogą stanowić przyczynek kryminologiczny do problemu niepoprawności przestępców»;

e) «ustalenie pewnych wytycznych polityczno-kryminalnych na przyszłość».

Autor opiera swe wnioski na materiale dotyczącym 150 przestępców z zakładu zabezpieczającego w Lublińcu. W tym jedynym wówczas zakładzie dla niepoprawnych przebywało ogółem 163 przestępców, nadto było w zakładzie dla niepoprawnych kobiet przestępczyń 24, poza tym w więzieniach w styczniu 1937 r. było 525 mężczyzn i 38 kobiet, których skazano na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary.

Autor stwierdza na początku swej pracy, że na 150 badanych osobników u 135, t. j. 90%, ostatnim czynem sądzonym — w związku z czym zostali umieszczeni w zakładzie dla niepoprawnych—była kra-

---

*) Istnieje już praca dotycząca stosowania przez sądy polskie art. 84 K.K. (doc. W. Świdy: «Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich» w «Głosie Sądownictwa» — z r. 1936 — omówiona w zeszłym numerze «Przeglądu Więziennictwa Polskiego») nie jest ona jednak oparta na tych wszystkich źródłach, które wykorzystuje Batawia. Praca Batawii jest oparta na materiale akt więziennych i sądowych a częściowo uzupełniona badaniami przęstępców osadzonych w Lublińcu; to umożliwiło autorowi wszechstronniejsze wyzyskanie danych z akt jak i uzyskanie szeregu informacyj z przeszłości przestępców chronicznych; dzięki temu mógł autor szeroko postawić zagadnienie niepoprawnych, wyciągnąć wiele bardzo daleko idących wniosków, głęboko wkraczających w badane zagadnienia.

dzież; u pozostałych—z wyjątkiem jednego chodziło o inne przestępstwo przeciwko mieniu. (Świda stwierdził na swoim materiale — 97,3% przestępstw «zyskowych»). Z zamieszczonej przez autora tablicy okazuje się, że w zasadzie wartość rzeczy ukradzionej była bardzo mała: w powyżej 20% przypadków nie przekraczała 10 zł., a ledwo w 19% przekraczała 200 zł. A więc «nie były to w każdym razie z reguły kradzieże, charakterystyczne dla przestępców zawodowych w większym stylu, działających na terenie dużych miast». Często chodziło o kradzież drzewa z lasu, węgla z wagonów, trochę zboża czy kartofli, czyli o przestępstwa dokonywane «przez element przestępczy raczej zbliżony do typu przestępcy okolicznościowego, nie bacząc na chroniczność działania».

Gdy się bierze pod uwagę karalność poprzednią, to się okazuje, że przestępcy osadzeni w zakładzie dla niepoprawnych w Lublińcu «to wszystko jednostki, popełniające niemal w stu procentach jedynie przestępstwa przeciwko mieniu, z reguły przy tym kradzieże»; na 1296 przestępstw popełnionych przez 146 osobników było aż 1229 przestępstw przeciw mieniu, w tym 1133 kradzieży. Poważnych przestępstw u owych 150 osobników na ogół nie było (co również Świda stwierdził). Typ przestępcy o różnorodnych skłonnościach przestępczych, należący do kategorii najbardziej niebezpiecznych społecznie, w materiale badanym przez Batawię niemal zupełnie nie występuje. «W zakładzie dla niepoprawnych nie zostali więc umieszczeni najbardziej niebezpieczni przestępcy chroniczni, popełniający poza kradzieżami prawdziwie groźne społecznie przestępstwa».

Przestępcy osadzeni w Lublińcu to przeważnie ludzie młodzi:

do lat	20 —	było	19	osobników	(12,6%)
„ „	25 —	„	58	„	(38,6%)
„ „	30 —	„	94	„	(62,6%)
„ „	35 —	„	124	„	82,6%)
„ „	40 —	„	133	„	(88,6%)

a tylko 17 osobników (11,4%) liczyło ponad 40 lat.

«Ta znaczna przewaga osobników młodych wśród niepoprawnych w zakładzie zabezpieczającym w Lublińcu jest — zdaniem autora — zjawiskiem wyjątkowym w praktyce europejskiej». Zakład dla niepoprawnych zastosowany więc został w zasadzie wobec młodych przestępców a nawet młodocianych «których pobyt w zakładzie dla niepoprawnych spotkać się musi z zasadniczymi zastrzeżeniami».

Autor stwierdził na swoim materiale duży odsetek elementu wiejskiego (30 — 40%) oraz z małych miast, a stosunkowo mały odsetek elementu wielkomiejskiego, z pośród którego przede wszystkim rekrutują się przestępcy zawodowi.

Wspomnieliśmy wyżej już o pewnym momencie, występującym w poprzedniej karalności: brak różnorodności poprzednich czynów przestępczych; tu zwrócimy jeszcze uwagę na związane z poprzednią karalnością inne momenty. Autor wykazuje — na przykładzie liczb dotyczących wielokrotnych recydywistów, notowanych w Urzę-

dzie Śledczym w Warszawie — że w Lublińcu są wielokrotni recydywiści osadzeni w stosunkowo małym procencie:

powyżej 10	razy karanych	było	30%
od 6 — 10	„	„	„	42%
do 5	„	„	„	28%

Fakt ten staje się jeszcze ciekawszym, gdy zważymy, że u ponad 34% przestępców wszystkie poprzednie kary nie wynosiły łącznie ponad 2 lata pozbawienia wolności, a w 47% wszystkie poprzednie kary nie przekraczały 3 lat; tylko u 36% przestępców poprzednie kary wynosiły łącznie ponad 5 lat pozbawienia wolności. A więc większość osobników osadzonych w Lublińcu przebywała uprzednio w więzieniu przez krótkie okresy czasu. Godnym uwagi jest też fakt, że «przeszło połowa przestępców (55,7%) nie miała w rejestrach kar powyżej 1 roku», 1/4 nie miała dłuższych niż 1/2 roku pozbawienia wolności, a tylko 23,9% przestępców miało w swoim rejestrze karę wyższą niż 2 lata więzienia. Szczególnie jaskrawym stanie się fakt niskich poprzednich kar, gdy się uwzględni, że na 1051 poprzednich kar było:

do 6 miesięcy	— 73,4%
„ 1 roku	— 90%
ponad 2 lata	— 2,9%

Owe krótkotrwałe kary pozbawienia wolności były orzekane w wielu przypadkach w stosunku do tego samego osobnika 2, 3 a nawet 4 razy w roku.

Charakterystycznym momentem, do którego autor przywiązuje bardzo wielką wagę, jest to, że aż 71% badanych przestępców było po raz pierwszy karanych przed 21-ym rokiem życia (w tym aż 28,2% — przed 17-ym rokiem życia). «Bardzo wczesny początek społecznego wykolejenia się — wskazuje autor — jest objawem patognomicznym dla tej kategorii przestępców, stanowiąc według wielu autorów niemal cechę rozpoznawczą, pozwalającą określić endogenne podłoże przestępczości takich osobników i ustalić poza tym niepomyślną prognozę w tych przypadkach». Po owym pierwszym przestępstwie rychło następowało drugie (ujawnione): w tym samym roku następowało drugie przestępstwo aż w 65,9% ogółu osobników badanych.

Przestępcy osadzeni w Lublińcu pochodzą ze środowiska ubogiego, nie mają z reguły ukończonej szkoły powszechnej i nie mają wykształcenia zawodowego, żyli przeważnie w złych warunkach rodzinnych.

Przechodząc do omówienia wniosków, stwierdza przede wszystkim autor, że ustawodawca chciał uczynić z zakładu dla niepoprawnych środek zabezpieczający o charakterze eliminacyjnym, w którym należy osadzać bezterminowo w zasadzie przestępców, co do których nie można się już spodziewać poprawy, których «prognoza społeczna jest bardzo zła, niemal beznadziejna». Wobec zawodności kryteriów niepoprawności «należy być szczególnie ostrożnym przy wyrokowaniu

o «niepoprawności» przestępców, nie posługiwać się zbyt pochopnie tą diagnozą». Szczególnie należy sobie zdawać sprawę, że nie każdy wielokrotny recydywista i zawodowiec, co do którego istnieje duże prawdopodobieństwo, że popełni w przyszłości nowe przestępstwo jest odrazu «niepoprawnym». «Tylko pewna część przestępców chronicznych, którzy z uwagi na właściwości charakterologiczne, przeszłość kryminalną i natężenie skłonności antyspołecznych, nie rokują już istotnie nadziei poprawy, kwalifikuje się do umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych» (podkr. n.) Do zakładu dla niepoprawnych nadają się—zdaniem autora—przede wszystkim przedstawiciele «typu zawodowca w wyższym stylu, przestępcy o wyraźnym antyspołecznym nastawieniu, o dużej witalności i inicjatywie, których tryb życia i cała działalność świadczy o dużym natężeniu skłonności przestępczych». W stosunku zaś do chronicznych złodziei, popełniających drobne kradzieże, zbliżonych do typu żebraków i włóczęgów właściwym — zdaniem autora — jest umieszczenie w domu pracy przymusowej.

Biorąc pod uwagę element zakładu w Lublińcu, stwierdzić należy, «że praktyka sądowa realizuje art. 84 k.k. niezgodnie z reguły z intencją ustawodawcy i zasadniczymi przesłankami kryminologicznymi, na których ugruntowany został środek zabezpieczający»; «diagnoza niepoprawności stawiana była zbyt pochopnie bez należytego zdawania sobie sprawy z istoty tego pojęcia» (podkr. n.).

«W zakładzie zabezpieczającym w Lublińcu internowani zostali na nieograniczony przeciąg czasu przestępcy wśród których przeważa znakomicie element młody ...co z reguły odrazu dyskwalifikuje wniosek o niepoprawności tych przestępców» (podkr. n.). Art. 84 k.k. bywa stosowany często wobec przestępców, karanych dotąd małą ilość razy... co jeszcze bardziej umniejsza wartość hypotezy o niepoprawności takich przestępców» (podkr. n.).

Poza tym autor podkreśla, iż «w zakładzie dla niepoprawnych w Lublińcu brak jest zupełnie zawodowców, popełniających chronicznie poważne przestępstwa... i brak jest niemal zupełnie przestępców chronicznych o różnorodnych skłonnościach przestępczych», natomiast «spotykamy w zakładzie dla niepoprawnych najczęściej raczej typ przestępcy, zbliżony do typu aspołecznego»; umieszczanie w zakładzie dla niepoprawnych wynikało więc «z nienależytego uświadomienia sobie istoty i znaczenia środka zabezpieczającego».

Zakład dla niepoprawnych nie różni się w praktyce od więzienia, jest więc niewłaściwym skazywać na zakład dla niepoprawnych (z tym, aby takiego osobnika wypuścić przed upływem 5-u lat), skoro sędzia ma możność korzystania z uprawnień art. 60. dającego możność znacznego podwyższenia kary w wypadku, gdy przed sądem

staje recydywista, względnie przestępca zawodowy lub z nawyknienia. Zakład dla niepoprawnych winien wchodzić w rachubę dopiero wówczas, gdy sąd stwierdzi, że ma przed sobą osobnika niepoprawnego, którego — ze względu na jego duże niebezpieczeństwo dla porządku prawnego — chce eliminować z życia społecznego w zasadzie b e z t e r m i n o w o. Kandydatem do zakładu dla niepoprawnych winien być — zdaniem autora — w zasadzie osobnik, wobec którego poprzednie wysokie kary nie odniosły pożądanego skutku, a raczej wyjątkowo tylko osodnik o niedużej karalności poprzedniej.

Sumiennie i ściśle opracowane przez autora dane, dotyczące osobników osadzonych w zakładzie w Lublińcu, nie mogą się spotkać z jakimkolwiek zarzutem.

Dyskusję może wywołać kwestia, którą wysuwa autor, twierdząc, że zakład dla niepoprawnych winien być stosowany przede wszystkim wobec specjalnie niebezpiecznych społecznie przestępców chronicznych, wobec których prognoza socjalna jest niemal beznadziejna. Inaczej na tę sprawę zapatruje się Ś w i d a, którego zdaniem »stosowanie zakładu dla niepoprawnych do drobnych złodziei jest zgodne z art. 84, który nie ogranicza środka zabezpieczającego tylko do cięższych przestępców». (1.c.). Jeżeli jednak zważymy, że zakład dla niepoprawnych jest w praktyce najzupełniej podobny do więzienia i, że sędzia ma możność orzekania dłużej trwających kar więzienia (z czego rzadko korzysta), to wydaje się nie ulegać wątpliwości, że zakład dla niepoprawnych rezerwować należy dla tych, dla których poprzednie długotrwałe kary więzienia były niewystarczające i co do których sędzia jest przekonany, że dalsza kilkuletnia kara więzienia nie poprawi ich, że należy ich na wiele lat ze społeczeństwa wyeliminować. Tego rodzaju wniosek powstaje nietylko przez analizę materiału, będącego podstawą badań autora lecz i przez uwzglednienie opinii autorów zagranicznych, którzy tym zagadnieniem się zajmują.

Bezspornym wydaje się również żądanie B a t a w i i, aby w zakładach dla niepoprawnych umieszczać z reguły osobników starszych; autor powołuje się przy tym na praktykę angielską, która instytucję zakładu dla niepoprawnych przewiduje wyłącznie dla osobników liczących po wyżej lat 30; w stosunku do młodocianych angielska polityka kryminalna zna inne środki (zakłady borstalowskie). Z zagadnieniem wieku kandydatów do zakładu dla niepoprawnych łączy się drugi zasadniczy wniosek B a t a w i i:

Dla zwalczania przestępczości młodocianych, liczących powyżej lat 17, nie mogą być stosowane te same środki, co wobec dorosłych, lecz winne być stosowane sankcje wychowawczo-poprawcze, które miały by duże znaczenie profilaktyczne, zapobiegając w wielu przypadkach potrzebie stosowania w przyszłości umieszczenia w zakładzie dla «niepoprawnych przestępców». «Dotychczasowa polityka karna i penitencjarna w stosunku do młodocianych przestępców — mówi autor — okazała się całkowicie błędna i w skutkach swoich wielce szkodliwa», co musiało się przyczynić «do spotęgowania

skłonności występnych i doprowadzić w rezultacie do chronicznych konfliktów z kodeksem karnym».

«Dopóki nie zmienimy gruntownie systemu sankcji w stosunku do młodocianych przestępców—mówi w zakończeniu autor—dopóty walka nasza z chroniczną przestępczością będzie z góry skazana na niepowodzenie».

Autor podaje w pracy swej tylko pewne wnioski, do zagadnienia tego jeszcze powróci, uwzględniając je w szerszej płaszczyźnie. W tych ramach, które autor pracy swojej w «Archiwum kryminologicznym» zakreślił, dostarcza ona wiele cenego materiału, opracowanego z gruntownym znawstwem przedmiotu, zawiera wskazania kryminalno-polityczne, które winne być uwzględnione zarówno w granicach ustawy obowiązującej jak i de lege ferenda.

Mgr. P. H.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

«ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE» T. II. Zesz. 3—4 1937 (założone przez prof. **W. Makowskiego,** redagowane przez dr. **S. Batawię**).

Świeży numer «Archiwum» zawiera szereg interesujących, poważnych prac, z pośród których jedną: **T. Mitraszewskiego,** zastępcy dyrektora Dep. Karn. Min. Sprawiedl. p. t. «Projekt ustawy o organizacji więziennictwa» drukował poprzedni numer «Przegl. Więz. Polsk.» Niezmiernie aktualną i o dużym znaczeniu pracę dr. **Batawii** o «Niepoprawnych przestępcach» omawiamy w kronice. Z pozostałych prac zasługuje tu na uwzględnienie przede wszystkim praca doc. dr. **L. Radzinowicza** o «Strukturze przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej».

Praca Radzinowicza obejmuje trzy zagadnienia: 1) ogólną strukturę przestępczości, 2) zmienność stosunku płci w przestępczości, 3) przestępczość według wieku. Zaznaczyć musimy, że w ramach — niekrótkiej nawet — recenzji trudno wziąć pod rozwagę choćby tylko część z dużej ilości zagadnień, poruszonych przez autora w jego obszernym artykule. Zajmiemy się więc kilku tylko problemami i to w sposób jak najbardziej skrócony.

Stwierdzić należy, że jedną z największych zalet pracy Radzinowicza jest to, że nie podchodzi do omawianych w niej problemów statystycznych w sposób naiwny, jak to aż nazbyt często w pracach tego rodzaju bywa; autor uzyskując pewne dane liczbowe, nie wyciąga odrazu wniosków, lecz wskazuje na ogromną ilość zastrzeżeń, które przy badaniu wyników statystycznych powstają.

Materiał autora odnosi się do lat 1924 — 1928, gdy na terenie Polski obowiązywały trzy różne ustawodawstwa i dla tego też autor otrzymał dla obszaru woj. centralnych i wschodnich, woj. zachodnich i woj. południowych «trzy odmienne i nieporównywalne struktury przestępczości.»

Pamiętać należy, że materiał autora nie daje obrazu rzeczywistej przestępczości, ponieważ «grupy przestępstw, uwzględnione w «Polskiej statystyce kryminalnej»... są konwencjonalne, «sztuczne» oraz że obraz struktury przestępczości zależy od tego, czy się bierze pod uwagę statystykę skazań (statystyka sądowa), czy zameldowań o przestępstwie (statystyka policyjna); w drugim przypadku będzie «przestępczość» daleko większa. Pamiętając o tych głównych zastrzeżeniach i o tym, że zastrzeżenia mniej lub więcej poważne istnieją przy wszelkich danych, podamy niektóre wyniki autora, które mogą nas tylko z grubsza zorientować w strukturze przestępczości w Polsce, ale rzeczywistego jej obrazu nie dają.

I. Autor stwierdza, że «w strukturze przestępczości w Polsce przestępstwa ekonomiczne grają rolę dominującą; oprócz nich wyróżniają się liczbowo: 1) przestępstwa przeciwko państwu, porządkowi publicznemu i zbiorowości, 2) przestępstwa przeciwko osobie i 3) przestępstwa przeciwko czci». Strukturę przestępczości w Polsce ujmuje autor «w następującą formułę syntetyczną: na 10 przestępstw przypada 6 przestępstw gospodarczych, 1 przestępstwo przeciwko osobie, 1 przestępstwo przeciwko państwu, porządkowi publicznemu i zbiorowości, 1 przestępstwo przeciwko czci, 1 przestępstwo inne». Spośród przestępstw gospodarczych wybija się na pierwsze miejsce kradzież, stanowiąc średnio na 10 przestępstw gospodarczych 8 przypadków. Po kradzieży najliczniejsze są wśród przestępstw gospodarczych: paserstwo i oszustwo; rozbój jest stosunkowo bardzo rzadkim przestępstwem, stanowiąc 1% przestępstw gospodarczych. «Kradzież, paserstwo, przywłaszczenie i oszustwo wyczerpują przeciętnie 95% grupy przestępstw gospodarczych».

Niezmiernie ciekawy jest wniosek, który autor wyciąga przy końcu omawiania ogólnej struktury przestępczości w Polsce: «współczesna przestępczość, tak wydatnie zróżniczkowana pod względem jakościowym, sprowadza się właściwie do kilku podstawowych przestępstw. Przestępstwa przeciwko czci, spędzania płodu, kradzież, oszustwo, przemytnictwo, paserstwo oraz lekkie uszkodzenie ciała — te siedem pozycyj wyczerpują 95% rzeczywistej przestępczości» (podkreślenie nasze)

II. Przy omawianiu «zmienności stosunku płci w przestępczości» zwraca autor uwagę, że i na materiale polskim, wykazującym, że «na 5 mężczyzn skazanych przypada na ogół 1 kobieta skazana», potwierdza się znane zjawisko, że udział kobiet w przestępczości jest kilkakrotnie mniejszy od udziału mężczyzn. Ten stosunek nie jest jednakże równy przy wszelkich rodzajach przestępstw, istnieją bowiem przestępstwa, w których udział kobiet jest blisko stuprocentowy; sprawcami pewnych natomiast przestępstw są w zasadzie tylko mężczyźni. Przestępstwem, przy którym stosunek udziału kobiet jest pięciokrotnie mniejszy od udziału mężczyzn, jest kradzież, a «ponieważ kradzież jest najliczniejszym przestępstwem i ponieważ kobiety popełniają kradzież 5 razy rzadziej niż mężczyźni, tym się przeto tłumaczy, między innymi, słaby udział kobiet w ogólnej przestępczości». Autor stwierdza, że sprowadzanie mniejszego udziału kobiet w przestępczości wyłącznie do czynnika płci wzgl. do mniejszego udziału kobiet w życiu zawodowym jest niewłaściwym; cały szereg uwzględnionych przez autora momentów: wiek, stan cywilny, miejsce zamieszkania (wieś, miasto, okręg uprzemysłowiony i t. d.), wyznanie i in. wskazują, że przewagę nad czynnikiem płci posiadają często momenty w pewnym sensie niezależne od czynnika płci. «Kobieta i mężczyzna — wykazuje autor — w zależności od grupy (ze względu na: wiek, stan cywilny, wyznanie i t d. — przyp. nasz), do której należą, w innym stopniu biorą udział w przestępczości i inaczej układa się ich wzajemny stosunek w tej przestępczości». Podamy — za autorem — przykład górowania innego czynnika (jakim w tym przypadku będzie stan cywilny w związku z czynnikiem wieku) nad czynnikiem płci jako takim: «Na 100 mężczyzn skazanych przypada przeciętnie 19,7 kobiet skazanych. Istnieje jednak taki stan cywilny (małżeński) i taka grupa wieku (lata 20 — 24) gdzie na 100 mężczyzn skazanych przypada 8,6 kobiet skazanych; istnieje również inny stan cywilny (wdowy — rozwiedzeni) i inna grupa wieku (powyżej lat 60), gdzie na 100 mężczyzn skazanych przypada 56,6 kobiet skazanych».

Przy rozważaniu kwestii niskiego udziału kobiet w przestępczości uwzględnić należy pewne czynniki, które obniżają ilość zasądzonych przestępstw, popełnionych przez kobiety, np.: typowe przestępstwo kobiet — spędzanie płodu — niezmiernie rzadko bywa ujawniane; często nie dochodzi do zameldowań o przestępstwach, przez kobiety dokonanych, wobec tego, że są to bardzo często przestępstwa lżejsze. Ważnym też jest czynnik, który obniża przestępczość kobiet, polegający na tym, że pewien element (młody), który by w dużej ilości kroczył

drogą przestępstwa, odpływa do prostytucji, jako do zawodu mniej ryzykownego niż zawodowa kradzież, czy podobne przestępstwa.

III. Przy «p r z e s t ę p c z o ś c i w/g w i e k u» stwierdza autor przede wszystkim, że maksimum przestępczości mężczyzn i kobiet przypada na okres lat od 20-29, który dostarcza aż 40% ogółu przestępczości mężczyzn i około 33% przestępczości kobiet. U mężczyzn drugim, co do częstości przestępstw, okresem jest wiek od lat 10-19, dostarczający około 22% ogółu przestępców. Tak wysoki udział młodocianych w przestępczości jest zjawiskiem społecznym wybitnie ujemnym.

Mimo konwencjonalności i fikcyjności danych (na co sam autor wskazuje), na których — z braku innego materiału — praca się opiera, przyznać należy, że praca Radzinowicza jest ważnym przyczynkiem dla częściowego przynajmniej zorientowania się w strukturze przestępczości w Polsce. Żałujemy — razem z autorem — że Urząd Statystyczny przerwał opracowywanie statystyki osób prawomocnie osądzonych, zwłaszcza że fakt zunifikowania kodeksu karnego i ewentualne poprawki w zbieraniu danych mogły by znacznie podwyższyć wartość tego rodzaju statystyki i dostarczyć bardzo cennego materiału naukowego, doniosłego zwłaszcza dla opracowania podstaw racjonalnej polityki kryminalnej.

W omawianym numerze «ARCHIWUM» publikowane są nadto artykuły: **Horoszowskiego P.** o «MOTYWACH ZABÓJSTW Z AFEKTU», **Chojeckiej-Bonieckiej J. i Missuny O.** o «STATYSTYCE DOCHODZENIOWO-ŚLEDCZEJ», **Jabłońskiego R.** o «ZAGADNIENIU REJESTRACJI SKAZANYCH», **Pileckiego W.** o «WOJSKOWYM POSTĘPOWANIU KARNYM» a nadto dyskusja na temat «ZAGADNIENIA POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO» i RZĄDOWY PROJEKT USTAWY O DOCHODZENIU I ŚLEDZTWIE.

Podkreślić należy niezmiernie staranny i estetyczny wygląd numeru.

Mgr. P. H.

LA GIUSTIZIA PENALE NR. 4, — KWIECIEŃ 1936. W artykule p. t. «DWIE GODNE UWAGI STATYSTYKI KRYMINALNE» podaje **Hans von Hentig** niektóre dane niemieckiej statystyki kryminalnej z roku 1933 oraz takież dane austriackie za rok 1934. Przed podaniem i omówieniem materiału cyfrowego autor czyni kilka ciekawych uwag, dotyczących okresów czasu, do których cyfry te się odnoszą. Autor stwierdza, że wszystkie statystyki kryminalne powiększają naszą znajomość przyczyn zjawiska przestępczości. Jednak czasy normalne dają szczupły przyczynek do studiów nad znaczeniem czynników endogennych i egzogennych przestępczości. Dopiero kiedy organizm społeczny znajduje się w stanie silnych zaburzeń wewnętrznych, kiedy krzywa czynów przestępnych, stanowiących przedmiot badań statystycznych, wznosi się lub opada gwałtownie, można wyciągnąć naukowe wnioski co do nowych problemów i z nieoczekiwanego ruchu liczb nabyć nowego doświadczenia. Ponieważ będzie to nowe doświadczenie, należy zdać sobie sprawę ze znaczenia takich ruchów statystycznych i nie można zapominać, że statystyka stanowi jedynie usiłowanie notowania wszelkich zjawisk życia, usiłowanie, które z różnych przyczyn może nie zawsze się udać, zwłaszcza w okresie przełomów rewolucyjnych. Uwagi te autor uznał za konieczne poczynić przed przystąpieniem do badania statystyki kryminalnej Niemiec z r. 1933 i Austrii z r. 1934. Bowiem w roku 1933 miał miejsce w Niemczech głęboki przewrót, wywołany dojściem do władzy narodowego socjalizmu, Austria zaś ze swej strony została dotknięta w 1934 r. dwoma żywymi ruchami rewolucyjnymi, które w związku z ich zwalczaniem spowodowały głębokie zmiany w prawie i procedurze karnej. Z uwagi na trudność badania i pojęcia dat statystycznych w epoce rewolucyjnej, koniecznym jest unikanie tendencji do uogólniania, koniecznym jest mieć na uwadze, że ruchy stanowiące przyczynę zjawisk znajdują się po za liczbami i winny być uważnie stwierdzone i rozważone. Zebrane daty statystyczne są wynikiem pewnych czynników, wywołujących przestępczość, oraz grupy czynników, które ją powstrzymują, i wyniki statystyczne opierają się na wzajemnym przeciwstawieniu tych elementów. Nadto statystyka kryminalna obejmuje ludność cywilną bez wojska, dzięki czemu część ludności, mianowicie młodzież męska, nie wcho-

dzi do rozważań statystycznych, wchodząc wszakże pomiędzy tych, którzy mogą wykazywać aktywność karalną.

Przechodząc do statystyki kryminalnej niemieckiej, autor zaznacza, że statystyka oficjalna nie została jeszcze ogłoszona. Wszakże w Deutsche Justiz z 29 listopada 1935 r. dr Roesner z Berlina ogłosił niektóre daty wyciągnięte ze źródeł oficjalnych i nimi autor się posiłkował. W 1933 r. skazano w Niemczech za przestępstwa przewidziane w kodeksie karnym 372,439 osób, wobec 441,207 w 1932. Podobne zmniejszenie zauważa się w liczbie skazanych na mocy ustaw specjalnych: 116,631 wobec 123,272 w 1932 r. Rozpatrując poszczególne grupy przestępstw, widzimy: za przestępstwa przeciwko Państwu, religii i inne skazano 137,084 osoby (28% ogółu skazanych); za przestępstwa p-ko osobie — 110,964 (22,7%); przeciwko mieniu — 239,136 (48,9%); za przestępstwa na urzędzie — 1906 (0,4%). W porównaniu z 1932 r. we wszystkich grupach widzimy zmniejszenie ilości osób skazanych, za wyjątkiem ilości skazanych za przestępstwa na urzędzie, która to liczba wykazuje nieznaczny wzrost. Jeżeli chodzi o wzajemny stosunek ilościowy poszczególnych grup, to stosunek ten jest prawie jednakowy. Liczba kobiet (58,173) wykazuje zmniejszenie o 8,4% w porównaniu z rokiem poprzednim. Ilość skazanych mężczyzn wykazuje spadek o 14%. Liczba osób już poprzednio karanych za występek lub wykroczenie, po stałym wzroście w latach poprzednich, wykazuje w liczbach absolutnych zmniejszenie (1932 — 242,396, 1933 — 213,978) lecz w stosunku do ogólnej liczby skazanych wykazuje zwiększenie z 42,9% do 43,8%. Podobnie zmniejszyła się w liczbach bezwzględnych ilość skazanych, poprzednio karanych więcej niż 4-krotnie, (z 72,129 na 67,876), zwiększył się zaś ich stosunek do ogólnej liczby recydywistów (z 29,8 do 31,7%).

Przechodząc do poszczególnych przestępstw, trzeba się przede wszystkim zatrzymać nad liczbą osób skazanych za kradzież. Liczba tych osób w przeciągu ostatnich 20 lat ulegała w Niemczech silnym wahaniom, które warto tutaj przedstawić: 1913 — 93,985, 1921 — 194,274, 1923 — 308,005, 1928 — 71,651, 1932 — 85,315, 1933 — 76,793. Liczba skazanych za kradzież kwalifikowaną wykazuje podobne wahania, przy czym rok 1933 wykazuje zmniejszenie o 9% w stos. do roku poprzedniego (27,253 i 24,806). Inne przestępstwa przeciwko własności podobnie wykazują zmniejszenie w porównaniu z 1932 r., zmniejszenie dochodzące do 35,3% przy przywłaszczeniu i 22,2% przy oszustwie. W porównaniu z liczbami z roku 1932 daje się jeszcze zauważyć zmniejszenie ilości skazanych za następujące przestępstwa: za zabójstwo — o 7%, za spędzenie płodu — o 10% (1932 — 4233, 1933 — 3809), uszkodzenie ciała zwykłe — o 14,6%, uszkodzenie ciała niebezpieczne — o 27,2%, uszkodzenie ciężkie — o 19,2%. Natomiast zwiększenie wykazują ilości skazanych za zdradę stanu (z 230 do 1698), za przestępstwa przeciwko moralności (o 14,3%), fałszowanie pieniędzy i krzywoprzysięstwo. Co do wymierzonych kar, to uderza liczba orzeczeń kary śmierci: 78 wobc 52 z roku poprzedniego, przy czym wykonano z nich 64 (w 1932-3). Na ciężkie więzienie skazano o 50% więcej osób niż w 1932 r. (9642); na więzienie 217,722 osoby (o 7% mniej), na więzienie powyżej 1 roku — 19407 (wobec 317,917 w 1932) oraz na kary pieniężne 257,295 osób (1932 — 317,917).

Przystępując do badania przyczyn tej gwałtownej zmiany w przestępczości niemieckiej, autor przytacza opinię dr Roesnera co do przyczyn, które spowodowały osiągnięcie tak znacznego spadku przestępczości, a które tenże upatruje z jednej strony w uspokojeniu polityki wewnętrznej, w wynikach narodowego szkolenia w pracy, w postępującym zmniejszeniu bezrobocia i w poprawie sytuacji ekonomicznej, z drugiej zaś w zwiększonej surowości wielu sankcyj karnych, jak również w zwiększonej skuteczności prewencyjnej ustaw karnych. Według autora nie pozostaje również bez wpływu na obraz statystyczny zmiana w jakości materiału ludzkiego, fakt, że od 1914 r. miliony osób poddane zostały jurysdykcji wojskowej, wyniki amnestyj. Duże znaczenie przypisuje autor polityce rządu nar.-socjalistycznego w dziedzinie propagowania i popierania instytucji małżeństwa, którego wpływ na przestępczość w sensie pozytywnym lub negatywnym jest niezaprzeczony.

Omawiając statystykę kryminalną austriacką, autor zaznacza, że jest ona niezwykle interesująca dla kryminologa, wskazując w jakiej mierze przestępczość zwykła oraz polityczna są zjawiskami równoległymi, jak jedna wywołuje drugą, lub też jedna ma przebieg odmienny od drugiej. W dziedzinie zbrodni zwykłych

statystyka austriacka wykazuje w 1934 r. wzrost o 13%. Wzrost ten zależy wyłącznie od przestępstw politycznych, które stanowią 14% wszystkich przestępstw i które, zwiększywszy się w stosunku do r. 1933 o 583%, wyjaśniają wspomniane zwiększenie się przestępczości. Natomiast zmniejszyły się liczby skazanych za uszkodzenia ciała (o 17%), za kradzieże (7%), przywłaszczenia (2%), oszustwa (3%), za morderstwo (27%), za zabójstwo (31%). Ogólna liczba skazanych za zbrodnie, występki i wykroczenia wynosi 106,826 (zmniejszenie o 10,548). W ogólnej liczbie było skazanych za przestępstwa polityczne — 2698, za morderstwo i uszkodzenie ciała — 17975, kradzież — 19997, przywłaszczenie — 4182, oszustwo — 7333. Zwraca uwagę znaczne zmniejszenie się przestępstw p-ko. nietykalności osobistej oraz p-ko. mieniu. W 1934 r. orzeczono 57 kar śmierci, z których wykonano 27.

Prof. **Mario Carrara** w artykule p. t. «ANTROPOLOGIA KRYMINALNA I ENDOKRYNOLOGIA« omawia znaczenie, jakie mają ostatnie badania endokrynologiczne dla antropologii kryminalnej, pojętej jako doktryna przypisująca przestępczości pochodzenie organiczne. Znaczenie to wynika przede wszystkim z faktu, że badania te zmierzają do wyjaśnienia w sposób lepszy niż dotychczas mechanizmu powstania licznych anomalij spotykanych przez badaczy u degeneratów w liczbie i stopniu wyższym, niż u osobników normalnych. Badania te zmierzają także do wyjaśnienia genetycznego organicznego związku pomiędzy ustrojem somatycznym, a objawami przestępnymi. Autor opiera się na wynikach i spostrzeżeniach licznych badaczy, z których zasadnicze cytuje. Pende np. wierzy, że badanie anomalij i wpływów wewnętrznego wydzielania wyjaśni wiele ciemnych jeszcze punktów doktryny Lombrosa, między innymi związek pomiędzy poszczególnymi anomaliami somatycznymi przestępcy, a jego specjalną anormalnością psychiczną. Niewątpliwy wpływ wywierają tutaj organy wewnętrznego wydzielania, działające jednocześnie na poszczególne części ciała oraz na całokształt życia psychicznego. U wielu typów przestępców spotyka się dużo anomalii morfologicznych i czynnościowych, które spotykają się właśnie u typów endokrynopatycznych. Pende wylicza długi szereg cech anormalnych, stwierdzonych u przestępców, których genezę można znaleźć w zaburzeniach wydzielania wewnętrznego. M. in. upatruje on niewątpliwy wpływ hormonów gruczołów rozrodczych na przestępstwa seksualne, wpływ, którego dowodem jest obecność u popełniających je osobników odpowiednich cech, np. heteroseksualizmu i t. p. Goldziehr zaznacza, że właściwości chemiczne, a raczej biochemiczne i endokrynologiczne, które utrwalają się w czasie rozwoju ciała ludzkiego, tak różne w swoich przejawach i działaniu, nie są przypadkowe, lecz są między sobą ściśle związane przez jedność osobowości. Również P. Y. Suner, w związku ze swymi doświadczeniami nad działaniem bodźców chemicznych na układ wegetatywny, doszedł do wniosku, że można mówić o osobowości chemicznej, analogicznie do osobowości nerwowo - psychicznej; Leopold Levi stwierdza, że wpływ hormonów wyraża się pewnymi «predyspozycjami» centrów, na które one działają. Antropologię kryminalną interesuje związek między cechami przestępców, a warunkami wewnętrznego wydzielania, zwłaszcza mechanizm działania hormonów na powstawanie cech fizycznych, a także psychicznych. Co do tych pierwszych, to według Pende'go np. gruczoł tarczykowy pobudza przede wszystkim rozwój długości czaszki, do której kształtów antropologia kryminalna przywiązuje tyle wagi. Jeżeli zatem powyższy związek istnieje, to wszelkie zmiany w kształtach czaszki zależą od ciągłych zaburzeń wydzielania dokrewnego, do których należy odnieść wszelkie anomalie. Tymczasem antropologia cechy takie uznaje za wyraz degeneracji indywidualnej lub dziedzicznej, związanej czasami z odżywaniem form dawnych. Uznanie tych cech za wynik takiego czy innego wydzielania wewnętrznego gruczołów, które może ulegać zmianom pod działaniem wpływów zewnętrznych, a zatem uznanie pośrednio wpływu otoczenia na cechy uznane przez antropologię kryminalną za atawistyczne, jest przeciwne jej założeniom.

Według autora, jakkolwiek wielkim byłby wpływ przypisywany wewnętrznemu wydzielaniu, jakkolwiek uznało by się je za czynnik przodujący w rozwoju i działaniu organizmu, nie ma podstaw biologicznych do rozdzielania, a tym mniej do przeciwstawiania sobie dwóch szeregów wpływów: atawizmu i degeneracji oraz wydzielania dokrewnego.

Prof. **Francesco Del Greco** omawia «NOWĄ ANTROPOLOGIĘ KRYMINALNĄ PROFESORA A. MENDES CORRÊA«, zastrzegając się na wstępie, że uwagi swe opiera na ideach znakomitego autora, przedstawionych w artykule zamieszczonym w styczniowym numerze La Giustizia Penale. Główną koncepcją prof. Mendes Corrêa jest, według autora, n i e t y p o w o ś ć przestępców. Innymi słowy każdy z ludzi na ziemi może być podmiotem działań przestępnych (i w ogóle bezprawnych), niezależnie od najróżnorodniejszych warunków i indywidualności psychologicznych. Działania takie można znaleźć u ludzi zdrowych lub psychopatów. Nie będą one przywiązane z konieczności do określonych typów antropologicznych, somatycznych czy psychologicznych. Nie jest możliwe określenie przestępców formułami bio - psychologicznymi i moralnymi, stałymi. Mendes Corrêa zwalcza energicznie determinizm, który wiąże się ściśle z przyjęciem koncepcji specyficznej typowości bio-kryminalnej. Przeczy on istnieniu osobników o konstytucji predysponującej do działań przestępnych. Możemy coprawda zgrupować przestępców według pewnych typów, które jednak nie będą właściwymi odpowiednikami nieskończonej ilości indywiduów przestępnych. Bada on te indywidua jeden po drugim, zwracając przede wszystkim uwagę na objawy psychologiczno-moralne. Drogą odtworzenia rzeczowego dąży do poznania osobowości przestępców, uwzględniając warunki bio-patologiczne, otoczenia, fizyczno-społeczne, najróżnorodniejsze. Opracowuje przy pomocy techniki i innych środków psychologii różniczkowej niektóre schematy swych obserwacji psychologicznych i w tej dziedzinie przenikania do duszy przestępcy wykazuje niezwykłą bystrość. Autor uważa jednak, że drogą tą Mendes Corrêa dojdzie jedynie do kazuistyki, nigdzie zaś dalej. Indywiduum można opisywać, później tłumaczyć, nigdy zaś nie zrozumie się zupełnie indywidualności. Autor nie uznaje empirycznej metody prof. Mendes Corrêa za wystarczającą do naukowego badania zjawisk przestępczości. Należy wszak uznać, że koncepcje nauk pomocniczych zachodzą na pole antropologii i, aczkolwiek czasami zmieniają nam obraz ogólny, nie jest możliwe obecnie posługiwać się czystym empiryzmem, nie uciekając się do pomocy nie tylko techniki psychologii różniczkowej, ale i innych nauk. Nie można pozostawić na uboczu prac Lombrosa, badań z dziedziny psychopatologii, psychiatrii, morfologii, opartej na nowych podstawach fizjologii i endokrynologii, charakterologii czyli psychologii charakteru, nauk historyczno-społecznych i innych. Nauki te, które podjęły tyle wysiłków, dokonały tylu prób i usiłowań około badania przestępców, są niezbędne do rozwoju kryminologii naukowej. Autor konkluduje wreszcie, że antropologia prof. Mendes Corrêa pomimo wielu zastrzeżeń, jakie budzi przez swój sztywny empiryzm, prowadzi ostatecznie do badania zjawisk psychologicznych i moralnych u przestępców, badań, zdaniem autora, najistotniejszych i wieńczących wszelkie inne — i to jest jej wielką zasługą.

LA GIUSTIZIA PENALE, Nr 5, maj 1936. — **Luis Jiménez de Asúa,** profesor prawa karnego Uniwersytetu w Madrycie, dyrektor «Instituto de Estudios penales» i wiceprezydent Kortezów Republiki Hiszpańskiej, drukuje artykuł p. t. «ZASADA «NULLUM CRIMEN SINE LEGE» i ZAGADNIENIE ANALOGII», w którym po przejrzeniu autorów, uznających tę zasadę za podstawową w prawie karnym, zastanawia się nad gwarancjami polityczno-karnymi wyrażonymi we wspomnianej zasadzie, przechodząc następnie do omówienia zagadnienia analogii. Autor przede wszystkim rozpatruje znaczenie naukowe i techniczne zasady «nullum crimen sine lege». Uważa, że zasadą tą w znaczeniu jedynie naukowym zajął się Feuerbach w związku z teorią wpływu przymusu psychicznego. Ponieważ kara ma wypełniać swoje zadanie powściągu psychicznego, w ustawie powinno być oznaczone tak przestępstwo, jak i kara. Ażeby zagrożenie wywarło wpływ odstraszający, zagrożony winien wiedzieć jakie środki grożą mu za jaką rzecz. Z teorii prewencji Feuerbacha wynikają następujące zasady: a) istnienie kary domniemywa istnienie wcześniejszej ustawy karnej (nulla poena sine lege), b) istnienie kary uwarunkowane jest istnieniem działania, przeciwko któremu zwraca się jej zagrożenie (nulla poena sine crimine), c) działanie, przeciwko któremu zwraca się zagrożenie ustawowe, jest uzależnione od ustawowej kary (nullum crimen sine poena legali). Należy dodać, że można również wyprowadzić zasadę nulla poena sine lege, wychodząc z idei odpłaty. Beling, który pierwszy wyłożył teorię stanu faktycznego, posiłkował się zasadą nulla poena w celu określenia zasadniczych

cech przestępstw. Wychodząc z założenia, że przestępstwo nie istnieje bez ściśle określonego ustawowego stanu faktycznego, można zasadę nullum crimen ująć w formułę: nie ma przestępstwa bez stanu faktycznego (kein Verbrechen ohne Tatbestand). Idąc dalej autor stwierdza, że jakiekolwiek znaczenie zasady te posiadały na polu techniczno-karnym, to jest pewnym, że pochodzenie ich i decydujące znaczenie były zasadniczo polityczne.

Następnie autor przedstawił stosowanie tych zasad w ich historycznym przebiegu, poczynając od roku 1215. W tym roku, w art. 39 angielskiej Magna Charta, została ogłoszona zasada, że żaden człowiek wolny nie może być ukarany n i s i p e r l e g a l e i u d i c i u m p a r i u m s u o r u m v e l p e r l e g e m t e r r a e. Zasadę tę angielscy emigranci przenieśli do Ameryki Północnej, gdzie została uświęcona w Deklaracji Praw Człowieka w r. 1774 i następnie adoptowana przez Rewolucję francuską pod wpływem teorii Montesquieu o podziale władz oraz rozszerzającej się doktryny Beccaria. Znajdujemy ją dalej w Deklaracji Praw Człowieka r. 1789, a następnie we francuskich konstytucjach rewolucyjnych z r. 1791, 1793 i z roku III. Zasady te rozbudowane na ideach filozofów-reformatorów wieku XVIII weszły w skład innych praw osobistych człowieka i służyły ku jego ochronie, jako reakcja przeciwko samowoli sędziów, panującej w czasach poprzedzających rewolucję roku 1789. Od tego czasu zasady te przyjęły się ostatecznie w życiu prawnym, figurując w konstytucjach i kodeksach licznych państw, jako najwyższa gwarancja wolności człowieka.

Z kolei autor zajął się zasadą ścisłego legalizmu w prawie karnym, przyjętą w ustawodawstwie hiszpańskim. Stwierdza on, że tak konstytucje hiszpańskie, jak i kodeksy karne (1822 r., 1848, 1850, 1870) uświęcały zasadę ścisłego legalizmu. Obecny ustrój prawny Hiszpanii posiada pod względem gwarancyj karnych niezwykle ważne postanowienia. Konstytucja republikańska z dnia 9 grudnia 1931 r. zawiera gwarancje dotyczące przestępstwa, kary, sędziego i postępowania. Deklaruje ona mianowicie, że karane będą jedynie czyny, uznane za karalne przez ustawę przed ich popełnieniem, że nikt nie może być sądzonym inaczej, jak przez właściwego sędziego z zachowaniem prawnych form postępowania, wreszcie że nikt nie może być zatrzymanym lub aresztowanym nie z powodu przestępstwa. Również obowiązujący kodeks karny zachowuje zasady: nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege, jak i gwarancje właściwego sądu i właściwego wykonania kary. Zasada nullum crimen sine lege nie jest przewidziana jedynie w ustawie o żebrakach z 4 sierpnia 1933 r., mającej na celu zwalczanie stanu niebezpieczeństwa społecznego bez przestępstwa.

Przechodząc do omówienia obecnego i przyszłego znaczenia zasady legalizmu, autor stwierdza, że z chwilą, gdy spostrzeżono liczne błędy takiego sztywnego systemu i próżną ambicję ustaw, które nie mogły przewidzieć wszelkich wydarzeń w życiu zachodzących, a w szczególności gdy antropologowie i kryminolodzy drugiej połowy XIX w. wnieśli do nauki tyle genialnych pomysłów, wąskość zasady nulla poena sine lege stała się szczególnie widoczna i dała początek atakom przeciwko tej zasadzie, atakom, które poczyniły już znaczne wyłomy, przez które wdarły się łaska i okoliczności łagodzące, uwolnienie i skazanie warunkowe, a w czasach ostatnich środki wychowawcze w stosunku do nieletnich. Jednak nowe prawo karne nie kontentuje się tym i stara się dawne zasady zgnębić instytucjami bardziej jeszcze śmiałymi, jak np. szeroka władza dyskrecjonalna sędziego, skazania na czas nieoznaczony i stan niebezpieczeństwa. Autor dodaje, że przeciwko tej zasadzie indywidualistycznej walczą nie tylko nowoczesne koncepcje karne, lecz również znajdują one poważnego sprzymierzeńca w nowych prądach prawa publicznego. Syndykalizm i socjalizm, zwalczając rewolucyjny indywidualizm, otworzyły im drogę. Autor zadaje pytanie, czy jest możliwe zniesienie w sposób absolutny gwarancji karnej? Autor uważa, że skreślenie zupełne omawianej zasady może być jedynie wynikiem zajęcia dwóch jednakowo krańcowych stanowisk: stanowiska teorii ochrony społecznej oraz stanowiska uwzględniającego właściwości jednostki. Przy przesadnym pierwszym można wreszcie utożsamić przestępcę ze zwierzęciem, przy drugim zaś uznać go za chorego lub nieletniego. Zdaniem autora, dopóki uczucie odpłaty, żyjące w duszy narodów, nie uwolni się od pozostałości czasów minionych, potrzebnym będzie utrzymanie zasady nullum crimen sine lege. Gdy nadejdzie czas, może nie tak odległy jak się sądzi, kiedy powróci w całej pełni prawo - obrońca przestępcy, zasady nullum

crimen sine lege, nulla poena sine lege znikną, ponieważ pojęcie «przestępstwa» zostanie zastąpione przez pojęcie «niebezpieczeństwa», zaś pojęcie «kary» przez «postępowanie ochronne». W chwili obecnej jakkolwiek było by się zwolennikiem ścisłego legalizmu prawa karzącego, nie można wierzyć, by prawo karne stanowiło system zupełny, bez luk, takie, by za pomocą zwykłych konstrukcji logicznych, na tym prawie opartych, można było rozwiązać wszelkie zagadnienia. Autor zaznacza, że kwestię luk w prawie żywo dyskutowano w Niemczech i we Francji oraz, że w prawie karnym, podobnie jak w cywilnym, liczne kwestie mogą być rozwiązane przy pomocy prawa niepisanego, o którego znaczeniu wspominali Rittler i Battaglini.

Drugą część swej pracy poświęcił autor zagadnieniu analogii. Ustawy karne nie uwzględniły całkowicie przypadku, który sędzia ma ocenić, nie określiły go nawet przez wyrażenia wątpliwe, które należało by wyjaśnić przez wykładnię ekstenzywną. Stoimy wówczas wobec luki w prawie pozytywnym. Czy możemy tę lukę wypełnić przez zastosowanie analogii? Polega ona na rozstrzygnięciu zagadnienia prawa karnego, nie przewidzianego przez ustawę, opartym na duchu tegoż prawa, na podstawie podobieństwa badanego przypadku z innym przewidzianym i określonym w tekście ustawy. Chodzi o określenie przez analogię niewyrażonej woli ustawodawcy, woli, którą byłby on wyraził, gdyby przewidział przypadek, który sędzia ma osądzić. Analogia prowadzi zawsze do rozszerzenia granic ustawy, dlatego analogię odróżnia się od wykładni rozciągliwej. Możemy powiedzieć dokładnie, że przy wykładni rozciągliwej brak brzmienia wyraźnego ustawy, lecz nie woli ustawy, podczas gdy przy analogii brak tej ostatniej. Aby przekonać się, czy analogia powinna być wprowadzona do prawa karnego, czy nie, autorzy zaczynają od rozróżnienia jej rodzajów. Pierwszy Grolman (za nim zaś Wachter) rozróżniał analogia legis i analogia juris. Pierwsza z nich zachodzi, gdy rozstrzyga się przypadek nieprzewidziany, stosując przepis ustawy, określający przypadek pokrewny. Analogia juris polega na wysnuciu zasady dla przypadku nieprzewidzianego z ducha i z systemu ustroju sądowego rozważonych w ich całości. Według Bindinga podziałowi temu brak praktycznego znaczenia. Ernest Mayer rozróżnia analogie: intra legem, praeter legem, contra legem; jedynie pierwsza z nich jest dozwolona. Manzini ze swej strony rozróżnia interpretację analogiczną i uzupełnienie analogiczne. Autor zaznacza, że ilość zwolenników analogii powiększa się. Zaliczają się do nich: Binding, Manzini, Massari, Exner, Rumpf, Verkauteren, C. Salvagno Campos, Peters, Siegert, Schaffstein i inni. Autor stwierdza jednak, że pomimo, iż między pisarzami broniącymi analogii znajdują się niektórzy zażywający wielkiego poważania, można powiedzieć, że communis opinio odrzuca analogię i prawie wszystkie kodeksy współczesne nie wprowadzają jej ani wyraźnie, ani milcząco.

Jeżeli chodzi o stosowanie analogii w ustawach dawnych oraz kodeksach nowoczesnych, to była ona stosowana w prawie rzymskim, które pozwalało karać ad exemplum legis, oraz znajdowała się już na początku czasów nowych w Karolinie, a także w niektórych pierwszych kodeksach niemieckich XIX w. Kodeks japoński, wywodzący się z chińskiego prawa karnego wieku VII, zawierał przepis dopuszczający stosowanie analogii. Obecny kodeks przepisu tego już nie zna. W ustawodawstwie współczesnym analogia jest zakazana w sposób milczący lub wyraźny. Za przykład służyć może art. 3 postanowień wstępnych włoskiego kodeksu cywilnego. Przeciwnie szeroko jest stosowana w Z. S. R. R. i obecnie w Niemczech. Może się wydawać, że analogię należy zaliczyć do programu dyktatury. Autor zaznacza, że faszyzm włoski różni się pod tym względem od innych ustrojów autorytatywnych. Ostatnio Mariano D'Amelio odrzucił analogię w imię wolności.

Kodeks karny sowiecki uznaje analogię. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, jakie znaczenie ma prawo w Rosji oraz jaka jest tam przyszłość kodeksu karnego. Wielu autorów podkreśla przejściowy charakter prawa karnego sowieckiego. Goichbarg, jeden z ustawodawców sowieckich, uważa, że ustawodawstwo sowieckie winno być uznane za malum necessarium okresu przejściowego od dyktatury proletariatu do państwa komunistycznego zupełnego i raczej powinno nosić nazwę «przepisów organizacyjnych». Analogia, jako podstawowa idea prawa karnego rosyjskiego, została wyraźnie oświetlona przez prof. Ozierskiego oraz Anosowa. Ten ostatni tak m. in. o niej pisze: «Analogia jest integralną częś-

cią systemu kodeksu sowieckiego. Kodeks nasz, dziecię epoki przejściowej, łączy w sobie elementy przeszłości i przyszłości. Prawo karne XIX wieku nie pozwalało i nie mogło pozwolić na stosowanie analogii; w przyszłym prawie karnym, jakie zarysowuje się przed oczyma autorów kodeksu, nie będzie miejsca dla analogii, ponieważ część szczególna kodeksu jest przeznaczona do zniknięcia. Jedynie kodeks z epoki przejściowej mógł dozwalać i odczuwać potrzebę analogii». Należy jeszcze dodać, że władza sędziego stosowania analogii jest obecnie znacznie ograniczona. Według okólnika Komisariatu Sprawiedliwości analogię można stosować jedynie i wyjątkowo wówczas, kiedy Sąd Najwyższy ustali w sposób wyraźny, że dany czyn jest niebezpieczny dla porządku publicznego.

Niemcy hitlerowskie wprowadziły analogię do swego prawa karnego w sposób jeszcze szerszy niż Rosja Sowiecka. Dokonała tego ustawa z 28 czerwca 1935 r., zmieniająca niektóre postanowienia obowiązującego kodeksu karnego z 1870 r. § 2 tego kodeksu w obecnej redakcji brzmi: «Ulega karze, kto popełni czyn uznany przez ustawę za karalny lub który, według ogólnych zasad ustawy karnej, lub zdrowej opinii ogółu, zasługuje na karę. Jeżeli do przestępstwa nie może być zastosowana natychmiast określona ustawa karna, stosuje się ustawę, której podstawowe zasady są dlań najbardziej odpowiednie». W przepisie tym autor upatruje wprowadzenie zarówno analogiae legis jak i analogiae juris, jak również i ustawowe uświęcenie prawa «wolnego», natchniętego taką nieokreśloną formułą jak «zdrowa opinia ogółu». (Volksempfinden).

Autor dodaje, że w ustawodawstwie hiszpańskim niemożliwe jest stosowanie analogii, możliwe jest natomiast stosowanie, w przypadkach w kodeksie karnym wyszczególnionych, interpretacji analogicznej.

Ze swych rozważań autor wyprowadza następujące ostateczne wnioski: przy istniejącym stanie prawa karnego, w szczególności w krajach o ustroju liberalnym, nie jest możliwe pominięcie zasady nullum crimen sine lege; przeciwnie zasadę nulla poena sine lege można uczynić mniej sztywną, nie tyle przez danie możności sędziom tworzenia kar, ile przez pozostawienie im wyboru i określenia rodzaju i wysokości sankcji (przyjąwszy, że wzrośnie kultura, niezależność i poczucie odpowiedzialności sędziów); jako konsekwencja wprowadzenia zasady nullum crimen analogia powinna być odrzucona, nie należy natomiast zakazywać interpretacji analogicznej; zasada «nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege» powinna zniknąć wówczas, kiedy prawo karne stanie się systemem ochrony i bezpieczeństwa, kara zaś środkiem wychowawczym dla resocjalizacji gwałcicieli normy.

LA GIUSTIZIA PENALE, STYCZEŃ 1937.

Prof. dr. **Anselmo Sacerdotte,** docent medycyny sądowej, ordynator szpitala psychiatrycznego w Turynie, zamieszcza artykuł p. t. «O ODPOWIEDZIALNOŚCI NIELETNICH Z PUNKTU WIDZENIA MEDYCYNY SĄDOWEJ», w którym omawia praktyczne trudności stosowania art. 98 k. k. włoskiego. Ów artykuł k. k. mówi, że odpowiedzialności ulega ten, kto w chwili popełnienia czynu ukończył lat 14 a nie ma jeszcze lat 18, jeżeli «posiadał zdolność rozumienia i wyrażania woli («se aveva capacità di intendere e di volere»).

Autor zastanawia się do jakiej zdolności rozumienia i wyrażania woli odnosi się powyższy artykuł K. K. Pierwsze wątpliwości nasuwają się w związku z brzmieniem art. 85 k. k., który za ogólny warunek odpowiedzialności karnej stawia zdolność rozumienia i kierowania swym postępowaniem. W zestawieniu z tym artykułem dyspozycja art. 98 wydaje się pleonazmem, zbędnym powtórzeniem, skoro nikt, tak dorosły jak i nieletni, nie może być skazany o ile nie zostanie uznany za odpowiedzialnego. Wątpliwość tę usuwa orzeczenie Sądu Kasacyjnego, które wyjaśnia, że z powtórzenia tego wynika konsekwentnie konieczność badania kwestii odpowiedzialności w każdym wypadku, nie pozostawiająca miejsca na żadne domniemania w tym względzie.

W stosunku do nieletnich przepis ten wprowadza wymóg badania w każdym przypadku stopnia dojrzałości fizycznej i psychicznej, stanowiącej jedną z przesłanek odpowiedzialności karnej. Z drugiej jednak strony przepis omawiany nie wskazuje stopnia zdolności rozumienia i kierowania postępowaniem, przy którym nieletni pomiędzy 14 a 18 rokiem życia może być uznany za odpowiedzialnego. Widocznym jest, aczkolwiek ustawa tego wyraźnie nie mówi, że

zdolność powyższa, odnosząca się do dokonanego czynu, musi być przynajmniej taka, jaką uznaje się za normalną (lub przeciętną) u osobnika 14-letniego, którego dopiero ustawa uznaje w ogóle za odpowiedzialnego. I teraz dopiero rozpoczynają piętrzyć się trudności, wynikające z różnych określeń tej zdolności. Większość tych określeń operuje bowiem słowem «normalny», lub pojęciami «normalnego funkcjonowania» czy «normalnego osobnika», a nie ma już nic bardziej nieokreślonego od pojęcia «normalnego umysłu».

W związku z tym Autor uznaje za konieczne rozważyć, czy pojęcie «umysłu normalnego» albo «normalnej działalności» sfery psychicznej pokrywa się całkowicie ze «zdrowiem umysłowym». Autor twierdzi, że należy przyjąć, iż pojęcie umysłu «normalnego» odpowiada pojęciu umysłu «zdrowego». Uważa on, że nie potrzeba dyskutować z całym szeregiem definicji normalności umysłowej, wystarczy jedynie wysunięcie argumentów, wykazujących sztuczność nie tyle tego pojęcia, ile w szczególności sztuczność granicy wieku oraz przypuszczenia, że można ustalić pewne granice, za którymi kończy się panowanie umysłu normalnego, a zaczyna dziedzina umysłu nienormalnego.

Na to, jak niezwykle elastyczne jest pojęcie «normalności» psychicznej, wskazuje już spostrzeżenie, jak normalność ta zmienia się w zależności od czasu, miejsca, zwyczajów, nie mniej w zależności od uzdolnień, zawodu, otoczenia społecznego i rodzinnego, wreszcie w zależności od wielu czynników zewnętrznych, wpływających w różny sposób na kształtowanie się umysłu każdej jednostki. W tym miejscu A. powołuje się na zdanie prof. Saporito, który stwierdził, iż żadna nauka nie określiła jeszcze typu człowieka normalnego, który mógłby służyć za miernik do oceny poszczególnej osobowości w związku z rozlicznymi wymaganiami życia zbiorowego, a w szczególności z wymaganiami sądowymi; wszyscy zajmujący się powyższą kwestią powinni się jednak zgodzić na to, że przez człowieka normalnego należy rozumieć takiego, który jest wyposażony w dostateczną liczbę uzdolnień i właściwości niezbędnych do zadośćuczynienia wymaganiom, wysuwającym się w historycznych chwilach jego życia.

Określenie normalności umysłowej w odniesieniu do różnych grup wieku można by uzyskać zatem dopiero po licznych studiach przedsięwziętych przez psychologów w związku z charakterystyką różnych stanów umysłu, zestawionych z wiekiem badanych jadnostek. Należy dodać, że badania te wymagałyby zastosowania niezwykle skomplikowanych metod, a określenie normalności nie zawsze byłoby pewne, no i nie łatwe. Trudności byłyby szczególnie duże w przypadkach, w których symptomy psychopatologiczne występowałyby u nieletniego mniej wyraźnie. A. dodaje tu, że wydanie sądu, (który winien być uwidoczniony w wyroku), iż nieletni w chwili popełnienia czynu posiadał zdolność rozumienia i kierowania postępowaniem, nie może opierać się na danych anamnestycznych, często niedokładnych, docierających do sędziego drogą służbową, na opinii szkolnej, na sposobie dokonania czynu przestępnego, wreszcie na wrażeniu, wyniesionym z osobistego kontaktu, gdyż co do tego ostatniego trzeba wziąć pod uwagę wprost pewność zafałszowania tego wrażenia ze względu na fakt, iż nieletni oskarżony staje i jest przesłuchiwany przed rozmaitymi władzami, co w znacznym stopniu wpływa na jego zachowanie.

Dalej Autor zajmuje się wyjaśnieniami ustawodawczymi do art. 98 k. k. Z wyjaśnień tych wynika, że kodeks nie stwarza żadnych domniemań; wymaga on tylko, aby nieletni osiągnął taki stopień dojrzałości, który by pozwolił przyjąć zdolność rozumienia i kierowania postępowaniem. Wynikało by z tego, że odpowiedzialność nieletniego zostaje wyłączona nie tylko kiedy chodzi o braki organiczne lub cierpienia umysłowe, ale także wówczas, gdy nieletni, zdolny osiągnąć normalny poziom rozwoju, przez opóźnienie tego rozwoju nie ma takiej zdolności rozumienia i kierowania postępowaniem, jaka jest zwykle właściwa osobom w tym samym wieku. Zatem wszystko lub nic. Albo nieletni posiada zdolność rozumienia i kierowania postępowaniem właściwą i wspólną osobom w tym samym wieku i jest odpowiedzialny, albo jej nie ma i jest nieodpowiedzialny. Nakreślenie jednak linii demarkacyjnej pomiędzy zdolnością a niezdolnością rozumienia i kierowania postępowaniem rozbija się o rzeczywistość psychologiczną, zwłaszcza jeśli chodzi o młodzież w wieku od 14 do 18 lat. Nie trzeba bowiem szczególnego przygotowania fachowego, aby zdać sobie sprawę, że właśnie w okresie tym zdarzają się często głębokie zaburzenia psychiczne

które nie zmieszczą się w symplicystycznym określeniu «spóźnionego rozwoju indywidualnego jednostki zdolnej osiągnąć rozwój normalny». A. podkreśla w związku z tym znowu trudność określenia czy dana jednostka zdolna jest osiągnąć «normalny» poziom rozwoju, a także zwraca uwagę, że wśród wyższych typów zoologicznych rozwój jest związany ze zmianami biologicznymi, które bez wyjątku występują sposobem stopniowym, co w dużym stopniu utrudni osobom badającym ocenę, przy czym trzeba zwrócić uwagę, że rozwój umysłowy nie postępuje harmonijnie z fizycznym i mogą powstawać pewne opóźnienia przejściowe.

Z kolei Autor zastanawia się nad pochodzeniem błędów w koncepcji wyrażonej w art. 98 k. k. i dochodzi do wniosku, że wynika to ze ścisłego rozróżnienia pomiędzy warunkiem «defektu organicznego lub innego cierpienia umysłowego», a warunkiem «opóźnionego rozwoju indywidualnego» (z motywów ustawodawczych») czyli z zaliczenia do nieodpowiedzialnych nieletnich, z jednej strony chorych umysłowo, z innej zaś opóźnionych w rozwoju, gdy tymczasem nikt nie ośmieli się chyba twierdzić, iż nieletni opóźniony w rozwoju jest osobnikiem normalnym, a jest już ponad wszelką wątpliwość, że opóźnienie to jest niczym innym, jak skutkiem procesu chorobowego czynnego lub przeszłego, stałego czy przejściowego, który może pozostawić ślady trwałe a nawet pozostające na zawsze. Tu A. zwraca jeszcze uwagę na przeróżne skutki uszkodzeń gruczołu tarczykowego, między którymi nie najmniejszą wagę ma powstrzymanie rozwoju somatycznego i psychicznego.

Z drugiej strony obszerna literatura psychologiczna, psychiatryczna i kryminologiczna poświęcona badaniom nad nieletnimi wskazuje, że tak pomiędzy normalnymi jak i między nienormalnymi, rozwój umysłowy nie przychodzi jednostajnie, lecz raczej falami. Podobnie jest z rozwojem moralnym. De Sanctis w swej książce «Neuropsichiatria infantile» powiada, że każde dziecko posiada nie tylko inteligencję, lecz także «moralność swego wieku», t. j. poza wiekiem «chronologicznym, fiziologicznym i umysłowym ma również swój «wiek moralny». Tymczasem, regulując w ustawie kwestię odpowiedzialności nieletnich, nie wspomina się nic o czynniku «rozwoju moralnego», którego nie można utożsamić ani z inteligencją, ani z wolą i który nie przebiega harmonijnie z wymienionymi.

Autor zaznacza, opierając się na rozważanych odpowiednich przepisach prawa niemieckiego i belgijskiego, że w prawach tych, inaczej niż w k. k. włoskim, wyeliminowano możliwość jakichkolwiek podobnych nieporozumień interpretacyjnych.

W konkluzji autor uważa za niezbędne dla poznania stanu umysłowego każdego oskarżonego poddawać go obserwacji, jaka jest przewidziana w prawie o instytucji i działaniu sądów dla nieletnich, gdyż jedynie taka obserwacja może dać obraz rozwoju umysłowego badanego osobnika z uwzględnieniem wszystkich czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Dalej A. twierdzi, iż częściowe cierpienie umysłowe, jakakolwiek byłaby jego przyczyna, powoduje zaburzenia w czynności umysłu również częściowe; istnieje ich cała gama co do jakości i powagi. Zaburzenia te ograniczają mniej lub więcej zdolność rozumienia i kierowania postępowaniem i są przedmiotem oceny biegłego oraz sędziego, oceny, która nie może się opierać na jakimkolwiek schemacie ustalonym a priori. Z tego wypływa ostateczny wniosek, że jeśli chodzi o określenie, w jakim stopniu częściowe cierpienie umysłowe wpływa u nieletniego na zdolność rozumienia i kierowania postępowaniem, należy unikać wszelkich domniemań, lecz oceniać fakty wyłącznie przy pomocy kryteriów medyczno-sądowych, to jest badając i oceniając każdy poszczególny przypadek.

LA GIUSTIZIA PENALE — LUTY 1937. Prof. **Benigno di Tullio** drukuje swój odczyt p. t. «DOKTRYNA KONSTYTUCJI PRZESTĘPCZEJ W NAUCE I PRAWODAWSTWIE KARNYM», wygłoszony w listopadzie roku ubiegłego w Uniwersytecie lwowskim na zaproszenie prof. Makarewicza. Na wstępie Autor informuje, że po zbadaniu tysięcy przestępców obojga płci, co miał możność uskutecznić jako lekarz antropolog i psychiatra pracujący w więzieniach w Rzymie, mając najpomyślniejsze warunki do zaobserwowania i określenia przeróżnych charakterów w celu wykrycia przyczyn najrozmaitszych objawów przestępczości u poszczególnych jednostek i określenia zarówno ich zdolności do popełniania

przestępstw i stanu niebezpieczeństwa z ich strony, jak i możliwości poprawy każdego z nich — doszedł powoli do koncepcji istnienia szczególnej kategorii przestępców, którą można z łatwością i natychmiast odróżnić od innych na podstawie ich szczególnie przestępnego postępowania, wyrażającego się wczesnym występowaniem (jeśli chodzi o wiek), nasileniem i częstotliwością. Chodzi tu w szczególności o przestępców, którzy rozpoczęli swą przestępną działalność przeważnie jako nieletni, często jako dzieci, i którzy, z racji licznych dokonanych przestępstw, zwykle poważnych, winni być uznani za naprawdę niebezpiecznych społecznie. W większości przypadków przestępcy ci dokonali tyle przestępstw, że mogą być uznani za przestępców z nawyknienia lub zawodowych. Badając szczegółowo ich biografie, A. stwierdził w 30 - 50 wypadkach na sto istnienie pewnego dziedzictwa patologicznego oraz przypadków dawniejszych, mniej lub więcej ciężkich przestępstw. Przestępcy ci od dzieciństwa postępowali anormalnie, wykazywali np. oziębłość uczuciową w stosunku do rodziców, gwałtowność, różne przejawy niemoralności, kradli, uciekali, stanowili zły materiał szkolny, mało zdolny do pracy, a wykazujący lenistwo i skłonny do różnych form pasorzytnictwa. Większość z nich stanowiła zły materiał wojskowy z racji nietolerancji jakiejkolwiek dyscypliny. Badając głębiej przyczyny ich przestępczości, A. stwierdził, że chodzi tu o jednostki, dokonywujące przestępstw z nadzwyczajną łatwością, pod wpływem nawet słabych bodźców kryminogennych, nie usprawiedliwiających poważnych reakcyj przestępnych, odznaczających się szczególną w tym kierunku skłonnością, wyrażającą się w mniejszej lub większej przyjemności odczuwanej w chwili przestępstwa. Spostrzeżenia te utwierdziły A. w przekonaniu o istnieniu przestępców, których skłonności przestępcze uznać można za zjawisko naturalne, dające wytłumaczyć się jedynie szczególną strukturą ich osobowości. Kontynuując swe badania nad przestępcami, A. zajął się szczególnie typami ważnymi ze względu na ich niebezpieczeństwo społeczne i stwierdził istnienie wśród nich kategorii specjalnie skłonnej do recydywy zawsze w tym samym rodzaju przestępstw. U tych przestępców prof. Tullio zauważył obecność specjalnego dynamizmu psychicznego, zdolnego podtrzymywać i wzmacniać ich tendencje i zdolności przestępcze, a którego przyczyny doszukiwać się należy w zboczeniach ilościowych i jakościowych ich życia emocjonalnego. U niektórych z nich zauważył także zboczenia instynktu płciowego. A. stwierdza wreszcie, że przestępcy ci w większości przypadków są niezdolni do poddania się zwykłym ograniczeniom i prawidłom życia społecznego; dlatego prawie zawsze, od dzieciństwa, okazywali nietolerancję dla dyscypliny w ogóle. Spostrzeżenia powyższe utwierdziły prof. Tullio w przekonaniu, iż istnieje rzeczywiście specjalna kategoria przestępców szczególnie podatnych, z racji ich specyficznej skłonności i predyspozycji do przestępstw w ogólności (związanej ze strukturą ich osobowości) — do recydywy, do popełniania przestępstw przeważnie ciężkich, oraz do wybitnie antyspołecznego i przestępnego postępowania.

Na podstawie tych obserwacji i wynikłego stąd przekonania A. powziął ideę istnienia przestępców ustrojowo predysponowanych do przestępstwa i związaną z tym ideę istnienia «konstytucji przestępczej». Tak jak istnieją konstytucje psychopatyczne, neuropatyczne, gruźlicze i inne, istnieje również konstytucja, którą można nazwać «przestępczą», ponieważ, przez charakter swych elementów składowych statycznych i dynamicznych, ujawnia predyspozycję do czynów antyspołecznych w ogóle, które w cięższych przypadkach wkraczają w dziedzinę prawodawstwa karnego, przybierając postać czynów przestępnych. Trzeba tu przypomnieć, że wyraz «konstytucja» oznacza, nawet w antropologii kryminalnej, zespół czynników anatomicznych i funkcjonalnych, a nawet psychicznych, które odróżniają jednego osobnika od drugiego. Dalej Autor stwierdza, że idea konstytucji przestępczej nie sprzeciwia się indywidualizacji przy studjowaniu przestępcy, ponieważ przestępcy ustrojowi, pomimo cech charakteru, które ich do siebie upodabniają, dają się odróżnić dzięki nieuniknionym zmianom ujawniającym się w ich cechach morfologicznych, funkcjonalnych i psychicznych. Nie należy w każdym razie zapominać, że w doktrynie konstytucji przestępczej najważniejszą cechą, którą można nazwać zasadniczą i podstawową dla każdego przestępcy konstytucjonalnego, jest obecność mniej lub więcej silnej predyspozycji do popełniania czynów, które są nie tylko sprzeczne z wymaganiami etyki życia społecznego, lecz które zagrażają interesom i całości obywateli, nawet jeśli pozostają

po za dyspozycjami prawa karnego. Znaczy to, że ci osobnicy nawet po za domeną prawa karnego są równie niebezpieczni dla społeczeństwa bądź dlatego, że skłonni są do postępowania wybitnie egoistycznego, bądź też, że dzięki szczególnym cechom swej osobowości są popychani w różnych sytuacjach życiowych do czynów, które uznane za niepodpadające pod przepisy prawa karnego, nie mniej pozostają niebezpiecznymi dla jednostki i społeczeństwa. Wynika z tego, że o ile prawdą jest, że przestępstwo jest pojęciem prawnym nie zaś biologicznym, o tyle również jest prawdą, że cięższe przejawy przestępczości zanim staną się faktami prawnymi, są przede wszystkim naturalnymi faktami biologicznymi, które wchodzą do prawa karnego ponieważ uznawane są za niebezpieczne dla jednostki, społeczeństwa i państwa. Dezyderatem jest, aby nowoczesne prawo karne starało się przystosować ustawy i sankcje karne do rzeczywistości biologicznej zjawiska przestępczego, jeżeli ma być skutecznym narzędziem postępu społecznego i cywilizacji.

Autor zaznacza, że konstytucja przestępcza nie powinna być nigdy uznawana za stan chorobowy, ponieważ już sama idea «konstytucji» wyłącza sama przez się chorobę, a ponadto konstytucja taka, jak każda inna, może doprowadzić do choroby jedynie na skutek szczególnych czynników. Dlatego też, aczkolwiek konstytucja przestępcza może być uznana za pierwszy stopień nienormalności, to w każdym razie nie może być uznana za stan chorobowy i mogą być do niej stosowane wszystkie środki prawa karnego. Taka idea konstytucji przestępczej wiąże się z ideą, jeszcze podtrzymywaną przez licznych zwolenników, istnienia w każdym osobniku ogólnej zdolności do przestępstwa, a nawet tendencji i predyspozycji do niego. Idea taka, nie rozwiązując zagadnienia, potwierdza jedynie istnienie we wszystkich krajach, w różnym czasie i na różnych stopniach kultury kategorii jednostek wyróżniających się z ogółu swą zdolnością i skłonnością do działań przestępnych, do łamania granic nakreślonych przez prawo karne. Oczywiście taka idea obejmuje przede wszystkim tych osobników, którzy bardziej niż inni są predysponowani ustrojowo do przestępczości w ogóle. Idea konstytucji przestępczej oznacza, że podobnie jak istnieją w każdym społeczeństwie jednostki, które łatwiej od innych, znajdując się w podobnych warunkach środowiskowych, popadają w chorobę lub osiągają dzięki szczególnym zdolnościom (związanym z indywidualną osobowością), wyższy stopień rozwoju umysłowego, moralnego czy fizycznego — istnieją również jednostki, które, żyjąc w tych samych warunkach, co i jednostki nieprzestępcze, popełniają mniej lub więcej liczne i poważne przestępstwa. Czynią to zaś dzięki specjalnym anomaliom jakościowym i ilościowym ich życia emocjonalnego tak wyróżniającym ich od innych jednostek. Tak, jak choroba może być uznana za wynik związku, jaki zachodzi między konstytucją indywidualną (i odpowiednią odpornością organizmu) a przyczyną chorobotwórczą, podobnie zjawisko przestępne może być uznane za konsekwencję związku, jaki zachodzi między konstytucją indywidualną (i odpowiednio zdolnością oporu, przystosowania w ogóle do życia społecznego i zakazów ustanowionych przez moralność skodyfikowaną) a ogólnymi przyczynami kryminogennymi. Oczywiście należy zwracać uwagę w każdym przypadku na przewagę bądź tych właśnie czynników kryminogennych, bądź na przewagę indywidualnych czynników ustrojowych.

Autor dalej stwierdza, opierając się na poczynionych doświadczeniach, istnienie u przestępców konstytucjonalnych objawów dziedziczności patologicznych, które oscylują około 30-50%. Zauważa, że obciążenie dziedziczne sprzyja rozwojowi dyspozycyj i anomalij psychicznych, które pod wpływem sprzyjających czynników otoczenia, predysponują osobnika do dokonywania czynów antyspołecznych i przestępnych. Nie należy jednak zapoznawać również i wpływów działających na istotę ludzką już po jej poczęciu, w okresie życia płodowego, a dalej w pierwszych miesiącach i latach dzieciństwa oraz wieku młodzieńczego. Wpływy te wyrażą się w postaci konstytucji przestępczej nabytej.

Prof. di Tullio zajął się następnie omówieniem cech, które dają się stwierdzić u przestępców konstytucjonalnych. Przede wszystkim zaprzecza istnieniu cech morfologicznych, szczególnie makroskopowych, które mogą być uznane za znamiona przestępczości. Zgadza się jedynie, że mogą one być uznane za wskaźnik zwyrodnienia związanego z procesami chorobowymi często ukrytymi. Nie zaprzecza natomiast możliwości istnienia anomalii morfologicznych mikroskopowych, szcze-

gólnie w centralnym systemie nerwowym i układzie wegetatywnym, które mogą być uznane za oznakę przestępczości. W związku z tym podkreśla znaczenie badań morfologicznych przestępcy i zasługę endokrynologii w tej dziedzinie. W dziedzinie czynnościowej podkreśla znaczenie jakie mają zaburzenia funkcjonalne przede wszystkim w systemie nerwowym, na rozwój cech indywidualnych i związek, jaki zachodzi między tymi anomaliami a działalnością gruczołów wydzielania wewnętrznego, które to zaburzenia dają się zaobserwować u przestępców konstytucjonalnych.

Szczególną wagę przypisuje di Tullio sferze psychicznej jednostki, która kryje w sobie wiele cech związanych z rozwojem predyspozycji ustrojowej do przestępstwa. U przestępców konstytucjonalnych stwierdza się inteligencję niedostateczną lub z jakimś defektem, czasami zaś brak równowagi umysłowej, która często, pomimo że nie występuje w znacznym stopniu, pozwala zrozumieć mechanizm objawów i działań przestępnych. U wspomnianych przestępców częstokroć, aczkolwiek nie stwierdza się żadnych braków w zdolności tworzenia pojęć i asocjacji, występuje niedorozwój zdolności logicznego rozumowania a przede wszystkim zdolności krytyki. Najbardziej decydujące dla powstawania działań przestępnych cechy występują w dziedzinie afektywnej oraz poczuć moralnych. Nie bez wpływu są tutaj warunki otoczenia, w którym zwykle przestępcy konstytucjonalni żyją. Przestępców takich cechuje zmniejszona odporność na wpływy i czynniki zewnętrze, nie idąca w parze z ich zasadniczą strukturą psychofizyczną. Tym się tłumaczy, że nawet dostatecznie słabe bodźce popychają ich do działań przestępnych. Aby zrozumieć działanie wszystkich czynników kryminogennych na przestępców określonych jako konstytucjonalni, należy mieć na uwadze dwie zasadnicze okoliczności: ich wyjątkową skłonność czy predyspozycję do przestępstwa i bardzo słabą zdolność oporu związaną ze strukturą całej osobowości.

Z kolei A. zajmuje się kwestią symptomatologii. Na podstawie licznych obserwacji wyodrębnił z pośród przestępców konstytucjonalnych cztery różne typy, a mianowicie: typ zdegenerowany, neuro - psychopatyczny, psychopatyczny i wreszcie mieszany. Uważa to za konieczne w szczególności dla celów diagnostycznych.

Na zakończenie wreszcie prof. di Tullio omawia znaczenie idei przestępcy konstytucjonalnego dla nauki i praktyki. Podkreśla, że nawet te kierunki nauk kryminologicznych, które nie przyjęły tak jak inne, przynajmniej w pewnej części, doktryny konstytucji przestępczej, doszły wreszcie niebezpośrednio do tej idei. A. podkreśla z naciskiem, że konstytucja przestępcza jest rezultatem działania czynników swoistych, zupełnie niezależnych; istnieniu jej nie przeczy fakt, że w pewnych przypadkach czynniki biologiczne właściwe innym konstytucjom, przy sprzyjających wpływach otoczenia, mogą kształtować się podobnie do rozwijania się predyspozycji przestępczej. W związku z tym nie należy mieszać, a tymbardziej utożsamiać, czynu przestępnego przestępcy konstytucjonalnego z czynem osobnika dotkniętego pewną formą anormalności. Jeżeli się dąży do coraz skuteczniejszego stosowania różnorodnych środków prewencyjnych i represyjnych przeciwko przestępczości ogólnej, nie należy zapominać, że konstytucja przestępcza jest rzeczywistością biologiczną o specyficznym charakterze oraz że doktryna ta obejmuje jedynie przestęoców, predysponowanych do przestępstwa z racji ich ustroju, wszyscy zaś inni okazyjni czy nienormalni lub niezrównoważeni psychicznie pozostają po za nią. Doktryna ta pozwala również ocenić wpływ środowiska oraz innych czynników ogólnych, które można nazwać wtórnymi lub wyzwalającymi przestępczość ukrytą. Również pozwala ona, popierając dokładniejszą znajomość etiologii i diagnostyki kryminalnej, na stosowanie bardziej skuteczne profilaktyki i terapeutyki kryminalnej, z którymi związane jest powodzenie nowoczesnej walki z przestępczością. Doktryna konstytucji przestępczej powinna budzić zainteresowanie zarówno prawodawców jak i tych, którzy są obarczeni wykonywaniem prawa. Jeżeli bowiem prawodawcy zostaną dostatecznie przekonani o istnieniu osobników szczególnie skłonnych do recydywy, stanowiących mniejsze lub większe niebezpieczeństwo związane z ich predyspozycją do przestępstwa, będą mogli łatwiej przystosować ustawy i sankcje karne do tej formy przestępczości, uzyskując przez to większą skuteczność represji karnej, mającej na celu reedukację przestępcy lub obronę społeczną przed przestępczością. Omawiana doktryna stwierdza w rezultacie istnienie wśród przestępców, którzy mają zdolność rozumienia istoty

czynu i kierowania swym postępowaniem, dwie odrębne grupy: przestępców przypadkowych i przestępców konstytucjonalnych. O istnieniu tych grup powinni pamiętać prawodawcy, co spowoduje stosowanie do obydwóch tych grup zupełnie odmiennych środków. Oczywistość tych odrębności przenika już zresztą do świadomości prawodawców współczesnych i znajduje swój wyraz w ustawodawstwie. Jeszcze jedną zasługą doktryny jest to, że pozwala ona również podzielić przestępców dotkniętych chorobą umysłową na dwa rodzaje. Do pierwszego będą zaliczać się przestępcy konstytucjonalni, których choroba czyni jeszcze bardziej niebezpiecznymi, do drugiej zaś osobnicy bez żadnych uprzednich popędów przestępnych, popchniętych do przestępstwa wyłącznie z racji zaburzeń chorobowych. Pierwsi oczywiście nawet po wyleczeniu z choroby, związanej z ich konstytucją przestępczą, stanowić będą element niebezpieczny, niebezpieczeństwo zaś ze strony tych drugich, jako związane z chorobą, zniknie z ich wyleczeniem. Wreszcie ustalenie typologii przestępczości konstytucjonalnej, sprzyjającej rozwojowi biotypologii kryminalnej, stanowi ostatnią zasługę doktryny konstytucji przestępczej.

M. K.

Numer 11. «MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALPSYCHOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM» z r. 1936 zawiera m. i. doniesienie o REZULTACIE STOSOWANIA NIEMIECKIEJ USTAWY AMNESTYJNEJ z 23. IV. 1936. Z ulg jej korzystało 501.323 osób, z tego amnestia dotyczyła: a) 3.532 osób, które dopuściły się czynu przestępnego ze zbytniej gorliwości w walce o hasła narod.-socjal.; b) 495.014 osób, które były skazane lub którym groziła (jeszcze nie orzeczona) kara do jednego miesiąca pozbawienia wolności lub grzywna do pewnej wysokości; c) 2.777 osób warunkowo zwolnionych, skazanych na pozbawienie wolności do sześciu miesięcy (w tym 583 osób za obrazę kanclerza Rzeszy).

Godnym uwagi jest również opracowane przez **Ellmersa i Sievertsa** zestawienie ogromnej literatury, dotyczącej «OPIEKI NAD ZWOLNIONYMI WIĘŹNIAMI W NIEMCZECH NARODOWO-SOCJALISTYCZNYCH». Autorzy wykazują — na podstawie cytowanej literatury — że w kwestii tej opieki niema jeszcze odpowiednich rozporządzeń. Zagadnienie to nie jest jeszcze należycie doceniane, mimo że można by przy właściwej opiece nad zwolnionymi więźniami zapobiec częściowo recydywie, która wykazuje od wielu już lat zastraszający wprost wzrost. Sprawa należytej opieki nad więźniami zwolnionymi, która w Niemczech ma obejmować około 500.000 (!) ludzi rocznie, jest zagadnieniem nie mniej ważnym niż sprawa należytego stosowania odpowiednich środków przy wymiarze kary. Nie wchodzi tu w grę sprawa samej tylko jednostki przestępczej, ale przede wszystkim interes społeczeństwa wymaga roztoczenia należytej opieki nad zwolnionymi więźniami i umożliwienie im resocjalizacji. Przy opiece nad zwolnionymi więźniami nie należy brać pod uwagę względów humanitarnych — jak to czynią stowarzyszenia charytatywne — i dlatego opieka owa nie powinna obejmować tych, co do których niepoprawności nie ma wątpliwości; do nich należy zastosować inne środki. Racjonalna i planowa organizacja opieki nad zwolnionymi więźniami, na której czele stałby generalny prokurator państwa jako szef nadzoru wykonania kary, posługiwać się winna szczegółowymi danymi o osobowości zwolnionego więźnia; dane owe należy już zbierać w więzieniu śledczym.

Niezmiernie ciekawym i godnym głębszej rozwagi jest jeden z projektów przez autorów poruszony: kwestia nieujawniania kary przez rejestr, w razie gdy osobnik jakiś był tylko jeden raz skazany. O tym, czy w jakimś przypadku pierwsza (i jedyna) kara ma być ujawniona, czy nie, winien decydować sędzia przy wymiarze kary. Oczywiście że t. zw. tajny rejestr ma być prowadzony co do tych pierwszych kar; dobrodziejstwo nieujawnienia pierwszej kary traci dany osobnik, jeśli dopuści się dalszego przestępstwa. Nie trzeba wskazywać na to, jak wielkie znaczenie może mieć tego rodzaju instytucja, dając przede wszystkim skazanemu po raz pierwszy możność łatwiejszego znalezienia pracy, umożliwiając mu tym samym cześciowo resocjalizację.

Autorzy wskazują w dalszym ciągu na to, że było by wskazanym trzymanie zwolnionych więźniów zdala od dużych miast, gdzie łatwiej wkroczyć mogą ponownie na drogę przestępstwa. Więźniów należy przeszkalać w pewnych zawodach, w których łatwo znajdą pracę po odbyciu kary, udzielać zwalnianym

więźniom odpowiednich porad zawodowych i zabezpieczyć im pobyt i utrzymanie przed uzyskaniem pracy. Ze szczególną troską odnieść się należy do młodocianych, umożliwiając im pracę zwłaszcza w zawodach rolnych, które na nich wywierają przeważnie dobry wpływ. Nie należy też rezygnować z prób resocjalizowania byłych więźniów politycznych, chyba że chodzi o niepoprawnych. Uniemożliwienie byłym skazańcom politycznym powrotu do życia społecznego może z nich uczynić niebezpieczny, asocjalny element. Autorzy wykazują, że jeszcze się wyłoni — oprócz omówionych — cały szereg problemów, którym państwo winno poświęcić jaknajwiększą uwagę i energię.

Zeszyt 12 z r. 1936 «MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALPSYCHOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM» zawiera m. i. art. lekarza więziennego **H. Trunka** o «ODDZIAŁACH DLA OSOBNIKÓW MAŁOWARTOŚCIOWYCH» («Die Sonderabteilung für Minderwertige»). Autor twierdzi, że znaczna część psychoz więziennych ma podłoże psychogenne czyli nie jest uwarunkowana organicznie, wyrasta z mniej lub więcej uświadomionej tendencji więźnia do przysporzenia sobie pewnych korzyści, np. zamiany pobytu w więzieniu na pobyt w zakładzie dla psychicznie chorych, wzgl. ma na celu uzyskanie szeregu ulg przy odbywaniu kary więzienia.

Autor proponuje utworzenie dla odbywającego karę takich warunków, które by w wielu przypadkach zapobiegły powstaniu histerycznych reakcyj na pobyt w więzieniu. Taką instytucją będzie oddział dla małowartościowych, którego urządzenia mają się opierać na urządzeniach obozów koncentracyjnych, gdzie stwierdzono zupełny brak przypadków symulowań oraz reakcyj histerycznych.

Podczas zwiedzania obozu koncentracyjnego autor stwierdził nadzwyczajny porządek, puste oddziały dla chorych, świetny stan więźniów, skłonność do otwartego i szczerego mówienia o swoich przestępstwach. Zdziwiło autora wzorowe zachowywanie się byłych pensjonariuszów oddziałów dla psychicznie chorych więźniów. Szereg urządzeń przyczynia się do wyników, osiąganych w obozach koncentracyjnych: nieokreślanie czasu pobytu w obozie, równe traktowanie wszystkich, odpowiedzialność całej grupy za przewinienia poszczególnych osobników oraz natychmiastowa reakcja z bronią w ręku za groźby lub napaść. «Najsurowszy środek jest najlepszy, ponieważ jest najrzadziej stosowany».

Na zupełnie analogicznych podstawach ma być urządzony oddział dla więźniów małowartościowych (minderwertig), który winien nosić nazwę «domu surowej karności».

Oddział taki ma być zorganizowany na zasadzie «wodzostwa»; kierownik i personel nie mają być specjalnie szkoleni, tylko odpowiadać jednemu wymogowi: być wzorem subordynacji. Oddział taki winien mieć pod pewnymi względami reżim surowszy niż obóz koncentracyjny: przede wszystkim więzień nie mógłby otrzymywać niczego z zewnątrz oddziału. Praca ma trwać cały dzień aż do znużenia; więźniowie mają oprócz tego uprawiać ćwiczenia cielesne, ćwiczyć się w oddawaniu ukłonu, uczyć się śpiewów do marszu zamiast przedmiotów szkolnych, stenografii czy języków. Nie mogą być stosowane wobec żadnego osobnika ulgi. W czasie odpoczynku winien więzień mieć kompletną swobodę poruszania się na całym terytorium odgraniczonym drutem kolczastym.

Nie wątpimy, że instytucja takich oddziałów może się okazać w bardzo wielu przypadkach skuteczną b e z p o ś r e d n i o, zwłaszcza, że zamknięcie w takich oddziałach stosowane ma być — zdaniem autora — na czas nieograniczony, a okres ten nie ma być zaliczony na poczet kary.

Jednakże argument bezpośredniej skuteczności tej instytucji nie jest jeszcze wystarczającym, zwłaszcza gdy się chce uzasadnić stosowanie środków, negujących nowoczesne zdobycze kryminologii. I dlatego projekt **Trunka** budzi szereg zastrzeżeń jako mało uzasadniony.

«MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM», rok 1937, rocznik 27. Zeszyt: 1, 2, 3.

Tegoroczny pierwszy numer miesięcznika niemieckiego, poświęconego zagadnieniom kryminologicznym, wychodzącego dotychczas pod nazwą «Monatsschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform». (Miesięcznik poświęcony psycho-

logii kryminalnej i reformie prawa karnego) ukazał się pod zmienioną nieco nazwą: «MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM». («Miesięcznik poświęcony biologii kryminalnej i reformie prawa karnego»).

Jest właściwością psychiczną każdego człowieka, że jakieś rocznice, innowacje, zmiany skłaniają go do refleksji; to zrozumiałe: przestał działać automatyzm, należy się więc chwilę zastanowić i zdać sobie sprawę, co się właściwie stało. I my więc chwilę zastanowimy się, co właściwie zmiana dotychczasowej nazwy miesięcznika niemieckiego oznacza; zresztą ułatwia nam to wstępna uwaga wydawców «Monatsschrift für Krüminalbiologie und Strafrechtsreform». W wypadku tym chodzi wyłącznie o zmianę nazwy, pismo dalej służyć będzie tym celom, którym służyło 27 lat, i które przyświecały wybitnym założycielom tego pisma: F. Lisztowi, K. Lilenthalowi. A. Klossowi i G. Aschaffenburgowi i późniejszym wydawcom, między którymi są uczeni tej sławy co F. Exner i J. Lange.

Zmiana nazwy pisma nastąpiła dlatego, że treść terminu «psychologia kryminalna» uległa zmianie. «Psychologia kryminalna» obejmowała kiedyś całokształt danych o przestępstwie i była przeciwstawiana dawnej «antropologii kryminalnej», zajmującej się w zasadzie tylko stroną cielesną przestępcy. Dziś termin «psychologia kryminalna» uległ znacznemu zacieśnieniu, podczas gdy treść terminu «antropologia kryminalna» — używany wymiennie z terminem «biologia kryminalna» — pokrywa się z dawną «psychologią kryminalną». Zmiana nazwy jest więc w pełni uzasadniona. To, że przyjęto w tej nazwie termin «biologia kryminalna», a nie równoznaczny z nim «antropologia kryminalna», jest też — zdaniem naszym — uzasadnione: kryminolodzy niemieccy zwalczali na ogół treść dawnej «antropologii kryminalnej» i odnosili się niechętnie i do tej nazwy; jakkolwiek treść «antropologii kryminalnej» uległa zmianie, dawna niechęć do terminu częściowo jeszcze pozostała. Zresztą może działały tu inne czynniki, w każdym razie pozostał dawny program «badanie przyczynowe i strukturalne we wszystkich przejawach i we wszystkich psychicznych, cielesnych, dziedzicznych i środowiskowych warunkach oraz zależnościach etnologicznych całokształtu zjawisk przestępstwa i walki z nim».

Służąc temu celowi, miesięcznik drukował setki oryginalnych prac, informował o najnowszych zdobyczach kryminologii, w dużym dziale recenzyjnym ułatwiał zaznajomienie się z ogromną wprost ilością pism i książek — niemieckich i obcych — spełniał zatem doniosłą misję na tym odcinku cywilizacji.

Staremu pismu—wychodzącemu pod nową nazwą — życzymy dalszej, owocnej pracy.

Numer pierwszy «Monatsschrift für Kriminalbiologie und Strafrechtsreform» przynosi kilka ciekawych prac.

W pracy «KASTRACJA I BADANIA NAD KASTRACJĄ» **Rodewald** podaje tekst i omawia zarządzenie niemieckiego Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 10. X. 1936 r. dotyczące kastracji przestępców seksualnych, która stosowana jest od kilku lat w Niemczech.

Zarządzenie to ma za zadanie ujednostajnić postępowanie przed i po wydaniu przez sąd nakazu skastrowania. W tym celu stwarza odpowiednie trzy formularze.

W postępowaniu karnym, w którym liczyć się należy z potrzebą skastrowania oskarżonego, lekarz bierze za punkt wyjścia dla swej ekspertyzy kwestionariusz «A», zatytułowany: «Sprawozdanie lekarskie w zagadnieniu kastracji».

Wykonujący kastrację lekarz wypełnia odpowiedni kwestionariusz («B»—«przekazowy» — gdyż przy pomocy niego przekazuje się skazanego lekarzowi).

Nie trzeba wspominać, że wyniki obu kwestionariuszów są komunikowane centralnej stacji dla badań biologiczno-kryminalnych, na której zlecenie przeprowadzone jest badanie skastrowanego osobnika w pewien czas po operacji. Zastosowany jest wtedy kwestionariusz «C», zatytułowany «Sprawozdanie lekarskie dotyczące skutków kastracji». Owe badania pooperacyjne są przeprowadzane w następujących okresach: po miesiącu, po roku, po trzech i po pięciu latach.

Wszystkie przypadki kastracji jest obowiązany urząd prokuratorski wciągać na odpowiednią listę.

Kwestionariusz «A», wypełniany przed skastrowaniem, zawiera: dane personalne, szczegółowe dane o dotychczasowym życiu, wyniki badania cielesnego

i psychologicznego z bardzo szczegółowym uwzględnieniem danych o popędzie płciowym. Badający winien stale mieć na oku zbieranie tych wszystkich danych, które mogą być pożyteczne przy porównywaniu z badaniami pooperacyjnymi; w tym też celu sporządza się—nawet wbrew woli badanego — szczegółowe pomiary ciała i zdjęcia.

Stacji kryminalno-biologicznej przesyła się również wyniki w przypadkach, gdy rzeczoznawcy wskazują, że operacji przeprowadzić nie trzeba; stacja zbiera wyniki bardzo skrupulatnie, mogą one bowiem oddać ogromne usługi przy opracowywaniu danych, dotyczących okoliczności przemawiających za lub przeciw kastracji.

Kwestionariusz «B» zawiera dane o przebiegu samej operacji, leczeniu się rany i zachowaniu się operowanego.

Wreszcie kwestionariusz «C» — pooperacyjny — podobny jest w zasadzie do kwestionariusza pierwszego. Szczególną uwagę zwraca się tam na popęd i potencję płciową. Kwestionariusz ten zawiera nad to ciekawy punkt: «diagnoza socjalna». Punkt ten jest niezmiernie ważny z uwagi na to, że dotychczasowe życie oskarżonego układało się pod kątem widzenia jego anormalnego (ze względu na siłę lub kierunek) popędu seksualnego, z powodu czego cierpiało nietylko społeczeństwo, ale i on sam, ponieważ często tracił stanowisko i wypadał poza ramy życia społecznego. Bada się więc, w jakim stopniu kastracja przyczyniła się do resocjalizacji danej jednostki. Zaznaczyć należy, że kastracja nie jest traktowana w Niemczech jako kara, lecz jako środek zabezpieczający i poprawczy.

Musimy stwierdzić, że na zagadnienie skutków kastracji u człowieka zapatrywania różnych autorów są sprzeczne; brak było dotychczas odpowiedniego materiału doświadczalnego, który by posłużył jako wytyczna przy orzekaniu kastracji. Dopiero po kilkuletniej praktyce niemieckiej uzyskamy bogaty i cenny materiał, który niewątpliwie posłuży za punkt wyjścia dla innych ustaw: będą one miały możność opierać się na zupełnie pewnych przesłankach.

W artykule «USTAWA O ŚRODKACH OCHRONNYCH A PRAWO KARNE» «Bewahrungsgesetz und Strafrecht») wykazuje **Schmidt**, że same ustawy o środkach zabezpieczających («Verwahrungsgesetz») nie czynią zadość wymogom bezpieczeństwa życia społecznego; muszą one być uzupełnione przez ustawę o środkach ochronnych («Bewahrungsgesetz»). Różnica między środkiem «zabezpieczającym» a «ochronnym» ma polegać — zdaniem autora — na tym, że pierwsze stosuje sąd, drugie natomiast winien stosować urząd opieki społecznej; środki zabezpieczające stosuje się wobec jednostek antyspołecznych (przestępców), natomiast środki ochronne stosować należy wobec osobników aspołecznych, jakimi są włóczędzy, żebracy, prostytutki, którzy na drogę przestępstwa jeszcze nie wkroczyli, ale stanowią element szkodliwy dla społeczeństwa.

Ustawa o środkach ochronnych byłaby spełnieniem żądania tych autorów, którzy domagają się stworzenia środków zapobiegających przestępstwu, przez zamknięcie w odpowiednich zakładach tych jednostek, które przypuszczalnie—prędzej czy później — wykroczeń przeciw porządkowi prawnenu się dopuszczą, jakkolwiek dotąd w konflikt z prawem karnym nie weszły.

Autor stara się wykazać, że ani niemiecka ustawa z 24 XI. 1933 o środkach przeciw przestępcom z nawyknienia, ani przepisy o narkomanach, ani też przepis K. K. niem. o zamykaniu jednostek asocjalnych w domach pracy, nie czynią zadość wymogom ochrony społeczeństwa; konieczne jest więc — zdaniem autora — wydanie specjalnej ustawy o środkach ochronnych.

Zastosowanie zabezpieczających środków wymaga poprzedniego popełnienia przez odpowiedniego osobnika czynu przez prawo zakazanego, czego nie będzie wymagać ustawa o środkach ochronnych, która winna uzupełnić wszelkie dotychczasowe przepisy o środkach zabezpieczających.

W rubryce «przypadki» («Fälle») podany jest bardzo obszernie WYCIĄG Z EKRSPERTYZY PSYCHIATRYCZNEJ wykonanej przez dra **Fischera** a dotyczącej poczytalności ponurej sławy mordercy kilkunastu młodych chłopców **Adolfa Seefeldta.** Ze względu na to, że jest to przypadek stosunkowo bardzo świeży (Seefeldta stanął przed Sądem z końcem roku 1935) oraz — pod pewnym względem — bardzo pouczający, poświęcamy jego streszczeniu trochę miejsca.

A. Seefeldt urodził się w r. 1870. jako najmłodszy z pośród bardzo licznego rodzeństwa. Ojciec jego był pracowitym człowiekiem, objawiał jednak w wieku starszym znaczne otępienie. Gdy Adolf miał lat jedenaście, ojciec jego rozwiódł się z żoną z powodu jej niemoralnego prowadzenia się i poślubił inną kobietę. Adolf otrzymał złe wychowanie; przerwał szybko naukę i po trzyletnim terminowaniu w zawodzie ślusarskim zmienia jedno miejsce pracy i zamieszkania za drugim. Zarówno Adolf jak i jego rodzeństwo odziedziczyli po matce bardzo silny popęd seksualny.

Od wczesnego wieku A. S. miewał stosunki seksualne—bardzo często anormalne. Mając lat 20, ożenił się z kobietą starszą od siebie o lat 6, którą wkrótce po ślubie zdradzał i poniewierał i wreszcie porzucił, obdarzywszy ją wpierw synem. Syn ów wyrósł na ograniczonego osobnika o wybitnych skłonnościach przestępczych; w wieku lat około 30 został umieszczony w zakładzie jako niebezpieczny przestępca (m. i. dopuszczał się i przestępstw seksualnych).

Od 1892 roku jest A. S. bardzo często karany za rozmaite przestępstwa, zwłaszcza za czyny seksualne, dokonywane w stosunku do małoletnich chłopców. W r. 1898 jest A. S. podejrzany o morderstwa, dokonane na jednym chłopcu i dwóch dziewczynkach. Kary wymierzane Seefeldtowi opiewały często na dłuższe okresy; tak np. w roku 1916 został skazany—jako recydywista — za perwersyjne czyny dokonane na dziesięcioletnim chłopaku na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wszelkie kary pozostawały bezskuteczne; natychmiast po opuszczeniu więzienia, S. rozpoczynał dalej swój przestępczy proceder. Nie ulega wątpliwości, że osobnik ten dopuścił się więcej znacznie przestępstw aniżeli te, za które odpowiadał karnie. Unikał często odpowiedzialności przez zmianę miejsca zamieszkania, co ułatwiało mu nieściąganie na siebie podejrzenia. Najcięższych przestępstw dopuścił się w latach 1933-1935; było to 12 zabójstw, dokonanych na nieletnich chłopcach. Zaznaczyć należy, że zabójstwa były dokonane przez otrucie, nie było więc zewnętrznych śladów śmierci gwałtownej, co utrudniało niezmiernie wykrycie sprawcy, ponieważ w większości przypadków sądzono, że zachodziła śmierć chłopców z jakichś przyczyn naturalnych.

Motywy i pobudki zabójstw, dokonanych przez S. starano się rozmaicie wytłumaczyć; najprawdopodobniejszym jest, że wyzuty z wszelkich wyższych uczuć osobnik ten chciał w ten sposób usunąć świadków, uniemożliwić nowe oskarżenia przeciw sobie.

A. S. to osobnik średniego wzrostu, przeciętnej budowy cielesnej, o krzywych plecach, gęstych, siwych włosach; wyglądał w 65 roku życia stosunkowo młodo. Zarówno cieleśnie, jak i psychicznie stoi znacznie ponad normą swego wieku.

Z ciekawych danych psychologicznych należy wymienić przede wszystkim zachowanie się S. w więzieniu. Już w 30 roku życia powstaje u niego psychoza więzienna, co się powtarza i w czasie późniejszych pobytów w więzieniu. W czasie pobytu na wolności Seefeldt pracował tylko dorywczo, stale włóczył się, utrzymując się często z żebraniny.

Charakterystyczną u S. była nadzwyczajna skrytość, umiejętność tajenia swojej właściwej natury. Wszelkie zarzuty popełnienia zabójstw przyjmował ze spokojem, czasem śmiał się cynicznie, twierdząc, że żadnego z tych czynów nie dopuścił się; wypierał się zabójstw, twierdząc do ostatniej chwili, że jeśli zginie, to zginie niewinny człowiek.

Autor stwierdził u S. normalną inteligencję, przy tym określił go jako «moralnie małowartościowego, chłodnego uczuciowo, asocjalnego psychopatę ze skłonnością do włóczęgostwa i z brakiem wytrwałości do regularnej pracy». Seefeldt został skazany na śmierć.

Przy omawianiu przypadku Seefeldta, należy — zdaniem naszym — zwrócić uwagę na to, że już w r. 1909 w orzeczeniu psychiatrycznym stwierdza jeden z ekspertów, że «byłoby słusznym człowieka tego (Seefeldta uw. red.) unieszkodliwić na całe życie, ponieważ jakiekolwiek widoki na wyleczenie lub poprawę są naturalnie wykluczone». Nie trzeba podkreślać co za kolosalne znaczenie może mieć w wielu innych przypadkach należyta ocena tego rodzaju opinii eksperta przez sąd, który w nowoczesnym ustawodawstwie ma możność zastosować środki zabezpieczające i zapobiec wielu ciężkim przestępstwom.

W uwagach do przypadku Seefeldta, wskazuje prof. **Lange,** że dzisiejsze środki zabezpieczające mają na celu ochronę społeczeństwa, szczególnie przed tego rodzaju osobnikami, którzy po kilku pierwszych poważniejszych czynach przestępnych, między którymi są zwykle dłuższe przerwy, dokonują później — nawet najpoważniejszych przestępstw — niejako «seryjnie».

W numerze omawianym zasługuje jeszcze na uwagę — wprowadzona na nowo po wieloletniej przerwie — rubryka «PRZEGLĄD STATYSTYCZNO-KRYMINALNY», opracowany przez znanego z bardzo licznych prac z dziedziny statystyki kryminalnej **Roesnera.**

Z licznych, różnolitych danych tam zamieszczonych uwzględnimy tylko te, które zasługują na szczególniejszą uwagę penitencjarysty.

LICZBY DOTYCZĄCE ŚRODKÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH wykazują, że w lipcu 1936 roku przebywało w zakładach zabezpieczających w NIEMCZECH 2.883 mężczyzn i 113 kobiet. Roczniki do lat 40 stanowiły znaczną przewagę nad rocznikami starszymi.

Umieszczenie w zakładzie zabezpieczającym orzeka się w Niemczech tylko wobec przestępców z nawyknienia. W jednym z zakładów (Werl): stwierdzono u 182 osobników — 2497 poprzednich kar; a więc przeciętnie na iednego osobnika przypadało 14 kar. Rzadkie są przypadki poprzednich skazań wyłącznie za jeden rodzaj przestępstwa; zwykle spotykamy się u tych osobników ze skazaniem za rozmaite czyny (np. obok kradzieży — za oszustwo, uszkodzenie ciała, przestępstwa seksualne).

Najmłodszy z pośród skazanych liczył lat 23 i był 6 razy karany; powyżej 60 lat było 7 osobników. Największą ilością kar (49) mógł się poszczycić pewien 59-letni osobnik.

STATYSTYKA WIĘZIENNA NOWEJ ZELANDII wskazuje, że w r. 1935 było tam 14 więzień i zakładów poprawczych (reformatories), 3 zakłady borstalowskie i 23 areszty policyjne. Przeciętne zaludnienie dzienne we wszystkich więzieniach wynosiło w roku sprawozdawczym 1.156 mężczyzn i 56 kobiet. Przypływ więźniów wyniósł w danym roku 4.159 osób (w tym 173 kobiet), odpływ wyniósł 4.203 (w tym 187 kobiet).

Spośród ogółu przybyłych w roku 1935 więźniów (4.159) było tylko 226 Maorów (tubylców z Nowej Zelandii).

Numer pierwszy referowanego pisma — jak i pozostałe — zawiera nadto bogaty dział recenzyjny z pism i szeregu prac.

Z artykułów umieszczonych w drugim tegorocznym numerze «MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM» na uwagę zasługuje praca prof. uniwersytetu w Gracu **Michela,** zatytułowana «PRZESTĘPSTWO RABUNKU», ze względu na to, że jest ona pierwszą monografią dotyczącą wyników badań nad osobnikami dopuszczającymi się rabunku. Jak wiadomo, mówimy o rabunku (rozboju) wtedy, gdy ktoś przemocą, groźbą lub doprowadzając drugiego do stanu nieprzytomności, zabiera cudze mienie ruchome (art. 259 naszego K. K.) Otóż **Michel** zbadał 165 osobników, skazanych względnie pociągniętych do odpowiedzialności za dokonanie rabunku. Między owymi 165 osobnikami były tylko dwie kobiety. W wieku poniżej lat 19 było 79 osób, powyżej lat 19 było 86, w tym powyżej lat 40 tylko trzy. Wśród nieletnich przeważa znaczniej procent elementu miejskiego, aniżeli wśród dorosłych.

Aż w 110 przypadkach stwierdził autor istnienie obciążenia dziedzicznego, zwłaszcza w postaci chronicznego alkoholizmu rodziców; 16 osobników miało psychicznie chorych rodziców wzgl. dziadków.

Przeważająca większość badanych wyrosła w bardzo złych warunkach gospodarczych i środowiskowych. Uwagę zwraca bardzo duża ilość dzieci w rodzinach jednostek badanych. U wszystkich prawie omawianych tu przestępców manifestują się już od najwcześniejszej młodości skłonności przestępcze, zwłaszcza do kradzieży i do gwałtownych reakcyj. Opisywani przestępcy to z reguły jednostki lekkomyślne, niewytrwałe, sugestywne, egocentryczne; u młodszych mamy często silną potrzebę sensacji i wrażeń. Rozbójnik szuka zwykle ofiar wśród widocznie słabszych od siebie; dlatego też ofiarami rabunku padają tak często starcy, osoby chore i zniedołężniałe.

Spośród omawianych 165 osobników 36 poddano ekspertyzie psychiatrycznej ze względu na to, że zachodziły poważne wątpliwości, co do ich poczytalności. Wśród pozostałych było wiele jednostek histerycznych, neuropatycznych, alkoholików chronicznych wzgl. innych narkomanów.

Z pośród 86 dorosłych było aż 55 (blisko 65%) poprzednio karanych, natomiast z pośród 79 młodocianych było karanych poprzednio 30. Około 3/5 tych kar poprzednich były to przestępstwa przeciw mieniu, a około 2/5 przeciw osobie.

W 10 przypadkach napad rabunkowy skończył się śmiercią ofiary, w bardzo wielu przypadkach pociągnął za sobą ciężkie uszkodzenie ciała oraz kalectwo.

Widocznych objawów skruchy nie stwierdził autor u badanych. Z reguły jako motyw czynu podawali nędzę; bliższe jednak zapoznanie się z materiałem badanym utwierdziło autora w przekonaniu, że w etiologii rabunku odgrywa główną rolę chęć zdobycia pieniędzy na hulaszczy tryb życia.

Charakterystycznym było zachowanie się badanych w więzieniu: 35 dorosłych i 42 młodocianych było karanych dyscyplinarnie z powodu wybitnie niewłaściwego i bezczelnego zachowania się, lenistwa, nieposłuszeństwa, brutalności wobec współwięźniów oraz przełożonych. Niektórzy z nich mogli się poszczycić dużą ilością kar dyscyplinarnych, np. jeden był aż 38 razy karany.

Autor uważa skłonność młodocianych do tak gwałtownych zachowań się, jak dokonywanie opisywanych tu przestępstw w wielu przypadkach za pewien przejaw zaburzeń wieku dojrzewania. Autor wskazuje, że okres dojrzewania psychicznego trwa znacznie dłużej, niż okres dojrzewania cielesnego: dojrzewanie psychiczne przedłuża się nieraz nawet do 25 roku życia. W związku z tym wyraża autor mniemanie, że na podstawie jednego czynu przestępnego, — choćby to był i rabunek — nie można jeszcze sądzić o niebezpieczeństwie młodocianego rozbójnika.

Zaznaczyć musimy, że artykuł **Michela** jest tak opracowany, że nie daje nam możności kontrolowania metody i wyników badań autora; ta potrzeba kontroli narzuca się bardzo silnie z uwagi na to, że niektóre tezy autora wywołują w czytelniku pewne wątpliwości. Tak np. twierdzi autor — polemizując z przeciwną tezą Wulffena — że inteligencja badanych przez niego przestępców jest na znacznym poziomie; zdawało by się, że dla wydania takiego sądu należy przeprowadzić gruntowne badania psychologiczne, stosując odpowiednie testy. Jednakże autor opiera sąd swój na przesłance bardzo wątpliwej, twierdzi bowiem tak: dla osądzenia stopnia inteligencji miarodajną jest — w dużej mierze — ilość ukończonych klas w szkole; skoro osoby badane ukończyły z reguły szkołę (elementarną), to objawiły tym samym — zdaniem autora — inteligencję. Rozumowanie sztuczne. W innych miejscach autor w ogóle nie podaje, na czym swe tezy opiera; to oczywiście obniża poziom pracy.

Pewne ciekawe dane znajdujemy w artykule **H. Mayr'a:** «ZWOLNIENIA Z ZAKŁADÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH». Autor podaje, że z końcem 1936 r., po rocznym istnieniu zakładu zabezpieczającego w Straubing, który obsługuje terytorium całych południowych Niemiec, było tam 581 mężczyzn, wobec których zastosowano umieszczenie w zakładzie zabezpieczającym. W pierwszym roku istnienia zakładu w Straubing zwolniono stamtąd 40 skazańców: 15 udało się do kolonii robotniczej, 4 do krewnych, 17 do pracodawcy, 3 do zakładu dla starców, wzgl. t. p.

Z pośród owych 40 osobników tylko kilku zachowywało się w dalszym ciągu antyspołecznie; z niektórych pracodawcy byli bardzo zadowoleni. Oczywiście, że na wyciąganie wniosków pozwoli dopiero upływ długiego czasokresu, szeregu lat.

Autor stwierdził, że z pośród 15 osobników, zwolnionych z innego zakładu, 7 wkroczyło po krótkim czasie znowu na drogę antysocjalną.

Zdaniem **Mayr'a** należy się liczyć z powrotem do przestępczości u tych osobników, których sąd uznał za niepoprawnych przestępców z nawyknienia; tym niemniej pewien ich procent może ulec jeszcze resocjalizacji i dlatego jest uzasadnioną teza, że zamknięcie w zakładzie zabezpieczającym nie zawsze musi być długotrwałym.

Zeszyt 3 «MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM» przynosi m. i. pracę **K. Schmeinga** zatytułowaną «WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI A EJDETYKA». Autor opisuje zjawiska t. zw. obrazów ejdetycznych, polegających na tym, że pewien przedmiot, widziany kiedyś lub tylko wyobrażony, zjawia się przed nami z takim realizmem, że robi wrażenie rzeczywistego; wielu ejdetyków ma głębokie, nieodparte przekonanie, że widzi w takich przypadkach przedmioty rzeczywiste. Oczywistym jest, że zeznania ejdetyka przed sądem mogą mieć często decydujące znaczenie dla sprawy; dlatego też w przypadkach zeznań, budzących pewne wątpliwości należy powołać biegłego — psychologa. Autor twierdzi—jak zresztą wszyscy zwolennicy ejdetyzmu — że ludzie, doznający obrazów ejdetycznych, są bardzo często spotykani; szczególnie wysoki ma być odpowiedni procent u dzieci.

Stwierdzić należy, że cała teoria o widzeniu ejdetycznym jest bardzo wątpliwa zdaniem wielu psychologów. Ejdetycy nie są na szczęście tak rozpowszechnieni, jak się zwolennikom ejdetyzmu zdaje. Poza tym to, co się opisuje jako obrazy ejdetyczne, wydaje się być halucynacją świadomą wzgl. nieświadomą (przy tej ostatniej osobnik doznający halucynacji jest przekonany o rzeczywistym istnieniu «widzianego» przedmiotu).

Wartość pracy **Schmeinga** polega tylko na tym, że zwraca uwagę na możliwość zachodzenia obiektywnie nieprawdziwych zeznań świadków, zwłaszcza młodocianych, przekonanych o prawdzie swoich zeznań (nie mogących więc za to odpowiadać karnie). Z tego powodu zasługuje praca **Schmeinga** na uwzględnienie niezależnie od tego, czy się będzie nazywać odpowiednie zjawiska obrazami ejdetycznymi, czy też halucynacjami.

Pamiętać jednak należy, że nieświadome halucynacje zdarzają sie u dojrzałych, zdrowych psychicznie osób chyba w całkiem wyjątkowych warunkach, a zeznania młodocianych poddaje się badaniom psychologicznym — niezależnie od żądań zwolenników teorii ejdetyzmu—przede wszystkim z uwagi na sugestywność i skłonność do kłamstwa. Tak samo w przypadkach zeznań osób anormalnych sąd stosuje odpowiednie środki ostrożności.

W artykule «O ZWIĄZKU MIĘDZY PRZYMUSOWYM WYCHOWANIEM A PRZEPISAMI O ŚRODKACH ZABEZPIECZAJĄCYCH I POPRAWCZYCH NA TERENIE HAMBURGA» wskazuje **Steigerthal** na ujemne strony zbytniej specjalizacji rozmaitego rodzaju zakładów leczniczych i opiekuńczych, związanych w pewnym sensie z wymiarem sprawiedliwości. Między tymi wszelkiego rodzaju zakładami nie było do niedawna w Niemczech należytej współpracy, każdy z zakładów prowadził niezależny byt. Dopiero w państwie narodowo-socjalistycznym stało się oczywistym, że zakłady wychowawcze, lecznicze i opiekuńcze muszą pozostawać z sobą w ścisłym związku; w ten sposób możliwym jest natychmiastowe przekazywanie danego osobnika z jednego zakładu do drugiego, odpowiedniejszego.

Zakłady specjalne mają być przeznaczone tylko dla nielicznych, dla których umieszczenie w takim zakładzie jest z rozmaitych względów nieodzownym. Dla całej reszty osobników asocjalnych i antysocjalnych mają powstać «zakłady zbiorowe», które są obliczone dla rozmaitego typu pensjonariuszów, dla «przypadków granicznych», przebywających obecnie w zakładach specjalnych. Tego rodzaju «zakłady zbiorowe», spełniające równocześnie zadanie zakładów karnych, opiekuńczych, wychowawczych i psychiatrycznych, przetrwały gdzieniegdzie w Niemczech okres daleko idącej specjalizacji zakładów. Zakład taki przetrwał też w Hamburgu.

Powstaje zasadnicze pytanie: co przemawia za powrotem do «zakładów zbiorowych» i potępieniem zbytniego rozwoju zakładów specjalnych?

Po analizie artykułu **Steigerthala** wydaje się nie ulegać wątpliwości, że głównym momentem jest tu wzgląd oszczędnościowy, co zresztą wyraźnie wskazuje zarządzenie z r. 1934, dotyczące zagadnień technicznych, związanych ze specjalnymi zakładami, przewidzianymi przez ustawę o środkach zabezpieczających i poprawczych z XI. 1933 r. Mówi się tam, że zakłady specjalne (psychiatryczne, dla niebezpiecznych przestępców z nawyknienia i t. p.) są niesłychanie drogie z uwagi na duży personel i sztab specjalistów. Zakłady lecznicze np. wymagają ogromnego personelu, ponieważ muszą odpowiednio dozorować

chorych, a nie mogą stosować należytych środków przymusowych, kosztują więc niezmiernie dużo.

Należy więc stworzyć rodzaj zakładów, do których skierowywać będzie można jaknajwiększą ilość osobników, którzy dotychczas są przekazywani do zakładów specjalnych; zakłady specjalne pozostawiać dla nielicznych. Owe «zbiorowe zakłady» będą tak urządzone, że koszty utrzymania będą minimalne, a nadto zakłady takie przyzwyczają umieszczonych tam osobników, nawet wymagających leczenia, do porządku i dyscypliny. «Leczenie przekazanych osobników — powtarza autor za niemieckim rozporządzeniem z 1934 r. — jest ciężkim problemem, natomiast przyzwyczajenie do porządku i dyscyplinowanego zachowania się jest często osiągalnym».

«ARCHIV FÜR KRIMINOLOGIE» TOM 100. ZESZYT 1 i 2 1937.

Zeszyt 1. i 2. jubileuszowego tomu omawianego pisma zawiera bardzo dużą ilość prac z dziedziny kryminalistycznej. Uwagę zwrócimy tu tylko na jeden z artykułów, którego treść przekracza ramy kryminalistyki i może budzić zainteresowanie każdego kryminologa; zresztą artykuł ten jest dla nas ciekawym i stąd, że omawia przypadek podobny w pewnych momentach — do niedawnej sprawy Grzeszolskiego, sądzonej przez nasze sądy. Praca ta, której autorem jest **H. W. Spiegel,** zatytułowana jest: «PRZYPADEK NÄFA» (podtytuł: Morderstwo i oszustwo asekuracyjne, samobójstwo czy przypadek»).

W lutym 1934 r. Näf, technik dentystyczny w Zurychu, zawiadomił policję, że zbudziwszy się rano, zastał swoją żonę leżącą martwą w kuchni, w której kurki gazowe były otwarte; okoliczności stwarzały pozór, że denatka padła ofiarą przypadku.

Näf, liczący w chwili procesu 38 lat, był osobnikiem podejrzanym: karany był poprzednio za kradzież okolicznościową i przekroczenia wojskowe; uprawiał bezprawnie praktykę dentystyczną i zajmował się spędzaniem płodu.

Żona Näfa uprawiała w młodości nierząd; podejrzana jest o przyczynienie się do śmierci swego pierwszego męża, z którym tylko krótko żyła i który pozostawił jej pewien majątek.

Małżonkowie Näf ubezpieczyli się od wypadku, płacąc duże składki, które były zbyt wygórowane w stosunku do ich możliwości finansowych. Wspomnieć też należy, że wkrótce po ślubie, który odbył się w 1932 r., pani Näf sporządziła testament, na mocy którego wydziedziczyła swoją rodzinę, zapisując wszystko mężowi.

Podane okoliczności, w związku z takimi faktami jak ten, że u Näfa znaleziono książkę «Medycyna Sądowa» oraz zapas morfiny, tudzież okoliczność, że oboje małżonkowie byli krytycznego wieczora pijani, w związku z innymi jeszcze faktami, utwierdziły władze w przekonaniu, że zachodzi przypadek morderstwa w celu podjęcia premii asekuracyjnej. Zabójstwo miało być w ten sposób wykonane, że Näf dolał pijanej denatce morfinę do alkoholu i zamroczoną pozostawił w kuchni, otworzywszy kurki gazowe.

Ośmiotygodniowa obserwacja, dokonana przez psychiatrę, okazała, że Näf jest osobnikiem o średniej inteligencji, chytrym, o wybujałej fantazji, wyposarzony w minimum poczuć etycznych.

Näf został skazany na dożywotnie, ciężkie więzienie. Po uprawomocnieniu się wyroku wniósł Näf prośbę o rewizję procesu. W obecnym stanie rzeczy przed rewizją procesu można tylko stwierdzić, że jest to typowy przypadek procesu poszlakowego. Nie jest wykluczonym, że denatka popełniła samobójstwo, a przewinienie Näfa w danym przypadku na tym polegało, że starał się uprawdopodobnić tezę, że zachodziła śmierć przez przypadek, aby uzyskać premię asekuracyjną.

W przypadku Näfa były przeprowadzone — obok ekspertyzy psychiatrycznej — jeszcze dwa badania: psychologiczne i grafologiczne. Pierwsze, przeprowadzone przez znanego psychologa **Junga,** drukowane jest w formie oddzielnego artykułu w omawianym numerze. Badanie **Junga** miało na celu stwierdzenie, czy Näf jest winnym, czy nie. **Jung** zastosował t. zw. DIAGNOSTYKĘ FAKTYCZNEGO STANU RZECZY, przy pomocy której stwierdził, że reak-

cje Näfa są tego rodzaju, jakich się nie oczekuje normalnie u człowieka, który zarzuconego mu czynu nie dokonał.

Drugie badanie — grafologiczne — miało na celu stwierdzenie właściwości psychicznych denatki i oskarżonego na podstawie ich rękopisów. Musimy zaznaczyć, że tego rodzaju metody nie cieszą się jeszcze powagą naukową i dlatego uciekanie się do nich przez sąd wskazuje na bezsilność wymiaru sprawiedliwości w procesach poszlakowych, na szukanie punktów zaczepienia, na których można by było oprzeć wyrok skazujący w takich przypadkach, gdy sąd ma subjektywne przekonanie o winie oskarżonego, a brak jest objektywnych, dostatecznych dowodów.

W rubryce «DROBNE WIADOMOŚCI» podaje Japończyk, prof. **Tukasa Susukita** ciekawe dane «O ZAPAMIĘTYWANIU PRZEŻYĆ PRZYJEMNYCH I NIE PRZYJEMNYCH». Autor wskazuje, że często przy zeznaniach zdarza się, że świadek — świetnie pamiętający cały szereg szczegółów zajścia — nie pamięta czegoś, co zdawało by się winien był prędzej zapamiętać aniżeli inne szczegóły. W okolicznościach takich ściąga świadek na siebie podejrzenie, że chce coś zataić. Autor twierdzi, że przyczyną takich zatamowań w zeznaniach może być łatwe zapomnienie przeżyć przyjemnych wzgl. nieprzyjemnych. Jedni ludzie mają bowiem większą zdolność do zapamiętywania przeżyć przyjemnych, inni — przeżyć nieprzyjemnych.

Na podstawie badań ponad 2.000 dzieci w wieku szkolnym, autor dochodzi do następujących wniosków:

1. z biegiem lat maleje pamięć przeżyć przyjemnych, wzrasta pamięć przeżyć nieprzyjemnych;

2. różnice między płcią męska a żeńską nie są tak duże, jak między różnymi okresami wieku;

3. ze wzrostem stopnia kultury, wzmaga się pamięć przeżyć nieprzyjemnych.

Cytowany numer «Archiv für Kriminologie» zawiera nadto recenzje z całego szeregu prac.

mgr. P. H.

Zeszyt 1/37 czasopisma «L'ECROU» zawiera m. inn. artykuł **A. Lozet'a»** p. t. «WOLNE CHWILE NASZYCH WIĘŹNIÓW». Autor, nauczyciel więzienia centralnego w Louvain, doceniając znaczenie umiejętnego zużytkowania wolnego czasu, podkreśla specjalną doniosłość tego zagadnienia, jeśli chodzi o robotników i więźniów. W zorganizowaniu chwil wolnych dla tych ostatnich dużą rolę odgrywają ruchome biblioteki, własne tygodniki, radio, doroczne wystawy prac amatorskich z dziedzin tak różnych, jak malarstwo, rzeźba, modelarstwo, szewstwo, koszykarstwo i inn., na których najlepsze prace zostają nagradzane. Znaczna liczba więźniów interesuje się również nauką literatury, języków, muzyki, malarstwa i t. p. Dla tych zagadnienie «co robić z wolnym czasem» nie istnieje.

Lozet, podkreślając duże znaczenie bibliotek więziennych, dzieli publikacje na dwa główne rodzaje: książki, czyli publikacje o charakterze statycznym i periodyki, czyli publikacje o charakterze dynamicznym, odzwierciadlające nieprzewidziane i nagłe zmiany, jakie zachodzą we wszystkich dziedzinach życia współczesnego z tygodnia na tydzień. Dla więźniów periodyki posiadają szczególną wartość, są jakby oknami otwartymi na życie i jego perspektywy.

W centralnym więzieniu w Lauvain zorganizowana została w dość oryginalny sposób stała obsługa periodyków, niezależnie od biblioteki.

Początek dała prośba kilku więźniów o pozwolenie im na wspólne zaabonowanie jednego z dzienników angielskich. Do prenumeraty przyłączyli się następni inni, a gdy suma składek przekroczyła cenę dziennika, zaabonowano jeszcze parę tygodników francuskich i flamandzkich.

Obecnie w więzieniu jest 230 abonentów, a liczba abonowanych pism doszła do 80. Każdy z abonentów otrzymuje tygodniowo 4-6 numerów różnych czasopism literackich, naukowych, artystycznych i technicznych. Wybór ich podlega oczywiście kontroli administracji więzienia.

Nakoniec autor wysuwa propozycję, aby wydawcy, którym księgarnie i sprzedawcy dzienników czy periodyków pod koniec każdego miesiąca zwracają

numery niesprzedane, jakie następnie sprzedaje się na wagę — przysyłali pojedyńcze numery owych niesprzedanych czasopism instytucjom penitencjarnym, przyczyniając się w ten sposób minimalnym kosztem do dzieła wychowania przestępców.

Większą część omawianego numeru zajmuje praca **Dr. Ladislas Thot'a**, profesora Uniwersytetu w La Plata, p. t. «ARCHEOLOGIA KRYMINALNA».

Ściśle mówiąc, nie jest to cała praca, a jeden jej rozdział, traktujący o torturze. Ponieważ stanowi on odrębną całość, a temat z punktu widzenia prawnohistorycznego jest interesujący, uważamy za wskazane podać na tym miejscu w streszczeniu rozważania autora.

Przede wszystkim dużo uwagi poświęcone jest rysowi historycznemu omawianej instytucji. Autor stwierdza, iż wymuszanie zeznań przy pomocy tortur stosowane było zarówno u ludów starożytności, jak u narodów średniowiecznych. Tortury stosowały Persja, Kartagina, Egipt, lecz pierwszym narodem starożytności, który stosował je systematycznie, była Grecja. Najczęstszą formą tortury, którą m. inn. stosowano we wszystkich procesach przeciwko niewolnikom, była chłosta. Historyk Polybe opisuje specjalne narzędzie tortury, wymyślone i zastosowane przez tyrana Sparty, Nabisa. Była to lalka, z twarzy łudząco podobna do żony tyrana i jej imieniem Apega ochrzczona, ubrana w bogate szaty, cała najeżona ostrymi szpicami żelaznymi, które wbijały się w ciało ofiary, jaka dostała się w objęcia Apegi.

Według prawa rzymskiego przyznanie, czy zeznanie niewolnika miało tylko wówczas wartość, jeśli wydobyte zostało torturami. Istniały przy tym dwa rodzaje tortury: publiczna i prywatna, którą stosowali jedynie panowie do swoich niewolników w t. zw. procesach domowych. Ciekawe jest, iż torturę można było zarządzić również w procesach cywilnych i administracyjnych, co zresztą w krajach europejskich przetrwało aż do połowy wieków średnich.

Prawo wizygodzkie i prawo Franków Salickich również reguluje omawianą instytucję.

W średniowieczu każde niemal państwo posiada specyficzne, jeśli tak można powiedzieć «narodowe» formy tortury, poza formami wszędzie niemal spotykanymi, jakie nazwać moglibyśmy «międzynarodowymi». Okrucieństwem tortur wyróżniają się Niemcy, dokąd instytucja ta przedostała się w XIII wieku z Włoch. Dopiero jednak w XVI wieku Constitutio Criminalis Carolina legalizuje tortury. Z form najbardziej rozpowszechnionych wymienić tu należy «torturę oliwy», przy której zmuszano delikwenta do przełknięcia wielkiej ilości oliwy, lub bardzo słonej wody, a następnie prowadzono go do lokalu silnie ogrzanego. Przy «torturze ognia» smarowano nogi przestępcy tłuszczem, a następnie trzymano je nad ogniem, przypiekając. Dwie szczególnie okrutne formy tortury polegały na tym, iż przy pierwszej rozbierano przestępcę do naga i kładziono mu na ciało, w szczególności na brzuch, mrówki, lub myszy wygłodzone odpowiednio, które wgryzały się aż do wnętrzności nieszczęśliwego. Przy drugiej formie tortury zawieszano delikwenta na dwóch sznurach, umocowanych w suficie w ten sposób, że bosymi stopami ledwie dotykał ziemi. Na ziemi kładziono płyty żelazne rozpalone do białości. Przestępca miał do wyboru: albo trwać zawieszonym na rękach z podkulonymi nogami, albo dotykać gorącego żelaza.

We Francji instytucja tortury przyjęta została równocześnie z systemem rzymskiego prawa karnego. Stosowano głównie «torturę wody», podobną do niemieckiej «tortury oliwy» i «torturę kamaszy» podobną do tortury «butów hiszpańskich».

W Anglii tortura była prawnie niedopuszczalna, a to w związku z procedurą, która dowodem winy oskarżonego obarczała oskarżyciela (system skargowy). Istniała wszakże de facto i była nie mniej wymyślna, niż w innych krajach.

Autor daje ponadto rys historyczny tortury w innych krajach, a więc w Austrii, Italii, Niderlandach, krajach słowiańskich, Hiszpanii, Szwecji i na Węgrzech.

W następnej części swej pracy autor zajmuje się doktryną w odniesieniu do studiowanej instytucji. Podkreśla tutaj, iż instytucję tortury zrodził system inkwizycyjny, przy którym sam oskarżony dowieść musi swej niewinności, a oskarżyciel zwolniony jest z przeprowadzania dowodu winy.

Jeżeli chodzi o samą torturę, to rozróżnić należy jej charakter, stopień i rodzaj.

Tak więc zależnie od charakteru mamy t. zw. torturę przygotowawczą i torturę wstępną. Tortura przygotowawcza dzieliła się na zwyczajną i nadzwyczajną, zależnie od narzędzi, jakimi się przy niej posługiwano, stosowana zaś była dla wydobycia z oskarżonego przyznania się do winy. Torturę wstępną stosowano do skazanych już na karę śmierci, dla zmuszenia ich do wskazania współwinnych.

Ponadto rozróżnić można jeszcze torturę bez zastrzeżeń i torturę z zastrzeżeniem. Kto przeszedł pomyślnie przez pierwszą, był wypuszczony na wolność i żadnej kary nie ponosił. Przy torturze z zastrzeżeniem, mimo pomyślnego zakończenia jej, delikwent mógł być skazany na każdą karę, za wyjątkiem kary śmierci.

Jeśli chodzi o stopień tortury — rozróżniano torturę umiarkowaną, ciężką i bardzo ciężką.

Wreszcie istniały różne rodzaje tortury, a więc tortura dla zdrowych, dla chorych, dla głuchoniemych i t. p.

Wszystkie państwa posiadały bardzo szczegółowe przepisy, regulujące stosowanie tortur.

Jednym z głównych warunków możności stosowania tortury było istnienie corpus delicti, a w braku tegoż uzasadnionych poszlak. Doktryna i praktyka ustala bardzo szczegółowo jakie poszlaki są konieczne i wystarczające dla zastosowania tortury w poszczególnych wypadkach.

Przez kilka wieków instytucja tortury była przedmiotem gorącej obrony, podejmowanej przez autorów, którzy z pełnią dobrej wiary dowodzili jej legalności i pożyteczności.

Już jednak w starożytności istnieją myśliciele, którzy zwalczają tortury. Do nich należy Cycero, Syneka, Ulpianus, z myślicieli średniowiecznych zaś św. Augustyn i św. Ambroży.

Lecz dopiero w wieku XVI rozpoczęła się właściwa ofensywa, do której sygnał dał Cornelius Henricus Agrippa von Nettesheim dziełem p. t. «De occulta philosophia». Po nim przyszli: Montaigne, Farinacius, Balthazar Bekker, Wissenbach i szereg innych.

Mimo wzmożonych ataków instytucja tortury, przedmiot zaciekłych i namiętnych walk, przetrwała w pełni przez cały wiek XVII.

Wiek XVIII przynosi nowych wielkich jej przeciwników. Do nich zalicza się Bernhardus, Montesquieu, Rousseau, Servin i t. d. Lecz decydujący atak poprowadził Cezary Beccaria.

W większości państw, jak Austria, Niemcy, Włochy, Niderlandy — tortury zniesione zostały w XVIII wieku i to w drugiej jego połowie. Zniesione przynajmniej prawnie, faktycznie bowiem były stosowane jeszcze w wieku XIX.

W Polsce sejm w 1778 roku ogłosił zniesienie tortur, lecz w b. zaborze rosyjskim utrzymały się one do 1809 roku.

«REVUE DE DROIT PÉNAL ET DE CRIMINOLOGIE» przynosi w czterech pierwszych numerach za rok 1937 szereg dobrze opracowanych i ciekawych artykułów.

Nr I/37. Nie ma chyba dziedziny, w której uczucie zemsty przejawiałoby się częściej i intensywniej, jak w dziedzinie przestępczości. Uczucie to występowało w dawnych wiekach zarówno po stronie przekraczających normy prawne, jak i stróżów tych norm. Odkąd jednak kara przestała być odwetem, na zemstę nie ma miejsca w wymiarze sprawiedliwości.

Autor artykułu, zatytułowanego «ZEMSTA», **Aug Ley,** stwierdza, iż pomimo stałej ewolucji progresywnej, uczuciowej natury indywidualnej i społecznej — wyrazem której to przemiany w znacznej mierze jest również reforma prawa karnego, zastępująca ducha pomsty duchem profilaktyki, zrozumieniem konieczności wychowania przestępcy, a nie karania go tylko — zemsta jest uczuciem tak fundamentalnym i pierwotnym, tak ściśle związana jest z instynktem samozachowawczym, że przejawów jej zupełnie stłumić nie można.

Uczuciem tym zajmowali się od dawien dawna filozofowie, teolodzy, prawnicy i moraliści, jednogłośnie niemal potępiając je.

Autor zajmuje się filozoficznymi rozważaniami na temat rozróżnienia zem-

sty od gniewu i przedstawia tu uwagi szeregu wybitnych filozofów, m. inn. Seneki, Spinozy, Montaigne'a, Spencera, Freuda. Nie zagłębiając się w szczegóły, jako różnicę fundamentalną przyjąć można, iż gniew i nienawiść każą odczuwać — zemsta każe działać.

Formy zemsty są różnorodne i wielokształtne.

Jedne, oparte na instynkcie obrony, dążą do zniszczenia, usunięcia istoty, która spowodowała gniew, nienawiść, czy zazdrość. Zaznaczyć należy, iż nie są to formy czystej zemsty, a rozróżnić wśród nich można: napaść nagłą, nieprzygotowaną, uwarunkowaną nieoczekiwanym gniewem, napaść nagłą, nieprzygotowaną, lecz następującą po długim okresie nienawiści, wreszcie napaść przygotowaną z premedytacją. Otrucia są przeważnie tą formą zemsty.

Formy zemsty właściwej nie dążą do zniszczenia istoty znienawidzonej, lecz przeciwnie do zachowania jej egzystencji, w tym wszakże celu jedynie, by móc jej zadawać cierpienia czy to moralne, czy fizyczne.

Ta kategoria czynów może występować pod dwiema postaciami: czyn zemsty może być skierowany bezpośrednio przeciwko osobnikowi, który go spowodował, bądź pośrednio, każąc mu cierpieć przez cierpienia drogich mu osób.

W kryminologii przewagę mają formy zemsty, dążące do usunięcia istoty, budzącej uczucia gniewu czy nienawiści. Nie brak wszakże i form drugich. Wśród szeregu przykładów z dziedziny kryminologii autor cytuje tu przypadek zabójstwa dziecka przez ojca, który bardzo je kochał, a zabił jedynie dla zemsty na niewiernej żonie.

Dalej autor omawia przypadki zemsty politycznej, która często nabiera charakteru mistycznego i symbolicznego.

Nakoniec podkreśla, iż przejawy zemsty są bardzo częste u chorych umysłowo, psychopatów i t. p.

Nr 2/37. W numerze tym znajdujemy referat adwokata **Aimée Racine**, przygotowany na II kongres międzynarodowy prawa porównawczego (kongres ten odbyć się ma w Hadze, w lipcu b. r. — przyp. spraw.), p. t. «UTRZYMANIE CZY PORZUCENIE ZASADY NULLA POENA, NULLUM CRIMEN SINE LEGE W SĄDOWNICTWIE DLA NIELETNICH».

Autorka podkreśla przede wszystkim fakt, iż obecnie we wszystkich krajach dziedzina przestępczości nieletnich przestała być terenem zarezerwowanym dla prawników, a podlega też kontroli pedagogów, lekarzy, psychologów i pracowników społecznych. Nic więc dziwnego, że sąd dla nieletnich, oddalając się od zasad klasycznego prawa karnego, zapomina nieraz lub świadomie odrzuca gwarancje, które przyznaje ono wolności jednostki. I tak zdarza się nieraz, iż dziecko, które staje przed sądem niesłusznie oskarżone przez ojca, który chce się go pozbyć z domu — kieruje się do zakładu wychowawczego, aby wydobyć je ze szkodliwego ze wszech miar środowiska, chociaż formalnie rzecz biorąc, należałoby dziecko zwolnić, a pociągnąć do odpowiedzialności ojca.

W Belgii istnieje obecnie walka między tradycjonalistami i zwolennikami stanowiska, iż maksyma «Nulla poena, nullum crimen sine lege» straciła rację bytu w systemie, który głosi, iż przestał być odwetowym, a jest wychowawczym i opiekuńczym.

Przed wypowiedzeniem się co do słuszności, czy niesłuszności owego rewolucyjnego poglądu, autorka daje bardzo krótki, niewystarczający i pobieżny rzut ewolucji sądownictwa dla nieletnich. Przypomina więc, iż początkowo środki prawne i administracyjne miały na celu tylko rozdział nieletnich od dorosłych. Równocześnie jednak rozwija się idea, że nieletni przestępca ma prawo do odrębnego traktowania.

Ta ewolucja pierwszy wyraz prawny znajduje w prawie Stanu Illinois, który w 1899 roku ustanawia pierwszy sąd dla nieletnich: «Dziecko przestępne nie powinno być ścigane jako ten, kto popełnił przestępstwo, za które państwo nakłada karę, lecz winno być przedmiotem szczególnych starań i opieki państwa w równym stopniu jak dziecko opuszczone i bezdomne».

Prawo karne klasyczne jest z tą chwilą naruszone.

Lecz nowa koncepcja nie we wszystkich krajach się przyjmuje. Zwłaszcza w państwach, gdzie istnieje kwestia rozeznania, zauważyć można jedynie ilościową, a nie jakościową różnicę w karach nakładanych na nieletnich i dorosłych.

Duch owych kar pozostaje ten sam w obu wypadkach.

W Belgii ustawa z 15 maja 1912 roku ustanawia środki dozoru, wychowania i zapobieżenia przestępczości nieletnich. Na miejsce więzienia i grzywny — wstępuje nagana, oddanie pod dozór. Wybór odpowiedniego środka należy bez zastrzeżeń do sędziego. Przy takim postawieniu sprawy reguła «Nulla poena sine lege» nie może, zdaniem autorki, znaleźć zastosowania w sądownictwie dla nieletnich.

Podobna ewolucja sprawiła, iż zasada «Nullum crimen sine lege» wyszła również z użycia. Wytwarza się pojęcie stanu niebezpieczeństwa, które obejmuje nie tylko stan czynny (podmiot jest niebezpieczny dla innych), lecz i stan bierny (podmiot znajduje się w niebezpieczeństwie). Ów drugi właśnie stan — stan niebezpieczeństwa moralnego dla podmiotu sprawia, iż zamiast karać rodziców, dziecko posyła się do zakładu.

Intencje opiekuńcze prowadzą do naruszenia zasad klasycznego prawa karnego. Aimée Racine nie jest zwolenniczką radykalnego zerwania z dwiema omawianymi fundamentalnymi zasadami owego prawa. Doradza kompromis, a dla osiągnięcia go uważa za konieczne ograniczyć jak najbardziej wypadki, w których nieunikniona będzie interwencja Sądu dla nieletnich, a to przez odpowiednią organizację prewencji. Prewencja ta może być zorganizowana z jednej strony środkami pozasądowymi, stworzonymi przez politykę społeczną, z drugiej zaś strony środki sądowe, jak np. częściowe, lub całkowite pozbawienie władzy rodzicielskiej, znakomicie pomóc mogą w jej realizacji.

Należyte zorganizowanie prewencji ograniczy znacznie liczbę dzieci, które staną przed Sądem. Do tych ostatnich zasada «Nullum crimen sine lege» będzie musiała ściśle być stosowaną.

Co do reguły «Nulla poena sine lege» — autorka uważa, iż nie da się ona pogodzić z prawem karnym, którego celem jest wychowanie, a przy odpowiednim wyrobieniu sędziów i kuratorów, sporządzających wywiady środowiskowe, można się nie obawiać jej anulowania.

Naszym zadaniem, do powyższego zagadnienia należy podejść nieco odmiennie. Niewskazane jest przede wszystkim stosowanie wobec nieletnich jakichkolwiek kar, które winny być zastąpione środkami wychowawczymi i poprawczymi. Jeśli Sąd dla nieletnich rozporządza wyłącznie tymi środkami — zasada «Nulla poena sine lege» oczywiście odpada. Jeśli jednak ustawodawstwo danego kraju zachowuje w stosunku do nieletnich system kar — musi również konsekwentnie utrzymać dyskutowaną zasadę.

Nr 3/37. «PROJEKT REFORMY PENITENCJARNEJ». **Léon Belym,** inspektor generalny belgijskich zakładów penitencjarnych, poddaje w niniejszym artykule krytyce projektowaną obecnie w Belgii reformę penitencjarną.

Na mocy ustaw z 4 marca 1870 roku i z 1 maja 1935 roku panującym w Belgii systemem jest system osamotnienia celkowego. Z punktu widzenia obrony społecznej system ten nie dał złych rezultatów. Mniejszym w stosunku do ogółu ludności procentem uwięzionych wykazać się mogą jedynie Anglia, Niderlandy i państwa Skandynawskie. Ponadto przestępczość w Belgii ma tendencję zniżkową. I tak w 1920 roku liczba skazanych w stosunku do ogółu ludności wynosiła 7,54%, w 1931 roku — 4,72%, w 1932 roku — 4,67%, w 1933 roku — 4,62%.

Maleje też liczba recydywistów w stosunku do ogólnej liczby skazanych. Jednakże mimo tych rezultatów system osamotnienia nie może być uważany za ostateczny i niezmienny przy stałej ewolucji instytucyj społecznych. Rezultaty jego mogą i muszą być ulepszane. Organizacje penitencjarne nie mogą kostnieć.

Projekt reformy penitencjarnej, przedstawiony przez administrację penitencjarną, przewiduje wprowadzenie systemu progresywnego dla skazanych po raz pierwszy na okres przynajmniej 6 miesięcy.

Propozycję reformy autor w zasadzie ocenia dodatnio, lecz uważa za konieczne otoczyć ją szeregiem gwarancyj.

Przede wszystkim autor słusznie zauważa, iż niewłaściwie dla usprawiedliwienia konieczności projektowanej reformy wysunięto m. inn. jako argument wzrost absolutnej cyfry recydywistów. W okresie od 1920 roku do chwili bieżącej obserwacja i statystyki wykazują bowiem, iż recydywa rozwija się najbardziej w grupie przestępstw drobnych, które pociągają za sobą kary pozbawienia

wolności na okres nie przekraczający 6 miesięcy. Omawiany projekt tymczasem ma zmodyfikować system penitencjarny, jeśli chodzi o kary pozbawienia wolności ponad 6 miesięcy.

Dla wytłumaczenia konieczności reformy wystarczy zupełnie, iż projekt dąży do udoskonalenia warunków pracy w więzieniu nad readaptacją społeczną przestępców.

Z kolei autor zastanawia się nad warunkami koniecznymi dla osiągnięcia przez projektowaną reformę wyżej sformułowanego celu.

Gdyby projekt wprowadzał złagodzenie wykonania kary, mógłby budzić słuszne zastrzeżenia — chwila bowiem nie jest po temu odpowiednia. Błędne jest jednak mniemanie, że system progresywny musi powodować owo złagodzenie. To zależy od jego organizacji. Organizacja może być tego rodzaju, że daje więźniom zrozumienie i przekonanie, iż współżycie z innymi więźniami: — druga faza systemu progresywnego — nie jest wyłącznie złagodzeniem kary, lecz wymagać od nich będzie większej energii, niż osamotnienie celkowe, gdyż zmuszeni będą zwalczać więcej okazji czynienia źle. Dalej poza przywilejami połowicznej wolności: — trzecia i ostatnia faza projektowanego systemu progresywnego — zobaczą oni również niebezpieczną próbę odporności na zło. Rozluźnieniu przymusu fizycznego może więc odpowiadać istotne obostrzenie przymusu moralnego.

Dla właściwej organizacji systemu progresywnego autor uważa za konieczne przyjęcie pewnych reguł, z których główne poniżej przedstawiamy w streszczeniu.

I. Żaden więzień nie może przejść z pierwszego na drugi stopień systemu progresywnego, czyli z fazy osamotnienia do wspólnoty czy systemu auburnskiego, dopóki wydawać się będzie, iż dopuszczenie go do tej fazy przedstawia ujemne strony dla niego samego, lub dla innych więźniów.

II. Należało by postanowić, iż skazany nie może osiągnąć następnego stopnia systemu progresywnego dopóki nie przebędzie na stopniu poprzednim części orzeczonej kary (np. 1/3 czy 1/4) proporcjonalnie w stosunku do całości.

Jest to zasada szczególnie ważna przy przejściu z pierwszej fazy do następnej. Stadium pierwsze bowiem powinno stanowić główny element kary. Zbyt szybkie przechodzenie ze stopnia na stopień rodzi wymagania coraz większych udogodnień i przywilejów, aż kara zatraca swój charakter.

III. Skazany winien przebyć na stopniu pierwszym projektowanego systemu progresywnego (osamotnienie) znaczną część orzeczonej kary, proporcjonalnie do jej całości — np. 1/4.

Przy przyjęciu trzeciej z podanych wyżej zasad nie może być mowy o radykalnym zniesieniu obowiązującego dotychczas systemu osamotnienia. System osamotnienia pozostaje, lecz jest ulepszony przez uzupełnienie go systemem progresywnym. Gdyby natomiast pierwsze stadium projektowanego systemu progresywnego trwać miało parę dni czy tygodni, uznać by należało, że system osamotnienia ulega zniesieniu, w którym to przypadku, zdaniem autora, reforma przekroczyłaby rozsądne granice ewolucji.

IV-tą regułą, wysuniętą przez autora i warunkującą należytą organizację systemu progresywnego, jest oparcie zróżnicowania owego systemu mniej na przydziale przywilejów i nagród, a bardziej na rozszerzeniu zakresu zaufania, okazywanego więźniom.

V. Klasyfikacja więźniów, a w rezultacie progresja, winna opierać się na ocenie postępowania, postępów moralnych, rozwinięcia zmysłu społecznego i szansach readaptacji społecznej.

Po ustaleniu powyższych reguł gwarancyjnych — jakbyśmy mogli je nazwać — Belym przystępuje do rozwiązania pytania, czy system progresywny ma obejmować stadium połowicznej wolności, w którym więźniowie udają się sami do pracy poza murami więzienia i sami z niej do więzienia wracają. W wyniku dłuższych rozważań autor odpowiada na postawione pytanie twierdząco, z tym wszakże zastrzeżeniem, że okres ten nie powinien być zbyt długi, a więc np. nie powinien przekraczać 1/4 orzeczonej kary, maksymalnie zaś trwać może 6 miesięcy.

Takie skrócenie trzeciej fazy omawianego systemu progresywnego łączy się jednak z pewnymi trudnościami.

Oto bowiem zwolnienie warunkowe nastąpić może już po odbyciu 1/3 kary (ewentualnie 1/2 kary — jak przy recydywie). Przy proponowanym przez autora skróceniu okresu połowicznej wolności, stadium to nie mogłoby poprzedzać warunkowego zwolnienia.

Trudność tę autor rozwiązuje w ten sposób, iż proponuje wprowadzić zastrzeżenie, iż skazany może szczególną decyzją ministerialną być dopuszczony do stadium połowicznej wolności przed odbyciem 3/4 kary, jeśli ma być do niego zastosowane przedterminowe zwolnienie, pod warunkiem iż nie będzie w tym stadium dłużej, niż wynosi 1/4 jego kary, a w każdym razie nie dłużej niż 6 miesięcy.

Autor proponuje też, aby więzień dopuszczony do stadium połowicznej wolności, mógł odbywać karę w więzieniu najbliższym od wyznaczonego mu miejsca pracy.

Projekt reformy wyłączyć chce z dobrodziejstw systemu progresywnego recydywistów. Autor gorąco zwalcza to stanowisko. Proponuje zaś przedłużyć jedynie dla nich czas odbywania kary w pierwszym stadium ekspiacji i poprawy. Jeśli np. skazany po raz pierwszy ma określony ten czas na minimum 1/4 orzeczonej kary, minimum to dla recydywistów należałoby podnieść do 1/2.

Projekt przewiduje stosowanie systemu progresywnego do skazanych na kary pozbawienia wolności na okres przynajmniej 6 miesięcy. Granica ta wydaje się autorowi zbyt niską i proponuje podwyższenie jej do lat dwóch.

Wreszcie autor wysuwa wątpliwość, czy projektowany system ma być narzucany więźniom, odpowiadającym warunkom jego zastosowania. W rozstrzygnięciu tej wątpliwości przychyla się stanowczo do uwzględnienia życzeń więźniów, którzy pragną całą karę odbyć bez kontaktu ze współwięźniami.

Przyjęcie proponowanego systemu progresywnego winno iść w parze z zaostrzenieniem kar dyscyplinarnych.

Wprowadzenie omawianego systemu czyni również pilnym rozstrzygnięcie zagadnienia interwencji sędziego w wykonaniu kary.

Autor, będąc przeciwnikiem oddawania administracji więzień władzy skracania czy przedłużania okresu trwania nałożonej na więźnia kary pozbawienia wolności, za najwłaściwsze uważa utworzenie specjalnej komisji z udziałem wyższego urzędnika sądowego, przedstawiciela adwokatury i delegata patronatu, która decydowałaby w kwestiach związanych z wykonaniem kary.

Na II międzynarodowy kongres prawa porównawczego, na który przygotowany został wyżej omówiony referat adwokata Aimée Racine, przeznaczony jest również referat **P. Cornil'a,** ogłoszony w numerze 4/37 recenzowango miesięcznika, p. t. «ORGANIZACJA REEDUKACJI MORALNEJ I READAPTACJI SPOŁECZNEJ PRZESTĘPCÓW».

Na wstępie autor słusznie zauważa, iż nie można patrzeć na problem traktowania przestępców w oderwaniu od dominujących koncepcyj społecznych i zasad politycznych, które rządzą organizacją państwa.

To, co widzimy obecnie w krajach europejskich potwierdza tylko fakt istnienia ścisłego związku między organizacją społeczną i traktowaniem przestępców. W sposób ogólny można odróżnić dwie zasadnicze koncepcje organizacji karnej.

Jedna oparta jest na zastraszeniu i ekspiacji, druga kładzie nacisk na reedukację przestępców.

Te dwa punkty widzenia starły się bardzo wyraźnie na międzynarodowym kongresie karnym i penitencjarnym w Berlinie, w roku 1935.

Pierwszy reprezentowany był przez najwyższe w tej dziedzinie autorytety Rzeszy. Dr. Gürtner, Minister Sprawiedliwości, wypowiedział pogląd, iż karę przestępca winien odczuwać, jako zło na tyle dotkliwe, aby mogło stworzyć hamulce wstrzymujące od dalszej przestępczości. Dr. Freisler, Sekretarz Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości, przyznaje, iż pokuta, ekspiacja musi odpowiadać winie.

Zastraszenie i ekspiacja są fundametalnymi zasadami narodowo-socjalistycznego systemu karnego.

Nowe niemieckie prawo karne przedstawia się przede wszystkim jako reakcja przeciwko liberalnemu i demokratycznemu prawu, które przez swoje humanitarne metody wprowadziło, rzekomo, pobłażanie, zaniedbało prewencję gene-

ralną na rzecz specjalnej. System ten, zdaniem prawników niemieckich, dał opłakane rezultaty.

Obiektywnie jednak oceniając owe rezultaty, trudno jest zgodzić się z owym wnioskiem.

Zarzut nadmiernej pobłażliwości, która czyniłaby społeczeństwo bezbronne wobec przestępcy jest również niesłuszny. Przeciwnie, szkoła pozytywistyczna, rozwijając pojęcie obrony społecznej, przyczyniła się do stworzenia środków zabezpieczających, które miały właśnie służyć skuteczniejszemu zabezpieczeniu społeczeństwa przeciwko przestępcom.

Autor jest zdania, iż obrona społeczna wymaga zastosowania przede wszystkim prewencji specjalnej, tylko ona bowiem może zapobiec recydywie.

Prewencji generalnej nie można odrzucić, lecz nie osiąga się jej przez groźbę srogich kar, czego praktyka daje dostateczne przykłady, lecz przez prawdziwe środki prewencyjne, jak podniesienie poziomu moralnego i t. p.

Ani prewencja generalna, ani specjalna jak dotąd jednak nie zapobiegły przestępczości i nie zwolniły od zastanowienia się nad środkami, jakie należy przedsięwziąć, gdy przestępstwo jest już popełnione.

Główną bronią represji karnej jest więzienie.

Autor trafnie zauważa, iż dopiero po stworzeniu kary pozbawienia wolności zaczęto myśleć nad środkami jak uczynić ją skuteczną dla poprawy więźniów.

Jednym z takich środków jest specjalizacja instytucyj, przeznaczonych dla wykonania kar pozbawienia wolności, która jest rezultatem badań nad osobowością przestępcy, nad czynnikami społecznymi przestępczości i wpływem środowiska. Lecz sama specjalizacja nie wystarczy dla rozwiązania problemu walki z przestępczością, a zwłaszcza dla rozwiązania zagadnienia kar krótkoterminowych.

Autor uważa za bardzo wskazane przyjęcie metody karnej, stosowanej już od pół wieku w krajach anglo-saskich: zwolnienia na próbę (probation). Różni się ona od kary pozbawienia wolności brakiem przymusu fizycznego, poddając jednak przestępcę przymusowi moralnemu, który przejawia się w formie dozoru, wykonywanego przez specjalnego urzędnika: l'agent de probation. Jest to, jak wykazuje praktyka, skuteczny sposób reedukacji na wolności.

Zwolnienie na próbę różni się też od skazania warunkowego (zawieszenia wykonania kary), przeznaczonego dla przestępców przygodnych, których pod dozór na okres zawieszenia wykonania kary się nie oddaje.

Jednakże autor przyznaje, iż zwolnienie na próbę w wielu wypadkach nie może i nie powinno być stosowane. Pozbawienie wolności jest i będzie konieczne dla wykazujących poważne braki moralne i intelektualne oraz dla typów aspołecznych.

Dla pierwszych autor uważa za wskazany system progresywny z nauką w zakresie szkoły powszechnej oraz nauką rzemiosł. W ten sposób usunęłoby się u nich luki natury intelektualnej. Jeśli chodzi o braki w dziedzinie moralnej, to zdaniem autora, drogą abstrakcyjnych lekcyj, czy wykładów moralności nauczyć nie można. Dlatego też w systemie reedukacji nauczanie moralności winno być zawarte implicite w samym postępowaniu wobec więźnia. Na takie postawienie kwestii wychowania moralnego wpływa też wyrażony przez autora pogląd, iż nie można wywierać żadnego przymusu na zmianę pojęć moralnych przestępcy, jeśli nie mają one nic wspólnego z przestępstwem. Tak więc np. należy zaniechać usiłowań zmiany poglądów moralnych w odniesieniu do życia rodzinnego u oszusta.

Zdaniem naszym nie można dziedziny moralności dzielić na szereg płaszczyzn, kwestie moralne bowiem stanowią jednolitą całość. Nie można nikogo wychowywać moralnie jedynie na pewnym ograniczonym odcinku.

Jakie środki należało by zastosować dla rozwiązania praktycznego problemu reedukacji typów aspołecznych autor nie wskazuje, podkreślając tylko trudność rozwiązania tego zagadnienia wobec faktu, iż omawiane typy aspołeczne, niewychowalne, nie dadzą się ściśle odgraniczyć od pozostałych kategoryj przestepców.

W artykule «CZY ISTNIEJE SPOSÓB LECZENIA NIEZRÓWNOWAŻENIA UMYSŁOWEGO O REAKCJACH ANTYSPOŁECZNYCH», **Dr. Louis Vervaeck,** dyrektor generalny penitencjarnej służby antropologicznej, na podstawie pięcio-

letniego bilansu Ustawy o obronie społecznej daje na powyższe pytanie odpowiedz twierdzącą.

Podczas gdy więzienia wszystkich krajów liczą 40-50% recydywistów, liczba osobników anormalnych powtórnie umieszczonych w zakładach obrony społecznej w okresie 1931-1935 wynosi zaledwie 23%.

Nowa ustawa pozwala więc zanotować rzeczywisty postęp w walce z przestępczością anormalnych.

Autor omawia pokrótce punkty, jakie w programie reedukacji i zwalczania wad psychicznych i wad charakteru winny być ściśle przestrzegane. Są to m. inn.:

1. Tworzenie woli, któremu służyć ma regularność w pracy, stałość powziętych decyzyj, posłuszeństwo, dyscyplina.

2. Opanowanie instynktów, zwłaszcza życia płciowego i impulsywnych reakcyj.

3. Kontrola wyobraźni.

4. Kształcenie dziedziny emocjonalnej przez nauczanie spokojnego znoszenia przykrości.

5. Tworzenie sądu, nauczanie myślenia przed przystąpieniem do czynu.

6. Rozwój uczuciowości i zmysłu moralnego.

7. Reedukacja społeczna.

Oczywiście powyższe wskazówki ogólne należy dostosować do konieczności i możliwości akcji psycho-pedagogicznej w każdym poszczególnym przypadku.

Poddanie odpowiedniemu leczeniu w zakładach jest tylko pierwszym etapem pracy, który autor nazywa przygotowaniem do życia społecznego.

Drugim etapem jest zapewnienie odpowiednich warunków zwolnionemu, przy czym zwolnienie nastąpić może tylko w tym wypadku, jeśli istnieją odpowiednie dla kandydata warunki środowiskowe i społeczne.

Niezbędne następnie jest zapewnienie stałej kontroli psychiatrycznej i opieki moralnej, która może i powinna stanowić skuteczny hamulec antyspołecznych czynów zwolnionego.

«THE JOURNAL OF CRIMINAL LAW AND CRIMINOLOGY». Tom XXVII, Nr 5/37. Profesor socjologii Uniwersytetu Waszyngtońskiego, **Norman S. Hayner** drukuje w omawianym numerze ciekawy artykuł p. t. «ANGIELSKIE SZKOŁY DLA MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW», w którym przyznaje, iż ze wszystkich instytucyj penitencjarnych, jakie zwiedził w toku podróży naukowej po Europie, instytucje dla nieletnich przestępców w Anglii są zorganizowane najciekawiej.

W Anglii zakłady dla młodocianych przestępców dzielą się na dwie główne grupy:

1) «The approved schools» — szkoły penitencjarne dla nieletnich do lat 17;

2) «The Borstal institution» — zakłady borstalowskie dla młodocianych od lat 17 do 21.

Istniejący system odnośnie do szkół penitencjarnych zorganizowany został ostatecznie przez Ustawę z 1933 roku (Children and young persons Act). Omawiane szkoły prowadzone są po większej części przez związki dobroczynne, miasta czy hrabstwa i pozostają pod kontrolą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które równocześnie standaryzuje ich poczynania. Ministerstwo obowiązek kontroli wypełnia z wielką sumiennością za pośrednictwem ośmiu inspektorów-fachowców.

Nieletni kierowani są do omawianych szkół przez Sąd dla nieletnich, przy czym popełnienie przestępstwa nie jest warunkiem umieszczenia w szkole, jak to było według Ustawy z 1908 roku (Children's Act). Według Ustawy z 1933 roku każde dziecko czy młodociany, który potrzebuje opieki czy ochrony może tam być skierowany. W wypadku popełnienia przestępstwa nie ma skazania, ani wyroku, lecz zwyczajne polecenie Sądu umieszczenia nieletniego w odpowiedniej szkole bez oznaczenia czasu zatrzymania. Granicą ustawową jest lat 3 od daty polecenia lub do lat 19.

Koszty utrzymania dziecka w zakładzie szkolnym ponosi w połowie państwo, w połowie miejscowość, skąd ono pochodzi.

W roku 1933 było ogółem 72 szkoły penitencjarne i około 7000 «uczniów». W tem istniało 21 szkół dla dziewcząt, których liczba przekraczała 1000. Szkoły

te dzieliły się na dwie grupy a) dla dziewcząt do lat 15 (junior schools), b) dla dziewcząt w wieku lat 15 i 16 (senior schools). Szkoły penitencjarne dla chłopców dzieliły się na trzy grupy: a) dla chłopców do lat 13, b) dla chłopców w wieku lat 13 i 14, c) dla chłopców w wieku lat 15 i 16.

W szkołach juniorskich nauka odpowiada nauce w szkołach powszechnych, w seniorskich zorganizowana jest nauka zawodowa. Dyrektor szkoły penitencjarnej może po upływie jednego roku zwolnić każdego z wychowanków, jeśli to uzna za wskazane. Zwolnienie może być cofnięte w granicach 3 lat. Jest zasadą, aby szkoła penitencjarna była położona niezbyt daleko od domu. Przemawiają za tym dwa względy. Po pierwsze ułatwia to personelowi szkoły opiekę nad zwolnionymi, do jakiej jest on zobowiązany, po drugie zaś nauka rzemiosł w szkole dostosowana jest do lokalnych możliwości i w innym okręgu zwolniony mógłby nie znaleść możności zastosowania praktycznego zdobytych umiejętności.

Dozór szkolny po zwolnieniu rozciąga się na okres trzyletni, lub do 21 lat.

Autor, podkreślając duże wartości wychowawcze omawianych instytucyj, zwraca jednak uwagę na brak medycznych, psychiatrycznych i psychologicznych studiów.

Druga grupa zakładów dla młodocianych przestępców — Zakłady Borstalowskie, nazwę swą zawdzięczają małej wiosce koło Rochesteru, gdzie w 1909 roku pierwsza instytucja tego rodzaju została założona.

Jak już wyżej wspominaliśmy, do Borstalu kierowani są młodociani od lat 17, wyjątkowo 16, do 21. Sąd wówczas tylko skieruje nieletniego do tego rodzaju zakładu, jeśli poweźmie przekonanie, że z powodu przestępczych zwyczajów i skłonności, lub z powodu zadawania się z osobami o złym charakterze nieletni wymaga pewnego okresu nauki i karności. Okres taki przeciętnie trwa dwa lata.

Wszystkie dziewczęta, których liczba wynosi rocznie cca 50, kierowane są do Aylesbury. Punktem zbornym dla chłopców, których liczba przekracza rocznie 1000, jest Wormwood Scrubs Prison w Londynie. Tutaj przeprowadza się badania psychologiczne, medyczne, sporządza się wywiad środowiskowy i na podstawie uzyskanego w ten sposób materiału segreguje się nieletnich przestępców do poszczególnych zakładów.

Tak więc chłopcy najtrudniejsi posyłani są do Portland Borstal, złodzieje do Camp-Hill Borstal, wybitnie inteligentni do Rochester Borstal, starsi wiekiem do Nottingham Borstal. Feltham Borstal przeznaczony jest dla typów opóźnionych w rozwoju, niższych umysłowo i fizycznie. Do Lowdham Grange posyłani są najlepsi, z widokiem na przedterminowe zwolnienie.

Powyższa klasyfikacja zapobiega «zarażeniu» niedoświadczonych przez bardziej na drodze przestępczości zaawansowanych i ułatwia dzieło wychowania, które jest celem omawianej instytucji.

W tymże numerze ogłoszony artykuł **T. Earl Sullenger'a** kierownika wydziału socjologicznego miejskiego uniwersytetu w Omaha p. t. «PRZESTĘPCZOŚĆ KOBIECA W OMAHA» jest analizą danych, dostarczonych przez areszty policyjne w latach 1930-1934.

Autor stwierdza, iż warunki ekonomiczne i społeczne przyczyniły się wydatnie do wzrostu przestępczości kobiet. Duży wpływ na przestępczość kobiet zdaje się wywierać klimat i zmiany atmosferyczne.

1/5 wszystkich spraw kobiecych stanowią, w analizowanym przez autora okresie, sprawy o włóczęgostwo i prostytucję, następne miejsce co do natężenia ilościowego zajmuje pijaństwo.

Z zawodu 1/3 przestępczyń jest gospodyniami, 1/3 służącymi, trzecie miejsce zajmują prostytutki.

Interpretując po krótce powyższe dane, autor słusznie stwierdza, iż zagadnienie przestępczości kobiecej wymaga odrębnego studium naukowego, a w krótkim artykule nie może być nawet dokładnie naszkicowane.

W zeszycie Nr 6 tegoż czasopisma znajdujemy b. ciekawą rozprawę **Nathaniela Cantora** (Uniwersytet w Buffalo) zatytułowaną «NOWE TENDENCJE W KRYMINOLOGICZNYCH POSZUKIWANIACH W NIEMCZECH».

Wysiłki najtęższych kryminologów idą w kierunku rozwiązania dwóch zasadniczych, ściśle ze sobą związanych pytań: Co powoduje przestępstwo? Kto jest przestępcą?

Bez znajomości podłoża, bez wiedzy o etiologicznych czynnikach przestępczości, kontrola nad nią jest i pozostanie bezskuteczną.

Autor zauważa, iż Ameryka przystępuje do rozwiązania tego problemu, kładąc nacisk na punkt widzenia psychologiczny i socjologiczny. Natomiast badania na kontynencie kierowane są głównie przez lekarzy i psychiatrów. Stąd np. pochodzi przecenianie, zdaniem autora, znaczenia dziedziczności.

Podejście kryminalno-biologiczne najszersze zastosowanie znalazło w Bawarii. Niemcy są więc krajem najbardziej obecnie kontrastującym z Ameryką,—aczkolwiek podejście socjologiczne do przyczynowej analizy przestępczości reprezentowane było w Niemczech na długo przed wojną przez Liszta i jego uczniów— dlatego ich badania autor uczynił przedmiotem omawianego artykułu.

Wzmożony ruch w kierunku badań kryminalno-biologicznych datuje się w całej Europie od czasu wojny.

Pierwszym autorem teorii opartej na określonych cechach morfologicznych jest Lombroso. Dr. Vervaeck następnie uwzględnia obok cech morfologicznych czynniki psychopatologiczne, jako kryterium przestępczości. Współcześni badacze nie upierają sie już przy morfologicznie predysponowanym typie. Nacisk kładzie się obecnie na naturę i charakter psychicznych dyspozycyj, tendencyj, które na odpowiednim podłożu społeczno — ekonomicznym łatwo doprowadzić mogą do przestępstwa.

W związku z tymi badaniami rozwija się w Niemczech zupełnie nowa gałąź psychologii: charakterologia.

Po omówieniu naszkicowanych wyżej punktów autor podkreśla następnie znaczenie dla kryminologii badań Kretschmera nad związkiem między budową ciała, a temperamentem.

Prowadzone badania kryminalno-biologiczne nie mają jednakowych celów. Tak np. Kretschmer zakreśla im cele naukowe, Dr. Lenz — praktyczne.

Mimo znacznych różnic zarówno w celach jak i w technicznym przeprowadzaniu badań, znaleziono jednak szereg punktów wspólnych i ostatecznie utworzono Towarzystwo Kryminalno-Biologiczne, pod przewodem Dr. Adolfa Lenza, Dr. Viernsteina i Dr. Vervaecka. Jeden z nich, a mianowicie Dr. Viernstein, podjął się rozwiązania na drodze badań kryminalno-biologicznych zagadnienia, jakie typy przestępców można uważać za wychowalne. Na pracę Dr. Viernsteina znaczny wpływ wywarły badania Kretschmera, Vervaeck'a i Rüdina, dyrektora zakładu badań psychiatrycznych, który poświęcił się badaniu stopnia dziedziczności psychicznych anomalij.

Dr. Viernstein badania swoje oparł na kwestionariuszach, opracowywanych dla każdego ze skazanych na pozbawienie wolności na okres ponad 4 miesiące. Kwestionariusze powyższe wzorowane są na kwestionariuszach Rüdina dla psychicznie chorych.

Są one opracowywane bardzo szczegółowo i z grubsza podzielić je można na pięć części:

1. Środowisko i kwestia dziedziczności. Dla wypełnienia kwestionariusza zbiera się dane, dotyczące rodziców, rodzeństwa, wujów, ciotek, dziadków ojczystych i macierzystych badanego osobnika.
2. Historia więźnia.
3. Stan fizyczny i umysłowy więźnia.
4. Wyodrębnione diagnozy.
5. Prognoza społeczna, oparta na ustaleniach poprzednich części.

W ocenie badań Viernsteina nie można zgodzić się bezkrytycznie na zastosowanie metod Rüdina studiów nad chorymi umysłowo do badań nad przestępcami. Podkreślić należy przecenianie znaczenia dziedziczności, niedocenianie natomiast społeczno-ekonomicznych wpływów. Wreszcie teoria Kretschmera, aczkolwiek niepewna jeszcze, stosowana jest w omawianych badaniach jako zdecydowanie słuszna i dobra.

Mimo wielkiego nacisku, jaki kładzie się obecnie w Niemczech na badania kryminalno-biologiczne i doniosłej roli, jaką się im dla rozwiązania zagadnień kryminologicznych przypisuje — nie poniechano całkowicie studiów nad wpływem warunków społecznych na wzrost przestępczości.

Autor podkreśla jednak zainteresowanie nie całokształtem zagadnienia przestępczości, lecz szczególnymi tylko grupami przestępstw, jak np. oszustwo, prostytucja, przy czym wiele prac poświęca uwagom wpływowi wojny na przestępczość.

W zakończeniu artykułu autor stwierdza, iż badania niemieckie kryminalnobiologiczne mają wielką wartość — aczkolwiek grzeszą pewną jednostronnością — jako uzupełnienie badań chociażby amerykańskich, prowadzonych, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, w odmiennym kierunku.

Podejście biologiczne uzupełnia w sposób pożądany przez podejście socjologiczne.

Autorowi nasuwają się jednak refleksje i wątpliwości trudne do rozwiązania: jaki wpływ wywrze nowa niemiecka polityka i nowe koncepcje prawne na naukowe poszukiwania źródeł przestępczości?

Państwo totalne nie może przyjąć teorii, tłumaczącej przyczynę przestępczości wpływami środowiska.

To też profesor Sauer w 1935 roku wygłasza dziwnie brzmiącą w jego ustach teorię, iż przyczyną przestępstwa jest samo indywiduum, t. zn. tylko decyzja jego woli.

Nie brzmi to ani przekonywująco, ani szczerze.

Liebmann Hersch, nie poprzestając na omówionym w Nr 1/37 «Przeglądu» artykule, drukowanym w Nr 4/36 omawianego czasopisma, drukuje «UZUPEŁNIAJĄCE DANE ODNOŚNIE PRZESTĘPCZOŚCI ŻYDÓW W POLSCE», wyodrębniając tym razem przestępczość na terenie m. Warszawy i przestępczość kobiecą. Dochodzi przy tym do wniosków identycznych, jak w poprzednio omówionym artykule. Przestępczość Żydów jest więc, jak się dowiadujemy ilościowo mniejsza, jakościowo mniej poważna od przestępczości nieżydowskiej ludności.

Z. N. O.

Czwarty zeszyt «BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISKUNDE» przynosi na pierwszym miejscu, sięgający najgłębszych i najistotniejszych podstaw niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, artykuł **dr. Strubego** (który ostatnio objął po dr. Weisenriederze wydawnictwo pisma), noszący tytuł «JAK MUSZĄ BYĆ ZMIENIONE KARY ARESZTU, WIĘZIENIA I DOMU POPRAWY, BY ODPOWIEDZIAŁY ONE POCZUCIU PRAWNEMU NARODU NIEMIECKIEGO«. (Wie müssen Haft, — Gefängnis und Zuchthausstrafen umgewandelt werden, damit dem Rechtsepfinden des deutschen Volkes entsprechen).

Zarówno osoba autora artykułu, dyrektora więzienia w Moabicie pod Berlinem, jak i szerokie ujęcie tematu całkowicie usprawiedliwiają zajęcie się powyższym artykułem.

Jeśli wymiar sprawiedliwości na odcinku karnym ma spełnić swoje zadanie, jest rzeczą konieczną zacieśnienie związku między trzema jego gałęziami, t.j. ściganiem przestępstwa, wymiarem kary i jej wykonaniem. Za paradoksalne należy uznać, do niedawna nader często zdarzające się wypadki, że sędzia, który wymierzył setki lat więzienia, ani razu tego ostatniego nie widział. Z drugiej strony nie mniej słusznym dezyteratem autora jest, by ustawodawca pozostawał w ściślejszym kontakcie z ludźmi praktyki i w szerszym zakresie zdobyte przez nich doświadczenie wykorzystywał, a wysnute na tle praktyki wnioski brał pod uwagę. Zstępując z wyżyn abstrakcji do rzeczywistości, zbliży się on wydatnie do ducha narodu, co wymiarowi sprawiedliwości z pewnością wyjdzie na korzyść.

Dotychczas urzędowe enuncjacje, dotyczące przyszłej ustawowej regulacji wykonania kary wskazują, że dotychczasowy podział na areszt, więzienie i dom poprawy zostanie utrzymany nadal. Jeśli jednak rozróżnienie to ma być usprawiedliwione, to należy oprzeć je na pogłębieniu istotnych cech wymienionych trzech form pozbawienia wolności. Dziś bowiem zarówno praktyka, jak i opierające się na niej mniemanie szerokiego ogółu, dotyczące stopnia dolegliwości aresztu, domu poprawy i więzienia, są bardzo płynne i opierają się jedynie na nieistotnych, zewnętrznych cechach. Nie ulega wątpliwości, że uzależnienie stopnia dolegliwości któregokolwiek rodzaju pozbawienia wolności od przypadkowych stosunków, panujących w danym zakładzie karnym, a nie od z góry ustalonych warunków jest zjawiskiem niepożądanym. Owe istotne warunki uszeregował autor kolejno, zaczynając od aresztu.

Tutaj sedno zagadnienia leży bardzo głęboko, należy bowiem najpierw

rozważyć celowość pozbawiania wolności na krótkie okresy czasu w ogólności. Przeciwnicy tej formy kary zwracają uwagę, że nie spełnia ona swego zadania, gdyż ze względu na krótkotrwałość nie posiada zdolności odstraszania oraz nie pozwala na rozwinięcie w stosunku do skazanego jakiejś poważniejszej akcji pedagogicznej; przeciwnie zaś przynosi wiele strat, mieszając bowiem zakamieniałych przestępców, którym zdarzyło się przeskrobać coś drobnego z ludźmi, którzy trafili do więzienia niemal przypadkowo lub na skutek chwilowej słabości, nie pomaga pierwszym, a demoralizuje ostatnich, stając się często akademią przestępstwa. Aczkolwiek zarzuty te nie są pozbawione słuszności, to jednak krótkoterminowe pozbawienie wolności zostało zachowane z dolną granicą 2 tygodni, z tym, że na sędziego został włożony obowiązek selekcji skazanych, a to według słów ministra dr. Gürtnera, który powiedział, że sędzia winien więcej niż obecnie zajmować się osobą oskarżonego i, stwierdziwszy przekroczenie konkretnej normy prawnej, nasilenie tendencji przestępczych powinien traktować nie tylko jako przesłankę do określenia wysokości wymierzanej kary, lecz także i przede wszystkim jako podstawę do skierowania skazanego do tego, a nie innego zakładu karnego.

Kary pozbawienia wolności do 9 miesięcy lub do roku będzie się odbywać w tak zwanych więzieniach sądowych, o uproszczonej organizacji wewnętrznej, na których czele stać będzie specjalny urzędnik, lub też funkcja ta jako dodatkowa przypadnie sędziemu.

Więzienia, w dotychczasowym tego słowa znaczeniu, mają mieścić 600-900 więźniów, przy czym w skład personelu administracyjnego wejdą nauczyciele więzienni, lekarz, duchowny i t. d.

W trakcie odbywania kary winna być zanalizowana indywidualność więźnia, w szczególności zaś pobudki, które go do popełnienia przestępstwa popchnęły. Cela uznana została za zasadnicze pomieszczenie więźnia. Specjalny nacisk położony został na pracę, przy czym o ile możności pracować powinien więzień w swoim fachu (jeśli go nie ma, musi się nauczyć), by wróciwszy do społeczeństwa był dlań pożyteczny, z tym np., że nie można oczywiście zawodowego włamywacza uczyć ślusarstwa. Jeśli chodzi o opiekę nad więźniami, spełnianą przez wszelkiego rodzaju patronaty, to celem ich winno być również dobro ogółu, osiągnięte przez poprawę jednostki, a nie wyłącznie ulżenie doli więźnia, na jaką sobie zasłużył. Patronaty mają dawać impuls do uszlachetniającej akcji wewnętrznej więźnia, po opuszczeniu zaś zakładu karnego winny pomóc mu do zmiany stanowiska społecznego z »byłego więźnia« na normalnego członka społeczeństwa, aby w ten sposób umożliwić mu normalną walkę o pozycję w świecie, bez obciążającej przeszłości. Nie wolno natomiast patronatom stwarzać cieplarnianych warunków egzystencji ludziom, którzy na ogół najmniej na to zasługują.

Następny rodzaj pozbawienia wolności — to »Zuchthaus«, dom poprawy. Zdaniem autora,. statystyka wykazuje, że ciężkie więzienie, bo tak je będziemy nazywać ze względu na lepsze oddanie treści niemieckiego słowa «Zuchthaus«, nie spełniło swego zadania na przestrzeni ostatniego półwiecza. Procent recydywistów wzrósł z 26% w roku 1882 do 46% w roku 1933. By zahamować dalszy postęp recydywy, należy zaostrzyć warunki pobytu w ciężkim więzieniu. I tu również na pracę należy położyć największy nacisk, ma ona jednak stanowić dolegliwość przez swą intensywność; pracę maszynową należy zastąpić pracą ręczną, nawet gdyby to było połączone z uszczerbkiem czasu i kosztów (np. piły ręczne zamiast mechanicznych). Nie należy jednak stosować tego, co przestaje być pracą, a staje się fizycznym udręczeniem,. jak np. przenoszenie kupy kamieni z miejsca na miejsce, a potem z powrotem i tak w koło. Za pracę nie powinien otrzymywać więzień żadnego, najmniejszego, nawet symbolicznego wynagrodzenia. Ograniczeniom specjalnym nie powinny jednak podlegać światło, powietrze i pożywienie, to ostatnie oczywiście jeżeli chodzi nie o jakość, a o ilość potrzebną do utrzymania organizmu w stanie, pozwalającym na intensywną pracę. Nie należy również skracać spaceru niżej pół godziny. Obcięcie włosów, odpowiednie ubranie, zwracanie się przez »ty« i według numerów, a nie imion lub nazwisk, ma przypominać więźniom, że są ze społeczeństwa czasowo lub na stałe wykluczeni. Sport, gry, muzyka, czy wreszcie palenie tytoniu powinny być dla więźniów niedostępne. Pierwszą dwunastą część kary i ostatni miesiąc powinien więzień

spędzić w celi bez pracy i książek, na twardym łożu. Podania o ułaskawienie mogą być składane dopiero po odbyciu 3/4 kary. Kontakt ze światem zewnętrznym pod postacią korespondencji i odwiedzin może być utrzymywany jedynie z osobami, które wywierają wyraźnie dodatni wpływ na więźnia. Więźniowi należy często odczytywać wyrok z uzasadnieniem i notować w aktach personalnych, czy usprawiedliwia on ciągle swój postępek, czy też uznał jego szkodliwość dla siebie i społeczeństwa.

Reasumując powyższe wskazania szczegółowe, podkreśla autor, że regulamin ciężkiego więzienia winien być tak ułożony, by, nie przekraczając ram ludzkości w traktowaniu więźniów, stanowił pewnego rodzaju odstraszenie nawet dla recydywistów.

Mówiąc ogólnie o zaostrzeniu i złagodzeniu omówionych trzech rodzajów pozbawienia wolności, konstatuje autor, że w odniesieniu do ciężkiego więzienia zastosowanie żywienia chlebem i wodą jako normy byłoby zbyt daleko idące i powinno ono pozostać jedynie rodzajem wewnętrznej kary dyscyplinarnej. Natomiast wymaga podkreślenia i zrealizowania następujące złagodzenie kary pozbawienia wolności w ogóle, zmierzające do tego, by całość represji karnej uwzględniona była wyrokiem. Chodzi tu mianowicie o to, o czym już wyżej wspomniano, że z chwilą wyjścia z więzienia nie kończy się jeszcze kara, pozostaje bowiem wrogi stosunek społeczeństwa do »byłego więźnia«, uniemożliwiający mu często zupełnie normalną pracę i popychający go gwałtownie do dalszych przestępstw. By temu zapobiec, należy stosować nieumieszczanie w świadectwach, wychodzących poza obręb biur policyjnych, uwag o pobycie w areszcie i więzieniu, a notować jedynie pobyt w ciężkim więzieniu.

Na zakończenie konstatuje autor, że należy rozszerzyć kompetencje sędziego, by mógł on swobodniej kierować skazanych do zakładów, mających na celu poprawę (więzienie), czy też do zakładów karnych w ścisłym tego słowa znaczeniu (Zuchthaus). Decyzję taką musi oczywiście powziąć sędzia na zasadzie osobistego wrażenia, jak i wszechstronnego rozważenia stanu faktycznego sprawy wraz z szeregiem okoliczności takich, jak ilość poprzednich skazań, pobudki czynu przestępczego, jego rodzaj i sposób dokonania, zachowanie się przed i po popełnieniu przestępstwa i t. d.

Wtedy jedynie decyzja sędziego może być trafna, a odbyta na zasadzie tej decyzji kara będzie z pewnością z pożytkiem tak dla ukaranej jednostki, jak i dla społeczeństwa.

Do tegoż czwartego numeru «Blätter für Gefängniskunde» załączony został in extenso tekst ustawy z dn. 22. I. 1937 r., której treścią jest odbywanie kary przez młodocianych. Tę dość obszerną, bo obejmującą 25 stron in quarto, ustawę omówił w tym samym numerze w artykule p. t. JUGENDSTRAFVOLLZUG dr. **Weisenrieder,** dyrektor więzienia w Ludwigsburgu, były długoletni, wielce zasłużony wydawca «Blätter».

Na wstępie stwierdza autor, że w przeciwstawieniu do ustawy z dnia 14. V. 34, która była uzupełnieniem stanu istniejącego i nosiła charakter tymczasowości, nowa ustawa reguluje gruntownie sprawę odbywania kary przez młodocianych i stanowi etap w unifikacji prawa w Niemczech, opartego na ideach i wypływających z nich założeniach narodowego socjalizmu.

Wielokrotnie podkreślana idea wyższości korzyści społeczeństwa nad korzyścią indywidualną znalazła w omiawianej ustawie swoje odzwierciedlenie. Dalszym jej zasadniczym rysem jest udostępnienie odbywania kary przez młodocianych według przewidzianego nią programu jedynie jednostkom, rokującym nadzieję poprawy. Małoletni o wyraźnych i głęboko zakorzenionych skłonnościach przestępczych będą dobrodziejstw tej ustawy pozbawieni, głównie z tego powodu, by uniemożliwić im wywieranie deprawującego wpływu na współtowarzyszy. Zastrzeżenie powyższe odnosi się jednak tylko do małoletnich w wieku lat 18-21. Małoletni od 14—18 roku będą kierowani bez wyjątku do zakładów dla młodocianych, gdyż ich wiek stanowi wystarczającą i wykluczającą inną podstawę do umieszczenia ich tam, a nie gdzie indziej. Wyjątkowo do tych zakładów mogą być kierowani ludzie pełnoletni, jeśli odpowiadają następującym szczególnym warunkom: koniec kary przypadnie przed ukończeniem 25 roku życia; nie są wystarczająco ukształtowani pod względem fizycznym lub umysłowym; wreszcie

kiedy zachowaniem swym w zakładzie dla młodocianych nie będą demoralizować młodszych od siebie.

Zgodnie z ustawą, do omawianych zakładów kierowani będą skazani na dłużej niż 3 miesiące, przy czym stosowany będzie podział na 2 zasadnicze grupy, t. j. skazanych po raz pierwszy i recydywistów. Wychodząc z założenia, że «wolnym jest człowiek, który spełnia swoje obowiązki«, ustawa specjalnie akcentuje konieczność zbadania, jaki jest stosunek młodocianego właśnie do obowiązku. Obserwować winni wszyscy, którzy się z więźniem stykają, a więc lekarz, duchowny, nauczyciele i t. d.Suma ich spostrzeżeń da obraz nader pożyteczny dla ustalenia kierunku wychowawczego i mogący służyć za podstawę do najodpowiedniejszego potraktowania młodego więźnia. Pobyt w zakładzie ma nauczyć młodocianych męskiego stosunku do samego siebie i do życia. Środkami ku temu będą: praca, nauka, ćwiczenia cielesne oraz należycie ujęte wpływy z poza zakładu, pod postacią listów i odwiedzin, wreszcie opieka po opuszczeniu zakładu. Praca ma trwać 8 godzin dziennie, odwiedziny są dopuszczalne raz na miesiąc, listy raz na 2 tygodnie. Podkreśla dalej autor wewnętrzną, stopniowaną organizację zakładów, pozwalającą na bardziej celowe sklasyfikowanie młodocianych, a stanowiącą przez możność przesuwania ich z jednej grupy do drugiej pożądany dodatkowy czynnik wychowawczy.

Specjalny nacisk położył autor na znaczenie i rolę personelu strażniczego; ludzie ci bowiem, siłą rzeczy stykając się stale z więźniami, wywierają na nich głęboki wpływ, który będzie tym społecznie korzystniejszy, im osobiście personel strażniczy będzie bardziej wartościowy i lepiej zawodowo wykształcony. Wdrażanie więźniów do pracy i sumiennego spełniania obowiązków ustawa wyraźnie wkłada właśnie na strażników, którym zwierzchnicy mają dopomagać przez celowe stosowanie posiadanych środków, pod postacią przymusu lub kar dyscyplinarnych.

Uwagi swe kończy autor pełnym głębokiego przeświadczenia twierdzeniem, że ustawa o wykonaniu kary na młodocianych będzie poważnym krokiem naprzód w walce z przestępczością.

Wśród tez, jakie na podstawie analizy bogatego materiału statystycznego postawił dr. G. Wagner w artykule p. t. Wyniki wychowania poprawczego było, o ile sobie czytelnik z 2 numeru Przeglądu Więziennictwa przypomina, twierdzenie, na które zgodzi się każdy doświadczony praktyk, a mianowicie, że jeśli chodzi o przestępstwa seksualne oraz na tle zaburzeń w tej dziedzinie powstałe, to wyniki wychowania poprawczego są w tym zakresie nader mizerne, recydywa zaś jest specjalnie uporczywa i bardzo szerokie przybiera rozmiary. Ponieważ dr. G. Wagner ograniczył się jedynie do stwierdzenia faktu, warto zapoznać się z obszernymi uwagami, jakie zamieścił w drugim numerze «MONATSBLÄTTER» docent **dr. Wagner Schöllgen** w artykule p. t. MOŻLIWOŚCI I GRANICE PEDAGOGIKI SEKSUALNEJ I JEJ ZNACZENIE DLA WYKONANIA KARY. (Möglichkeiten und Grenzen der Seksualpädagogik und ihre Bedeutung für den Strafvollzug).

Przede wszystkim ze względu na temat i tytuł artykułu uznał autor za właściwe zastrzec się, że rozważania jego nie mają nic wspólnego z całym szeregiem po wojnie powstałych dzieł i publikacji pseudonaukowych, z reguły uzupełnianych licznymi ilustracjami, a których celem jest osiągnięcie jedynie i wyłącznie zysków materialnych drogą spekulacji na najniższych instynktach ludzkich. Powyższe zastrzeżenie autora można by uznać za zbyteczne w oryginale niemieckim, a to ze względu na poważny charakter pisma, w którym artykuł został zamieszczony; na tym miejscu zaś można by je pominąć, gdyby nie fakt, że rzuca ono ciekawe światło na założenie i wyraźnie społeczne tendencje autora.

Przystępując do właściwego tematu, stwierdza autor przede wszystkim dwoistość zagadnienia seksualnego, skierowując uwagę czytelnika na zaburzenia czysto fizyczne równie jak i na psychiczne jako na równorzędne źródła przestępczości tego typu. Podkreślając, że nie może być oczywiście mowy o wynalezieniu jakiejś ogólnej recepty czy szablonu, według którego można by przeprowadzać skutecznie pożyteczną terapię, konstatuje autor z naciskiem, że instytucja małżeństwa posiada najwięcej cech i zalet, które zapobiegają szeregowi wykroczeń. Pomijając przy tym walory, jakie posiada małżeństwo w zakresie zapewnienia równowagi fizycznej i psychicznej, ma ono i tę jeszcze nader ważną

zaletę, że zmuszając człowieka do stałego wyrzekania się na rzecz dobra wspólnego osobistych zachcianek, wyrabia tak cenną w życiu dyscyplinę wewnętrzną, pozwalającą, a nawet zmuszającą człowieka do życia według zasad, a nie według impulsów. Rozwijając dalej temat swego artykułu, zatrzymuje się autor chwilę nad filozoficzną stroną zagadnienia pedagogiki seksualnej, że nieuzasadniony jest zarówno naiwny optymizm, traktujący wszelkie przejawy życia seksualnego za dobre, pożyteczne i naturalne, podobnie jak i przesadny pesymizm, który z tragiczną determinacją uznaje wszelkie wysiłki, kierowane ku zapobieżeniu złu, płynącemu z nadużyć życia seksualnego, za bezcelowe.

Podkreśla dalej autor rolę, jaką ostatnie zdobycze medycyny każą przypisywać gruczołom w ogóle, w szczególności zaś gruczołom płciowym w odniesieniu do interesującego nas tematu. Poczynione bardzo staranne doświadczenia na zwierzętach dowiodły, że stosowanie odpowiednich zabiegów bardzo wydatnie i wyraźnie wpływa na intensywność popędu płciowego. Stwarza to oczywiście szerokie możliwości dla oddziaływania na poszczególne jednostki w pewnych pożądanych kierunkach, zwłaszcza kiedy środki te i zabiegi bardziej dokładnie zostaną uszeregowane i usystematyzowane oraz ściślej określone ich działanie. Z drugiej zaś strony, również opierając się na wynikach badań lekarskich, podkreśla autor, że akcja hormonów, z którą jaknajściślej związane są przejawy życia seksualnego, w bardzo znacznej mierze uzależniona jest od przeżyć psychicznych człowieka, przy czym zauważyć wypada, że związek ten jest zupełnie wyjątkowy i niewątpliwie wpływy, jakie wywierają przeżycia psychiczne na takie czynności fizjologiczne, jak np. oddychanie czy trawienie, są w porównaniu z pierwszymi minimalne. W ten sposób więc wkroczenie w dziedzinę życia seksualnego i oddziaływanie nań w określonym kierunku możliwe jest zarówno na drodze fizycznej jak i psychicznej.

Cała trudność pedagogiki seksualnej polega, zdaniem autora, na tym, że w poszczególnych wypadkach mamy do czynienia jedynie z symptomami pewnej dysharmonii strukturalnej istoty ludzkiej. Przytaczając myśl przewodnią «teorii warstw», przy pomocy której starał się Herman Hoffman uplastycznić niejako człowieka, wszelkie zaburzenia w przeżyciach ludzkich kładzie autor na karb naruszenia równowagi ogólnej na korzyść jednej «warstwy» ze szkodą dla innych. I właśnie stwierdzenie, co jest przyczyną naruszenia wspomnianej harmonii, jest najistotniejsze dla pedagogiki seksualnej. Jak bowiem w każdej dziedzinie, tak i w naszym wypadku leczenie objawów jest jedynie półśrodkiem; całkowity i pełnowartościowy rezultat osiągnąć można tylko dotarłszy do źródła zła i stamtąd w kierunku objawów, a nie odwrotnie prowadząc swoją działalność.

Często zbyt uporczywe kierowanie zainteresowań w dziedzinę zagadnień seksualnych i przesadne wyolbrzymianie do rozmiarów nieszczęścia lub zgoła klęski społecznej różnych, bez wątpienia niepożądanych, objawów w tej materii, osiąga skutek odwrotny do oczekiwanego, a mianowicie w poważnym stopniu przyczynia się do naruszenia wspomnianej równowagi warstw psychicznych Hoffmana, którą potem bardzo rzadko i z wielkim trudem daje się przywrócić. Dlatego też, podkreśla autor z naciskiem, najwłaściwszą pedagogiką seksualną jest pozytywnie postawione wychowanie zbiorowe.

Rozpatrując postawione zagadnienie, t. j. pedagogikę seksualną, pod kątem filozoficzno-teoretycznym raczej jak praktycznym, ostatni rozdział swych rozważań poświęcił autor — przyjemności, zadowoleniu i szczęściu (Lust, Befriedigung und Glück), które są celem bezpośrednim czy pośrednim wszystkich w ogóle poczynań ludzkich, a których przeżycia seksualne mają dostarczyć w sposób może dość powierzchowny, tym niemniej najbardziej namacalny. Podstawą, na której wymienione trzy rodzaje odczuć mogą się rozwinąć, są ciało, dusza i duch (Leib, Seele und Geist). I tak przyjemność powstaje jako rezultat kojącego rozwiązania napięcia nerwowego, zadowolenie odczuwa człowiek po pomyślnym wykonaniu trudnego zadania, lub sportowiec wygrywający wyścig; szczęście wreszcie jest udziałem ludzi, którzy podporządkowawszy wszystko w życiu jakiejś wielkiej, objektywnie czy subiektywnie, idei na jej rzecz składają wszystko, co złożyć mogą, nie wyłączając zdrowia a nawet życia.

Radca **Mailänder** zamieścił w trzecim numerze «MONATSBLÄTTER» artykuł p. t. NOWE UREGULOWANIE WŁÓCZĘGOSTWA ZE STANOWISKA OPIEKI

NAD ZWOLNIONYMI Z ZAKŁADÓW KARNYCH (Die Neuregelung des Wandererwesens von Standpunkt der Entlassenenfürsorge).

Powstające często jako rezultat zwolnienia z więzienia włóczęgostwo musi być przedmiotem bacznej obserwacji, ze względu na fakt, że właśnie włóczędzy dopuszczają się znacznej ilości przestępstw, od drobnych kradzieży poczynając, a kończąc na gwałcie i morderstwie. Specjalnie ścisłej rejestracji winna być poddana recydywa włóczęgów, bardzo zresztą wśród nich pospolita, a to z tego względu, że znajomość poprzedniej przestępczości pozwoli sędziemu na zastosowanie właściwego środka zaradczego. Dotychczas zebrane dane wskazują, że najczęściej powtarzanymi przestępstwami wśród włóczęgów są kradzież i przestępstwa obyczajowe; te ostatnie trafiają się jednak stosunkowo rzadziej.

Nader charakterystycznym objawem jest to, że zwolnieni z więzienia sami zgłaszają się do organizacji opiekuńczych nadzwyczaj rzadko, ci zaś którzy tam trafią po odbyciu dłuszej kary energicznie bronią się przed odsyłaniem ich do dawnych miejsc zamieszkania ze względu na to, że przestępczość ich jest tam znana.

Wśród wysuniętych przez autora dezyderatów, w odniesieniu do opieki nad włóczęgami, na pierwszym miejscu postawiona została konieczność jednolitej i opartej na ogólnych podstawach prawnych organizacji, obejmującej cały kraj. Zwalczanie włóczęgostwa przy pomocy środków innych w każdej dzielnicy nie da pożądanych rezultatów.

Każda osoba, która skończyła 18 lat, a nie ma stałego miejsca zamieszkania, ani określonych źródeł dochodów, powinna być zaopatrzona w książeczkę, wystawioną przez organa policyjne, uprawniającą do pewnych sporadycznych zapomóg w postaci pożywienia i ubrania. W książce tej winny być notowane dotychczasowe przestępstwa i jeśli było by ich zbyt dużo lub też cięższej natury, stanowić ma to podstawę do odbioru książeczki lub do odmowy wydania nowej. Odmowa przyjęcia zaofiarowanej pracy stanowi również powód do odebrania książeczki.

Trzecim środkiem opieki nad bezdomnymi mają być schroniska, gdzie za pracę mają oni otrzymywać mieszkanie i utrzymanie. W tym zakresie profilaktyczna opieka nad włóczęgami zbiega się niemal całkowicie z opieką nad zwolnionymi z zakładów karnych. Wspomniane schroniska istnieją już dość dawno w Württembergii i było by rzeczą nader pożądaną, aby stworzono je tam, gdzie ich dotychczas nie ma.

Wymienione jako czwarty środek kolonie dla bezrobotnych - bezdomnych mają umożliwić im w czasie, dopuszczalnego tam w przeciwieństwie do schronisk, dłuższego pobytu znalezienie sobie stałej pracy. Za pracę w takich koloniach otrzymują bezdomni wynagrodzenie w granicach 1,5 RM. dziennie. Nawiasem dodaje autor, że jak wykazało doświadczenie, umieszczani w takich koloniach zwolnieni z więzienia przestępcy nie wywierają na współtowarzyszy specjalnie ujemnego wpływu, oczywiście o ile nie są to jednostki całkowicie aspołeczne. I na tym więc punkcie może być opieka nad włóczęgami i nad zwolnionymi z zakładów karnych jednoczona.

Wreszcie jednostki, które ze względu na nienormalności fizyczne lub psychiczne nie nadają się do współżycia w przeznaczonych dla ogółu schroniskach lub koloniach, winny być kierowane do zakładów specjalnych. Dotyczy to również zdeklarowanych przestępców, którzy swym wpływem oddziaływaliby demoralizująco na współtowarzyszy.

Na zakończenie stwierdza autor, że opieka nad zwolnionymi z zakładów karnych i opieka nad bezdomnymi winny się nawzajem uzupełniać i w jak najszerszym zakresie zazębiać. Korzyść z takiej współpracy będzie niewątpliwa zarówno dla pojedyńczych jednostek, jak i dla całego społeczeństwa.

W czwartym numerze «MONATSBLÄTTER» **Gustaw Rauterberg** drukuje jako przyczynek do historii opieki nad więźniami artykuł p. t. WPŁYWY WICHERNA NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ŚLĄSKA. (Wicherns Einflüsse auf die Gestaltung der Gefangenenfürsorge mit besonderer Berücksichtigung Schlesiens).

Rozważania swe rozpoczyna autor od scharakteryzowania stosunków, panujących w więziennictwie na początku 18 stulecia w Niemczech, zresztą nie tylko tam, ale i w całej w ogóle Europie z wyjątkiem Holandii, gdzie najpierw wprowadzono ludzkie traktowanie więźniów i zapewniono im jako tako znośne warunki egzystencji. Były to czasy niepodzielnego panowania teorii odstraszania. Metody wychowawcze ograniczały się do twardego łoża, szczupłego posiłku, ciegów bata na przywitanie i rozstanie oraz przy każdej nadarzającej się okazji, wreszcie do ostrego traktowania w słowie i czynie. Przytoczony z kolei za Howardem opis jednego z ówczesnych więzień angielskich robi wręcz makabryczne wrażenie. Trudno poprostu uwierzyć, że nie wiele więcej niż przed stu laty w podobnych warunkach żyli ludzie przez długie często lata. Przypuszczam, że dziś najzagorzalsi propagatorzy idei kary pozbawienia wolności jako odwetu lub pokuty nie zdobyliby się na rekonstrukcję warunków życia więźniów z przed wieku, które, według opisu Howarda, tak mniej więcej wyglądały. Większość cel były to niskie, wąskie, światła i świeżego powietrza niemal zupełnie pozbawione nory. Wiele z nich znajdowało się w piwnicach, gdzie nie rzadko na cal było wody na podłodze. Łóżka jakiejkolwiek postaci należały do rzadkości, często zaś nie zmieniano w ogóle raz rzuconej słomy. Cele w zimie nie były opalane. Za to przy każdym więzieniu istniała knajpa, z właścicielem z pośród straży więziennej, gdzie wszystkiego można było dostać, oczywiście za odpowiednią cenę.

W tych warunkach uruchomienie opieki nad więźniami musiało być jednoznaczne z gruntowną reformą więziennictwa. I właśnie na koniec wieku 18 przypadają pierwsze zmiany na lepsze, spowodowane ruchem religijnym Kwakrów. Pensylwania była pierwszym miastem, które zrobiło poważny krok naprzód w kierunku moralnej poprawy więźniów, wprowadzając areszt pojedyńczy i normując ściśle pracę. Przeprowadzenie analogicznych reform w Niemczech było znacznie utrudnione ze względu na polityczne rozbicie i związaną z nim znaczną różnorodność stosunków i przepisów prawnych. Inicjatywa reform i tu także jednak wychodziła od kolejno powstających stowarzyszeń pomocy dla więźniów. Jako przykład zakresu działania takich stowarzyszeń służyć może powstały w r. 1829 «Śląski związek prowincjonalny pomocy dla więźniów», który uznał za istotne swe zadanie: 1) być pomocnym władzom w stwierdzaniu i przezwyciężaniu trudności, stojących na przeszkodzie moralnej i społecznej poprawie więźniów, 2) oddziaływanie bezpośrednie na więźniów w czasie ich pobytu w zakładach karnych w kierunku ich poprawy przy pomocy środków, uchodzących wówczas za nowość, dziś natomiast stanowiących często integralną część regulaminów więziennych i wreszcie 3) opieka nad wypuszczonymi na swobodę, by pozostawieni swemu losowi nie wkraczali z powrotem na drogę występku. Wszystkie te i im podobne usiłowania nie dawały pożądanych rezultatów ze względu na niepodzielnie wówczas panującą zasadę aresztu wspólnego. Wyłom pod tym względem stanowiło wybudowanie z polecenia Fryderyka Wilhelma IV więzienia o celach pojedyńczych, do dziś zresztą istniejącego w Moabicie pod Berlinem. Nadmienić tu przy tym wypada, że wprowadzenie aresztu pojedyńczego spotkało się początkowo z gwałtownym sprzeciwem ze strony wielu litujących się nad «żywcem pogrzebanymi».

Takie stosunki zastał, wkraczający w 40 latach ub. stulecia na widownię Wichern. W miarę coraz dokładniejszego zaznajamiania się z ówczesną rzeczywistością jego poglądy krystalizowały się, a sprecyzowane przezeń braki więziennictwa dałyby się ująć w 4 następujące punkty: wspólność życia w czasie pobytu w zakładzie karnym nigdy nie przyczynia się do poprawy więźnia, a przeciwnie demoralizuje go i całkowicie często pogrąża; niewystarczająca gotowość i możność poznania własnej winy, trudności, powstające po opuszczeniu zakładu karnego przy powrocie do normalnego życia i wreszcie nędza wielu rodzin w czasie pozostawania w więzieniu ich żywiciela.

By niedomaganiom tym zapobiec, należało, zdaniem Wicherna, zrealizować następujące postulaty: zgubny areszt wspólny zastąpić aresztem pojedyńczym, zezwalając na komunikowanie się więźniów jedynie z personelem więziennym; należy zorganizować opiekę religijną i stworzyć zajęcie umysłowe dla więźniów pod postacią nauki; dla osiągnięcia tych celów należy zerwać z dotychczasową praktyką obsadzania więzień jedynie strażnikami wojskowymi i wziąć się do zawodowego szkolenia personelu więziennego; należy opiekę nad wypuszczonymi więźniami powierzyć specjalnym związkom, które umożliwiłyby im powrót do

normalnego życia, a w czasie odbywania kary roztaczały opiekę nad pozostawionymi rodzinami.

Nie są to idee nowe, to też zasługa Wicherna polega nie na ich stworzeniu, lecz na dokładnym sprecyzowaniu i niepohamowanej energii, z jaką wprowadzał je w życie. Warto jeszcze nadmienić, że z jego właśnie inicjatywy została obniżona górna granica kary pozbawienia wolności z 20 na 15 lat. Jednakże jak każda ożywiona i zdecydowana, bezkompromisowa działalność, tak i akcja reformatorska Wicherna spotkała się ze sprzeciwami, a nieustępliwe stanowisko w przedmiocie zwalczania aresztu wspólnego zespoliło jego przeciwników, którzy w r. 1862 sparaliżowali jego działalność. Mimo jednak tej hamującej wysiłki i światłe poczynania Wicherna akcji jego przeciwników, to co się z jego idei ostało, przetrwało do naszych czasów i szeroko w wielu wypadkach zostało rozwinięte właśnie po linii jego założeń; wystarcza to całkowicie, by przyznać temu dzielnemu bojownikowi dobrze zrozumianego postępu i humanitaryzmu jak najchlubniejsze miejsce w rzędzie ludzi, którzy się dobrze sprawie pożytecznego wykonywania kary zasłużyli.

Kilkadziesiąt istniejących na Śląsku organizacji, opiekujących się więźniami i byłymi więźniami, w większości z jego inicjatywy powstałych, można uznać za żyjący pomnik i na tym polu owocnej działalności Wicherna.

J. Ś.

REVUE PÉNITENTIAIRE DE POLOGNE.
Revue consacrée aux études des problèmes criminologiques et pénitentiaires.
Edition de la Caisse de l'Entre-Aide Mutuelle des Fonctionnaires Pénitentiaires de Pologne à Varsovie.

II ANNÉE. APRIL — JUIN 1937. № 2.

Adresse de la rédaction: VARSOVIE, 7 rue Daniłowiczowska.

Tout ouvrage envoyé à la rédaction sera l'objet d'une analise ou d'une notice bibliographique.

Résumé.

J. RUBBRECHT, Dr. en droit, Avocat à Bruges (Belgique).

Réflexions sur le statut juridique du détenu.

L'auteur constate que, dans beaucoup de pays, l'exécution des peines fait l'objet d'une règlementation légale très imparfaite. La cause de cette abstinence du législateur doit être cherchée dans les conceptions classiques, selon lesquelles le sort du condamné se trouve fixé de façon définitive par le jugement. La faute du coupable doit être expiée par une peine proportionnée à la gravité du délit. Pour l'exécution, la loi s'en remet aux organes administratifs. Par contre la science moderne a abandonné l'exécution automatique des peines, pour introduire des peines et des mesures (de sûreté) largement individualisées, en vue de l'amendement et de la réadaptation sociale du coupable. Cette individualisation amène un élargissement important des pouvoirs de l'Etat et met en cause la sûreté et la liberté individuelles. Ainsi se trouve posé le problème du statut juridique du détenu.

L'étude de ce problème a été entreprise en Italie et surtout en Allemagne par B. FREUDENTHAL. Selon cet auteur, le détenu se trouve dans une situation juridique de droit public. Ce dernier exige que toute restriction à la liberté individuelle repose sur la loi. Il faut donc remplacer les pratiques pénitentiaires administratives par un système légal; non par une loi qui donne pleins pouvoirs aux organes exécutifs, mais par une loi, qui délimite clairement les droits et devoirs respectifs du condamné et de l'Etat. L'application de cette loi doit être garantie en ce sens que, à chaque contestation, le détenu puisse en appeler à une juridiction indépendante, soit le tribunal ordinaire, soit un collège spécial composé éventuellement d'éléments laïques étrangers à la prison. Les conséquences de la légalité absolue de l'exécution pénale sont, d'après F., les suivantes: d'abord que la peine privative de la liberté doit se borner à une privation de la liberté, à l'exclusion d'éléments d'autres peines; ensuite que les effets de la peine peuvent seulement frapper la personne du condamné et cela pendant la durée de la peine. Tout ce que dépasse ces effets oblige l'Etat à réparation, sous forme d'aide obligatoire à la famille des détenus et de reclassement obligatoire des libérés.

L'auteur admet que l'adage »nulla poena sine lege» a seulement une portée réelle si on l'applique aussi bien à l'exécution qu'au prononcé de la peine. Car la peine est en réalité ce qu'est son exécution. Mais il importe de savoir jusqu'à quel point le principe de la légalité sera appliqué. On évitera deux extrêmes: la liberté absolue de l'administration et l'excès de dispositions légales. La première solution sera écartée comme étant contraire au droit public. La seconde, qui est l'application rigoureuse des idées de FREUDENTHAL, parce qu'elle paralyse toute l'oeuvre pénitentiare. Il n'est pas possible de dire de façon générale où doit être tracée la limite précise entre le terrain réservé exclusivement au législateur et le rayon d'action des organes pénitentiaires. Il y a lieu d'examiner chaque point en particulier.

Pour faire ressortir la complexité et l'importance pratique du problème, l'auteur examine le travail pénitentiaire et le régime disciplinaire. Le travail obligatoire et sa rémunération sont des questions de politique criminelle. Mais, quand on les admet, ils doivent être prévus par la loi, de même que le statut de ceux qui travaillent de leur propre volonté et l'indemnisation des victimes d'accidents du travail. Mais la nature, la distribution et l'exécution du travail sont, en régle générale, du domaine des organes administratifs. Les soumettre au législateur équivaut à paralyser l'action administrative.

Quant au régime disciplinaire, il s'agit d'une matière particulièrement délicate d'où il faut bannir toute conception formaliste du statut juridique du détenu. Chaque infraction disciplinaire pose un problème psychologique tel qu'il ne peut être résolu par des étrangers à la prison. Le régime disciplinaire doit être d'application souple pour ne pas compromettre l'individualisation de la peine. Tout formalisme n'est qu'une apparence de justice. Qu'on laisse à l'administration la liberté qui lui est nécessaire, mais qu'on confie ces tâches délicates à des hommes de choix.

Enfin l'auteur examine la théorie selon laquelle les mesures concernant l'exécution de la peine s'adressent aux fonctionnaires et non aux détenus. Cette théorie peut conduire à des résultats injustifiables. C'est pourquoi il faut se défaire de toute fiction juridique et étudier chaque cas en particulier, pour voir dans quelle mesure la portée réelle de la peine se trouve influencée. Une vision réaliste conduira à plus de justice.

L'auteur termine en disant, que l'étude du statut juridique du détenu s'impose dès qu'on admet l'individualisation de la peine. Les intérêts particuliers et sociaux qui sont en cause l'exigent. Il y a lieu d'organiser l'exécution pénale conformément au droit public. La loi doit être la base du système pénitentiaire, mais la rigueur de son texte ne peut mettre en danger son efficacité. Si un point déterminé ne coïncide pas exactement avec les déductions d'une logique juridique serrée, il faut plutôt faire appel à la conscience du personnel pénitentiaire qu'à un formalisme dépourvu de vitalité. Ainsi l'exécution de la peine sera juste et efficace.

W. Sokalski, Dr. en droit,
Juge à la Cour Suprême.

L'Institution de Borstal en Angleterre.

Au début de son travail, l'auteur souligne l'importance du projet polonais, concernant la réorganisation des prisons, sous le mot d'ordre de la prévention de la société contre le mal du crime.

Les statistiques criminelles démontrant, que les malfaiteurs adolescents sont rélativement en majorité, la réorganisation a pour but d'établir entre autres des prisons spéciales pour eux.

Ces prisons: prisons-ateliers d'artisans et prisons-colonies agricoles, seraient en même temps des établissements éducatifs et correctionnels à l'instar des «Reformatorys» des Etats Unis (Elmira) sur lesquels sont reglées les institutions de ce genre

dans le monde entier et qui, transplantées sur le sol anglais, ont formé l'Institution de Borstal, donnant les meilleurs résultats.

Selon la loi de 1908, completée en 1914 et 1936, le juge peut condamner un malfaiteur de 16 à 23 ans, a être interné au Borstal pour un delai, allant jusqu'à 3 ans, s'il a mérité une punition de plus d'un mois, s'il dénote des mauvais penchants et s'il sort d'un milieu dépravé.

Par le développement physique et par la renaissance morale du jeune criminel, l'Institution de Borstal tend à le rendre à la société, en lui enseignant quelque métier, ce qui lui permettra de gagner sa vie à l'avenir.

Les Institutions de Borstal sont assistée par la «Borstal Association» qui se fait un dévoir de veiller sur la jeunesse, libérée à condition par les Institutions de Borstal, ce qui est possible déjà aprés 2 ans et même aprés 1 an de séjour dans ces établissements.

La «Borstal Association» est une organisation mi-officielle, subventionnée par le Gouvernement et dirigée par le «Home Secretary».

Sa tutelle dure d'habitude de 2 à 3 ans; c'est la troisième période dans la vie d'un prisonnier, moyenne entre sa captivité et sa liberté complète et c'est pendant cette période que les jeunes prisonniers s'adaptent à la vie en liberté et reprennent le chemin de l'honnêteté et de la loyauté.

Il existe en ce moment en Angleterre 8 établissements de Borstal dont un est destiné aux jeunes filles. On en établit déjà dans les Dominions et dans d'autres pays. Les compatriotes de Sir Evelin Ruggles Brise, l'initiateur et l'organisateur des Etablissement de Borstal, lui gardent une mémoire pleine de reconnaissance.

JEAN HAYTLER
Dr. en Droit.

La théorie et l'activité pénitentiaire de Miroslas Henri Nakwaski (1800—1876).

Miroslas Henri Nakwaski, ancien Nonce à la Diète de Pologne, ancien membre d'un Conseil Palatinal de Pologne, de l'Institut Genevois, de la Société Genevois d'Utilité Publique, correspondant de la Société Statistique de Dublin etc. etc. — fut obligé de quitter la Pologne pour la Suisse en 1830 pendant la répression russe après l'insurrection.

Entre 1820 et 1839 une lutte farouche s'engagea entre deux systèmes: pensylvanien et auburnien.

Cette lutte ne laissa pas l'Europe indifférente. Les réformes pénitentiaires américaines se répercutèrent sur les prisons de France, de Suisse (Genève, Lausanne); en un mot, sur la plupart des prisons d'Europe.

Des savants comme dr. Julius, dr. Varrentrapp, de Beaumont, de Tocqueville, Moreau - Christophe, Faucheur, Ducpetiaux etc..., étaient partisans du système pensylvanien, alors que la majorité des savants et praticiens américains, se prononçaient en faveur de celui d'Auburn.

Les Congrès de Francfort — sur-Mein (1846) et de Bruxelles (1847) se déclarèrent presque à l'unanimité pour le système d'isolement complet, le système d'Auburn n'y trouva point de défenseurs.

La peine d'emprisonnement cellulaire ne visait pour ainsi dire que deux buts: répressions et intimidation. Ceci fut démontré d'une façon éclatante par Nakwaski et Lucas. C'est à eux que revient l'honneur d'avoir commencé la lutte pour la disparition des maisons de peines et pour la création des maisons de correction et de régéneréscence morale.

Miroslas Nakwaski (avec Frédéric comte de Skarbek) émit l'idée de la nécessité de fonder une Société qui dévait s'occuper des enfants moralement abandonnés.

Un édifice fut acheté et un comité se constitua, dont Skarbek — (1792—1866, juriste, économiste, historien et romancier. En 1845 il devient Président des Eta-

blissement de Bienfaisance. De 1854—1858 directeur de la Commission de lc Justice) — fut le président et Nakwaski membre de la Commission d'Inspection.

Stanislas Jachowicz en fut le directeur zélé et dévoué, malheureusement l'insurrection de novembre 1830 obligea l'Institut à quitter le local qui disparut bientôt en proie aux flammes. Ce premier établissement n'avait duré que cinq mois et demi.

Nakwaski ayant trouvé cet établissement très bien proposa d'en construire un en Suisse (Notice sur l'Institut des enfants moralement negligées fondé à Varsovie, suivie de quelques observations sur un Etablissement à faire dans ce genre en Suisse, Vevey, 1838).

Après l'échec de l'insurrection de 1830 une vague de répression s'abat sur la Pologne mais la Russie n'ayant pas assez de personnes instruites et compétentes — Frédéric Skarbek put exercer son activité.

Dans le Royaume de Pologne le système philadelphien a été introduit par le comte Skarbek, à qui était confiée l'inspection supérieure des prisons dans cette partie de l'ancienne Pologne.

Frédéric Skarbek, l'auteur des «Considérations générales sur le meilleur régime de prisons», suivies d'un plan de maison pénitentiaire de Mr. Henri Marconi, architecte (Varsovie, 1842, en français) et des «Idées générales sur la législation pénale dans les rapports avec les systèmes pénitentiaires» (Bruxelles, 1848, en fr.), était un chaud partisan du régime philadelphien. Ayant su, par ses connaissances sur la matière et par son zèle infatigable, gagner la confiance du gouvernement, il a changé l'état, si défectueux, des anciennes prisons.

Skarbek insiste particulièrement sur la correction du criminel mais il voit à la base de cette correction le système cellulaire. Comme partisan et défenseur de ce système, il avait déjà un digne prédécesseur à la personne de Julien Ursyn Niemcewicz — (1758—1841; publiciste et romancier. En 1807 il fut secrétaire du Sénat et membre de la Commission d'Education. Président de la Société des Amis des Sciences en 1826) — auteur: «Sur les prisons publiques ou des maisons de pénitence» (Varsovie, 1818).

Les adversaires de Skarbek était Nakwaski et Rutkowski, directeur d'une prison à Kosten (dans le Grand Duché de Posen). Il écrivit un livre sous le titre: «Les prisons» (ce livre ne fut jamais imprimé, nous n'en connaissons d'ailleurs pas la raison).

En mai 1844, la Chambre des députés français discuta sur le système pénitentiaire. Cela donna une occasion à Nakwaski de se prononcer contre le système cellulaire; il publia toute une série d'articles dans la Revue de Genève, dans lesquels il critique violemment le système approuvé par Skarbek.

Il se retourne ensuite avec violence contre le système lui-même.

«Les adhérents du système pensylvanien veulent persuader à tout le monde qu'un malfaiteur enfermé entre quatre murs avec une Bible, doit se régénérer, tandis qu'il est un fait que ces malheureux, exaspérés par le zèle indiscret et les fatigantes importunités des visiteurs qui les obsèdent, repoussent le remède et deviennent hypocrites ou plus intraitables que jamais».

Cherchant des arguments, il en appelle à ce qu'il a pu constater et entendre.

Il désire seulement nous faire connaître aujourd'hui ce que, dans le cours de ses voyages, il a appris sur l'état de l'opinion publique, en cherchant à l'étudier et à sonder les hommes qui s'occupent spécialement de cette matière.

De tout le continent européen, la Suisse est, à son avis, le pays où la question pénitentiaire a été le plus approfondie; en effet, d'un côte, les quatre établissements de Genève, de Lausanne, de Berne et de Saint-Gall, ont fourni assez de documents au point de vue pratique, d'un autre, les associations de bienfaisance et d'utilité publique, qui fourmillent dans le pays, ont provoqué des discussions. Eh bien, en Suisse, l'opinion générale était contre le système philadelphien.

Tous les directeurs anciens ou actuels des pénitenciers suisses, Aubanel, Grellet, Kammy et Privat à Genève, Denis à Lausanne, Ernst à Berne et Mooser à Saint Gall, sont opposés au système de Philadelphie et le plus grand nombre des médecins qui l'ont étudié en sont également adversaires.

En France le dernier écrit de Lucas (Exposé de l'état de la question pénitentiaire en Europe et en Amérique, 1844) lui paraît laisser peu de choses à dire. Il le recommande à nos lecteurs: «l'auteur y a recueilli les documents les plus récents et l'on peut, à juste titre, s'étonner qu'après un exposé aussi lucide et aussi complet il s'élève encore en France tant de voix pour le système philadelphien».

Enfin Nakwaski décrit les maisons pénitentiaires qu'il a visité alors, c'est-à-dire: Mettray, le fameux établissement de Koppf, près de Berlin, la prison de Kosten, les Madelonettes (qui était au-dessous de toute critique); sur la «Roquette», installée d'après le système philadelphien, voici ce qu'il écrit. «J'ai trouvé l'aspect des jeunes détenus meilleur et plus sain aux Madelonettes qu'à la nouvelle maison «La Roquette».

De toutes ces maisons, la Roquette était celle qu'il avait trouvé dans le plus mauvais état: «Je le répète avec M. Lucas, il règne dans la Roquette une épidemie continue. D'abord, l'idée que 500 enfants, enfermés dans des cellules jour et nuit, ne peuvent jouir qu'une demi-heure sur les vingt-quatre de l'air, et encore de l'air respiré dans Paris entre quatre murs dans un espace étroit; cette idée seule ne doit-elle pas faire frémir tous les coeurs sensibles? Malgré tous les beaux rapports de l'administration, cette idée se confirme à la vue de ces êtres infortunés. Ils ont l'air triste, pale et maladif; en un mot, ils font pitié». Et il propose l'idée d'un système pénitentiaire agricole.

Après avoir visité nombre de prisons et d'établissements de jeunes détenus en diverses contrées de l'Europe, et discuté avec d'éminents contemporains qui ont médité sur les systèmes pénitentiaires comme écrivains ou administrateurs, avec de Tocqueville et Lucas à Paris, Van der Does à Amsterdam, dr. Julius à Berlin, dr. Varrentrapp à Francfort, directeur Minuteli à Posen, professeur Mittermaier à Heidelberg et avec bien d'autres encore il publia le résultat de ses observations dans la Revue de Genève.

La grande majorité du Congrès de Francfort — sur — Mein (1846) se prononce en faveur du système cellulaire.

Nakwaski fut très mécontent du Congrès. Il envoya des lettres passionées à la Revue de Genève (Deux lettres adressées à la Revue de Genéve, N-os 73, 74 et 75, 1847).

Il lui semble qu'on s'enferme dans un cercle vicieux en comparant éternellement les deux systèmes appelés pensylvanien et auburnien, et ne voulant prouver que l'un vaut mieux que l'autre; il faudrait en chercher un troisième, vu qu'on trouve à redire à tous les deux.

Il est pour nous compréhensible qu'il n'a pu être content du rôle joué par le délégué du Royaume de Pologne. Frédéric Skarbek (auquel il rend toute justice pour sa bonne volonté et les services éminents qu'il a rendu, sous bien des rapports, à la Pologne) a communiqué au Congrés un rapport officiel sur l'état des prisons du Royaume de Pologne. Il partage, lui aussi, l'opinion de la majorité du Congrès.

On ne peut se prévaloir de l'exemple du Royaume, où un ukase, arbitraire et contraire à toutes les lois existantes, vient d'ordonner que tous les condamnés pour plus de cinq ans iront peupler la Sibérie. Les prisons du Royaume de Pologne seront à peu près ce que sont les prisons d'Angleterre. Ces deux pays ne peuvent donc pas servir d'exemple à ceux qui n'ont en réserve ni Sibérie ni Botany Bay.

Il est content de l'expérience de Progorov, qui, bien que directeur de la prison de Moscou, a violemment discrédité au Congrès le système russe.

«Nous ne trouvons pas le nom de Progorov dans la liste des membres du Congrès, imprimée en tête de l'ouvrage qu'il a cité (Nakwaski en appelle aux actes du Congrès:» Débats du Congrès pénitentiaire de Francfort — sur — le Mein, 28, 29 et 30 sept. 1846). Et pourtant ce qu'il a dit a été plus digne de remarque que bien des chiffres mentionnés, bien des descriptions de bâtiments etc. etc...»

En terminant, il montre les conséquences pratiques: «Les journaux de Saint-Petersbourg annoncent qu'on vient de construire des voitures cellulaires en Russie pour la déportation en Sibérie. Comme ce trajet dure trois mois jours et nuits, une partie des condamnés (politiques s'entend) périront en chemin. Voilà les beaux résultats de résolutions pareille à celle du Congrès de Francfort».

Lorsque un congrès spécial, réuni à Bruxelles en 1847 souleva de nouveau cette question, il adressa encore deux lettres, où il combattait le système philadelphien.

En 1857 cette question fut reprise par le Congrès International de Bienfaisance.

Aussitôt après parait l'ouvrage de Nakwaski. (Etudes sur les divers systèmes pénitentiaires et projet d'un Congrès International en Suisse, dans le but de traiter cette question, Genève, 1860).

Malgré tout ce qu'ont dit et publié ses adversaires, le système philadelphien conserva toujours de très chauds partisans et les décisions du Congrès de Francfort lui furent favorables.

S'il reprend la plume, ce n'est plus seulement pour jeter quelques lumières nouvelles sur ce sujet, mais pour provoquer un Congrès International en Suisse — «terre la plus propice à une semblable réunion».

En dédiant cet écrit aux membres du Congrès International des Economistes assemblés à Lausanne, il les invite à statuer sur cet objet. Il n'entend pas qu'ils le discutent, vu qu'il ne rentre nullement dans leur programme, mais il leur demande de nommer une commission pour examiner son projet et organiser l'année prochaine le Congrès qu'il propose.

Selon lui, le système pénitentiaire n'a point fait de progrès depuis 1844, tous les Congrès qui, depuis lors, ont traité cette question, n'ont servi qu'à la faire rétrogarder, par leur déplorable persistance à soutenir l'isolement cellulaire. Il réimprime ce qu'il a publié en 1844 et en 1847 et il y joint le mémoire que la commission de l'Institut Genevois envoya en 1857 au Congrès de Francfort et ses aperçus sur les décisions prises dans cette assemblée. Après des considérations générales sur le système pénitentiaire, il émet dans sa conclusion quelques idées relatives au Congrès International qu'il appelle de tous ses voeux, et qu'il regarde comme le meilleur moyen d'éclaircir définitivement cette grave question, tout dans l'intérêt bien entendu de la société que dans celui des malheureux qui forcent la justice à l'application des lois pénales.

(à suivre)

COMPTE RENDU DE LA LEGISLATIVE ET DE LA PRATIQUE PÉNITENTIAIRE.

CHRONIQUE.

REVUE D'ÉDITIONS ET BIBLIOGRAPHIQUE.

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ. Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedyńczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej Nr. 2668.

Drukarnia Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37